KAMIONKA ZOSTANIE

ROK STUDENCKICH OKUPACJI



KAMIONKA ZOSTANIE

Rok studenckich okupacji

KAMIONKA ZOSTANIE

Rok studenckich okupacji

OPRACOWANIE
Amelia Antonowicz
Filip Bijak
Aleks Dziundzio
Dawid Małecki
Przemysław Mitka
Piotr Parulski
Marta Pupiec
Krystian Szadkowski
Gabriela Wilczyńska

Poznań 2024

Opracowanie: Amelia Antonowicz, Filip Bijak, Aleks Dziundzio, Dawid Małecki, Przemysław Mitka, Piotr Parulski, Marta Pupiec, Krystian Szadkowski, Gabriela Wilczyńska
Redakcja językowa: Ela Dajksler, Krystian Szadkowski
Korekta: Justyna Knieć
Projekt wnętrza: Agnieszka Telega
Skład: Ela Dajksler
Projekt okładki: Agnieszka Telega

Poznań 2024
ISBN 978-83-973475-3-3
ISBN MOBI 978-83-973475-4-0
ISBN EPUB 978-83-973475-5-7

Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox
ul. Mostowa 10, 61-854 Poznań
tel. (+48) 538 498 323
info@heterodox.pl
heterodox.pl

Publikacja współfinansowana ze środków
Fundacji im. Róży Luksemburg
Przedstawicielstwo w Polsce.

SPIS TREŚCI

Dlaczego powstała ta książka? 9
Biogramy 10

CZĘŚĆ 1– MOBILIZACJA 13
Problem Kamionki. Historia krakowskiego akademika 15
Otworzyć Kamionkę z powrotem! 15
Oddajcie Kamionkę! Lokalne przygotowania do okupacji 21
Efekt Jowity 22
Szeroki sojusz 22
Zbieranie informacji i planowanie 25
Walka z *decorum* 28
Gdzie był Samorząd? 31
Agitacja 34
Punkt kulminacyjny 37
Bo jeden akademik to za mało: ogólnopolski proces prowadzący do okupacji 40
Efekt Jowity: spotkania na trzynastu uczelniach 40
Eskalacja 42
Czyja okupacja? 46
Kalendarium 48
Przed strajkiem 48
Strajk 51
Po strajku 56
57
CZĘŚĆ 2 – WSPÓŁBADANIE 57
Głos okupujących, czyli samowiedza w ruchu 59

Wywiady z Kamionki 61
Nataniel Wyka 61
Lena Szelęgiewicz 64
O co walczą okupujący Kamionkę? 69
Uniwersytet to nie korporacja: walczymy o akademiki 69
Studia dla wszystkich, nie tylko dla bogatych 70
Stop polityce zamkniętych drzwi: uniwersytet to studiujący 72
Nie zaciskaj pasa, zaciśnij pięść! 74
Ogólnopolska sprawa: solidarność naszą bronią 75
Codzienna motywacja 77
Czego obawialiśmy się podczas okupacji? 79
Najtrudniejszy jest pierwszy krok 79
Siła władzy 81
Emocje biorą górę 83
Wsparcie w walce z obawami 85
Doświadczenie okupacji 88
Dom w murach Kamionki 88
Poczucie sprawczości 91
Organizacja 93
Alternatywny uniwersytet 98
Antyhierarchiczność 98
Zaplecze socjalne 101
Wspólnotowość 105

CZĘŚĆ 3 – GALERIA ZDJĘĆ I DOKUMENTACJA 109

CZĘŚĆ 4 – LEKCJE Z KAMIONKI 179
Alternatywny uniwersytet w okupowanej Kamionce 181
Harmonogram prelekcji i wydarzeń w Kamionce 184
Intensywność formy okupacji 188
Władzy nie podskakuj, czyli jak zniechęcać do działania 191
Zniesmaczony rektor 193
Karzący palec 195
Cichy opór 197
Wspólnota doświadczeń, nie doświadczanie wspólnoty 198
Na marginesie studenckich okupacji: wspólnotowość a ruch studencki 200

Rozsądni negocjatorzy i niebezpieczni radykałowie 204
Rozsądek i wyjątek 205
Decorum niszczy opór 207
Ruch studencki to ruch społeczny złożony wyłącznie ze studentów, czyli o sojusznikach naszych walk 209
Reprezentanci a sprawa studencka 209
Co z tymi politykami? 210
Siła przetargowa strajku okupacyjnego w Kamionce 213
Od Jowity do Kamionki. Jak studenckie okupacje zmieniają dyskurs medialny? 219
Od działania do nagłówków 220
Kto mówił o Kamionce? 221
„Wydarzenia 18.50" 224
TVN24 227
Ruch studencki w mainstreamie – narzędzie czy iluzja? 230
Okupacja w Kamionce a okupacja w Collegium Broscianum – powiązania, podobieństwa i różnice 234
Fala protestów – jeden ruch studencki? 234
Organizacja kontra aktywizm 236
Eskalacja i dialog – dwie strategie strajku okupacyjnego 237
Odmienna reakcja władz: negacja i uznanie 240
Policja na uczelniach, czyli jak władze wyciągają wnioski 245
17 maja 2024 roku – Kamionka 245
Dlaczego interwencja przebiegła w ten sposób? 246
Gra na czas 248
12 czerwca 2024 roku – Kampus Główny Uniwersytetu Warszawskiego 250
Uniwersytet stanu wyjątkowego 251
Wyścig zbrojeń 252
Opowieść o dwóch miastach: analiza dwóch strajków okupacyjnych 253
Lokalizacja 254
Czas 256
Sojusznicy 257
Przekrój grupy protestujących 258
Reakcje władz 259
Przekaz w mediach 261

Zakończenie okupacji 263
Podsumowanie 264

ZAKOŃCZENIE **265**
Strajk ciągle trwa! 267
Dzień zamknięty Kamionki 268
Racławicka została 270
Strajk okupacyjny jako metoda walki 273
Dzisiejsi okupujący, jutrzejsi strajkujący 275
Organizacje wspierające okupację DS „Kamionka” 278

Dlaczego powstała ta książka?

Publikacja, którą trzymacie w rękach i czytacie na czytnikach, pozostawała przez pewien czas w sferze żartu. Jeszcze podczas powstawania *Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego* żartowano, że kolejna na liście do wydania jest Kamionka. Stało się – po roku od rozpoczęcia okupacji poznańskiej Jowity światło dziennie ujrzała dokumentacja strajku okupacyjnego krakowskiej Kamionki.

W tej książce znajdziecie niejedno nawiązanie do akademika Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu i jego obrony. Faktem jest, że obie studenckie okupacje – zarówno Jowity jak i Kamionki – są nierozłączne i oddziałują na siebie. Nie odbieramy jednak Kamionce jej własnej historii, dynamiki, zawiłości historii i wpływu. Przed tym chcemy też przestrzec czytelniczkę. Ruch studencki żyje na naszych oczach: rozwija się, odnosi porażki, pokonuje problemy i zwycięża. Nasze zwycięstwa nie stają się jedynie historycznymi figurami, do których odnosimy się z melancholią. Pozostają żywą nauką, którą praktykujemy na co dzień, i tym również chcemy, żeby stała się dla Was.

W środku znajdziecie teksty stworzone przez uczestniczki i uczestników okupacji Kamionki. Opisują procesy organizacyjne, konflikty (te z władzami i nie tylko) i umiejscawiają krakowski bunt w kontekście polskiego ruchu studenckiego oporu. Przeprowadziłyśmy też współbadanie, którego podsumowanie zostało zawarte na łamach tej książki. Zawarłyśmy dokumentację zdjęciową, skany ulotek, ogłoszeń i plakatów przedstawiającą codzienne życie w trakcie strajku okupacyjnego, oficjalne pisma i stanowiska. Chcemy, żeby Kamionka wyszła poza nasze indywidualne wspomnienia i dalej napędzała ruch studencki. Niech służy jako narzędzie zarówno dla tych, którzy działają z nami teraz, jak i tych, którym przyjdzie walczyć lata po nas.

Miłej lektury
Redakcja

BIOGRAMY

Amelia Antonowicz (ur. 2003) – działaczka Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, studentka psychologii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pochodzi z małego miasteczka na Dolnym Śląsku, gdzie dorastała jako jedna z dziesięciorga rodzeństwa.

Filip Bijak (ur. 2005) – działacz Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, student latynoamerykanistyki. Wychowany w Łańcucie na Podkarpaciu, skąd pochodzi jego rodzina. Dorastanie w konserwatywnym środowisku powodowało dysonans z byciem queerem, a przez doświadczenie problemów ze zdrowiem psychicznym znienawidził kapitalistyczną ideę pracy. Nienawiść ta pogłębiła się po pracy w magazynie. Wzbudziło to w nim chęć zmiany rzeczywistości i polepszenia warunków życia. Działanie w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza" dało mu poczucie sprawczości i zmniejszyło poczucie izolacji na studiach.

Aleks Dziundzio (ur. 2000) – działacz Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, do którego dołączył w dniu rozpoczęcia strajku w Kamionce. Obecnie stawia swoje pierwsze kroki w działalności społecznej i związkowej – pierwszym zetknięciem z nią była okupacja. Pochodzi z Łańcuta – niewielkiego miasta na Podkarpaciu. Do Krakowa przeprowadził się, by rozpocząć wymarzone studia psychologiczne. Umożliwiły mu to podjęta za granicą praca oraz otrzymane w pierwszym roku studiów miejsce w domu studenckim. Dzięki temu wie, że zaplecze socjalne uczelni stanowi ważne wsparcie nie tylko w czasach powszechnego wzrostu kosztów życia.

Dawid Małecki (ur. 2001) – działacz Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, student socjologii. Dorastał w wielodzietnej rodzinie na łódzkich Bałutach. W 2020 roku przeprowadził się do Krakowa, aby rozpocząć studia. Pisząc pracę licencjacką, skupił się na sytuacji pracowników platformowych. Zmuszony łączyć pracę zawodową z nauką. Jako aktywista miejski działał w jednym z krakowskich stowarzyszeń, jednak nie dostrzegał w nim przestrzeni na głoszenie antykapitalistycznych poglądów i kwestionowanie *status quo*. Jego zaangażowanie w działalność związkową wynika w dużej mierze z osobistych doświadczeń – trzykrotnie został zwolniony z pracy na umowach śmieciowych. W organizowaniu się w ramach związku zawodowego dostrzega możliwość stworzenia silnej, klasowej wspólnoty i szansę na polepszenie warunków pracy młodych osób.

Przemysław Mitka (ur. 1999) – działacz Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, student socjologii. Dołączył do związku podczas okupacji Kamionki, będącej dla niego momentem przełomowym – doświadczeniem, dzięki któremu zrozumiał, że realne zmiany społeczne można osiągnąć poprzez polityczne zaangażowanie. Planuje kontynuować pracę naukową, chociaż głęboko rozczarowuje go antyspołeczny i elitarny charakter polskiej akademii, ignorującej nierówności klasowe. Pomimo szczerej fascynacji zawodzi go także socjologia akademicka. Ma dosyć zamkniętej w murach uniwersytetu hermetycznej teorii, która nie próbuje być ogólnodostępna, użyteczna ani mieć związku z praktyką. Uważa, że zamiast czytać i debatować o zmianie społecznej, najwyższy czas jej dokonać. Wychowany w rodzinie chłopsko-robotniczej, mieszka w Krzeszowicach pod Krakowem w domu rodzinnym, z którego nie wyprowadził się ze względu na trudną sytuację finansową. Życiowe doświadczenia przekonały go, że sam w pojedynkę nie jest w stanie niczego zmienić ani bronić własnych interesów, dlatego zrzesza się w związku zawodowym, postrzegając go jako skuteczną drogę do wspólnotowej, oddolnej transformacji rzeczywistości.

Piotr Parulski (ur. 1995) – wieloletni student i pracownik. Pochodzi z Lublina, wychował się na Podkarpaciu w rodzinie robotniczej.

Marta Pupiec (ur. 2001) – studentka socjologii, od niedawna członkini Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej. Odkąd pamięta,

męczyło ją poczucie niesprawiedliwości społecznej. W działalności związkowej widzi nadzieję na stworzenie wspólnoty świadomej swoich praw oraz możliwość poprawy warunków życia wielu grup społecznych. Jej chęć do działania napędza głęboka nienawiść do kapitalizmu.

Krystian Szadkowski (ur. 1986) – badacz szkolnictwa wyższego, marksista. Pochodzi z Ostródy w Warmińsko-Mazurskim, mieszka i pracuje w Poznaniu. Ostatni rok, ku własnemu zaskoczeniu, spędził, wspierając nową falę ruchu studenckiego w Polsce. Dzięki temu bardziej zrozumiał i poznał specyfikę sektora i jego antagonistycznej dynamiki niż przez lata badań.

Gabriela Wilczyńska (ur. 2001) – działaczka Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza", koordynatorka ds. młodzieży przy Komisji Krajowej. Członkini feministycznego Stowarzyszenia Bez Mizoginii, Wyzysku, Przemocy. Studentka socjologii na Uniwersytecie Warszawskim. Interesuje się wpływem kapitalizmu na ludzką seksualność i relacje międzypłciowe, ze szczególnym naciskiem na pornografię oraz utowarowienie stosunków seksualnych. Pochodzi z Wodzisławia Śląskiego.

CZĘŚĆ 1

MOBILIZACJA

Problem Kamionki. Historia krakowskiego akademika

Decyzję o podjęciu walki o Dom Studencki „Kamionka" przyjęliśmy w Krakowskim Kole Młodych Inicjatywy Pracowniczej późno. Żmudne kompletowanie historii dwóch budynków składających się na akademik sprawiło, że dowiedzieliśmy się o licznych absurdach i zaniedbaniach, których dopuściły się władze Uniwersytetu Jagielońskiego. Zrozumieliśmy, że w tle sprawy są też duże pieniądze. Zdawaliśmy sobie wówczas dobrze sprawę, że ta skandaliczna historia musi wybrzmieć w pełni w sferze publicznej. Nie wszystko jednak wiedzieliśmy w momencie podejmowania działań. Niezależnie od tego, zarysowana poniżej historia zawiera informacje przekazane nam przez władze uczelni dopiero w trakcie negocjacji strajkowych.

Wciąż nie możemy jednak zrozumieć, dlaczego dumna i prestiżowa uczelnia od lat obiecuje budowę nowego akademika i bezskutecznie usiłuje sprzedać ten zabytkowy (Kamionkę), jednocześnie zaś brutalnie traktuje uchodźców z Ukrainy, którym wcześniej zaoferowała pomoc? Dlaczego o pomyśle sprzedaży kolejnego akademika, w którym dziś mieszka ponad 200 osób, dowiedzieliśmy się dopiero podczas debaty kandydatów na rektora? Uwaga rzucona mimochodem przedstawiała jednak sprawę jako inwestycyjną konieczność. Akademiki, o których tu mowa, to odpowiednio DS „Kamionka" oraz „Bursa Jagiellońska". Łącznie oferowały one ponad 320 miejsc. Niezależnie od tego przez ostatnie lata dostępność tych miejsc była stale zagrożona.

Otworzyć Kamionkę z powrotem!

W skład Domu Studenckiego Kamionka wchodzą dwa budynki znajdujące się na osiedlu wybudowanym dla budowniczych Nowej Huty na krakowskich

Czyżynach. Budynki są wpisane do gminnej ewidencji zabytków miasta Krakowa[1]. Ich historia sięga lat pięćdziesiątych XX wieku. Do pierwszej połowy 2019 roku te trzypoziomowe budynki pełniły funkcję akademika Uniwersytetu Jagiellońskiego, zapewniając tanie zakwaterowanie aż 121 osobom. Budynki przy ulicy Kamionka 11 i 11A przez lata stały puste, dostarczając tym samym mocnych dowodów na prowadzenie antyspołecznej polityki przez tę najstarszą uczelnię w Polsce.

Na mocy uchwały Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego budynki wraz z działką zostały w 2018 roku przeznaczone na sprzedaż. Poczynając od października 2019, nie zakwaterowywano tam osób studiujących. Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego argumentowały wówczas zamiar sprzedaży rzekomym „złym stanem technicznym budynków oraz niedogodną lokalizacją", na co mieli uskarżać się sami mieszkańcy akademika. Nie pozostały jednak żadne przekonywujące dowody na to, by takie skargi w ogóle miały miejsce. Wręcz przeciwnie, jeszcze w roku akademickim 2011/2012 Kamionka figurowała na pierwszym miejscu w badaniu „Barometr satysfakcji studenckiej". W kolejnych latach wciąż zajmowała wysokie pozycje, czym na swoich stronach internetowych ochoczo chwalił się Uniwersytet[2].

Kiedy przyjrzymy się czasowi dojazdu z Kamionki na kampus uniwersytecki na Ruczaju, również argument o niedogodnej lokalizacji straci rację bytu. Na pobliskiej ulicy Nowohuckiej kursuje przyspieszony autobus 578, a podróż na kampus uniwersytecki trwa około 30 minut. Natomiast czas dojazdu z innego akademika Uniwersytetu Jagiellońskiego, znajdującego się na Krowodrzy DS „Piast", trwa o 10 minut dłużej i wymaga przesiadki. Kierując się uzasadnieniem przedłożonym przez Kanclerkę Uniwersytetu Jagiellońskiego, Monikę Harpulę[3], DS „Piast" również powinien zostać niezwłocznie wystawiony na sprzedaż. Kamionka jest dobrze skomuni-

1 *Rejestr krakowskiej Gminnej Ewidencji Zabytków*, 2024, https://www.bip.krakow.pl/zalaczniki/dokumenty/n/400543/karta [dostęp: 25.10.2024].

2 Barometr satysfakcji studenckiej, 2024, https://jakosc.uj.edu.pl/barometr-satysfakcji-studenckiej [dostęp: 25.10.2024].

3 Taką argumentację Kanclerz UJ przekazała na ręce ówczesnego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Jarosława Gowina, w odpowiedzi na interpelację poselską [nr 34024] Grzegorza Lipca z 2019 roku, w której przytoczył zaniepokojenie mieszkańców pobliskich budynków co do planów sprzedaży Kamionki.



▲ Pusty budynek, który niegdyś służył za akademik, 20.03.2024 r. (fot. Dawid Małecki)

kowana z centrum miasta siecią tramwajową, a w jej sąsiedztwie wciąż powstają nowe punkty usługowe.

Co więcej, lokalizacja Kamionki poza centrum sprawia, że akademiki otoczone są mnóstwem terenów zielonych, czekających na wykorzystanie przez zamieszkujących akademik studentów. Na tle akademików współcześnie projektowanych i remontowanych zgodnie z wyznacznikami stylu architektonicznego przypominającego bardziej tak zwaną patodeweloperkę Kamionka jako zespół budynków zabytkowych na sporej działce wygląda jak skarb. Nic dziwnego zatem, że studentkom mieszkało się tu naprawdę dobrze. Pokoje są duże, dobrze doświetlone, a najniższa kondygnacja oferuje wiele pomieszczeń użytkowych i rekreacyjnych. Okolica jest cicha i spokojna. Atrakcyjność Kamionki jako akademika jednoznacznie potwierdzono w trakcie strajku, gdy przez blisko dwa tygodnie mieszkało tam kilkadziesiąt osób, część z nich bez żadnej przerwy.

Uniwersytet Jagielloński, zamiast dalej chwalić się jednym z wyjątkowych akademików w Polsce, postanowił go sprzedać. Nieudolnie. Jednak to i tak nie koniec tej oburzającej historii.

W 2022 roku, po wybuchu wojny w Ukrainie budynki Kamionki, na mocy umowy z Małopolskim Urzędem Wojewódzkim, zamieniono w schronienie dla rodzin uchodźczych. Rękami wolontariuszy w zaledwie kilka dni budynek został przystosowany do przyjęcia uchodźców. To właśnie wtedy sprawa Kamionki została nagłośniona w ogólnopolskich mediach. Cierpliwość Uniwersytetu do szukających schronienia rodzin, wbrew początkowym zapewnieniom o pomocy, nie trwała zbyt długo. Podjęto decyzję, by do końca sierpnia 2022 roku wyeksmitować osoby przebywające w Kamionce. Dopiero po publicznych protestach[4] i nagłośnieniu sprawy wojewoda małopolski wydał zgodę na relokację uchodźców do hotelu System przy alei 29 Listopada[5]. Przeniesiono tam 163 osoby, w tym 72 dzieci. Nie było to jednak szczęśliwe zakończenie – po krótkim czasie ceny pobytu okazały się dla wielu osób zaporowe. Władze Uniwersytetu początkowo tłumaczyły podjęcie tak radykalnych działań zakończeniem finansowania ze strony urzędu. Szybko okazało się to kłamstwem, co potwierdziła sama rzeczniczka wojewody[6]. Dlatego Uniwersytet pospiesznie zwołał konferencję prasową, by wyjaśnić nieporozumienia. Wraz z gwarancją przeniesienia do hotelu System sprawa w mediach ucichła. Kluczowe znaczenie dla kwestii Kamionki miał poniższy fragment z uzasadnienia podjęcia działań eksmisyjnych: „Zgodnie z prawem Uniwersytet Jagielloński ma obowiązek wywiązania się z zobowiązań wobec wyłonionego kontrahenta"[7].

Do sprzedaży, na którą powoływał się Uniwersytet, nigdy jednak nie doszło. Co więcej, wspomniany kontrahent już wcześniej przestał się intere-

---

4 *TR WZ, Uchodźcy muszą opuścić akademiki UJ. Pikieta przed Collegium Novum*, Life in Kraków, https://lifeinkrakow.pl/w-miescie/5081,uchodzcy-musza-opuscic-akademiki-uj-pikieta-przed-collegium-novum [dostęp: 25.10.2024].

5 *W sprawie relokacji uchodźców z Ukrainy*, Krakow.pl, https://www.krakow.pl/aktualnosci/263035,30,komunikat,w_sprawie_relokacji_uchodzcow_z_ukrainy.html [dostęp: 25.10.2024].

6 *Uchodźcy dostali miesiąc na opuszczenie akademików Uniwersytetu Jagiellońskiego. Rok wcześniej budynek został sprzedany*, TVN24, https://tvn24.pl/polska/krakow-uchodzcy-z-ukrainy-maja-opuscic-akademiki-uj-st6062977 [dostęp: 25.10.2024].

7 *Konferencja prasowa poświęcona sytuacji uchodźców z Ukrainy zamieszkujących w akademikach UJ*, https://www.uj.edu.pl/wiadomosci/-/journal_content/56_INSTANCE_d82lKZvhit4m/10172/151395381 [dostęp: 25.10.2024].

sować Kamionką[8]. O jakich więc zobowiązaniach była mowa? Jaką podstawą prawną uzasadniano wyrzucenie uchodźców? Dziś już nie sposób się tego dowiedzieć. Uniwersytet nie udzielił nam żadnej informacji w tej sprawie. Kanclerz Monika Harpula tłumaczyła niechęć do remontu Kamionki złym stanem technicznym budynku. Pytaliśmy wobec tego: skoro po kilku dniach, rękami wolontariuszek, uczyniono z Kamionki miejsce do życia dla uchodźców (czym chwalił się publicznie sam rektor Jacek Popiel), to czy znacznie trudniej zaadaptować budynki na potrzeby studentek i studentów?

Dziś wiemy, że nasze wątpliwości miały silne uzasadnienie. Niedawno zadeklarowano opracowanie koncepcji remontu Kamionki. By to osiągnąć, trzeba było aż sześciu lat, trzynasu prób sprzedaży i jednego strajku, podczas których Kamionka prawie przez cały czas stała pusta i nie służyła nikomu. Ostatnia oferta sprzedaży obowiązywała jeszcze w marcu, dwa miesiące przed rozpoczęciem strajku. Władze uczelni ukrywały fakt, że to nasz opór doprowadził do tak nagłej zmiany zdania i podjęcia stosownych działań. Zarówno władze, jak i samorząd studencki na żadnym etapie nie przejawiały woli przywrócenia Kamionki do użytkowania. Wszystko to zostało wywalczone siłą przez strajkujących, mimo że próbowano wykreować inną narrację.

Ani przez moment nie godziliśmy się na prowadzenie tak zwanych badań zapotrzebowania. Poparcie dla Kamionki było powszechne – w różnych grupach społecznych, co odzwierciedlała liczba osób popierających nasze listy otwarte i petycje w obronie akademika.

Naszym celem od początku było doprowadzenie sprawy Kamionki do szczęśliwego zakończenia i otworzenie jej jako mieszkalnej przestrzeni studenckiej, by przestała być pustostanem oraz przedmiotem finansowych spekulacji. Również i dziś jesteśmy przekonani, że nie możemy pozwolić utonąć tym budynkom w zalewie biurokracji. Nigdy nie wierzmy pustym deklaracjom władz.

W kontekście całej sprawy sprzedaży czyżyńskiego akademika skandaliczne było również uzasadnianie porzucenia Kamionki z uwagi na

---

8 Uniwersytet Jagielloński przekazał informację, że do finalizacji sprzedaży nie doszło z powodu zastrzeżeń Prokuratorii Generalnej RP co do gwarancji otrzymania kredytu przez kontrahenta. Według nas dowodzi to tylko nieudolności podejmowanych działań przez uczelnię.

obietnicę budowy nowego budynku na kampusie Ruczaj. Od czasu, kiedy to uzasadnienie wybrzmiało w sferze publicznej, minęło sześć lat. Dopiero dzięki naszej presji w trakcie strajku rektor Piotr Jedynak przedstawił konkretny plan realizacji budowy nowych akademików na Ruczaju. Jednak w momencie pisania tego tekstu nadal faktem pozostaje, że mimo rosnącej w tym okresie liczby studentów Uniwersytet Jagielloński przez pół wieku (od 1974 roku) nie wybudował żadnego nowego akademika.

Podsumowując, sprzedaży Kamionki nie chciały trzy grupy. Po pierwsze, studenci i studentki, ponieważ rosnące ceny najmu na rynku prywatnym sprawiają, że wiele osób, szczególnie spoza Krakowa, rezygnuje ze studiów z uwagi na niemożliwość ponoszenia wysokich kosztów. Akademiki (oraz stołówki) są wpisanym w ustawę o szkolnictwie wyższym zapleczem socjalnym uczelni wyższych. Są podstawowym zasobem bytowym, którego dostępność pozwala studentom skupić się na, tak przecież ważnej dla uniwersytetu, nauce. Studencki kryzys mieszkaniowy to fakt. Szerokie poparcie dla strajku, zarówno ogólnej społeczności akademickiej, jak i organizacji działających na uczelni, uwidoczniło ten fakt jeszcze dobitniej. Po drugie, sprzedaży Kamionki sprzeciwiali się okoliczni mieszkańcy, bojąc się patodeweloperskich inwestycji pod swoimi oknami. Wpierw wyrazili swój sprzeciw z pomocą interwencji poselskiej, a w trakcie strajku dodawali nam otuchy oraz użyczali prądu i swoich łazienek. Wreszcie sprzedaży, upragnionej przez władze uczelni, nie chcieli potencjalni inwestorzy, którzy przez sześć kolejnych lat, mimo ponawianych kilkanaście razy publikacji ofert sprzedaży, nie wyrazili żadnego zainteresowania kupnem akademika. Powodem zapewne był zabytkowy status budynków i związane z tym ograniczenie możliwości intensywnej zabudowy na tym terenie. Wyklucza to bowiem możliwość postawienia w tym miejscu kolejnego wysokiego biurowca czy apartamentowca. W ten sposób Kamionka została.

Piotr Parulski

Oddajcie Kamionkę! Lokalne przygotowania do okupacji

Decyzja o okupacji jednego z dwóch budynków Kamionki, choć radykalna, z pewnością nie była działaniem pochopnym. Zanim wkroczyliśmy do opuszczonego budynku, w trakcie wielu miesięcy aktywności w ramach związku zawodowego i społeczności studenckiej podjęliśmy szereg działań. W pierwszym kroku zebraliśmy niezbędne informacje dotyczące deklarowanych powodów, dla których Kamionka została wystawiona na sprzedaż. Nie mogliśmy w tej kwestii liczyć na dziennikarzy, którzy o sprzedaży akademika przed rozpoczęciem naszych działań agitacyjnych pisali mało bądź wcale. Szybko zdaliśmy sobie sprawę z tego, że temat likwidacji domu studenckiego nie rozniósł się echem ani wśród mieszkańców Krakowa, ani społeczności studenckiej. Sam fakt, że o Kamionce mówiono dotychczas tylko w kontekście wyrzucenia stamtąd uchodźców w 2022 roku, motywował nas, by wyrazić zdecydowany sprzeciw wobec redukowania zaplecza mieszkaniowego uczelni. Czuliśmy się w obowiązku, by upomnieć się o swoje podstawowe prawa socjalne. Nie dbał o nie z pewnością Samorząd Studencki głosujący podczas posiedzenia Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego za uchwałą o sprzedaży akademika. W tym kontekście zrozumieliśmy, że naszą rolą jest wyrażenie na tyle głośno sprzeciwu studentów i studentek pomijanych ze względu na ich status materialny, by mogły usłyszeć go nawet władze Uniwersytetu – przez lata głuche na podobne sygnały. W sytuacji stale rosnących cen najmu na rynku prywatnym stwierdziliśmy, że nie możemy stać z założonymi rękami.

Efekt Jowity

Wewnątrz społeczności związkowej temat zamkniętego akademika przy ulicy Kamionka pierwszy raz pojawił się w wypowiedziach kilku uczestników na spotkaniu otwartym Kół Młodych Inicjatywy Pracowniczej 25 października w 2023 roku w Krakowie. Mimo że Krakowskie Koło istniało już wcześniej, to nie podejmowało żadnych realnych działań związanych z sytuacją materialną studiujących. Niedługo po spotkaniu Koło wskrzesiło swoją działalność, a temat niewystarczającej liczby miejsc w akademikach zaczął przewijać się przez nasze dyskusje. Zauważyliśmy wówczas podobieństwa między krakowską Kamionką a poznańską Jowitą. Zamykanie akademików i traktowanie mienia uczelni w kategorii towaru podlegającego regulacji przez mechanizmy rynkowej wyceny okazało się nie jednostkowym przypadkiem, lecz praktyką, która odbywa się niezależnie od lokalizacji uczelni. Sprawa skandalicznego zamknięcia Jowity oraz działania studentek i studentów domagających się jej przywrócenia były nam już dobrze znane. Gdy tylko działania Koła w Krakowie zaczęły nabierać rozpędu, kilka zrzeszonych w nim osób wzięło udział w grudniowej akcji okupowania poznańskiego akademika. Był to dla nas moment kluczowy i mieliśmy poczucie, że bierzemy udział w wydarzeniu o historycznym znaczeniu. Z perspektywy czasu trzeba stwierdzić, że poznańscy studenci i studentki dali nam przykład, iż warto domagać się od uczelni poprawy sytuacji materialnej studiujących. Korzystając z okazji trwającego strajku, pierwszy raz opublikowaliśmy w naszych mediach społecznościowych tekst informujący o zamkniętej Kamionce. W treści posta stwierdziliśmy, że „każda kolejna próba prywatyzacji musi spotkać się z naszym zdecydowanym sprzeciwem!”. Kwestia uszczuplania zaplecza socjalnego krakowskich uczelni, która do tej pory była zamiatana pod dywan, została wówczas pierwszy raz wyraźnie nazwana i wyartykułowana. Był to symboliczny początek naszej walki o przywrócenie zamkniętego akademika.

Szeroki sojusz

Wewnątrz samego Koła kwestia niewystarczającej liczby miejsc w akademikach i ich prywatyzacji uważana była za ważną, ale nie najważniejszą.

Początkowo niewiele osób zaangażowało się w najbardziej żmudny etap naszych działań – w zdobywanie informacji o porzuconych przez uczelnię budynkach. Praca ta, przypominająca swoim charakterem dziennikarstwo śledcze, odbywała się początkowo niejako poza głównym obszarem aktywności Koła. W pierwszych miesiącach jedynie trzy osoby były realnie zaangażowane w działania mające przybliżyć nas do przywrócenia akademika do użytkowania. Główna aktywność grupy skupiała się na bieżących tematach – nie prowadziliśmy żadnych akcji agitacyjnych na uczelniach, nie uczestniczyliśmy w lokalnych protestach. Funkcjonowaliśmy w oderwaniu nie tylko od pozostałych studentek i studentów na naszych wydziałach, ale także od innych Kół Młodych. Przepływ informacji umożliwiający wspólną wymianę doświadczeń na początku naszej działalności w zasadzie nie występował. Brakowało nam wiedzy o tym, jak skutecznie prowadzić akcje agitacyjne, dzielić się zadaniami pomiędzy poszczególnymi członkiniami i członkami Koła oraz prowadzić konstruktywne spotkania organizacyjne. Z perspektywy czasu można stwierdzić, że brakowało nam wiary w to, iż jako grupa jesteśmy w stanie przyczynić się do realnej zmiany społecznej. Musieliśmy dopiero zastanowić się nad



▲ Spotkanie o książce *Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego* na Uniwersytecie Jagiellońskim, 8.04.2024 r. (fot. Agnieszka Cynarska)

tym, jaką rolę chcemy odgrywać jako organizacja, nabrać doświadczenia i podjąć pierwsze, bezpośrednie działania.

Nieoficjalnymi kanałami udało nam się nawiązać pierwsze kontakty z osobami zainteresowanymi tematem zamknięcia i prób sprzedaży Kamionki. Jedną z nich był Staszek, student Uniwersytetu Jagiellońskiego i mieszkaniec jednego z akademików. Kontakt z nim zdobyliśmy przypadkowo – odezwał się do jednego z naszych członków po udostępnieniu informacji o Kamionce na jednym z uczelnianych czatów. Dalsze zdobywanie kontaktów odbywało się na zasadzie kuli śnieżnej. Dzięki Staszkowi udało nam się nawiązać relację z wolontariuszkami, które w 2022 roku wraz z innymi przygotowywały akademik do zamieszkania przez uchodźczynie i uchodźców oraz pomagały im w nowym miejscu zamieszkania. Dzięki nim poznaliśmy kulisy przeprowadzenia przymusowej eksmisji z budynku osób uciekających przed wojną, a o samej eksmisji dowiedzieliśmy się wcześniej z doniesień medialnych. Z początku decyzję o usunięciu lokatorów argumentowano rzekomym zakończeniem finansowania ze strony władz wojewódzkich. Jak już podkreślaliśmy, szybko okazało się to nieprawdą, gdyż środki na ten cel były faktycznie zabezpieczone. Z końcem sierpnia decyzją władz Uniwersytetu budynek został „przygotowany dla nowego właściciela", z którym, jak się później okazało, nie sfinalizowano transakcji. Decyzja o wyrzuceniu uchodźczyń i uchodźców spotkała się ze sprzeciwem mieszkańców Krakowa zaangażowanych w niesienie im pomocy, a sam temat stał się medialny. Pod budynkiem Collegium Novum zorganizowano pikietę, a wolontariuszki, z którymi później nawiązaliśmy kontakt, odbyły oficjalną rozmowę z rektorem Jackiem Popielem. Chciały zmienić decyzję władz uczelni i podczas spotkania domagały się umożliwienia pobytu osobom uciekającym przed wojną przynajmniej do końca września 2022 roku. Rozmowa przebiegała w nerwowej atmosferze, a finalnie na polecenie rektora Popiela wolontariuszki zostały wyniesione siłą przez straż rektorską. Podejmując później rozmowy z władzami uczelni, liczyliśmy się z tym, że możemy zostać potraktowani w podobny sposób. Przyjazd policji pierwszego dnia strajku, późniejsza próba siłowego zamknięcia drzwi do Kamionki i wielokrotne próby zastraszenia strajkujących pokazały, że nasze obawy były całkowicie uzasadnione. Na tamten moment nie zniechęciło nas to jednak do podejmowania kolejnych działań i do coraz mocniejszego domagania się wyjaśnień ze strony uczelni.

Za pośrednictwem Staszka udało nam się nawiązać kontakt z pracownicami i pracownikami Uniwersytetu Jagiellońskiego, którzy przed zamknięciem Kamionki zajmowali się jej administrowaniem. Mogliśmy dzięki temu stworzyć niezwykle szeroki sojusz osób, którym zależało na zatrzymaniu wyprzedaży zaplecza socjalnego naszej uczelni. Była obsługa Kamionki sprzeciwiała się decyzji zamknięciu budynku. Na żadnym etapie nie konsultowano jej z nimi. Pracownicy i pracownice byli rozgoryczeni, że akademik, który jeszcze do niedawna uważany był przez studentów za jeden z lepszych, został przeznaczony na sprzedaż. Udało nam się stworzyć sieć wzajemnych kontaktów, dzięki której nie czuliśmy się już odosobnieni w swoich działaniach. Choć żadna ze wspomnianych powyżej osób nie dołączyła formalnie do Koła, to mieliśmy ze sobą stały kontakt, a osoby te wielokrotnie brały udział w naszych spotkaniach organizacyjnych. Gdyby nie ich wsparcie i przekazana wiedza, z pewnością strajk oraz późniejsze deklaracje władz uczelni o remoncie akademika nie mogłyby się urzeczywistnić. Zarówno ze Staszkiem, wolontariuszkami, jak i z administracją mieliśmy stały kontakt aż do momentu zakończenia strajku okupacyjnego.

Zbieranie informacji i planowanie

Ze względu na to, że wystawienie czyżyńskiego akademika (poprzedzone uchwałą Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego jeszcze z 2018 roku) nie odbiło się echem w mediach, informacji musieliśmy szukać samodzielnie. Głównym ich źródłem były oficjalne strony Uniwersytetu Jagiellońskiego – Biuletyn Informacji Publicznej czy system USOS, za którego pośrednictwem chwalono się tym, że Kamionka była wysoko oceniana przez studiujących. Uzyskanie niektórych informacji możliwe było jednak jedynie drogą urzędową. Do marca 2024 roku udało nam się wysłać w sumie trzy wnioski o udostępnienie informacji publicznej dotyczącej podstawowych informacji o obiekcie. Wraz z zebraniem kontaktów zdobycie tych informacji było niezbędne do tego, by móc skutecznie planować przyszłe działania. Dowiedzieliśmy się, że zamknięcie Kamionki spowodowało uszczuplenie zasobu mieszkaniowego uczelni o 123 miejsca. Rzekomy „nowy kupiec", czyli spółka, której Uniwersytet miał udostępnić budynek w 2022 roku, eksmitując z niego uchodźców, nie przedstawiła promesy potwierdzającej



▲ Jedna z grafik wykorzystanych podczas kampanii informacyjnej o Kamionce

udzielenie kredytu. Sprzedaż budynków nie została więc sfinalizowana, co napawało nas nadzieją. Wiedzieliśmy, że wciąż mamy o co walczyć. W sumie ofert sprzedaży nieruchomości było trzynaście, z czego ostatnia nie została rozstrzygnięta. Władze uczelni decyzję o sprzedaży argumentowały rzekomymi prośbami studentów i złym stanem technicznym budynków. Nie udostępniono nam jednak żadnych informacji wskazujących, jakoby takie prośby były w ogóle składane. Na pytanie o stan techniczny budynków przy ulicy Kamionka Kanclerka Uniwersytetu Jagiellońskiego Monika Harpula w trybie wnioskowania o informację publiczną stwierdziła, że są one w dobrym stanie i mogą być użytkowane zgodnie z przeznaczeniem. Uzyskanie tej informacji nie było łatwe – początkowo odmówiono nam odpowiedzi, argumentując, że wnioskowane przez nas wyniki kontroli stanu technicznego nieruchomości nie stanowią informacji publicznej. Dopiero po napisaniu wniosku o ponowne rozpatrzenie sprawy i przedstawienia przepisów odpowiedniej ustawy otrzyma wyczekiwaną odpowiedź.

Widząc, że władze uczelni są zdeterminowane, by sprzedać budynek, zaczęliśmy coraz poważniej myśleć o okupacji na wzór tej, która w grudniu 2023 roku odbyła się w Jowicie. Jednak naprawdę poważnie zaczęliśmy

brać ją pod uwagę dopiero 4 kwietnia 2024 roku, po krakowskim spotkaniu wokół książki *Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego*. Mieliśmy już w tamtym momencie jasno sprecyzowane plany odnośnie do tego, jak chcemy przeprowadzić nasz strajk i jakie skutki chcemy nim osiągnąć. Mniejszą grupą zaangażowaną dotychczas w zbieranie kontaktów i informacji o budynku spotkaliśmy się przed Spółdzielnią Ogniwo przy ulicy Smolki 11A. Podczas zaledwie godziny przedstawiliśmy większość informacji, które udało nam się zdobyć od osób z pozostałych Kół Młodych biorących udział w strajku w Jowicie. Dyskutowaliśmy o naszych obawach i stworzyliśmy pierwszy plan działania na najbliższy miesiąc. Wiedzieliśmy, że jeżeli nie zaczniemy działać teraz, to Kamionka może zostać sprzedana już w efekcie kolejnej oferty sprzedaży. Wyznaczyliśmy zatem orientacyjną datę okupacji, która miała się odbyć na przełomie maja i czerwca. Mimo że wykonaliśmy już wiele pracy, by stworzyć spójną opowieść o nieczynnym akademiku, wciąż trzeba było się spieszyć. Musieliśmy włożyć jeszcze wiele wysiłku w to, by skutecznie zbudować poparcie dla naszych postulatów i przedstawić je społeczności studenckiej. Od pracowników administracji wiedzieliśmy, że mieszkający w Kamionce studentki i studenci oraz ich sąsiedzi z okolicznych budynków nie wchodzili sobie w drogę – spokojna okolica służyła wszystkim. Traktowaliśmy mieszkańców Czyżyn jako potencjalnych sojuszników.

Biorąc pod uwagę konieczność przeprowadzenia szeroko zakrojonej akcji agitacyjnej w przestrzeni miejskiej oraz na krakowskich uczelniach, po kilku tygodniach dyskusji padła ostateczna data rozpoczęcia strajku okupacyjnego. Początek akcji wyznaczyliśmy na piątek, 17 maja 2024 roku. Data nie była przypadkowa i chcieliśmy, by w jak największym stopniu działała ona na korzyść sprawy. Zaplanowanie rozpoczęcia akcji w weekend po południu dawało nam poczucie bezpieczeństwa. Przypuszczaliśmy, że władze uczelni po godzinach swojego urzędowania nie będą potrafiły podjąć wiążących decyzji w odniesieniu do strajkujących. Miało nam to dać dodatkowy czas do namysłu i odnalezienia się w nowej sytuacji. W tym samym czasie zaplanowane były Juwenalia Krakoskie. Liczyliśmy więc na to, że uda się przedstawić w mediach nasz strajk jako przeciwwagę do imprezy organizowanej przez samorządy studenckie największych uczelni w mieście. Chcieliśmy także wykorzystać to, że drugiego dnia planowanego strajku odbyć się miał Krakowski Marsz Równości. Zamierzaliśmy wybrać

się na niego z ulotkami i zachęcać wszystkie osoby uczestniczące w tym wydarzeniu do wsparcia strajku swoją obecnością. Już pierwszego dnia naszej obecności w Kamionce, wieczorem okazało się, że niemal wszystkie nasze założenia były całkowicie błędne. Pierwsi przedstawiciele władz uniwersyteckich do budynku przyjechali zaledwie kilka godzin po rozpoczęcia akcji strajkowej. W nocy natomiast doświadczyliśmy policyjnej interwencji. Ze względu na chaos organizacyjny nie udało się rozdać na Marszu ani jednej z blisko 200 wydrukowanych ulotek. Zdaliśmy sobie wtedy sprawę, że nasz plan zaczął całkowicie odbiegać od tego, co się wydarzało. Podobnie było z planowanym czasem trwania strajku – zakładaliśmy, że już po tygodniu uda nam się uzyskać zapewnienie władz o ponownym otwarciu akademika. Jedyną ewentualnością, jaką do siebie dopuszczaliśmy, było to, że planowanie strajku będziemy musieli całkowicie odwołać. Części z nas towarzyszyła myśl, że uda się obronić Kamionkę metodami dyplomatycznymi – rozmawiając z władzami uczelni, dyskutując i wywierając na nie wpływ przez Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żeby się o tym przekonać, musieliśmy więc zacząć rozmawiać i w zdecydowany sposób domagać się realizacji naszych żądań.

Walka z *decorum*

Mając wiedzę o historii budynku i nawiązując współpracę z osobami zainteresowanymi „wskrzeszeniem” Kamionki, postanowiliśmy umówić się na oficjalne spotkanie z rektorem Popielem. Na rozmowę umówiliśmy się pod koniec marca, jeszcze przed decyzją o podjęciu strajku. Nie było to jednak proste, a od momentu wysłania przez nas prośby musieliśmy czekać aż trzy tygodnie na wizytę. W e-mailu, w którym poprosiliśmy o ustalenie terminu, nie zaznaczyliśmy wprost, że tematem, który chcemy poruszyć, jest nieczynny akademik. Mieliśmy zamiar uzyskać wiedzę o faktycznym stanie budynków i uniknąć sytuacji, w której profesor Jacek Popiel przygotuje się na odparcie naszych argumentów. Jak okazało się później podczas samego strajku w Kamionce, władze lubiły zagadywać nas podczas negocjacji, wykorzystując do tego swoją ugruntowaną pozycję. Kreowały się na racjonalnych managerów, którzy sytuację mieszkaniową traktują poważnie, tłumacząc jednak wszystko związaniem biurokra-



▲ Protest na debacie rektorskiej, podczas której studiujący domagali się rozwoju zaplecza mieszkaniowego UJ, 17.04.2024 r. (fot. Bruno Kastner)

tycznymi procedurami. Wielokrotnie używano mało znaczących, jednak dumnie brzmiących słów, podkreślając prestiż i tradycję Uniwersytetu. Za wszelką cenę unikano odpowiedzialności za nasilający się wśród studiujących problem mieszkaniowy. Podczas rozmów z przedstawicielami władz wielokrotnie uwidoczniła się asymetria, w której rozmawiających z rektorem traktowano niczym podwładnych, odbierając im podmiotowość. Nie inaczej było podczas naszej pierwszej rozmowy z rektorem.

Dwa dni przed samą wizytą, która zaplanowana została na 19 kwietnia, wzięliśmy udział w otwartej debacie z kandydatami na nowego rektora. Było nas około trzydziestu osób, domagaliśmy się zwiększenia miejsc w akademikach i otworzenia tanich stołówek w budynkach uczelni. Sprzeciwialiśmy się także ogłoszeniu jednogłośnego poparcia dla jednego z kandydatów na rektora przez przedstawicieli Samorządu Studenckiego dzień przed przeprowadzeniem ogólnostudenckiej debaty. Nie zaznaczyliśmy wówczas tematu Kamionki. Podczas wydarzenia przyszły rektor, profesor Piotr Jedynak, stwierdził, że po wybudowaniu domu studenckiego na kampusie na Ruczaju na sprzedaż powinna być także wystawiona Bursa Jagiellońska. Liczba miejsc w domach studenckich pozostałaby więc taka sama. Od tamtego momentu jednym z naszych postulatów, oprócz

przywrócenia Kamionki do użytkowania, stała się obrona Bursy przed planami sprzedaży, o których nieoficjalnie wiedzieliśmy już wcześniej od pracowników administracji. Była to pierwsza akcja protestacyjna, jaką podjęliśmy na Uniwersytecie. Już sama nasza obecność na sali z banerem „Gdzie są te akademiki?" wzbudziła zainteresowanie i była powodem wielu dyskusji ze społecznością studencką zarówno podczas samej debaty, jak i bezpośrednio po niej.

W dniu spotkania z rektorem Popielem zebraliśmy się w grupie około dziesięciu osób pod Collegium Novum. Z rektorem rozmawiać miały trzy wybrane przez nas osoby, a reszta stać pod budynkiem z banerem, agitować przechodniów i rozdawać ulotki z prośbą o podpisanie petycji w sprawie przywrócenia Kamionki. Przed wejściem do rektoratu grupę, która była na dole, zastał „starszy specjalista ds. bezpieczeństwa", Wadim Dyba. Stwierdził, że wprawdzie mamy prawo protestować, jednak zasugerował, iż gdy będzie nas ponad piętnaście osób, wówczas możemy być usunięci z terenu Uniwersytetu. Ta sama osoba przed wejściem na salę, w której odbywała się debata rektorska, sprawdzała treść naszych transparentów pod groźbą zakazu uczestnictwa w debacie. Specjalista tłumaczył te czynności potrzebą upewnienia się, że podczas debaty nie wniesiemy treści o „charakterze reklamowym". Przez straż rektorską umówiona trójka została odeskortowana na pierwsze piętro do gabinetu rektora. Przed wejściem sekretarka nakazała nam zdjęcie związkowych kamizelek, stwierdzając, że nie jest to strój godny rozmowy z rektorem. Odmówiliśmy. Weszliśmy do dużego gabinetu z okrągłym stołem, na którym na materiałowych serwetkach podano nam po szklance wody. Rektor rozsiadł się na kanapie ze złotymi zdobieniami i zabrał głos. Na samym wstępie stwierdził, że wie, kim jesteśmy, ponieważ kazał sprawdzić dane osób, które zadawały pytania w trakcie debaty rektorskiej. Po udzieleniu nam głosu przedstawiliśmy treść petycji z postulatami, pod którą podpisało się wówczas około 200 osób z Kół Młodych Inicjatywy Pracowniczej z całej Polski. Domagaliśmy się w niej: natychmiastowego wycofania się z dalszych prób sprzedaży Domu Studenckiego „Kamionka"; wykonania niezbędnych prac remontowych i wznowienia jego działalności od przyszłego roku akademickiego; niezwłocznego rozpoczęcia prac zmierzających do budowy osiedla domów studenckich na terenie kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego na Ruczaju. W pierwszej kolejności zarzucono

nam, że tematu nie zgłaszaliśmy wcześniej przedstawicielom Samorządu Studenckiego, który jest „jedynym reprezentantem głosu studenckiego". Uzasadnienie rektora Popiela było dla nas do przewidzenia – tłumaczył się, że sprzedaż Kamionki spowodowana była niską atrakcyjnością budynków dla studiujących z uwagi na ich rzekomy „zły stan techniczny". Odnośnie do planów sprzedaży Bursy rektor stwierdził, że jest to „autorski pogląd" jednego z kandydatów, którego sam nie podziela. Wspomniał wtedy też o powtórnym planie sprzedaży akademika przy ulicy Racławickiej, którą pół roku później dzięki naszym wysiłkom uda się zatrzymać. Podobnie jak Kamionka był on od lat bezskutecznie wystawiany na sprzedaż. Rektor stwierdził, że dom studencki nie znajduje się w ewidencji zabytków, więc jego sprzedaż będzie łatwiejsza. Odmówił przedstawienia pisemnej odpowiedzi na petycję w ciągu tygodnia, podpierając się obowiązującymi go biurokratycznymi procedurami. Nasza prośba niezwykle go zdenerwowała. Z każdą kolejną minutą spotkania, gdy podważaliśmy jego argumenty o konieczności sprzedaży akademików, zdawał się żywić do nas coraz większą niechęć. Uczucie zniechęcenia było dodatkowo potęgowane przez nasze konsekwentne zwracanie się do niego per „panie profesorze". Nasze postulaty przedstawiliśmy w sposób stanowczy, podważając charakterystyczne dla najstarszej uczelni w Polsce *decorum*. Po spotkaniu profesor Popiel miał spotkać się w sprawie naszej petycji z kanclerką uniwersytetu. Nam z kolei polecił spotkanie się z Zarządem Samorządu Studentów w celu umówienia daty rozmowy, w której udział mieliby wziąć rektor, rektor elekt, przedstawiciele Samorządu Studentów i Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej. Spotkanie w takiej formule odbyło się dopiero podczas negocjacji po pierwszej próbie rozbicia strajku przez władze uczelni i przyjeździe policji do okupowanego budynku. W żadnym stopniu jednak nie przybliżyło nas ono do spełnienia naszych żądań przez władze uczelni.

Gdzie był Samorząd?

Mimo że nie otrzymaliśmy od rektora żadnych deklaracji dotyczących postulatów, część z nas wciąż żywiła nadzieję, że uda się przywrócić Kamionkę do użytkowania bez uciekania się do radykalnych metod. Z tego względu zamierzaliśmy, jeszcze przed spotkaniem z rektorem, jak najszybciej po-

rozmawiać z władzami Samorządu. Spotkanie długo jednak nie dochodziło do skutku – samorządowcy sprawiali wrażenie, jakby w ogóle nie chcieli się z nami spotykać. Samo spotkanie odbyło się dopiero 6 maja 2024 roku, zaledwie jedenaście dni przed planowanym rozpoczęciem strajku. Nie liczyliśmy na to, że przyniesie ono jakiekolwiek skutki i przybliży nas do ponownego otwarcia akademika. Przedstawiciele i przedstawicielki społeczności studenckiej – jak lubią się nazywać – podczas spotkania zaczęli prowadzić monolog, tłumacząc szkodliwe decyzje władz uczelni w zakresie polityki mieszkaniowej. Stwierdzili, że ze względów finansowych niemożliwe jest wyremontowanie czyżyńskiego akademika tak, aby dorównywał standardowi innych domów studenckich. Padło również zdanie, że niemożliwe jest, by każdy chętny otrzymywał miejsce w akademiku. Przedstawiono nam wówczas proponowane przez Samorząd rozwiązanie problemu, sprowadzające się do ograniczenia miejsc dla studentów i studentek przyjeżdżających do Krakowa w ramach wymian międzynarodowych. Wbrew rekordowej liczbie osób, których wnioski o miejsce w akademiku zostały odrzucone w ostatnim roku, Samorząd, podobnie jak władze uczelni, opowiadał się za ideą „zbadania zapotrzebowania" na zamieszkanie w Kamionce. Ciężko nazwać to działanie racjonalnym w sytuacji ogromnego głodu mieszkaniowego i stale rosnących cen najmu na rynku prywatnym. Do tego pomysłu władze uczelni wielokrotnie powracały zarówno przed strajkiem, jak i po jego zakończeniu. We wrześniu 2024 roku, zgodnie z zapowiedzią nowego rektora, profesora Jedynaka, zdecydowano się na zorganizowanie „Dnia otwartego Kamionki", który miał pokazać, jak bardzo społeczność studencka byłaby zdecydowana zamieszkać w przywróconym do użytkowania budynku. Głównym problemem takiego „badania" jest jednak jego zerowa wiarygodność. Samo badanie nie ma nic wspólnego z metodologią naukową. Takie działanie władz jednak dodatkowo wydłużyło procedurę rozpoczęcia remontu akademika, tworząc biurokratyczne bariery i pozorując realne działania.

Na spotkaniu z przedstawicielami Samorządu Studentów dowiedzieliśmy się także, że odbyły się oględziny Kamionki, w których uczestniczyli rektor, kanclerka Uniwersytetu Jagiellońskiego i przewodnicząca Zarządu Samorządów Studentów. W ich trakcie stwierdzono, że budynek nie nadaje się do zamieszkania, a winą za to zaczęto obwiniać mieszkające tam dwa lata wcześniej rodziny uchodźcze. Miały one rzekomo zabrać znajdujące

się tam wyposażenie. Od wolontariuszek i administracji budynków dowiedzieliśmy się, że to nieprawda, a znaczna część sprzętów z akademika została przeniesiona do jednego z magazynów, którym dysponuje uczelnia. Wymienianie kolejnych powodów, dla których niemożliwe było spełnienie naszych postulatów, nie miało więc nic wspólnego z rzeczywistością. Stanowiło natomiast pewnego rodzaju zabieg retoryczny. Miał on za zadanie sprawić, że zaczniemy się spierać o mało znaczące szczegóły i odchodzić od sedna problemu, jakim jest sukcesywna prywatyzacja zaplecza socjalnego uniwersytetu. W kwestii Bursy Jagiellońskiej otrzymaliśmy natomiast informację, że pięć lat wcześniej dokonano analizy stanu budynku, która miała wykazać, iż „nie nadaje się do remontu". Decyzja o wyłączeniu budynku dla mieszkańców miała jednak zapaść dopiero po wybudowaniu akademika na terenie kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego na Ruczaju. Zgodnie z deklaracjami przedstawicieli Samorządu jego budowa także stała pod znakiem zapytania ze względu na planowaną od lat siedemdziesiątych XX wieku budowę trasy Pychowickiej, która przebiegać ma przez teren Uniwersytetu. Po otrzymaniu w trakcie strajku deklaracji budowy również ten „argument" okazał się kłamstwem.

W dniu, w którym widzieliśmy się z przedstawicielami ogólnouczelnianego Samorządu, spotkaliśmy się również z członkiniami i członkami Rad Domów Studenckich. Z częścią z nich udało nam się już wcześniej współpracować podczas udostępniania naszej petycji do rektora w sprawie przywrócenia Kamionki. Zauważyliśmy, że choć deklaratywnie byli w większości przychylni naszym postulatom i zauważali skutki kryzysu mieszkaniowego, to bali się podejmowania zdecydowanych działań. Na samym spotkaniu padła pogłoska o tym, że remont dwóch budynków Kamionki zgodnie z zapowiedziami kanclerki miałby pochłonąć milion złotych. Przedstawicielki i przedstawiciele mieszkańców domów studenckich stwierdzili także, że wyrażali gotowość do podjęcia rozmów z rektorem, w których wzięłaby udział także przewodnicząca Samorządu, Magdalena Herman. Ta jednak odrzuciła propozycję, twierdząc, że spotkanie mogłoby się odbyć dopiero po przeprowadzeniu „badania zapotrzebowania". Ze strony Rad narodził się więc pomysł przeprowadzenia alternatywnego badania, polegającego na zbieraniu podpisów wśród osób, które potencjalnie byłyby zainteresowane zamieszkaniem w przywróconym akademiku. Zaproponowano nam, że moglibyśmy pomóc przeprowadzać tego typu badanie,

czego odmówiliśmy, wskazując na stale rosnącą liczbę podpisów pod naszą petycją. Za pośrednictwem Rad Mieszkańców Domów Studenckich zmierzaliśmy do umówienia się na wspólne spotkanie z przedstawicielstwem władz uczelni i Samorządu. Pomimo doświadczeń płynących z dotychczasowego przebiegu negocjacji i tego, że nie przynosiły one żadnych skutków, zabiegaliśmy o nie do ostatniego dnia przed przeprowadzeniem strajku. Mało prawdopodobne było jednak to, że podczas jego przebiegu padną jakiekolwiek wiążące deklaracje. Czas ten mogliśmy przeznaczyć w zdecydowanie większym stopniu na prowadzenie agitacji na ulicach Krakowa i za pośrednictwem mediów społecznościowych.

Agitacja

Niezwykle ważną rolę podczas naszych działań informacyjnych odegrała stworzona na potrzeby strajku strona oddajciekamionke.pl. Prace nad nią ruszyły już pod koniec marca 2024 roku. Umieściliśmy na niej najważniejsze informacje dotyczące historii Kamionki oraz w skrótowej formie przedstawiliśmy swoje postulaty. Znajdował się tam także duży odnośnik do tej samej petycji, którą przedstawiliśmy rektorowi Popielowi podczas kwietniowego spotkania. To te dwa elementy były jednymi z istotnych narzędzi wywierania wpływu na władze uczelni. Rosnąca liczba podpisów, która w dniu rozpoczęcia strajku wynosiła ponad 1500, pokazała, że sprawą nie interesuje się garstka „anarchistów", a brak możliwości taniego zakwaterowania jest problemem dotyczącym większości osób. Agitowanie na rzecz Kamionki w internecie zaczęliśmy od poinformowania w naszych mediach społecznościowych o wizycie w Collegium Novum. W treści posta zgodnie z prawdą stwierdziliśmy, że rozmowa zakończyła się bez żadnych deklaracji, a sam rektor Popiel nie uznał nas za reprezentantów interesu studentów. To sformułowanie nie spodobało się rektorowi do tego stopnia, że do jednego z naszych członków zadzwonił rzecznik uniwersytetu, Adam Koprowski. Wezwał on nas do sprostowania „nieprawdziwych informacji", nie wskazując jednak na konkretny element treści, który miałby być niezgodny z rzeczywistością. Akcję informacyjną kontynuowaliśmy od drugiej połowy kwietnia 2024 roku. Udało nam się nagrać dwa materiały wideo przedstawiające naszą sprawę (jeden o Kamionce i jeden o Bursie), napisać

wiele tekstów i udzielić kilku wywiadów dla lokalnych mediów. Te wszystkie działania sprawiły, że 9 maja 2024 roku ukazało się oficjalne stanowisko Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie „nieprawdziwych informacji na temat DS Kamionka, które pojawiały w prasie i internecie". Powtórzono w nim całą dotychczasową argumentację władz uczelni. Pominięto fakt, że decyzja o sprzedaży akademika nie była konsultowana z lokatorkami i lokatorami ani osobami, które zajmowały się jego administracją. Po raz kolejny stwierdzono, że zamknięcie miało być efektem braku zainteresowania społeczności studenckiej mieszkaniem w tej lokalizacji. W rzeczonej informacji rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego stwierdził, że rozpoczęła się także „analiza potencjalnej możliwości przeprowadzenia modernizacji", nie wskazując jednak na żadne konkretne działania, które miałyby być w tej kwestii podjęte. Po raz kolejny wspomniano o konieczności „zbadania zapotrzebowania". Na tamten moment nie ufaliśmy zapewnieniom, że władze nie planują sprzedaży Bursy Jagiellońskiej. Z tego powodu w liście otwartym wysłanym do rektora w dniu rozpoczęcia strajku okupacyjnego domagaliśmy się jasnej deklaracji w tej sprawie od rektora elekta, który taką propozycję wysunął.

Równolegle do kampanii informacyjnej w internecie i mediach w połowie kwietnia rozpoczęliśmy także akcję ulotkowania i plakatowania. W tym celu stworzyliśmy plakat przypominający nekrolog. Ze względu na nietypową formę zwracał on uwagę mieszkanek i mieszkańców Krakowa, będąc nierzadko pretekstem do podjęcia dyskusji. Wielokrotnie, nawet pomimo naklejania ich w miejscach niedozwolonych, spotykaliśmy się z pozytywną reakcją przechodniów. Podczas akcji plakatowania jedna z mieszkanek krakowskiego Ruczaju zapytała, czy mamy informację o akademiku Akademii Sztuk Pięknych przy ulicy Kapelanka, który podobnie jak Kamionka od wielu lat stał pusty. Nasze działania staraliśmy się skierować głównie w najbliższą okolicę Kamionki, Stare Miasto, centrum Nowej Huty i miasteczka akademickie krakowskich uczelni. Wykorzystaliśmy tę przyciągającą formę graficzną również podczas tworzenia ulotek. Przez cały miesiąc poprzedzający okupację rozkleiliśmy blisko pół tysiąca plakatów i przeprowadziliśmy wiele rozmów z mieszkańcami i mieszkankami Krakowa, zachęcając ich do podpisania petycji do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Akcję ulotkowania przeprowadziliśmy także podczas marszu pierwszomajowego. Zapał, z którym podchodziliśmy

do tematu, zaczął wzbudzać także zainteresowanie naszych znajomych z innych lewicowych organizacji działających na terenie Krakowa. Mimo że do ostatniego momentu utrzymywaliśmy datę okupacji w tajemnicy, zaczęli nas pytać, czy mogą pomóc nam w przygotowaniach.



Bezpośrednio przed okupacją udało nam się podjąć wiele bezpośrednich rozmów i nawiązać kilka użytecznych kontaktów. Skontaktowaliśmy się między innymi z profesor Beatą Kowalską z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, pytając ją o reakcję władz na strajk okupacyjny w Collegium Broscianum w 2018 roku, gdzie protestowano przeciwko zmianom w Ustawie o szkolnictwie wyższym. Jeszcze przed decyzją o okupacji Kamionki stale utrzymywaliśmy kontakt z Komisją Międzyzakładową Inicjatywy Pracowniczej działającą przy Uniwersytecie Jagiellońskim i Collegium Medicum. Rozmowy, które podjęliśmy z pracownikami naukowymi i administracyjnymi oraz społecznością studencką, z każdym dniem utwierdzały nas w przekonaniu, że nie walczymy jedynie o swój indywidualny interes. Na Uniwersytecie Jagiellońskim, za sprawą naszych działań, zdawał się wybrzmiewać coraz większy sprzeciw wobec decyzji władz uczelni o wyprzedaży wspólnego dobra. Co warto podkreślić, nie

zawsze był on wyrażony wprost. Na etapie przygotowań każdy głos wsparcia był jednak dla nas niezwykle potrzebny.

Punkt kulminacyjny

Przed samym strajkiem uczestniczyliśmy w szeregu rozmów i wewnętrznych spotkań Koła. W kwietniu 2024 roku wzięliśmy udział w stałej podkomisji sejmowej ds. nauki i szkolnictwa wyższego. Podczas dyskusji przedstawiliśmy szeroki problem, jakim jest wyprzedaż zaplecza socjalnego uczelni i tym samym ograniczanie wielu osobom dostępu do edukacji wyższej. Władze państwowe przed strajkiem, podczas jego trwania i po zakończeniu nie potraktowały naszej sprawy z powagą. Nie potępiły także bezprawnego wtargnięcia policji na teren Uniwersytetu bez pisemnej zgody rektora pierwszego dnia okupacji. Część z nas, zapewne mając w pamięci obraz ministra Dariusza Wieczorka obiecującego remont Jowity, dosyć naiwnie liczyła, że wejście najpierw w relację, a później w sojusz z politykami jest w stanie przynieść nam jakieś pozytywne efekty. Przed samą akcją spotkaliśmy się więc także z posłanką Darią Gosek-Popiołek, która obiecała wystosować zapytanie do władz uczelni odnośnie do możliwości ponownego otworzenia Kamionki dla studentek i studentów. Jej rolę na tym etapie należy uznać jednak za marginalną – podjęte działania nie przyczyniły się znacząco do nagłośnienia sprawy zamkniętego akademika. Konieczne było także skonsultowanie przebiegu całej akcji z prawniczkami z kolektywu antyrepresyjnego Szpila. Potrzebowaliśmy informacji o możliwych konsekwencjach prawnych naszych działań, o potencjalnych represjach ze strony władz uczelni i o sposobie zachowania się podczas ewentualnych przesłuchań.

Wiele tygodni wcześniej musieliśmy stworzyć także kosztorys, który wraz z prośbą o wypłatę funduszy przekazaliśmy Komisji Krajowej „Inicjatywy Pracowniczej”. Z otrzymanych od władz związku pieniędzy mogliśmy zakupić jedzenie na pierwsze dni strajku, a także takie rzeczy, jak przedłużacze, liny do wywieszania transparentów czy artykuły papiernicze. Nasza dłuższa niż planowana obecność w Kamionce nie byłaby jednak możliwa, gdyby nie wpłaty wielu osób na założony podczas okupacji fundusz strajkowy. To dzięki niemu mogliśmy zwrócić wypłacone pieniądze na

konto Związku, zakupić żywność na kolejne dni oraz wesprzeć organizacje, które szczególnie przyczyniły się do powodzenia strajku. Etap logistyczny był niezbędny i wymagał ogromnego nakładu pracy – na same zakupy spożywcze poświęciliśmy blisko sześć godzin naszego czasu.

Prócz rozmów z władzami i zewnętrznej agitacji pozostała nam ta najważniejsza rozmowa, wewnętrzna. Należało bowiem zadbać wystarczająco wcześnie o to, by każda osoba działająca w Krakowskim Kole Młodych była w równym stopniu poinformowana o sprawie i o dotychczas podjętych działaniach. Z perspektywy czasu ogromnym błędem było to, że już na początkowym etapie przygotowań nie staraliśmy się zaangażować większej liczby osób zrzeszonych w naszym Kole. Nieświadomie stworzyliśmy elitarne grono osób, które miało wiedzę na temat historii Kamionki, prowadziło rozmowy z przedstawicielami władz oraz zbierało kontakty do potencjalnych sojuszników i mediów. Do pewnego stopnia było to nieuniknione, ponieważ nasze działania wymagały poufności. Nic jednak nie stało na przeszkodzie, by zdecydowanie więcej osób brało udział we wspólnym planowaniu działań. Jako osoby, które od samego początku zgłębiały temat zapomnianego akademika, nie upewniliśmy się, że każdy zgadza się z decyzją o podjęciu strajku – nie była ona przecież poprzedzona żadną formą głosowania. Większość osób została więc w połowie kwietnia 2024 roku postawiona przed faktem dokonanym, a do momentu wybrania ostatecznej daty rozpoczęcia całego przedsięwzięcia wielu i wiele z nas nie miało możliwości wyartykułowania swoich obaw. Wynikać to mogło z naszej nieumiejętności prowadzenia spotkań organizacyjnych, chaosu, który charakteryzował początki naszej działalności, oraz braku obiegu informacji ze zrzeszonymi studiującymi z innych miast. Wielu z tych problemów udałoby się uniknąć, gdybyśmy na początkowym etapie, gdy tylko temat Kamionki został podjęty przez kilka osób, wspólnie zastanowili się, jakie działania możemy podjąć. Całkiem możliwe, że skróciłoby to czas zbierania materiałów, wysyłania wniosków o udostępnienie informacji publicznej czy nawiązywania kontaktów z potencjalnymi sojusznikami. Znamienne jest to, że na ostatnim spotkaniu przed strajkiem nie pojawiały się niemalże żadne pytania dotyczące możliwych konsekwencji prawnych. Niewykluczone, że to właśnie atmosfera tajemniczości wewnątrz samej organizacji i brak przejrzystości doprowadziły do wyjścia z zajętego budynku znacznej

części krakowskiego Koła Młodych już trzeciego dnia strajku, o czym wspominamy w dalszej części książki.

Nie ulega wątpliwości, że praca, jaką wykonaliśmy, była ogromna, i należy w tym miejscu podziękować wszystkim osobom, bez których nie zdołalibyśmy podjąć próby przywrócenia Kamionki do życia. To dzięki nim możliwe było zbudowanie szerokiego sojuszu przeciwko antystudenckim decyzjom uczelni. Sam strajk i otrzymanie późniejszych deklaracji władz Uniwersytetu o przywróceniu akademika nie udałyby się bez dobrowolnej, ale żmudnej pracy. Bez chęci wspólnego działania i ogromnej determinacji z pewnością nie dotarlibyśmy jako Krakowskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej do miejsca, w którym teraz jesteśmy. Etap przygotowań okazał się jednym z najbardziej decydujących i niezbędnych dla powodzenia naszej sprawy. Podobnie jak inspirująca dla nas była historia strajku w Jowicie, tak mamy nadzieję, że również przygotowania i przebieg strajku w Kamionce staną się dla osób studiujących symbolem walki o poprawę własnego losu. Głęboko wierzymy w to, że historia, którą opowiadamy w tej książce, w sytuacji zawłaszczenia kolejnych elementów naszego życia przez kapitał będzie zachętą dla obecnych i przyszłych studiujących do głośnego i konsekwentnego domagania się równego dostępu do edukacji.

Dawid Małecki

Bo jeden akademik to za mało: ogólnopolski proces prowadzący do okupacji

Aby w pełni zrozumieć skalę działań poprzedzających krakowską okupację Kamionki, musimy sięgnąć do wydarzeń po 17 grudnia 2023 roku, to znaczy po oficjalnym zakończeniu strajku w poznańskiej Jowicie. Grudniowe wydarzenia w Poznaniu, ich przebieg oraz zgromadzone w ich trakcie doświadczenia stały się dla Kół Młodych Inicjatywy Pracowniczej motorem napędowym. Zachęceni tym, co wydawało się w tamtej chwili „zwycięstwem", zyskaliśmy nie tylko motywację do działania, wiarę we własne siły, ale lepiej poznaliśmy się nawzajem, sprawdziliśmy w ogniu działań okupacyjnych i zgromadziliśmy niemałe doświadczenie. Jeszcze w grudniu rzuciliśmy się w wir archiwizacji minionego wydarzenia i rozpoczęliśmy planowanie kolejnych działań.

Efekt Jowity: spotkania na trzynastu uczelniach

W okresie między 4 kwietnia a 17 maja 2024 roku działaczki i działacze Kół Młodych odwiedzili trzynaście uczelni (Uniwersytet imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu, Uniwersytet Warszawski, Uniwersytet Jagielloński, Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Uniwersytet Gdański, Akademię Sztuk Pięknych w Gdańsku, Uniwersytet Śląski w Katowicach, Uniwersytet Łódzki, Akademię Sztuki w Szczecinie, Uniwersytet Wrocławski, Akademię Sztuk Pięknych w Warszawie, Collegium Medicum UMK w Bydgoszczy, Uniwersytet im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie). Pretekstem do tych spotkań stała się świeżo wydana książka dokumentująca naszą okupację *Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego*. Naszym celem było nie tylko rozpoczęcie studenckich dyskusji na temat warunków studiowania

i sposobów przeciwdziałania prywatyzacji szkolnictwa wyższego, ale również rozszerzenie oddziaływania naszej organizacji. Odwiedziliśmy wiele uczelni w mniejszych ośrodkach, pojawiliśmy się również na uczelniach, o których specyfice nie wiedzieliśmy zbyt wiele. Niektóre z tych spotkań przyciągnęły tłumy, inne odbyły się raczej w kameralnej atmosferze. Wszędzie jednak okazywało się, że problemy trapiące osoby studenckie – współczesnych studentów-pracowników – są dość zbliżone. Czy to uczelnia medyczna, czy artystyczna – łączenie studiów z pracą, drogie mieszkania, brak miejsc w akademikach albo bycie skazanym na jedzenie batonów z wszechobecnych automatów zamiast pełnowartościowych posiłków są bardziej zasadą niż wyjątkiem. Potencjał do wspólnych działań jest ogromny, a studenci zainteresowani są nie tylko rozmową na te tematy, ale także samodzielnym rozwiązywaniem swoich problemów.

Lista zapisów na wyjazdy do innych miast była otwarta dla studenckich działaczy i działaczek Inicjatywy Pracowniczej. Nie brakowało chętnych. Wspólne wyjazdy pozwalały nam na dalszą integrację, omawianie palących spraw i planowanie działań. Skład zespołów delegowanych na kolejne spotkania różnił się w zależności od uczelni. Często grupy jadące w kolejne miejsca liczyły kilka czy kilkanaście osób, a w skład delegacji wchodziły osoby nie tylko mające pełnić funkcje prelegentek czy prowadzących. Niektóre ze spotkań były znaczącymi sukcesami, które zmobilizowały dziesiątki osób do wstąpienia do związku, inne pełniły raczej funkcję zasiania ziarna. Spotkania na Uniwersytecie Gdańskim i Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku poskutkowały zawiązaniem się Trójmiejskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej. Zaledwie trzy dni po spotkaniu założycielskim reprezentacja Trójmiejskiego Koła wybrała się na drugi koniec kraju, żeby wspomóc krakowiaków i krakowianki w żmudnym procesie odzyskiwania Kamionki.

Nie był to jednak jedyny sukces. W trakcie wizyty w Gdańsku mieliśmy okazję poznać się z kilkudziesięcioosobową delegacją norweskiego związku zawodowego akademików Forsker Forbundet z NTNU w Trondheim. W trakcie dwudniowego seminarium opowiedzieliśmy im o warunkach pracy i studiowania na polskich uczelniach, przedstawiliśmy historię Jowity i zwycięskiej okupacji oraz wprowadziliśmy w specyfikę działania związków zawodowych (w tym studenckich) w polskim systemie. Norwedzy często nie mogli uwierzyć, że studenci muszą wciąż jeszcze walczyć o prawo do

nauki i warunki materialne, które na to pozwalają. Ich zainteresowanie i pomoc okazały się istotne dla naszych działań wokół Kamionki. Zechcieli bowiem wesprzeć finansowo wydanie kolejnego, okupacyjnego wydania „Alarmu Studenckiego".

Wreszcie jedno ze spotkań – to na warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych – odbywało się równolegle z rozpoczęciem naszych działań okupacji Kamionki. Uczestniczki natychmiast wyraziły wyrazy solidarności, co podniosło nas na duchu w pierwszych kluczowych momentach okupacji. Świadczy to również o tym, że w półroczu pomiędzy okupacjami udało nam się znacząco zwiększyć siły naszej organizacji.

Eskalacja

Między okupacjami doszło do kilku akcji protestacyjnych poza samym Krakowem. Od początku 2024 roku znany nam dobrze minister Dariusz Wieczorek głośno wychwalał swój resort za zwinną pracę nad nowelizacją ustawy o szkolnictwie wyższym (która w momencie pisania tego tekstu wciąż jeszcze nie została ujawniona do wiadomości publicznej). Zorganizował również szereg objazdowych wycieczek po kraju, przede wszystkim w celu promocji siebie i swojego ministerstwa.

29 lutego 2024 roku odbyło się spotkanie ministra z ustawowymi reprezentantami społeczności studenckiej, czyli członkami samorządów i Parlamentu Studentów RP. Zgodnie z naszymi przewidywaniami do udziału w rozmowach nie zaproszono związkowców. 1 marca 2024 roku wystosowałyśmy *List otwarty ws. pominięcia studentek i studentów zrzeszonych w OZZ „Inicjatywa Pracownicza" w spotkaniu z przedstawicielami środowiska studenckiego*. Podkreślałyśmy w nim, że zarówno Samorząd UAM, jak i PSRP od początku naszych działań dotyczących socjalnych i materialnych problemów studenckich sprzeciwiały się postulatom wysuwanym przez studentów i studentki zrzeszonych w związku zawodowym. Wnioskowałyśmy również o zadeklarowane wcześniej przez ministra Wieczorka spotkanie. Z powodu braku odpowiedzi postanowiliśmy przypomnieć mu o naszych postulatach w czasie poznańskich konsultacji ze środowiskiem akademickim, które prowadził w kwietniu tego roku. W trakcie spotkania odczytałyśmy list opisujący trudności, z jakimi musimy się mierzyć w trakcie nauki. Nie



▲ Gesty solidarności spływały z całej Polski. Na zdjęciu plakatowanie w Warszawie, 17.05.2024 r. (fot. Antoni Nowak)

doczekaliśmy się jednak zaproszenia do – słynnego w III RP – dialogu. Po naszym wyjściu z sali wykładowej, gdzie pozostali nieliczni (biznesmeni, samorząd studencki i przedstawiciele władz UAM), minister wygłosił pełną troski mowę, w której starał się przedstawić nas jako zagrożenie dla bezpieczeństwa uniwersytetu. Zachęcał również do ogólnopolskiego potępienia studenckich działań związkowych na uczelniach. W tej samej przemowie zapowiedział wysłanie odezwy do wszystkich rektorów w kraju, w której ostrzeże uczelnie przed chuliganami w czerwonych kamizelkach. Wkrótce po tym, 8 kwietnia 2024 roku otrzymaliśmy odpowiedź na wspomniany list otwarty, w której minister stwierdził, że nie będzie rozmawiał ze związkami zawodowymi, bo nie reprezentują one studentów.

W tym samym czasie Uniwersytet Warszawski obiegła informacja o skandalu związanym z wyborami do kolegium elektorów wybierającego następnego włodarza uczelni. Chodziło o pogrubienie konkretnych nazwisk na liście kandydatów oraz sugestię, na kogo nie poleca się „z praktycznych względów” oddawać głosu. Manipulacja uczelnianą demokracją to „piękna” tradycja wielu polskich uczelni. Jej fasadowy charakter zdążył nam już zbrzydnąć. Beztroska, z jaką prowadzący wybory bezczelnie łamali formalne zasady głosowania, przelała jednak czarę goryczy.



▲ Koła Młodych IP walczyły wspólnie o Kamionkę, 27.04.2024 r. (fot. Dominik Chrabski)

W obliczu trwających kampanii wyborczych postanowiłyśmy przypomnieć oderwanym od realiów władzom uczelni, jak studiuje się w stolicy. Warszawskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej w dniu debaty kandydatów na rektora zorganizowało protest „Uniwersytety w ręce studentek!”, którego przekaz koncentrował się na bierności uniwersytetu w obliczu pogarszającej się sytuacji osób studiujących, wyprzedawaniu majątku prywatnym podmiotom oraz szykanowaniu związkowców. Uda-

ło się nam wejść do auli, w której prowadzona była debata kandydatów. Zajmując podium, grupowo wygłosiliśmy przygotowaną wcześniej przemowę. Podkreślaliśmy, że nie udzielamy poparcia żadnemu z kandydatów i odrzucamy fałszywy wybór:

> Możecie mówić o tym, jak bardzo nowocześnie wyposażony jest uniwersytet. Co z tego, skoro w tych wspaniałych nowych budynkach student musi siedzieć głodny? To absolutnie niedopuszczalne, żeby włodarze największej uczelni w Polsce mówili nam, że nie ma pieniędzy i się nie da.

Obojętność uczelni wobec studenckiego losu to nie tylko specyfika Warszawy. Uniwersytet Wrocławski postanowił uczcić „święto" pierwszego kwietnia – prima aprilis – smakowitym żartem nad studencką biedą. Na facebookowym profilu uczelni zawisła wtedy informacja o rzekomych planach budowy kolejnego akademika w centrum. Żart szybko zepsuły setki studentek i studentów wyrażających swoje oburzenie pod postem. Na niemoralność uczelni, której konto prowadzili zapewne przedstawiciele samorządu studenckiego, szybko rzuciły światło działania podjęte przez Dolnośląskie Koło Młodych, które zdecydowało się rozwiesić banery, upominając się o przywrócenie zamkniętego przed laty akademika Pancernik. Historia budynku jest podobna do tej Kamionki: niegdyś dom studencki, później schronisko dla uchodźców, następnie pustostan. Te i podobne sytuacje, które napotykałyśmy często w trakcie półrocza pomiędzy okupacjami, pozwalały nam ułożyć pewien ogólny wzorzec.

Chcieliśmy mówić o nim głośno, tak by usłyszały nas nawet głuche na te problemy władze państwowe. 29 kwietnia 2024 roku reprezentacja Kół Młodych z Krakowa, Torunia, Łodzi i Warszawy wzięła udział w posiedzeniu podkomisji sejmowej ds. nauki i szkolnictwa wyższego. Byliśmy tam jedyną grupą złożoną ze studentek i studentów. Nie mając wielkich oczekiwań przed spotkaniem, opuściliśmy je zażenowani – było to jedno, odosobnione posiedzenie, na którym słuchaliśmy przydługich raportów o niczym, a w przerwach okazywano irytację, że w ogóle chcielibyśmy zabierać głos we własnej sprawie.

Parę tygodni przed początkiem krakowskiej akcji rozpoczęłyśmy pracę nad okupacyjnym numerem gazety „Alarm Studencki". Musiał on być

zwięzły, ostry i przygotowany dokładnie na czas. Bardzo zależało nam na posiadaniu fizycznych egzemplarzy w dniu rozpoczęcia okupacji. Poza artykułem o Kamionce, jej historii i powodach podejmowanych przez nas działań numer zawierał instrukcję okupacji, sprawozdanie z naszego chłodnego spotkania z ministrem oraz szereg tekstów o niewydolności obecnej formy samorządności czy historii studenckich okupacji na świecie. Dzięki pracy składu redakcyjnego i graficzek strajkowa bibuła wyjechała z drukarni kilkadziesiąt godzin przed pamiętnym piątkowym wieczorem. Największa część nakładu (4000 egzemplarzy) przeznaczona była dla krakowskich studentek i studentów; przywieźliśmy ją wypchanym do granic możliwości samochodem z Warszawy.

Czyja okupacja?

Wszystkie Koła Młodych, tak jak w przypadku Jowity, były informowane o planowanych działaniach. Krakowscy studenci i studentki zorganizowali również spotkanie, na którym zaprezentowano kontekst Kamionki reszcie organizacji: historię, stan obecny oraz postulaty, jakie wysunięto do Uniwersytetu Jagiellońskiego. W innych miastach jeszcze przed rozpoczęciem akcji zajęto się drukiem plakatów solidarnościowych, które zawisły w paru ośrodkach uniwersyteckich w Polsce. Podział był jasny: ci, którzy nie jadą wesprzeć działań w Krakowie, mają do wypełnienia poważne zadania na miejscu.

Nie doszłoby do okupacji Kamionki, gdyby nie zapał, wiedza i determinacja krakowskiej części związku, jednak należy podkreślić istotną rolę osób, których doświadczenia i umiejętności zadecydowały w krytycznych momentach o trwaniu i powodzeniu okupacji. Nie obyło się bez prób delegitymizacji akcji właśnie z tego powodu – obecności studentek i studentów zrzeszonych w Inicjatywie Pracowniczej, którzy przyjechali wspomóc swoje koleżanki i kolegów w naszej wspólnej, ogólnopolskiej walce. Narracja „o zewnętrznych zadymiarzach" i znajome określenia w prasie, stanowiskach organizacji oraz władz studenckich („to nawet nie są studenci"), podobnie jak w przypadku Jowity, towarzyszyły nam również na Uniwersytecie Jagiellońskim. Władze uczelni oraz przedstawiciele aparatu państwa nadal nie są w stanie spojrzeć na uniwersytety jak na siatkę

naczyń połączonych, która równocześnie reprodukuje określone schematy negatywnych działań i konsekwencji dotykających ogół studentów. Nie bez znaczenia pozostają w tym kontekście konkretne decyzje polityczne (lub ich zaniechanie). Władzom wtórują media, które najchętniej legitymowałyby tymczasowych mieszkańców i mieszkanki Kamionki. Niezależnie od zewnętrznych nacisków decydentów, którzy po cichu liczą na symboliczne wydanie zdrajców bez cennej pieczątki Uniwersytetu Jagiellońskiego, wiemy, że walka o godne mieszkanie podczas studiowania jest naszą wspólną sprawą i wspólną odpowiedzialnością. Los akademików dotyczy każdego, kto funkcjonuje na rynku najmu: mieszkańców miast, rodziców wysyłających swoje dzieci na studia czy nawet zagranicznych studentów i ich rodzin. Polityka konkretnej uczelni nigdy nie jest jej prywatną sprawą wpływającą jedynie na zamknięte grono członkiń mitycznej „wspólnoty akademickiej". Najwyższy czas, by władze rektorskie zdały sobie z tego sprawę – raz na zawsze.

Doświadczenie okupacji Kamionki dla niejednego studenta i niejednej studentki (nie tylko zrzeszonych w Kołach Młodych) było pierwszym doświadczeniem realnej wspólnoty studenckiej – troskliwej, uważnej, solidarnej i skupionej na społecznych potrzebach. Było też nieocenionym doświadczeniem dla tych, którzy pamiętali noce w okupowanej Jowicie. Potencjał organizacyjny, na jaki zapracowaliśmy sobie w Krakowie, nie może zostać zaprzepaszczony.

Gabriela Wilczyńska

Kalendarium

Przed strajkiem

31 stycznia 2018 Uchwalenie przez Senat UJ zgody na sprzedaż budynków wchodzących w skład DS „Kamionka", rozpoczynającej stopniowe opuszczanie tego miejsca przez studentów.

Październik 2019 Opublikowanie pierwszej z trzynastu ofert sprzedaży Kamionki.

24 października 2019 Wystosowanie interpelacji przez posła Grzegorza Lipca do ówczesnego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z pytaniem o podanie uzasadnienia sprzedaży Kamionki i braku konsultacji tej decyzji z okolicznymi mieszkańcami.

31 października 2019 Zamknięcie akademika. Od tego czasu stoi pusty.

19 grudnia 2019 Odpowiedź Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego na interpelację posła Lipca. Przedstawiono w niej stanowisko władz Uniwersytetu Jagiellońskiego, według których to rzekomo sami studenci nie chcieli mieszkać w Kamionce, oraz poinformowano, że środki ze sprzedaży Kamionki mają wspomóc finansowo budowę akademików na uniwersyteckim kampusie Ruczaj.

25 lutego 2022 Wydanie decyzji przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego o udzieleniu pomocy uchodźcom z Ukrainy poprzez przekazanie Kamionki w ich użytkowanie.

28 lutego 2022 Wprowadzenie się pierwszych uchodźców z Ukrainy do odświeżonych rękami wolontariuszy budynków Kamionki.

Sierpień 2022 Niezapowiedziana decyzja władz UJ o eksmisji ponad 150 uchodźców z Kamionki, brak przedstawionego uzasadnienia mieszkańcom.

31 sierpnia 2022 Zamknięcie akademika pod pretekstem konieczności udostępnienia nieruchomości nowemu właścicielowi. Po kilku miesiącach użytkowania Kamionka znowu stoi pusta.

21 września 2022 Uchwała Rady Uczelni UJ zezwalająca na sprzedaż budynków na rzecz spółki Małopolskiego Centrum Wspierania Rozwoju. Transakcja została unieważniona przez Prokuratorię Generalną RP ze względu na niedostarczenie w wyznaczonym terminie promesy potwierdzającej uzyskanie kredytu przez ewentualnego nabywcę.

październik 2022 – listopad 2023 Kamionka wystawiana jest na sprzedaż jeszcze trzy razy, ze zwiększaną ceną wywoławczą.

20 listopada 2023 Zawiązanie się Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej (KKMIP). Wspomnienie po raz pierwszy Kamionki jako przykładu zamkniętego akademika.

8 grudnia 2023 Rozpoczęcie strajku okupacyjnego w Poznaniu w obronie DS „Jowita". KKMIP, zbierając chętnych do dołączenia do strajku, poznaje osoby interesujące się w przeszłości zamknięciem Kamionki oraz wyrzuceniem z niej uchodźców.

22 stycznia 2024 Złożenie pierwszego wniosku KKMIP o udostępnienie informacji publicznej w sprawie akademika Kamionka. Uzyskano potwierdzenie liczby miejsc w akademiku. Wezwano jednocześnie do sprecyzowania zapytania odnośnie do liczby ofert sprzedaży. Odmówiono przedstawienia przywoływanych głosów studentów, wedle których akademik Kamionka miał nie być korzystnym wyborem.

29 lutego 2024 Otrzymanie odpowiedzi władz uczelni precyzującej oferty sprzedaży i ich ceny wywoławcze.

23 marca 2024 Wysłanie trzeciego wniosku o udostępnienie informacji publicznej. Bezprawnie odmówiono udzielenia informacji o wynikach kontroli wynikających z Ustawy o prawie budowlanym.

5 kwietnia 2024 Rozpoczęcie zbiórki podpisów pod petycją w sprawie przywrócenia Kamionki do użytkowania.

19 kwietnia 2024 Wizyta delegacji KKMIP u rektora UJ, profesora Jacka Popiela, podczas której wezwano władze uczelni do przywrócenia DS „Kamionka" do funkcjonowania jako akademik. Przedstawiono dotychczasowe 200 podpisów zebrane pod petycją. Rozpoczęcie działań komunikacyjnych w obrębie wydziałów i w internecie przedstawiających skandaliczne zarządzanie akademikiem. Następuje natychmiastowe skontaktowanie się rzecznika Uniwersytetu Jagiellońskiego z KKMIP w celu usunięcia publikacji w sprawie Kamionki.

22 kwietnia 2024 Spotkanie z posłanką Darią Gosek-Popiołek. Przedstawienie przez KKMIP swojej dotychczasowej pracy oraz problemów napotkanych po drodze. Pada deklaracja pomocy w nagłośnieniu sprawy i skontaktowania się z władzami UJ.

29 kwietnia 2024 Otrzymanie odpowiedzi na wniosek o ponowne rozpatrzenie sprawy, w którym stwierdzono, że budynki akademika Kamionka „są w dobrym stanie technicznym i mogą być użytkowane zgodnie z przeznaczeniem".

7 maja 2024 Spotkanie z Samorządem Studenckim UJ. Stwierdzenie przez Samorząd, że remont Kamionki jest niemożliwy.

9 maja 2024 Przekroczenie liczby 1500 podpisów pod petycją w sprawie przywrócenia Kamionki. Wzrost zainteresowania mediów. Rozpoczęcie akcji plakatowania Krakowa tak zwanymi nekrologami Kamionki.

Strajk

17 MAJA 2024, PIĄTEK

- **16:00** Rozpoczęcie studenckiego strajku okupacyjnego i wysłanie listu otwartego do uczelni z uzasadnieniem jego podjęcia. W tym dniu Kamionka przestaje być pustostanem. Przeprowadzenie szkolenia antyrepresyjnego.
- **17:00** Pierwsza konferencja prasowa przed budynkiem. Rusza kuchnia.
- **17:45** Pierwsza wizyta zastępcy kanclerza ds. nieruchomości oraz rzecznika prasowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wezwanie do opuszczenia budynku.
- **20:00** Wizyta administracji budynków. Od tej pory jedna osoba przebywa ze strajkującymi w środku.
- **23:30–1:30** Interwencja policji bez pisemnej zgody rektora; grożenie strajkującym usunięciem siłą z terenu uczelni; przyjazd Komisji Międzyzakładowej IP UJ oraz lokalnych polityczek; negocjacje policji z administracją budynków. Ustalenie pierwszych wart.

18 MAJA 2024, SOBOTA

- Nagłe wezwanie na negocjacje w Collegium Novum. Przegłosowanie wzięcia w nich udziału i wyłonienie delegacji. Poboczne ustalenie, że w trakcie negocjacji prawnie usankcjonowanymi reprezentantkami strajkujących będą Aleksandra Owca, na mocy polecenia przez Darię Gosek-Popiołek, oraz Piotr Rachwał, na mocy polecenia przez Kolektyw „Szpila".
- Kolektyw „Food Not Bombs" zapewnia ciepły posiłek dla strajkujących.
- Brak zaproszenia przedstawicieli strajkujących na konferencję prasową przed negocjacjami. Przed budynkiem odbywa się demonstracja solidarnościowa. Podczas negocjacji pada zapewnienie ze strony rektora elekta, profesora Jacka Jedynaka, o tym, że Bursa Jagiellońska nie zostanie sprzedana. Wyrażono także chęć wznowienia negocjacji w poniedziałek w Kamionce.
- Dyskusja o sposobie prowadzenia negocjacji i metodach na osiągnięcie założeń strajku. W rezultacie przeprowadzana jest największa reor-

ganizacja pracy w trakcie całego strajku. Powstają grupy zadaniowe. Każda osoba zostaje przydzielona do jednej z grup.

19 MAJA 2024, NIEDZIELA

- Znaczny wzrost liczby strajkujących. Otworzenie drzwi Kamionki dla każdej osoby. Komisja Międzyzakładowa IP UJ udziela publicznego poparcia strajkującym.

20 MAJA 2024, PONIEDZIAŁEK

- **10:30** Pojawienie się władz uczelni w głównej sali w Kamionce. Negocjacje nie dochodzą do skutku. Władze uczelni porzucają je w momencie, w którym strajkujący przypomnieli o warunku wpuszczenia do środka mediów wyproszonych na zewnątrz budynku. Na schodach budynku, tuż za plecami władz uczelni rozmawiających z mediami, rozpoczyna się spontaniczna pikieta. Wcześniejsi reprezentanci prawni i politycy rezygnują z pomocy z uwagi na te wydarzenia. Wysłanie listu do Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Dariusza Wieczorka z prośbą o ustosunkowanie się do wydarzeń z ostatnich dni.
- **13:07** Wysłanie przez władze uczelni wiadomości do strajkujących, w której postawiona jest groźba wyciągnięcia konsekwencji prawnych w przypadku nieopuszczenia budynku w ciągu godziny oraz ogłoszenie odcięcia prądu. W reakcji na tę wiadomość następuje opuszczenie strajku przez część osób przy jednoczesnym zachęcaniu do tego innych.
- Po ponad trzech godzinach, w obstawie firmy ochroniarskiej, pojawiają się technicy i odcinają w budynku prąd. Zmieniane są zamki w drzwiach wejściowych i nakazuje się strajkującym opuszczenie budynku. Na polecenie uczelni osoba z administracji opuszcza budynek.
- Wykłady nie zostają przerwane – odbywają się na schodach budynku. Podjęcie nieudanej próby zamknięcia drzwi, by zablokować strajkującym możliwość swobodnego opuszczania Kamionki. Od tej pory przed budynkiem obecni są na stałe dwaj ochroniarze.
- Zakupiono agregat. Skandaliczne reakcje uczelni ściągają pod Kamionkę rekordową liczbę osób.

- Odbyto rozmowę telefoniczną z rzeczniczką prasową ministra Wieczorka, w wyniku której wysłany zostaje wniosek o interwencję w związku z wezwaniem przez władze UJ funkcjonariuszy policji. Wniosek pozostanie bez oficjalnej odpowiedzi ze strony ministerstwa.
- W Warszawie odbywa się pikieta solidarnościowa ze strajkującymi w Kamionce. W innych miastach (Łódź, Poznań, Toruń, Trójmiasto, Wrocław) pojawiają się studenckie plakaty solidarnościowe.
- Ponad sto pracowniczek i pracowników UJ podpisuje i publikuje list solidarnościowy.

21 MAJA 2024, WTOREK

- Dalsze oczekiwanie na pojawienie się władz UJ w Kamionce. Strajkujący deklarują gotowość na wznowienie negocjacji. Komisja Międzyzakładowa IP UJ podejmuje próbę kontaktu z władzami uczelni.
- Dwie osoby z Zarządu Samorządu Studentów UJ samowolnie publikują oświadczenie, w którym Samorząd całkowicie bierze stronę władz uczelni. Oburza to Wydziałowe Rady Samorządu Studentów (WRSS) – piszą one list otwarty, w którym sprzeciwiają się oświadczeniu Samorządu Studentów UJ i udzielają poparcia strajkującym. W następnych dniach podpisze się pod nim kilkaset osób ze społeczności UJ. W ten sam sposób, w osobnym oświadczeniu, działaniom Zarządu Samorządu sprzeciwiają się Rady Mieszkańców Domów Studenckich.

22 MAJA 2024, ŚRODA

- Władze UJ deklarują gotowość do negocjacji, jednak na swoich warunkach. Strajkujący przekazują swoje, proponując kompromis przeprowadzenia negocjacji poza budynkiem akademika, ale z przedstawicielem Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza" (OZZ IP).
- Zespół ds. Przeciwdziałania Przemocy Uniwersytetu Jagiellońskiego publikuje oświadczenie wyrażające poparcie dla strajkujących i sprzeciwiające się działaniom władz uczelni podejmowanym wobec strajkujących.

- Senat wyraża stanowisko udzielające poparcia dotychczasowym działaniom rektora UJ wobec strajkujących i wzywa do opuszczenia budynku.
- Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” UJ udziela poparcia rektorowi w publikowanym oświadczeniu.

23 MAJA 2024, CZWARTEK

- Uczelnia częściowo przystaje na postawione warunki. Wyznaczenie terminu i miejsca spotkania na około trzy godziny od czasu wysłania odpowiedzi. Z uwagi na bariery logistyczne strajkujący nie przystają na tę propozycję i informują o tym władze uczelni jeszcze przed proponowanym spotkaniem.
- Pół godziny przed proponowanym spotkaniem uczelnia zapowiada, że mimo to będzie czekać o wyznaczonej porze w wyznaczonym miejscu miejscu. Do spotkania ostatecznie nie dochodzi. Zamiast tego odbywa się krótka konferencja prasowa władz UJ.
- Wojewoda małopolski Krzysztof Klęczar odbywa spotkanie z rektorem UJi publicznie popiera wszelkie działania U wobec strajku w Kamionce. W wypowiedzi ocenia, że zasób mieszkaniowy uczelni jest wystarczający.
- Składany jest wniosek o nadzwyczajne zebranie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów (URSS).
- Dotarcie z zagranicy wsparcia dla strajkujących – CEDRA oraz Officine della Formazione przekazują listy wyrażające solidarność.

24 MAJA 2024, PIĄTEK

- Uniwersytet Jagielloński publikuje stanowisko wobec żądań zgłoszonych przez strajkujących. Deklaruje odstąpienie od sprzedaży Kamionki, niesprzedawanie Bursy oraz przedstawia konkretne plany w sprawie budowy akademika na kampusie Ruczaj.
- Wskazanie w odpowiedzi, że podstawowe żądanie remontu Kamionki oraz zapewnienie braku poniesienia odpowiedzialności prawnej dalej nie są spełnione. Strajkujący i strajkujące zaznaczają, że w takim wypadku strajk jest kontynuowany.

25 MAJA 2024, SOBOTA

- Zwołanie nadzwyczajnego zebrania URSS UJ. Strajkujący i strajkujące otrzymują na nie zaproszenie.
- Publikowana jest jednodniówka, zawierająca zbiór wierszy wyrażających poparcie oraz sympatie dla działań strajkujących.

26 MAJA 2024, NIEDZIELA

- Zmniejszenie liczby prelekcji, czas na odpoczynek i ochłonięcie przed poniedziałkowymi rozmowami na URSS. Strajkujący i strajkujące skupiają się na wewnętrznej integracji oraz przygotowaniach do dalszych negocjacji.

27 MAJA 2024, PONIEDZIAŁEK

- **17:30** Odbywa się kilkugodzinne zebranie Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego UJ. Delegacja strajkujących bierze udział w rozmowach. W ich toku ustalane są szczegóły porozumienia. Po otrzymaniu zapewnienia o opracowaniu koncepcji remontu Kamionki oraz braku konsekwencji prawnych strajkujący i strajkujące zapowiadają, że zakończą strajk w najbliższych dniach.

28 MAJA 2024, WTOREK

- Ustalenia z zebrania URSSUJ potwierdzane są na piśmie. Odbywa się ostateczna wymiana pism precyzująca moment zakończenia strajku. Po południu delegacja uczelni pojawia się w Kamionce. Pod podpisami władz uczelni pojawia się podpis osoby reprezentującej strajkujących i strajkujące.

29 MAJA 2024, ŚRODA

- **9:00** Rozpoczyna się sprzątanie i czyszczenie Kamionki.
- **14:00** Ogłaszany jest koniec strajku okupacyjnego. Strajkujący i strajkujące wychodzą z budynku ze spełnieniem wszystkich żądań przez

uczelnię. Natychmiastowo po opuszczeniu budynku przedstawiciele UJ zamykają na klucz drzwi Kamionki.

- Administracja budynku przywozi drzewo, które zostaje wspólnie posadzone przed budynkiem.

Po strajku

- **11 czerwca 2024** Spotkanie otwarte na Wydziale Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego podsumowujące strajk okupacyjny w Kamionce.
- **2 sierpnia 2024** Wysłanie wniosków o udzielenie informacji publicznej w sprawie deklaracji sporządzenia koncepcji remontu Kamionki.
- **2 września 2024** Decyzja władz UJ o zakupie DS „Racławicka" przez uczelnię od Collegium Medicum UJ.
- **19 września 2024** „Dzień otwarty" w Kamionce zorganizowany przez władze uczelni. Zarówno motywacja, jak i sposób jego przeprowadzenia jest absurdalny. Władze stwierdzają, że przedstawią swoje stanowisko w sprawie Kamionki Senatowi UJ. Do czasu oddania tekstu termin nie został ustalony.

CZĘŚĆ 2

WSPÓŁBADANIE

Głos okupujących, czyli samowiedza w ruchu

Wychwytywanie doświadczeń osób okupujących jest kluczowe, jeśli chcielibyśmy upamiętnić i rozszerzyć sam ruch. Nie byłoby strajku okupacyjnego bez strajkujących. W ich przeżyciach oraz opowieściach tkwi esencja historii okupacji Kamionki. Chcieliśmy je zachować jako pewną formę samowiedzy i pamięci, która pozwoli naszemu ruchowi refleksyjnie czerpać z jego własnych doświadczeń. Pragniemy, aby te opowieści przetrwały, a pamięć o ruchu nie zatarła się, czyniąc go bezosobowym reliktem przeszłości oderwanym od konkretnych, tworzących go ludzi.

Podczas trwania okupacji odbył się panel o badaniach studenckich, jakie prowadziliśmy do tej pory w ramach działalności Inicjatywy Pracowniczej. Przedstawiono na nim między innymi badanie sytuacji materialnej studiujących oraz dyskutowano o wadze wiedzy, jej roli dla organizacji politycznej i skutecznej walki. Nie zabrakło też tematu współbadania, jakie przeprowadziliśmy wcześniej w Jowicie, i wniosków, jakie z niego wypłynęły. Wraz z końcem spotkania padła propozycja, aby powtórzyć taką formę badania również w Kamionce. Tym razem zrobiliśmy to samodzielnie, bez opieki, próbując wykorzystać to, czego nauczyliśmy się w praktyce w grudniu 2023 roku. Byliśmy świadomi, jak istotne jest zebranie wypowiedzi strajkujących. Sam proces prowadzenia rozmów był trudniejszy – zadań podczas strajku było zdecydowanie więcej, a co za tym idzie, czas na badanie był bardziej ograniczony. Mimo to udało się zebrać cenny materiał, który przyda się nie tylko w naszym związku zawodowym, ale potencjalnie wspomoże w przyszłości każdą walczącą studentkę.

Część osób, które pierwotnie zadeklarowały, że przeprowadzą wywiady, nie wzięła udziału w projekcie. Grupę finalnie odpowiedzialną za przeprowadzenie rozmów stanowili: Filip Gibas, Przemysław Mitka,

Adam Ochwat, Jakub Straszewski i Gabriela Wilczyńska. Wywiady miały formę sześciu pytań dotyczących doświadczeń okupacji i powodów walki. Nagrywaliśmy je za zgodą rozmówców i rozmówczynie, a jeśli była taka wola, zostały one zanonimizowane. Większość z nich odbyła się w czasie strajku, kilka z nich zaś krótko po samej okupacji. Udało nam się zebrać dwadzieścia cztery wypowiedzi. Wszystkie zostały poddane transkrypcji.

W tej części zaprezentujemy zapis rozmów z dwoma wybranymi osobami. Stanowią one celowo dobraną ilustrację i reprezentację głosów reszty. Zamiast umieszczać w książce wszystkie wywiady w surowym stanie, tym razem poddaliśmy je analizie, skupiając się na najważniejszych wątkach wynikających z rozmów. Zdecydowaliśmy się przedstawić syntetyczne wnioski zaprezentowane w formie kilku osobnych tekstów. Taki wariant jest lepszy pod względem przejrzystości i przystępności lektury dla czytelników i czytelniczek. Część z tego, co najważniejsze, mogłoby umknąć przy swobodnej lekturze wszystkich wywiadów. Takie analityczne podejście umożliwia zrozumienie głosu okupujących jako grupy, pozwoli wyodrębnić najważniejsze wnioski i trendy oraz wskazać podobieństwa i różnice. Powrót do historii i perspektyw osób okupujących po miesiącach dzielących nas od majowej okupacji był czymś szczególnie wartościowym i ważnym. Ponownie mogliśmy przypomnieć sobie i poczuć, dlaczego tam wspólnie byliśmy i walczyliśmy. Wywiady stanowią dla naszego ruchu ważne świadectwo naszej własnej historii – zarówno ludzkich doświadczeń, jak i grupowego przeżycia.

W tej części naszej książki oddajemy głos okupującym jako grupie. Także tym, z którymi nie udało nam się przeprowadzić wywiadów. Mamy nadzieję, że w zaprezentowanych przez nas wnioskach znajdują się również ich doświadczenia i przeżycia. Chcemy, żeby głos okupujących wybrzmiał i nie został zapomniany. Pragniemy ocalić ich doświadczenia i dać im świadectwo, tak aby przetrwały nie tylko w naszej pamięci, ale również w postaci materialnej.

Przemysław Mitka
Gabriela Wilczyńska

Wywiady z Kamionki

Nataniel Wyka

Czy było coś, czego obawiałeś się przed okupacją?
Dotyczące samej okupacji? Oczywiście był we mnie lęk, że przyjadą białe kaski, że coś złego się nam stanie, że poniesiemy jakieś niestworzone konsekwencje. Po prostu że stanie się fizyczna lub prawna krzywda. Na szczęście tak się nie stało i bardzo mnie to cieszy. Ale właściwie wszyscy wokół mnie straszyli, że przyjdzie policja: „specyfikują was!" – co w końcu nie miało miejsca.

Czy coś Cię zaskoczyło w trakcie okupacji?
Tak, właściwie zaskoczyła mnie ta wspólnota, którą wspólnie zbudowaliśmy. Myślałem, że będzie miało to jakąś taką bardziej formę, bardzo intensywnie z hierarchią kreowaną gdzieś tam. Bardzo taka sztywna organizacja. Okazało się, że zupełnie tak nie jest, że jest organizacja, ale właściwie każdy coś robi, każdy ma głos. I zaskoczyło mnie właściwie też to, jak niesamowicie można spędzać wspólnie czas i jak dobrze można się czuć wśród ludzi.

A jak ogólnie czułeś się podczas okupacji?
Niespodziewanie dobrze. Myślałem, że – jak to ja – będę mieć jakieś problemy, że będę przebodźcowany, że gdzieś tam jest dużo ludzi. Okazało się, że wręcz przeciwnie. Że to właśnie obecność ludzi spowodowała, że czułem się bardzo dobrze.

A o co walczyłeś podczas okupacji?
No, przede wszystkim o Kamionkę, żeby przywrócili ten akademik, żeby go wyremontowali, ale też żeby pokazać, że to ogólnopolska sprawa, żeby zwrócić uwagę na to, że jest problem z akademikiem i że studenci nie mają gdzie mieszkać, że są w trudnej sytuacji materialnej, że muszą pracować i studiować, przez co nie mają czasu absolutnie na nic. Po prostu żeby zwrócić uwagę na problemy studentów, właściwie żeby poruszyć społeczność akademicką i nie tylko.

Nasz protest dotyczy zmian w samym uniwersytecie. Jak ty sobie wyobrażasz taki inny uniwersytet, o który walczyłeś?
A przede wszystkim taki, w którym samorząd to nie są tylko jacyś odklejeni przedstawiciele, którzy właściwie nie mają kontaktu ze studentami i jest to jakaś taka delegacja praktycznie na kształt takiej sytuacji politycznej w Polsce. A wydaje mi się, że to jest taka przestrzeń, w której da się zorganizować samorząd studencki po prostu, że faktycznie jest to realne odzwierciedlenie tego, jak wygląda uniwersytet, a nie że są jacyś tam przedstawiciele. No i też taki uniwersytet, na którym jest związek zawodowy studentów po prostu, w którym jest siła inna niż taka typowo zhierarchizowana przez uniwersytet, gdzie po prostu studenci mają głos. I to nie jest tak, że jesteśmy tylko jakimś tam kapitałem ludzkim.

A jak sobie wyobrażasz, że będziesz wspominać ten czas okupacji za kilka lat w przyszłości?
No, ja już się śmiałem tutaj z wieloma ludźmi, że będziemy przychodzić pod Kamionkę, jak już będzie, jak takie stare dziadki będziemy mówić, że, no, my tu w dwa tysiące dwudziestym czwartym okupowaliśmy i mieliśmy wykłady i śpiewaliśmy, mieliśmy karaoke, recital wiolonczelowy i to wszystko. A tak na poważnie, to myślę, że będę to wspominał z wielkim, gigantycznym uśmiechem na twarzy. I to nie będzie taki uśmiech jak w uśmiechniętej Polsce, tylko taki szczery, wywalczony.

A dostrzegasz może jakieś różnice pomiędzy okupacją w Jowicie a okupacją w Kamionce?
Nie było mnie w Jowicie. Ale na pewno z tego, co się orientuję, to nasza okupacja trwała dłużej. Zdecydowanie. I trochę inaczej się to rozwijało.



▲ „Lewa w górę” - gest walki i solidarności, 19.05.2024 r. (fot. Filip Bijak)

To nie była okupacja tylko jednej sali i korytarza, tylko faktycznie całego budynku, i trochę mam wrażenie, że niejako zżyliśmy się z tym budynkiem. W tym całym budynku stworzyliśmy przestrzeń taką akademicką. To było w ogóle wyjątkowe, jak dla mnie. No i myślę, że też sytuacja była po prostu trochę inna. Nie mieliśmy interwencji ministra w ogóle. I zrobiliśmy coś totalnie oddolnie. Właściwie udało się nam to wszystko jakby od dołu zrobić. Zupełnie nie było interwencji. Chociaż nie mówię, że przez to Jowita była gorsza czy coś, a Kamionka lepsza. Po prostu takie różnice, które wyszły z tego, jakie mieliśmy podstawy.

Jak się czujesz po całym procesie, kiedy już okupacja się zakończyła?
Jestem nadal trochę w szoku. Właściwie nadal, jak sobie myślę, że chcę do domu, to w mojej głowie pojawia się widok Kamionki, jakby to też było bardzo poruszające. Jak wracaliśmy z tej debaty samorządowej, Karate się położył mi na ramieniu. Powiedział: „chcę do domu, do Kamionki”. I to też jest nadal w mojej głowie, ale czuję się pełen sił, można powiedzieć, i mam wrażenie, że to zostanie ze mną na długie lata, i jak będę sobie myślał, że, kurde, to wszystko nie ma sensu i w ogóle, że jakakolwiek walka jest bez sensu, że sobie wspomnę o Kamionce i o tym, co zbudowaliśmy, co stworzyliśmy, co zdobyliśmy. I wtedy będę pamiętał, że, kurczę, walka ma sens zawsze.

Czy po tym, jak ten proces się zakończył, czujesz jakąś satysfakcję? Że rzeczywiście się udało?
To jest taka ostrożna satysfakcja i satysfakcja z tego, co zbudowaliśmy i co stworzyliśmy. A teraz trzeba też dużo siły włożyć w to, aby obserwować, co uniwersytet z tym zrobi, bo mamy zapewnienia. No, ale trzeba będzie pilnować tego, żeby faktycznie ten remont się udał i żeby nie było tak, że zostaniemy w końcu spławieni. Ale tak, czuję satysfakcję z tego wszystkiego, głównie z tego, jak strajk wyglądał. To bardzo jest pełne radości.

Lena Szelęgiewicz

Czego się obawiałaś przed tym, jak zaczęłaś okupację?
Szczerze powiedziawszy, okupacja się dla mnie zaczęła dość nagle, tak że nie miałam nawet okazji się po prostu zastanowić, ponieważ właśnie miałam swoje plany na weekend i po prostu byłam właśnie na mieście. I się potem dowiedziałam rano, że tutaj coś się działo. Tak że ja specjalnie nie miałam jakichś obaw. Dla mnie to było takie bardzo fascynujące doświadczenie. Więc tutaj coś takiego nowego, coś niespotykanego. Ponieważ śledziłam sprawę Kamionki jako mieszkanka tego osiedla, ale też jako studentka, więc nie miałam specjalnie dużo obaw. Po prostu raczej tak przyszłam z taką otwartą głową i dużą dozą zaciekawienia i dużą dozą ekscytacji, że faktycznie coś takiego na taką dużą skalę się dzieje tutaj, na moim osiedlu.

A czy jest coś w takim razie, co Cię zaskoczyło w trakcie trwania okupacji?
Myślę, że ja szybko się wdrożyłam po prostu w okupację. Początkowo też aż tak może nie planowałam. Jak najbardziej chciałam pomóc, ale generalnie tak w miarę po prostu każdego dnia coraz bardziej się tutaj wdrażałam w procedury. Tak że to mnie może zaskoczyło, ale to chyba tyle. Po prostu raczej taka moja rola. Raczej wszystko tak przyszło naturalnie też po prostu. Już też śledziłam wcześniej sprawę Jowity, więc po prostu mniej więcej wiedziałam, jak to może wyglądać. I mniej więcej tego się spodziewałam.

Jak się tutaj czujesz?
Ja się czuję bardzo dobrze. Generalnie także czuję tutaj po prostu duże poczucie przynależności i też poczucie, że robię coś faktycznie dobrego i że stoję po dobrej stronie historii, więc czuję takie bardzo duże poczucie ulgi. I też takie poczucie sprawczości, że faktycznie to nie jest tak, że kończy się aktywizm na pisaniu relacji na Instagramie, tylko to wychodzi faktycznie do takiej realnej akcji. No i też czuję taką przynależność właśnie do tej wspólnoty studenckiej, wspólnoty protestujących. Też myślę, że to jest fantastyczne, ile mamy tutaj wydarzeń i jak po prostu przy naprawdę woli całkiem niedużej, po prostu przy woli osób bez tutaj faktycznie jakichś grantów, bez... bez angażowania instytucji. Tylko ile osób się zgłasza w każdej roli po prostu czy to do pomocy, czy to do prowadzenia wykładów, czy właśnie organizacji. I jak ta siła ludzka faktycznie dobrze działa.

O co walczysz?
Walczę o to, żeby studia były dostępne dla każdego niezależnie od sytuacji materialnej, ponieważ coraz bardziej w toku studiowania dostrzegam, że sytuacja się coraz bardziej pogarsza od 2018 roku, i przez te kilka lat jestem w stanie zaobserwować duże pogorszenie sytuacji materialnej moich kolegów i koleżanek. U mnie jest jeszcze w miarę stabilnie, ponieważ urodziłam się i wychowałam się w Krakowie, więc mam tutaj mieszkanie i tutaj mam dostęp do studiowania, ale znam coraz więcej osób, które nie są w stanie obecnie pozwolić sobie na studiowanie, co kiedyś było w zasadzie sytuacją marginalną. Tak jak zaczynałam studiować i też właśnie czy to stypendia, czy właśnie nawet sytuacja, że teraz dużo więcej osób pracuje. Kiedyś praca była może bardziej wyborem, powiedzmy, niż taką koniecznością. Także widzę, że ta sytuacja socjalna coraz bardziej się zmienia i coraz bardziej utrudnia wszystkim studiowanie. I coraz bardziej, coraz większe są po prostu dysproporcje pomiędzy bogatymi a biednymi studentami.

W takim razie powiedz mi, jakbyś sobie wyobrażała inny uniwersytet?
Myślę, że zdecydowanie bardziej świadomy ograniczeń finansowych i po prostu bardziej świadomy nierówności i sytuacji materialnej studentów. I kim jest w zasadzie taki student przeciętny i jak wygląda jego życie? Ponieważ wielokrotnie się spotykałam, jak nie ja personalnie, to też inne osoby, ze ścianą w postaci, że ciągle jest przeświadczenie, że student

dzienny to student, który nie pracuje, który ma dużo czasu. Ale jednak tutaj realia weryfikują świadomość, że właśnie nie ma tych akademików, nie ma stołówek tanich. Studenci muszą praktycznie często pracować prawie na cały etat, aby się utrzymywać w większych miastach. Więc chciałabym, żeby ta sytuacja się polepszyła, żeby po prostu uniwersytet był bardziej dostępny ekonomicznie dla faktycznie jednostek, które chcą się dalej uczyć. I żeby to była taka instytucja, jak się mówi, że studia są bezpłatne w Polsce. No, ale tak naprawdę. No właśnie, no nie są, więc to nadal dużo kosztuje. Więc, no, to jest taka moja, mi się wydaje, główna motywacja, żeby właśnie zmienić uniwersytet, no i też żeby też był bardziej faktycznie otwarty, to mi też tutaj doświadczenie bycia w Kamionce pokazało, że jak się chce, to się da, i właśnie, jak dużo jest biurokracji, jak dużo jest takiego tworzenia niepotrzebnych właśnie podziałów, że jeśli chciało się zorganizować wydarzenie, to w zasadzie wystarczył jeden telefon i dało się załatwić bardzo dużo.



▲ Wieczorne zgromadzenie okupujących, 20.05. 2024 r. (fot. Jakub Straszewski)

Wyobraź sobie, że jesteś w roku 2029. Jak będziesz wspominała ten moment, to wydarzenie?
Myślę, że będę na pewno wspominać dobrze i ciepło, jako taki ważny moment w moim życiu i też taki właśnie moment, że zachowałam się dobrze. Po prostu, że tak. Będę mogła po prostu poklepać się po ramieniu, że tak, tutaj te pięć lat wcześniej byłam po dobrej stronie, robiłam dobre rzeczy i że też mi się wydaje, że z dumą, mam nadzieję, że to gdzieś tak zostanie może utrwalone czy właśnie, że nasza walka odciśnie ślad i na przykład w 2029 roku będę mogła się przejść po akademiku na Ruczaju czy pójść sobie odwiedzić na przykład jakichś, nie wiem, moich znajomych w Kamionce, którzy będą tutaj akurat mieszkać. Tak że ja liczę tutaj po prostu na poprawę sytuacji i że to będzie jeden z precedensów, który zmieni sytuację materialną studentów i też podejście do strajkowania ogółem. I też podejście właśnie do takiej socjalnej strony studiowania, która, wydaje mi się, że w ostatnich latach bardzo zanikła. Jednak to strajkowanie czy związki zawodowe to się kojarzą z takim reliktem PRL-owskim, że obecnie to tak każdy sobie orze, jak może, ale że to właśnie wróci z powrotem. Ten trend.

Oczywiście się solidaryzuję. Wspominałaś jeszcze o Jowicie. Czym według Ciebie różni się ten protest od Jowity?
Przede wszystkim z takiego personalnego doświadczenia nie brałam udziału właśnie w okupacji Jowity, jedynie śledziłam po prostu to poprzez głównie internet.

Po prostu moje doświadczenie jest zupełnie inne, ponieważ tam to był po prostu jakiś akademik w Poznaniu i nawet wtedy, pamiętam, też pracowałam i nawet jak bardzo chciałam dołączyć, to nie byłam w stanie po prostu tego zrobić. Właśnie z materialnych pobudek, że nie byłam w stanie zostawić swojej pracy, ponieważ wtedy bym została bez domu, dachu nad głową. A tak poza tym to czuję też na przykład zmiany. Może to jest bardzo prozaiczne, ale też z klimatem, że faktycznie tutaj duża społeczność otwarta i też korzystamy z dobrodziejstw pogody, że faktycznie jesteśmy w stanie wyjść na zewnątrz czy też nie musimy się martwić o kwestie ogrzewania, a jednak. Nie wiem, jak myślicie, ale mi się wydaje, że pogoda też mogła mieć tutaj duży wpływ. To są takie bardzo prozaiczne rzeczy, ale no, dla mnie to jest taka duża, ale też mi się wydaje, że ruch jest podobny, założenia są podobne i walka jest podobna. I tak samo: Jowita i Kamionka. To są

tylko dwa ostatnie strajki, ale no pewnie nie. I że pewnie to będą symbole po prostu większych zmian.

Czy chciałabyś coś dodać?
Myślę, że chciałabym dodać kontekst bycia właśnie sąsiadką akademika, ponieważ w zasadzie główny mój udział w okupacji polega na tym, że jestem tutaj mieszkanką osiedla i też po prostu widzę dużo dezinformacji związanej z tym, jak władze Uniwersytetu Jagiellońskiego kreują tę sprawę i jak niektóre rzeczy bardzo łatwo da się obalić. Po prostu przez moje doświadczenie. Na przykład fakt, że budynki nie nadają się do mieszkania. Kiedy widziałam na własne oczy, jak w 2022 roku, też za pozwoleniem i zaproszeniem władz Uniwersytetu Jagiellońskiego, mieszkało tutaj kilkudziesięciu uchodźców z Ukrainy. I jak najbardziej te budynki były wtedy przygotowane specjalnie przez wolontariuszy i też były zdatne do mieszkania przez parę miesięcy. Więc to jest moim zdaniem jeden z koronnych argumentów, że ten budynek był używany i jak najbardziej może być używany. I też właśnie pokazanie antyludzkiej polityki Uniwersytetu Jagiellońskiego, że w zasadzie ci uchodźcy też byli takim, takim tutaj... No, no taką, no nie wiem, żeby pokazać ludzką twarz uniwersytetu, że przychodzicie. Ale po paru miesiącach zostali oni wyrzuceni z dnia na dzień praktycznie, bo uniwersytet nagle stwierdził, że dobra, to jest chyba lukratywny budynek i można go może z powrotem sprzedać i dostać zysk. No i tutaj przez parę lat dosłownie było pusto i zarówno jak byli tutaj Ukraińcy i zarówno jak teraz są właśnie studenci w Kamionce, to to miejsce odżywa życiem. Jakby tutaj ze społeczności sąsiedzkiej widać duży, duży... po prostu takie wsparcie dla inicjatywy, że faktycznie coś tu się dzieje i nie stoją te budynki puste. Też nie ma lęku, że przyjdzie deweloper i nie wiadomo, co to wybuduje. Także tutaj przez wiele, wiele lat byli studenci, nic się strasznego nie działo i oni tak na stałe mogliby się wpisać po prostu tutaj w tą lokalną społeczność.

O co walczą okupujący Kamionkę?

Uniwersytet to nie korporacja: walczymy o akademiki

Strajk okupacyjny w Kamionce był wyrazem sprzeciwu wobec antyspołecznej polityki uniwersytetów w Polsce, objawiającej się wyprzedażą czy zaniedbywaniem inwestycji w zaplecze socjalne – brakiem tanich stołówek, zamykaniem i sprzedażą akademików. Przestają one być traktowane jako podstawowe prawo studenta, stając się towarem podlegającym rynkowej logice. Uniwersytet zaczyna przypominać korporację, która zamiast myśleć o podstawowych potrzebach socjalnych studentów i warunkach studiowania, kieruje się zyskiem. Los DS „Kamionka" wpisał się w szerszy ogólnopolski trend, który odwrócić chcieli protestujący studenci.

> Szczególnie jako studentka UJ i jako mieszkanka akademika walczę o to, żeby każdy, kto potrzebuje takiego zaplecza socjalnego uczelni, które ja na przykład otrzymałam, mógł z niego skorzystać. Walczę o to, żeby głos studentów w sprawach uczelni i sposobu dysponowania środkami uczelni był rozważany. I walczę też o to, żeby Kamionka została przywrócona do stanu użytkowanego akademika *(Maja)*.

Strajk okupacyjny w Kamionce to przykład walki o to, by uczelnie ponownie zaczęły prowadzić politykę społeczną, dbały o swoje zaplecze socjalne, budując akademiki oraz zapewniając tanie i dostępne wyżywienie. W czasie kryzysu mieszkaniowego, rosnących kosztów życia i cen wynajmu na rynku prywatnym akademiki mają gwarantować studentkom tanie

zakwaterowanie, na które będzie je stać bez podejmowania prekarnej pracy w pełnym wymiarze godzin.

> Walczę o to, żeby osoby, które studiują [...] czy dopiero będą studiować, miały też swoje miejsce w akademiku, żeby nie musiały płacić ogromnych pieniędzy na rynku prywatnym *(Robert)*.

Dla okupujących jasne jest, że uczelnie muszą zmienić swoją dotychczasową politykę, inaczej studia jako powszechne prawo pozostaną tylko pustym sloganem, a realnie o możliwości edukacji wyższej będzie decydowała wyłącznie sytuacja materialna studentów. Uczelnie mogą podjąć kroki, które sprawią, że studia nie będą tylko przywilejem bogatych. Takich działań żądają od nich okupujący i okupujące. Chodzi o to, żeby uświadomić, w jakim miejscu znalazł się uniwersytet jako instytucja społeczna – przedstawić wyraźną krytykę tendencji, której ulega polskie szkolnictwo wyższe: utowarowienia, prywatyzacji i elitaryzmu. Strajkujący i strajkujące proponują przy tym realną wizję zmiany – okupacja stanowi dla nich siłę nacisku mającą prowadzić do zawrócenia uniwersytetu na właściwą ścieżkę rozwoju.

Studia dla wszystkich, nie tylko dla bogatych

Akademiki istnieją po to, by gwarantować osobom studiującym możliwość edukacji niezależnie od ich sytuacji materialnej. Sprzeciw wobec wyprzedaży i utowarowienia domów studenckich jest sprzeciwem wobec edukacji, która staje się przywilejem nielicznych, a przestaje być uniwersalnym prawem. Dla okupujących oczywiste wydaje się to, że edukacja powinna być dostępna dla wszystkich niezależnie od ich sytuacji finansowej. Właśnie po to, by umożliwić osobom biedniejszym studiowanie, uniwersytet musi gwarantować możliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb materialnych i bytowych osobom studiującym. Uniwersytet nie ma być korporacją wytwarzającą wiedzę-towar, lecz instytucją-wspólnotą gwarantującą równe możliwości studiowania.

> Walczę o to, żeby edukacja była dla wszystkich. Niezależnie od tego, w jakiej kto jest sytuacji finansowej. Ja na przykład nie studiuję

> w tym momencie właśnie dlatego, że chcę, ale po prostu mnie na to nie stać. Tak. Bo pracując za najniższą krajową, a raczej ciężko teraz dostać coś lepiej płatnego i nie mając możliwości mieszkać z rodzicami, i nie mając możliwości jakiegoś większego finansowego wsparcia od nich, to naprawdę jest ciężko *(Miki)*.

Okupujący walczyli o to, by wszyscy, niezależnie od tego, skąd pochodzą i w jakiej są sytuacji materialnej, mieli prawo do studiowania. Te osoby nie powinny być pozostawione przez uniwersytet same sobie. Jako instytucja społeczna uczelnia ma kierować się i realizować politykę będącą odpowiedzią na nierówności klasowe, czyli zapewniać środki i narzędzia umożliwiające studiowanie i utrzymanie się na studiach osobom mniej zamożnym. Ma być to jedna z jej podstawowych funkcji.

> Ogólnie problem mieszkaniowy, szczególnie w przypadku osób, które przyjeżdżają z innych miast do Krakowa czy do innych miast akademickich, jest przez wiele osób, przez instytucje państwowe, przez samorządy niezauważana *(Dawid)*.

Uczelnie powinny się kierować polityką świadomą istnienia i konsekwencji klasowych nierówności tak, żeby poprzez politykę socjalną minimalizować te różnice i czynić studia ogólnodostępnymi. Strajk w Kamionce miał zarówno nagłośnić problem mieszkaniowy i jego konsekwencję dla społeczności akademickiej, jak i przypomnieć, jaką rolę w tym powinien odgrywać uniwersytet: świadomą i aktywną, dążącą do wspierania najbardziej potrzebujących.

> [Walczę] o to, żeby ludzie mogli się uczyć. Jeśli tego chcą, niezależnie od tego, skąd pochodzą. Żeby to nie było takie wielkie, wielkie osiągnięcie. I wyzwanie, żeby w ogóle się wyrwać ze swojej miejscowości i iść na studia *(Gabriela)*.



▲ Transparenty z hasłami strajku, 18.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)

Stop polityce zamkniętych drzwi: uniwersytet to studiujący

Uniwersytet jako instytucja według nas wymaga również przewartościowania. Protestujemy przeciwko temu, że osoby studiujące, pomimo tego, iż stanowią fundament uczelni, są faktycznie wykluczone z realnych pro-

cesów decyzyjnych. Polityka uczelni dzieje się tak naprawdę bez naszego udziału, nie uwzględnia się naszego głosu, a przez to nasze rzeczywiste interesy i potrzeby nie są brane przez nikogo pod uwagę.

> Przede wszystkim dla mnie najważniejsze było to, żeby uniwersytet patrzył priorytetowo na studentów. Nawet jeśli nie spełniłby wszystkich naszych żądań. Najważniejsze dla mnie jest to, żeby je dostrzegli i wysłuchali. Bo nie chcę znowu słuchać, że nie ma pieniędzy, bo prawda jest taka, że pieniądze się znajdą na to, co będzie priorytetem. A uważam, że sprawy studentów, osób studiujących, sprawy studenckie i sprawy sytuacji na rynku mieszkaniowym są priorytetem i powinny być tak traktowane *(Karate)*.

Wykluczenie głosu studentów i studentek widać wyraźnie w tym, co dzieje się właśnie z samymi akademikami. Społeczność studencka mogła tak naprawdę wyrazić swoje zdanie wobec sytuacji Kamionki i kryzysu mieszkaniowego dopiero w trakcie strajku. Realnie nie było żadnej przestrzeni, w której studiujący mogliby faktycznie zabrać głos. Nie było mowy o prawdziwej debacie czy konsultacji. Jeśli do takich dochodzi, to tylko pod wpływem głośnego sprzeciwu i nacisku na władze.

Władze uczelni czy służący im samorząd „godzą się" na takie rozmowy, tylko gdy są do nich zmuszone. Jeśli nie krzyczymy, nie stajemy otwarcie w opozycji wobec polityki uniwersytetu – nie istniejemy dla tej machiny. Ta zauważa nas tak naprawdę tylko wtedy, gdy stajemy się problemem dla jej gładkiego funkcjonowania. Godzimy w jej wizerunek, stajemy się zagrożeniem dla legitymizacji jej władzy i PR-u.

> Widzę bardzo silny sens tego, żeby pokazywać organom władzy, że my jako osoby i my jako grupy działające oddolnie nie możemy być po prostu ignorowane, że my też mamy wpływ i na to, co się dzieje, i że jeżeli nie będziemy dobrze traktowani, to będziemy o tym mówić. A jeżeli nie zostaniemy usłyszani, to będziemy z tym coś robić *(Kacper)*.

Interes społeczności studenckiej nie jest tożsamy z interesem organu, który posiada legitymizację, aby ją reprezentować. Studenci to nie samorząd studencki, który posiada własny odrębny interes i układy z władzami

uniwersytetów. Musimy mieć świadomość tego, że ten organ, mający realizować nasz interes, nie podejmuje działań w kluczowych dla nas sprawach. Nie rozmawia z nami. Ignoruje fakty. Nie trzeba przecież konsultacji i uświadomienia, żeby wiedzieć, iż w czasie kryzysu mieszkaniowego osoby studiujące potrzebują miejsc w akademikach, a ich liczba jest niewystarczająca. 601 odrzuconych wniosków o miejsca w akademikach Uniwersytetu Jagiellońskiego w zeszłym roku jest tego wystarczająco dobitnym dowodem. Jasno pokazuje, że w interesie studentów nie leży sprzedaż Kamionki, ale jej remont, przywrócenie do normalnego funkcjonowania i udostępnienie studiującym. W takiej sytuacji nie można czekać ani liczyć na nikogo innego. Należy samemu stanąć do walki.

Tak naprawdę w skrajnie zhierarchizowanej strukturze, z której jesteśmy wykluczeni, strajk okupacyjny staje się narzędziem, dzięki któremu możemy odzyskać głos i sprawczość, mieć wpływ na decyzje władz. Walczyliśmy o to, żeby pokazać, że decyzje ingerujące w nasze życie materialne i akademickie podstawy naszego funkcjonowania nie mogą zapadać bez nas. Okupacja to wyraz sprzeciwu zarówno wobec polityki struktur samorządu studenckiego, jak i władz uczelni, które w swoich działaniach nie uwzględniają potrzeb i interesów studentów.

Nie zaciskaj pasa, zaciśnij pięść!

W swojej istocie działanie jest wyrazem przekonania, że jako jednostki i grupa posiadamy swoją podmiotowość. Wyrażamy sprzeciw wobec tego, że system stara się nam odebrać sprawczość, ucząc nas, iż na uczelni czy w miejscu pracy musimy się podporządkowywać i nie sprzeciwiać się hierarchii czy władzy.

> [Walczę] też o to, żeby w ogóle ludzie młodzi żyli. By ludzie tacy jak my, by nasze pokolenie zaczęło faktycznie odczuwać jakąś sprawczość i jakąś taką podmiotowość swoją. Żeby nie traktowali swojego uczestnictwa właśnie, czy to w uniwersytecie, czy w jakimkolwiek miejscu pracy, czy w ogóle w społeczeństwie, jako takiego trochę bycia tylko zewnętrznym obserwatorem, który po prostu płynie z prądem jak jakaś mała rybka. Tylko żeby ludzie zauważyli, że

> faktycznie ich działania mają wpływ, nawet jeśli nie są tak bardzo tego świadomi tu i teraz *(Gabriela)*.

Problem wykluczenia i braku decyzyjności jest szerszym problemem systemowym. Stając do walki, wyrażamy swój sprzeciw, pokazujemy nasz stosunek wobec systemu. Przede wszystkim akcentujemy, że kiedy decyzje zapadają za naszymi plecami, nasza sytuacja ulega pogorszeniu. Ze względu zaś na panującą politykę i rozwiązania systemowe nie możemy biernie się temu przyglądać i podporządkowywać odgórnym decyzjom, ale musimy stawać do walki.

> Walczę o to, żeby pokazać, że czasem można się komuś postawić i trzymać się tego. I ktoś może wtedy ustąpić. Nieważne, jak rozbudowana jest to siła czy władza. Po prostu trzeba znajdować swoje rozwiązania, a nie korzystać z tych, które władza skrzętnie nam podsuwa, bo te drugie są po prostu zawodne i nie działają *(Piotr)*.

Należy walczyć, stawiając opór, a nie bezczynnie poddawać się władzy, pozwalając jej decydować o naszym życiu. Ważnym powodem walki dla okupujących było przekonanie, że opór ma sens, a kiedy władza jest przeciwko nam, należy wywalczyć sobie własne prawa. Sami musimy zadbać o własne i wspólne dobro, kiedy władza działa przeciwko nam. Strajk okupacyjny w Kamionce jest tego idealnym przykładem. W ostateczności pozostaje nam działać, reagować, a nie – stać z boku. Do żadnej korzystnej dla nas zmiany nie dojdzie bez naszego świadomego działania.

Ogólnopolska sprawa: solidarność naszą bronią

Choć wszystkim nam chodziło o zatrzymanie sprzedaży Kamionki i przywrócenie akademika studiującym, nie można patrzeć na strajk jako wydarzenie o wyłącznie lokalnym charakterze. Protestowaliśmy przeciwko zjawiskom, które mają zasięg ogólnopolski. Łatwo to dostrzec choćby po tym, że Kamionka nie była odosobnionym przypadkiem – wcześniej odbył się strajk okupacyjny w Jowicie, a Koła Młodych IP na co dzień sprzeciwiają się i podejmują działania wobec antysocjalnej polityki uczelni.



▲ Transparenty z hasłami strajku, 18.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)

> To ogólnopolska sprawa, żeby zwrócić uwagę na to, że jest problem z akademikiem i że studenci nie mają gdzie mieszkać, że są w trudnej sytuacji materialnej, że muszą pracować i studiować, przez co nie mają czasu absolutnie na nic *(Nataniel)*.

Ze względu na skalę tych problemów walka nie ma i nie może mieć charakteru lokalnego. Strajk tworzyli nie tylko krakowscy studenci czy członkowie Krakowskiego Koła Młodych, ale też studenci i członkowie Kół Młodych IP z innych miast czy związkowcy z Inicjatywy Pracowniczej. Bez tej siły organizacyjnej, pracy, solidarności i mobilizacji ogólnopolskiej nie dalibyśmy rady przetrwać i zwyciężyć.

> Jak najbardziej musimy działać razem. [...] Kwestia akademików, kwestia wynajmu, kwestia prywatyzacji jest problemem ogólnopolskim, więc nieważne, czy ta okupacja jest w Krakowie, czy będzie w jakimś innym mieście – trzeba ją wspierać *(Jan Chryzostom)*.

W doświadczeniu problemów, przeciw którym występujemy, nie jesteśmy odosobnieni. Dlatego walczymy z nimi solidarnie, zdając sobie sprawę, że tylko wspólnotowo jesteśmy w stanie odwrócić dysproporcję siły i osiągnąć

sukces. Z tego właśnie względu strajkowali nie tylko studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych krakowskich uczelni. Kryzys mieszkaniowy czy prywatyzacja i wyprzedaż zaplecza socjalnego to problem ogólnopolski. Takie strajki są wyrazem codziennej lokalnej pracy przygotowującej większe ogólnopolskie akcje. Walczymy lokalnie, ale prowadzimy ogólnopolską walkę, starając się budować jeden ruch występujący w imię wspólnej sprawy. W ostateczności chodzi też o to, aby stanowić realną siłę, która może coś zmienić na lepsze.

> Walczę o to, żeby zbudować silny i niezależny ruch studencki *(Róża)*.

Codzienna motywacja

Równocześnie strajkujący odnajdywali dodatkowe powody do kontynuowania walki w samym strajku okupacyjnym. Energię i siłę zapewniało im to, w jaki sposób funkcjonowała solidarna, niehierarchiczna wspólnota okupujących. Trzynastu dni w trudnych warunkach okupacji, z całym jej emocjonalnym bagażem, nie udałoby się przetrwać, kierując się jedynie motywacją wynikającą z wyższych ideałów. W utrzymywaniu woli walki chodziło też o to, jak ludzie czują się podczas samego strajku, jak żyje im się na co dzień, co protest gwarantuje im nie tylko na poziomie politycznym, organizacyjnym, ale także międzyludzkim i emocjonalnym.

> To był jeden z niewielu razów w ciągu moich pięciu lat studiów, o czym mówiłam bardzo często, że poczułam ten żywy uniwersytet, że poczułam tę społeczność z przeróżnych wydziałów, gdzie my tutaj po prostu byliśmy dla siebie. Byliśmy po to, żeby się dzielić swoim czasem, swoją wiedzą, swoimi zasobami. I to było zajebiste (*Anna*).

Istotny dla walki nie jest więc tylko wymiar organizacyjny i polityczny okupacji, ważne jest także to, jak funkcjonuje ona jako wspólnota ludzi, bo ostatecznie nie sposób jest tego oddzielić. Strajkujemy, żeby odzyskać akademik, ale w czasie okupacji też po prostu żyjemy ze sobą: spędzamy ze sobą dni, mieszkamy w jednym budynku, jemy wspólnie posiłki. Tak jak osoby podejmują decyzje o walce ze względu na to, w co wierzą, to,

czy trwają w strajku, jest też zależne od tego, jak się w nim czują. Dlatego organizacja codziennego życia w DS „Kamionka" – to, jak wyglądały procesy podejmowania decyzji, jak funkcjonowaliśmy jako grupa ludzi, budowaliśmy wspólnotę – była równie znacząca dla trwania samego ruchu.

> Ale dlaczego emocjonalnie walczę? To jest dlatego, że... że czuję się tutaj tak dobrze i że daje mi to niesamowite poczucie spełnienia. Bycie tutaj i wspieranie tych osób daje mi gigantyczne poczucie własnej wartości. A nie dość tego, jest to przestrzeń, w której, jak się okazuje, ja jako osoba i rzeczy, które robię, są doceniane o wiele bardziej niż w którymkolwiek środowisku, w którym kiedykolwiek przebywałem. Przypomina mi to bardzo jedno ze środowisk, które nazwałbym domem *(Rybik)*.

By kontynuować walkę, szczególnie w kryzysowej sytuacji, wciąż musimy odnajdywać jakieś poczucie sensu, spełnienia i motywacji. Poza tym, że jesteśmy zmęczeni ciężką pracą organizacyjną, życiem przez cały czas okupacją i oddaniem sprawie, chodzi też o to, co ona nam personalnie i emocjonalnie daje. Jest to konieczne, żeby móc poradzić sobie z poziomem stresu, przemęczenia i obaw. Przygniatające wydarzenia, takie jak przyjazd policji czy odcięcie prądu, potrzebują swojego kontrapunktu w postaci przyjemnych momentów, pozwalających na chwilę ulgi. Ważne jest to, że ciężkie i trudne momenty nie stanowią całego doświadczenia okupacji, że istnieje dodatkowo to, co sprawia, że „czujemy się dobrze". Poza tym, że w momencie okupacji jesteśmy strajkującymi, nie przestajemy przecież być po prostu ludźmi.

Przemysław Mitka

Czego obawialiśmy się podczas okupacji?

Dla większości uczestników okupacja Kamionki stanowiła pierwsze tego typu doświadczenie w życiu. Każdy dzień obfitował w nowe okoliczności, szanse i trudności. Sytuacja potrafiła się zmienić diametralnie w ciągu kilku minut. Nowość i nieprzewidywalność rzeczywistości, w której znaleźli się strajkujący i strajkujące, wywoływała liczne obawy. Mimo że indywidualne przeżycia osób strajkujących są zróżnicowane, możemy mówić o podobieństwach ujawnionych w udzielonych nam wypowiedziach.

Najtrudniejszy jest pierwszy krok

> Obawiałem się, że mimo tego, że wszyscy tak w to wierzyli, wierzyliśmy, to że ta wiara będzie krucha i ktoś [...] rozsieje po prostu przekonanie, że jednak porywamy się po prostu na za dużo i przez to odstąpimy całkowicie od okupacji, bo ludzi to przerośnie. A bałem się tego, bo to napięcie, czym bliżej było okupacji, rosło i ludzie mieli coraz większe wątpliwości, czym bliżej było daty startu *(Piotr)*.

Część osób zaangażowanych w przygotowanie akcji zaczęła się obawiać porażki jeszcze przed jej rozpoczęciem. Nic dziwnego, biorąc pod uwagę powagę podejmowanego przez nas działania. Kiedy strajk jest wydarzeniem odległym i dość abstrakcyjnym, może się wydawać pomysłem atrakcyjnym, a niektórym nawet i dobrą zabawą. Jednak gdy wyznaczony termin nieubłaganie się zbliża, zaczynają pojawiać się wątpliwości. Nawet kiedy



◀ Wynajęta grupa ochroniarska wymieniająca zamki w drzwiach Kamionki, 20.05.2024 r. (fot. Jakub Straszewski)

dopracujemy wszelkie szczegóły, nie możemy być pewni sukcesu. Czynniki pozostające poza naszą kontrolą, a także pojawiające się nieprawidłowości i niedociągnięcia wywołują myśli o negatywnych konsekwencjach. Wzrasta nieprzyjemne napięcie, którego nie sposób się pozbyć. Dzień rozpoczęcia okupacji stanowi moment krytyczny, po którym nie ma już powrotu. Przejście przez drzwi budynku przy ulicy Kamionka 11 oddziela osoby, które mimo wiary w słuszność okupacji wycofały się z powodu niepewności, od tych, którym wystarczyło wytrwałości. Także dla dołączających do strajku później przekroczenie progu jest chwilą urzeczywistnienia się obaw i zidentyfikowania potencjalnego ryzyka.

> W zasadzie nie miałem żadnych obaw. [...] Dopiero kiedy dotarłem na miejsce, tak naprawdę to przyszły obawy typu „ojejku, co, jak przyjedzie policja?”. [...] Później jeszcze moje obawy narosły, kiedy pojawili się tutaj ochroniarze, próbowali nas zamykać w środku. No, powiem, że całkiem mnie to emocjonalnie wyczerpało *(Damian)*.

Siła władzy

Prawdopodobnie u każdej osoby perspektywa ograniczenia wolności wzbudza sporą awersję i lęk. Odpowiedzialność karna stanowiłaby tym dotkliwszą sankcję dla tych z nas, którzy chcieliby wykonywać w przyszłości zawody wymagające oświadczenia o niekaralności. Uzasadnia to, dlaczego wśród strajkujących przeważały obawy dotyczące możliwej eskalacji konfliktu przez władze uniwersytetu, ich przemocowej reakcji i związanej z tym interwencji policji. Nie musieliśmy długo czekać na to, by nasze wszelkie obawy się ziściły. Władze, podobnie jak podczas wcześniejszych rozmów, kiedy podejmowano problematykę wysokich cen najmu i zbyt niskiej dostępności miejsc w akademikach, nie potrafiły wejść w dialog ze studiującymi zrzeszonymi w związku zawodowym. Zamiast podjęcia negocjacji zdecydowały się na wykorzystanie rozwiązania siłowego. Krok ten, podjęty ledwie kilka godzin po rozpoczęciu okupacji, był zaskakujący i niespodziewany. Nic dziwnego, że jego efektem była utrata zaufania i wiarygodności władz w oczach protestujących.

> [...] był we mnie lęk, że przyjadą białe kaski, że coś złego się nam stanie, że poniesiemy jakieś niestworzone konsekwencje. Po prostu, że stanie się fizyczna albo prawna krzywda *(Nataniel)*.

> Bałem się, że dojdzie tutaj do starcia, bardziej do siłowego wyeksmitowania osób okupujących z budynku. Bałem się potencjalnych łapanek, aresztowań i tego typu rzeczy. Czegoś, czego raczej powinienem się spodziewać na demonstracji niż tutaj *(Kacper)*.

> [Bałem się], kurwa, tego, że wjadą, wjadą tu pały po prostu i będzie tyle... W trakcie okupacji mniej się obawiałem pał. Im dłużej trwała okupacja, bardziej się obawiałem, że po prostu ludzie się wykruszą, ludzie sobie pójdą – i to zdechnie *(Dominik)*.

Mimo powszechnego zmęczenia komunikat o wezwaniu policji przez władze w piątkową noc postawił nas natychmiast na nogi. Obserwowaliśmy nerwowo, jak coraz większe siły gromadzą się przed budynkiem. Grupa około sześćdziesięciu studiujących w odblaskowych kamizelkach, trzyma-

jąca się za ręce na wąskiej klatce schodowej, w blasku migających lamp policyjnych – nie z takimi obrazami kojarzy się zwykle czas juwenaliów. Ryzyko użycia wobec nas przemocy było absolutnie realne. Nie uspokoiła nas nawet informacja, że policja nie ma wymaganej w takiej sytuacji pisemnej zgody rektora. W końcu policjant, który groził nam użyciem siły fizycznej, nie bardzo przejmował się brakiem oficjalnego zezwolenia. Okazjonalne żarty z sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, pozwalały nam nie ulec przejmującemu strachowi w oczekiwaniu na rozwój sytuacji. Dało się jednak odczuć także wielką motywację, poczucie sprawczości i siły. Trudno bez nich stać niewzruszenie naprzeciw uzbrojonej policyjnej grupy. Oto władze uniwersytetu boją się tak bardzo, że wolą, aby to ktoś inny wyręczył ich w konfrontacji z nami i naszymi postulatami. Na rozwój sytuacji i wynik negocjacji przyszło nam czekać około dwóch godzin. Dzięki zapewnieniu administracji budynku o braku zagrożenia komendant zdecydował się naciskać na władze, aby ustąpiły i rozwiązały sprawy za pomocą rozmowy, bez udziału policji. Po odjeździe ostatniego z radiowozów możemy odetchnąć z ulgą. Zagrożenie minęło, przynajmniej na razie. Lecz strach przed kolejnymi możliwymi działaniami władz nadal paraliżuje, przytłacza, wprawia w stan ciągłej niepewności i poczucia nieprzewidywalności. Powoduje nerwowość, stres, frustrację, zwątpienie i wyczerpanie. Z tego względu ruszają całodobowe warty: przy drzwiach wejściowych i na „bocianim gnieździe" – w pokoju na ostatnim piętrze, z którego roztacza się najlepszy widok na jedyną drogę dojazdową do budynku, aby można było dostrzec zbliżające się zagrożenie już z daleka. Do końca pierwszej nocy każdy zbliżający się samochód wywoływał w nas napięcie.

Decyzja władz uniwersyteckich o próbie pacyfikacji studiujących stanowiła wydarzenie tak bezprecedensowe, że wywołała oburzenie wśród całej społeczności akademickiej, nie tylko na samym Uniwersytecie Jagiellońskim.

> Zaskoczyła mnie troszeczkę reakcja uniwersytetu na pewno. Myślałem, że to troszeczkę inaczej będzie wyglądało... *(Filip)*.

> Ta policja szczególnie mnie jakoś uderzyła [...]. Nie pamiętam, kiedy ostatni raz była taka sytuacja, żeby to władze uniwersytetu wzywały policję na własnych studentów *(Jan Chryzostom)* .

> Zaskoczyło mnie [...] przede wszystkim to, w jaki sposób nas tutaj oczerniano, to, w jaki sposób władze uczelni podchodziły do negocjacji. No, skandal z tym wezwaniem policji, z tymi ochroniarzami. Nie tego się spodziewałem po najstarszej uczelni w Polsce i po tak prestiżowej uczelni *(Damian)*.

> Nie myślałem, że ktokolwiek w ogóle zniży się do tego poziomu, żeby wysyłać policję na studentów czy grozić im konsekwencjami karnymi *(Mikołaj)*.

Emocje biorą górę

> Obawiałam się, że mnie wyrzucą z uczelni i nie będą chcieli mnie przyjąć [...], uznałam wtedy, że ewentualnie mogę rzucić studia i założyć sobie studio ceramiczne, chociaż to by nie wyszło przy takiej sytuacji, jaką mam teraz *(Maria)*.

Po fiasku drugich z kolei negocjacji nasz strach został podsycony przez ultimatum, w którym wezwano nas do opuszczenia Kamionki w ciągu godziny. Poinformowano nas, że w innym wypadku musimy liczyć się z ryzykiem poniesienia odpowiedzialności prawnej i cywilnej.

> Starano się nas zastraszyć, i to kilka razy. Raz przez tę policję, drugi raz – wysyłając do nas pismo z pogróżkami i z ultimatum, że mamy w ciągu godziny opuścić budynek, bo inaczej będą wyciągnięte konsekwencje prawne *(Dawid)*.

Rosnące obawy złamały na chwilę naszą solidarność. Niektórzy z nas opuścili Kamionkę w obawie o własną przyszłość i bezpieczeństwo. Po części był to efekt błędnego zrozumienia komunikatu władz jako informacji o ponownym wezwaniu policji. Zapowiedziano w nim jednak jedynie zastąpienie obecnej od jakiegoś czasu w budynku straży uniwersyteckiej zewnętrzną firmą ochroniarską. Jeśli spodziewamy się interwencji w ciągu godziny, łatwo o pochopną interpretację czy decyzję. Nikt w końcu nie chce słuchać alternatywnych punktów widzenia, kiedy zostało tak mało czasu i emocje



◀ Kolejna interwencja policji była jedną z głównych obaw, 18.05.2024 r. (fot. Filip Bijak)

biorą górę. Ostatecznie nie udało się zapanować nad zbiorowym popłochem. Jak się wydaje, nie był on efektem jedynie samego komunikatu, a raczej zbierających się od dłuższego czasu emocji, wynikających z niepowodzeń i wewnętrznych tarć dotyczących kierunku dalszego działania.

> Faktycznie daliśmy się w którymś momencie [...] strajku złamać różnym pogróżkom i ciężko było wytrwać w tej solidarności, w takiej nadziei, że nic nam się nie stanie, o ile będziemy razem. [...] emocje biorą górę i tutaj to nie są żadne personalne [...] wyrzuty, [...] w momencie, jak rektor ci powie, że będą konsekwencje, to przerażasz się na tyle, że się wyłamujesz *(Ania).*

Władze wyjątkowo umiejętnie wykorzystały swoją pozycję w działaniach wymierzonych przeciw nam. Pomimo że nie groziły uczestniczącym w strajku osobom konsekwencjami dyscyplinarnymi na uczelni, to ustawicznie wzbraniały się przed przedstawieniem swojego stanowiska w sprawie postulatu dotyczącego wolności od odpowiedzialności prawnej i dyscyplinarnej. Dopiero w podpisanym na zakończenie okupacji porozumieniu znalazło się ich zapewnienie na ten temat. Pobudzało to bezsprzecznie wyobraźnię osób

studiujących na Uniwersytecie Jagiellońskim, stawiając nam przed oczami obraz wyrzucenia ze studiów, co wydawało się niezwykle realne. Wysiłek i inne zasoby, jakie włożyliśmy dotychczas w zdobycie wykształcenia, a także ono samo stanowią dla wielu z nas integralną część tożsamości. Trudno wyobrazić sobie wyrzucenie do kosza czegoś, co jest owocem długoletnich starań i ciężkiej pracy. W tym względzie błędem wydaje się to, że przygotowując szkolenie antyrepresyjne, skupiliśmy się jedynie na kwestiach z zakresu możliwej odpowiedzialności prawnej, pomijając zupełnie materię dotyczącą postępowań dyscyplinarnych na uczelni. Być może w wypadku, gdybyśmy mieli głębszą wiedzę także na ten temat, mniej osób podzieliłoby obawy o możliwość poniesienia tego typu konsekwencji.

Wsparcie w walce z obawami

> Pogróżki nie sprawdziły się. Wynajęto ochronę. Ta ochrona też już zniknęła. Także czuję się tutaj bezpiecznie. [...] Odnalazłem się w tej sytuacji. Myślę, że osoby, które tutaj cały czas przychodzą, że nie przeszkadza im to. Jednak trochę ich motywuje do dalszego działania i do walki. Do walki o ten akademik *(Dawid)*.

Mimo że w pierwszych dniach okupacji spełniły się nasze najgorsze obawy, poczynania władz uczelni miały także inne skutki niż tylko ich podsycanie. Otrzymaliśmy olbrzymie wsparcie wyrażające sprzeciw wobec podejmowanych wobec nas działań. Szczególnie budująca była możliwość namacalnego przekonania się, że obawy dotyczące braku zaangażowania ze strony szerszej społeczności studenckiej nie znalazły odzwierciedlenia w rzeczywistości.

> Bałam się tego, że solidarnie nie wytrzymamy. Bo miałam przeświadczenie, że rozpad doprowadzi do końca, bo nie będzie wsparcia z zewnątrz *(Ania)*.

Spływające z różnych stron, zwłaszcza z samej uczelni, oznaki poparcia w postaci listów solidarnościowych, oświadczeń i postów w social mediach,

przeszły nasze najśmielsze oczekiwania. Wywoływały nasze uśmiechy, nadzieję na pozytywne rozwiązanie sprawy, motywację do wytężonego działania i wzmożony zapał do zwiększenia wysiłków na rzecz dalszej walki o Kamionkę. Podbudowały nasze poczucie sprawczości, prawa do samostanowienia i zobowiązania wobec grupy. Choć niepewność i lęk o to, czy uda się zakończyć strajk sukcesem, zajmowały nasze głowy do ostatnich chwil, to odnaleźliśmy się dobrze w trudnej sytuacji przedłużającej się okupacji. Bez przerwy dołączały do nas nowe osoby z dużą determinacją i wolą walki o lepszą przyszłość dla studiujących. Dzięki temu Kamionka stała się małą społecznością, w której mogliśmy czuć się dobrze i do której każdy, kto chce się zaangażować, może przynależeć.

> Szczerze mówiąc, nie za bardzo obawiałem się tej okupacji. Głównie dlatego, że dołączyłem na czwarty dzień dopiero i widziałem, że jest tutaj raczej spokojnie, że raczej nie będzie przypałów. No, jedyne, co mnie najbardziej martwiło, to to, czy faktycznie coś nam się uda tym zdziałać *(Miki)*.

Oparta na podzielanych przez nas przekonaniach i wartościach wspólnota, którą udało się w niedługim czasie zbudować, sprawiła, że szybko zapomnieliśmy o wcześniejszych obawach o bezpieczeństwo. To ona stała się jednym z naszych największych atutów. Dzięki wspólnemu działaniu, organizacji pracy, podejmowaniu decyzji i otwartym rozmowom mogliśmy uwierzyć we własną sprawczość i prawo do zabierania głosu w sprawie dokuczających nam problemów. Wzajemne wsparcie i troska o dobre samopoczucie pozwoliły nam z kolei poradzić sobie z własnym strachem i zwalczyć dokuczające nam nieprzerwanie, jeszcze przed rozpoczęciem strajku, obawy. Nawet te, które okazały się jak najbardziej uzasadnione i trafne. Udało nam się jednak zachować motywację do działania, pozostać wytrwałymi i cierpliwymi w parciu do spełnienia naszych postulatów. Przetrwaliśmy targające nami konflikty interpersonalne i uzyskaliśmy wsparcie od społeczności studenckiej. Poradziliśmy sobie nawet z obecnym przez jakiś czas przeświadczeniem, że wszystko idzie nie tak, jak powinno. I tym bardziej szczególny jest fakt, że mimo ryzyka i obaw, z jakimi się mierzyliśmy, działających przeciw nam władz, postępującego zmęczenia i psychicznego wyczerpania, chwilowych strat

wiary, opuszczenia strajku przez część okupujących czy przyjazdu policji nasza wola walki oraz wiara we własne wartości i przekonania okazały się na tyle silne, że osiągnęliśmy sukces.

Aleks Dziundzio

Doświadczenie okupacji

Okupacja DS „Kamionka“ była dla większości jej uczestników pierwszym doświadczeniem tego typu. Odbywający się podczas letniej sesji egzaminacyjnej strajk nie zapowiadał się na wydarzenie mogące przyciągnąć tak dużą liczbę uczestników. A jednak, mimo swoich obowiązków, studenci czuli się na tyle zmotywowani, by wziąć w niej udział. Dla wielu okres sesji jest czasem, w którym odmawiają sobie przyjemności, rezygnują z pracy zarobkowej lub ze spotkań z bliskimi po to, by zdać egzaminy i utrzymać się na uczelni. Osoby biorące udział w okupacji Kamionki zaprezentowały zupełnie inną postawę – zdecydowały się na obronę praw studenckich i lokatorskich, które w tym momencie wydały się ważniejsze od oblanego egzaminu. Na zajęciach pojawiały się w przerwach od strajkowania. Na jednym z transparentów widniało hasło: „Jak mam studiować, gdy nie mam gdzie mieszkać?”.

Należy podkreślić, że udział w strajku to postawa wymagająca odwagi, szczególnie dla studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego – to jawne stawianie się w opozycji do uczelni, która ma władzę nad tym, komu przydzielić stypendium, komu pozwolić na przebywanie na jej terenie, jak również kogo skreślić z listy studentów. Uczestnictwo w okupacji wiązało się z ryzykiem, mimo to wśród głosów jej uczestników dominują słowa pełne satysfakcji i zadowolenia. Kamionka była dla okupujących miejscem bezpiecznym, w którym zbudowana została szczególnego rodzaju wspólnota.

Dom w murach Kamionki

Społeczność okupujących tworzyły osoby z różnych części Polski, z różnorodnymi doświadczeniami i przypisanymi rolami. Osoby pierwotnie

odpowiedzialne za organizację strajku mijały się na korytarzach z tymi, które ufały im wystarczająco, by każdego kolejnego dnia okupacji dalej wspólnie działać. Znajomi zapraszali znajomych, a wieści o Kamionce rozchodziły się, przyciągając na miejsce następne osoby. Grupa była różnorodna, połączona wspólnym celem.

> Ja się czuję tutaj świetnie fizycznie. Co prawda jestem już dość zmęczony, no, bo jestem już tutaj od ponad tygodnia na tej okupacji. Przez większość nocy tutaj spałem. Ale poza takim zmęczeniem fizycznym, no. to czuję, że tak mentalnie i duchowo odżyłem. Chyba głównie przez to takie poczucie wspólnoty, że naprawdę każdy się tutaj wspiera. Samo to, że jestem otoczony ludźmi, którzy mają bardzo podobne albo takie same wartości, co ja. Że walczymy o wspólny cel. Dodatkowo to, że Kamionka jest po prostu w pięknym miejscu. Tutaj jest dużo natury i fakt, że nie ma prądu, sprawiło, że kiedy mam jakiś wolny czas, zamiast siedzieć i scrollować, to oszczędzam tę baterię i naprawdę leżę sobie na trawie, rozmawiam z ludźmi, patrzę się na drzewa – i to działa naprawdę odświeżająco dla mnie *(Miki)*.

Zdaje się, że to właśnie wspólnota jest tym, czego brakowało wcześniej uczestnikom i uczestniczkom strajku. Mimo codziennych wizyt na uczelni, wśród ludzi o podobnych zainteresowaniach czy poglądach, w wielu osobach istnieje niewypełniona pustka spowodowana brakiem prawdziwie zżytej i otwartej społeczności. W celu rozpoczęcia studiów młodzi ludzie często zmuszeni są zostawić najbliższych, rozpoczynając nowe życie w nieznanym sobie mieście, pełnym nieznajomych twarzy. Każdy z nas na swój sposób doświadcza samodzielnego życia i w różnym stopniu brakuje nam tego uczucia, które jest w stanie zapewnić tylko wspólnota. Doświadczenia osób okupujących Kamionkę zwracają uwagę na to uczucie i podkreślają jego istotę.

> Jakby mój plan był na początku, żeby zobaczyć, co się dzieje, żeby wiedzieć, czy się z tym zgadzam, czy nie. Okazało się, że, hej, to są moi ludzie. Oni mówią dla mnie i chcę mówić z nimi. Zaskoczyło mnie to, jak łatwo było zbudować jakby takie wewnętrzne społeczeństwo, takie małe *community*. Ale z drugiej strony w ogóle

> mnie to nie zaskoczyło. To jest tak, jak świat powinien wyglądać, tak powinniśmy żyć *(Karate)*.

Nawet jeśli żadne z nas nie uświadamiało sobie wcześniej braku tej wspólnoty, zdaliśmy sobie sprawę z mocy, jaka płynie z bycia jej częścią. Każdy z uczestników mógł poczuć, że dokłada się do sprawy, jak również do utrzymania całej społeczności powstałej w jej wyniku dzięki aktywnościom i pracy organizacyjnej, na które składały się wspólne gotowanie, wykłady czy nocne warty przy drzwiach wejściowych do budynku. Nawet w momentach pełnych napięcia, kiedy sytuacja zmuszała do szybkiego podjęcia kluczowych decyzji, dzięki otwartym debatom każdy mógł poczuć, że jego głos ma znaczenie. A przynajmniej staraliśmy się, aby tak było. Te stresowe sytuacje zbliżały nas do siebie nie mniej niż wszystkie inne aktywności. Również przez stres, wyczuwalny z daleka od każdego uczestnika i każdej uczestniczki strajku, czuliśmy, że jesteśmy w tym razem, że wspólnie przeżywamy to doświadczenie.

Wśród strajkujących wielokrotnie powtarzały się słowa „będę tęsknić", nawet wśród osób początkowo niepewnie wkraczających do budynku. Przebywanie wśród ludzi do nas podobnych, walczących razem w jednym celu przeganiało myśli związane z możliwymi reperkusjami całej akcji. Poczucie wspólnoty i wzajemnego wsparcia pozwalały choć na chwilę zapomnieć o odczuwanym strachu.

> I tak stojąc z boku, po prostu mam takie poczucie, że robimy coś dobrego. Bo właśnie w takich momentach, jak widzę, że ludzie młodzi, dorośli rysują kolorową kredą na asfalcie i słuchają jakiegoś wykładu na otwartym powietrzu. I to są ci sami ludzie, którzy są nazywani jakimiś elementami terrorystycznymi przez władze. To wtedy czuję się dobrze, mam satysfakcję i mimo że spędzanie tyle czasu non stop z ludźmi jest męczące, i jeszcze pod takim stresem i napięciem, to też jest wiele momentów po prostu bardzo miłych, bo można ludzi jakoś poznać blisko, zwłaszcza w takich sytuacjach kryzysowych *(Gabriela)*.

Sytuacje kryzysowe to często te, w których poznajemy siebie najbliżej. W zżytej społeczności powstałej w murach Kamionki mogliśmy dzielić

się swoimi emocjami bez strachu przed oceną, bo każdy z nas stanowił jej ważną część. Bez tego nie moglibyśmy naprawiać pojawiających się problemów ani przetrwać. A jeśli ta społeczność nie przetrwałaby, nie dotarlibyśmy do celu.

Poczucie sprawczości

Wspólny cel przyświecał nam przez cały czas trwania strajku, niekiedy jednak mogliśmy poczuć się jak na swego rodzaju koloniach – ale takich, gdzie nie ma prądu i zamiast opiekunów obserwuje nas firma ochroniarska. Momenty debat i podejmowania decyzji sprowadzały nas na ziemię i przypominały o tym, że nasza rzeczywistość może zaraz ulec zmianie. Strajk był zresztą czasem nieustającej zmiany, czasami zupełnie niezrozumiałej – liczba strajkujących codziennie się zmieniała, a z nią także pełnione przez wszystkich obowiązki. W tym ciągłym ruchu dawało się jednak odczuć pewną stabilność. Poczucie, że każdy dzień umacnia nas w jakiś sposób i uczy czegoś nowego. Każdego dnia powstawała kolejna nadbudowa naszego indywidualnego poczucia sprawczości.

> Ja tutaj poznałem mnóstwo wspaniałych ludzi, odzyskałem taką troszeczkę wiarę w człowieczeństwo. Mam też takie poczucie sprawczości, że naprawdę, naprawdę można walczyć o to, w co się wierzy *(Miki)*.

Każde zajęcie, nieważne jak „małe", w perspektywie całego strajku wzmacniało poczucie zdolności do niesienia zmiany. Każdy, kto miał do wykonania jakieś zadanie, mógł poczuć, że staje się ważną częścią tej siły, która ma doprowadzić nas wszystkich do osiągnięcia celu. Mogliśmy zobaczyć realne skutki naszych indywidualnych działań, mogliśmy zostać wysłuchani w ramach procesu podejmowania decyzji i poczuć, że jesteśmy tak samo ważni jak każdy inny przebywający z nami w budynku Kamionki. Nawet jeśli wśród strajkujących najbardziej słyszalny był głos osób zaangażowanych w zarządzanie strajkiem, nie sposób było przeoczyć wkład tych, którzy gotowali, sprzątali czy odbywali nocne warty. Także te aktywności pozwalały na utrzymanie wspólnoty w całości.

> No i jakby, no czułxm się, że do czegoś przynależę, że to, co robię, ma sens, że moje działania mają realnie wpływ. Właśnie to. Cieszę się, że byłxm w kuchni, a nie na przykład przy sprzątaniu. No bo czułxm w tej kuchni, że mimo wszystko ciężko by mnie było zastąpić i że moje działanie ma jakieś wymierne znaczenie i faktycznie się pomaga. To pomaga reszcie strajkujących jakby zostać tam. Ale też czułxm, że sama okupacja ma sens i że jestem częścią grupy, która robi coś, co ma sens i jestem jakby po właściwej stronie historii *(Karate)*.

Codzienne obowiązki utwierdzały nas w przekonaniu o tym, że jesteśmy sobie nawzajem potrzebni. Wspólnie wykonując typowo domowe obowiązki, pielęgnowaliśmy poczucie tego, że to Kamionka i stworzona w niej wspólnota są właśnie naszym domem – być może drugim, a niekiedy i pierwszym. To uczucie dawało nam siłę do dalszej walki, jednocześnie wzbudzając tęsknotę za każdym wspólnie spędzonym dniem, nawet jeśli jeszcze się nie skończył. Odczucie to wyrażało się w wypowiedziach wielu strajkujących osób.

> Czuję się świetnie. Mam poczucie, że żyję, i trochę odratowało mi to psychikę. Też zżyłem się z wieloma osobami tutaj i będę zdecydowanie tęsknić *(Michał)*.

> Jestem nadal trochę w szoku. Właściwie nadal, jak sobie myślę, że chcę do domu, to w mojej głowie się pojawia widok Kamionki *(Nataniel)*.

Mimo że udało się nam osiągnąć cel i dostać od władz zapewnienie o spełnieniu naszych postulatów, zakończenie strajku było wydarzeniem o słodko-gorzkim smaku. Nie sposób się dziwić, dlaczego tyle nowych osób dołączyło do Inicjatywy Pracowniczej podczas trwania okupacji – wszyscy chcieliśmy jak najdłużej podtrzymać przynależność do tej wspólnoty. Udział w udanej akcji okupacyjnej z pewnością umocnił w każdym z nas poczucie własnej wartości i sprawczości. Każdy z nas może mówić, że uczestniczył w strajku, który zakończył się sukcesem, a to właśnie w dużej części z powodu stworzonej przez nas wspólnoty i wsparcia, które nieśliśmy sobie nawzajem.



▲ W codziennych rozmowach i papierosie znajdowaliśmy chwile ulgi, 19.05.2024 r. (fot. Kajetan Nowak)

Organizacja

Sukces okupacji zawdzięczamy w znacznym stopniu tym, którzy zadbali o utrzymanie porządku. Społeczność strajkujących nie byłaby w stanie przetrwać bez zajęć organizujących czas i przestrzeń, w której toczyła się cała walka. Udział w strajku wymagał utrzymania pewnych zasad zapobiegających powstaniu chaosu. Zasad nie było wiele, jednak umożliwiały one sprawne działanie i zarządzanie grupą. Jednym z wymagań udanej okupacji było stworzenie grup zadaniowych, by każdy miał zajęcie. Dzięki temu utrzymany był porządek, jak również zapewnione zostało indywidualne poczucie tego, że dokładamy się do trwania strajku i jego społeczności, że bez nas nie mogłaby ona trwać.

Kiedy w grupie pojawia się podział zadań, w ślad za nim może wytworzyć się sztywna hierarchia. Była to obawa wielu osób dołączających do strajku. Pojawiały się również obawy o to, że organizacja będzie zbyt trudna i właśnie jej brak doprowadzi do upadku okupacji. Strach związany

z przebiegiem strajku i jego organizacją tkwił najmocniej w osobach, które pojawiły się w Kamionce jako pierwsze i odpowiadały za jego rozpoczęcie. Dla osób najbardziej zaangażowanych sukces akcji Inicjatywy Pracowniczej jest sukcesem personalnym. Jednak żaden z uczestników nie organizuje okupacji zawodowo i wątpliwości potrafią przejąć stery. Gdzieś z tyłu głowy utrzymywało się wspomnienie o poznańskiej Jowicie.

> Przed okupacją obawiałam się tego, że nie podołamy psychicznie i że ludzie przez presję, jaką wywołają na nas władze, po prostu zaczną się kruszyć. Ale po pierwszym spotkaniu z policją zobaczyłam, że większość osób jest zdecydowana na to i jest w stanie ponieść konsekwencje. Nie wszyscy. I że faktycznie ma to sens. Później w sumie już tych obaw nie miałam. Miałam tylko obawy, że, faktycznie, w pewnym momencie może stać się nieciekawie i że władza może kogoś na nas nasłać. Ale im więcej ludzi zaczęło nas słyszeć i im więcej mediów zaczęło o nas mówić, tym ta obawa się coraz bardziej zmniejszała *(Róża)*.

Głosy osób zaangażowanych w przygotowanie strajku ukazują punkt widzenia często niewidzialny, szczególnie dla tych, którzy sprawę obserwowali tylko z zewnątrz. Do ich zadań należało utrzymywanie dobrego nastroju, pewność siebie nawet w momentach najwyższego napięcia. Nie zawsze było to możliwe, a zdenerwowanie przybierało różnorakie formy – od płaczu, przez krzyk, po całkowite odstąpienie od strajku.

> Ale na pewno zaskoczyło mnie to, że po pierwsze, ludzie, którzy decydowali się na tak radykalny krok, jakim jest strajk okupacyjny, nie byli gotowi na konsekwencje tego kroku. I mowa jest o ludziach, którzy brali aktywny udział w procesie przygotowawczym. To mnie bardzo zaskoczyło. Myślałam, że jeśli ktoś się angażuje w taką akcję, poświęca tyle czasu, to nie będzie traktował tej akcji jak przeciętnej, zwykłej pikiety zgłoszonej policji, tylko jest świadomy, że jest to coś większego *(Gabriela)*.

Mimo świadomości konsekwencji uczestnictwa w wydarzeniu, jakim jest strajk okupacyjny, wiele osób musiało zrezygnować z pozostania

w Kamionce dla własnego spokoju. Przez całe 13 dni trwania strajku nasza sytuacja pozostawała niepewna. Z godziny na godzinę rzeczywistość w murach Kamionki mogła zmienić się diametralnie – nigdy nie wiedzieliśmy, czy na naszą korzyść. Nikt nie wiedział, czy może za kilka godzin nie będzie jechał z powrotem do swojego miasta, czy może nie będzie żadnego sukcesu Kamionki. Wieczorne udawanie się na spoczynek kończyło kolejny dzień pełen zmęczenia, niepewności, stresu oraz ponownej reorganizacji.

> To, co mnie zaskoczyło w trakcie, po pierwsze, to, że organizacja była taka nieliniowa, że zamiast od chaosu do porządku to była taka sinusoida trochę. I się robił chaos i potem znowu porządek od początku – i to bardzo dużo pracy potrzeba było, żeby przywracać porządek. [...] Dużo więcej wysiłku jest poświęcanego na utrzymanie tej przestrzeni w jakimś porządku, a mniej na prowadzenie po prostu protestu *(Adam)*.

Organizacja czasu strajkujących była w dużej mierze spontaniczna. Na początku strajku nikt nie spodziewał się, że dołączy do niego tyle osób. Zadania wyznaczane były w miarę potrzeb pojawiających się wraz z upływem kolejnych dni. Z czasem pojawiły się plany umilenia czasu strajkującym, by utrzymać pozytywne nastroje i nadzieję płynącą ze wspólnoty. Wydaje się, że mimo ilości pracy, która musiała zostać włożona w utrzymanie okupacji oraz doprowadzenie jej do celu, strajkujący mieli poczucie, iż warto działać dalej. Pomimo ogromnego ciężaru stresu i zmęczenia możliwość przebywania wśród tych wszystkich osób upewniała nas co do tego, że to właśnie w Kamionce musimy teraz być. Każdy przymus opuszczenia budynku, chociażby po to, by pojawić się na zajęciach uniwersyteckich i nie stracić statusu studenta, wiązał się z poczuciem bezsensowności – bo przecież tam jest moja społeczność, tam jest mój dom. Nawet jeśli mycie podłóg nie było nigdy moim ulubionym zajęciem, to kiedy musiałam wyjść z Kamionki, myślałam, kto mnie teraz w tym zastąpi. Dzięki swoim zadaniom mogliśmy poczuć, że współtworzymy tę społeczność. Nieważne, jak męczące wydawały się nasze obowiązki w momencie ich przydzielenia, po kilku dniach wykonywaliśmy je z przyjemnością i poczuciem, że są niezmiernie ważne. Nawet jeśli nie czuliśmy, że posiadamy wystarczającą

wiedzę czy umiejętności, przychodząc pierwszy raz na strajk, opuszczałyśmy go z poczuciem własnej istotności.

> Tutaj jest podział prac i sposób, w jaki organizujemy się oddolnie. [...] bez względu na to, jak osoba tu przychodzi, to i z jakimi umiejętnościami, narzędziami, jakimi umiejętnościami, narzędziami dysponuje, to może coś wnieść do siebie, do tej społeczności, bo odbywają się tutaj naprawdę różne wydarzenia. I poza tym, że na przykład przychodzą wykładowcy i wykładają, czyli dzielą się tym, czym mogą i potrafią, to sami studenci i osoby strajkujące po prostu robią to, co mogą w danej sytuacji *(Maja)*.



▲ Schody miejscem wspólnotowego czasu: rozmów, posiłków, papierosów, 26.05.2024 r. (autor nieznany)

Każda z osób uczestniczących przyniosła do Kamionki to, co mogła. Każdy z nas przyszedł z własnymi doświadczeniami i wiedzą, nawet jeśli z początku nie wiedział, jak je wykorzystać. To, co umożliwiło nam wszystkim osiągnięcie celu, to akceptacja siebie nawzajem, swoich różnic oraz wykorzystanie tych personalnych narzędzi, które wniósł do całej społeczności każdy z osobna. Aby mówić o sukcesie strajku, musimy mówić o sukcesach każdej osoby, która miała chęć i odwagę, aby wziąć w nim udział. Cała sytuacja strajku wiązała się z dużym stresem i odbijał się on na każdej z uczestniczących osób. Jednak wielu z okupujących szybko spycha na bok te momenty i zapamiętuje Kamionkę jako miejsce związane z pozytywnymi wspomnieniami, pełne osób, które można było poznać i się inspirować.

> Za 5 lat prawdopodobnie będę wspominał wszystkie te momenty, w których absolutnie zmęczony po całym dniu koordynacji działań waliłem się spać. Ale nie było to zmęczenie takie jak wracam po całym dniu pracy i szkoły, kiedy jedyne, o czym myślę, to to, żeby jak najdłużej spać i jak najpóźniej się obudzić, tylko było to zmęczenie człowieka spełnionego. Było to zmęczenie podszyte pewną dozą dumy, szczęścia, radości, uczucia. Przede wszystkim tego, że robię coś, co jest faktycznie ważne, i coś, co robię dla innych, z czego inni mogą korzystać *(Mikołaj)*.

Wśród strajkujących zdecydowanie dominują głosy pozytywne i pełne satysfakcji z tego, jak przebiegła okupacja DS „Kamionka". Podkreślane są uczucia dumy ze społeczności, którą udało się stworzyć w czasie strajku, oraz z bezpieczeństwa, jakie udało się dzięki niej poczuć, pomimo wszystkich momentów pełnych stresu i niepewności. W wypowiedziach podkreśla się rosnące poczucie własnej wartości i uczucie spełnienia spowodowane udziałem w okupacji. W licznych wywiadach pojawia się porównanie Kamionki do domu – do miejsca, w którym jest się chcianym i potrzebnym. Dla wielu strajkujących było to pierwsze doświadczenie oporu, które tak bardzo zacieśniło więzi między uczestniczącymi i dało poczucie bycia w tak mocno zrzeszonej grupie.

Marta Pupiec

Alternatywny uniwersytet

Podczas wywiadów przeprowadzonych w okupowanej Kamionce zadano pytanie o to, w jaki sposób strajkujący wyobrażają sobie alternatywny uniwersytet. Wizji było wiele, niektóre z nich bardziej odważne, inne mniej. Jedni wyobrażali sobie daleko idące zmiany strukturalne, dążące do utworzenia miejsca zarządzanego oddolnie przez studentów i profesorów, którzy wzajemnie wspierają się i uczą. Inni natomiast zwracali uwagę na konieczność zaspokojenia najbardziej podstawowych, materialnych potrzeb studentów, bez których nauka jest niemożliwa. Wielu zwracało uwagę na nieudolność samorządu, niestanowiącego realnej reprezentacji potrzeb studentów, a także na karygodną postawę władz uczelni, której bardziej zależy na zachowaniu twarzy niż na poprawie warunków bytowych studentów. W poniższym tekście postaraliśmy się wyszczególnić najczęstsze motywy pojawiające się w odpowiedziach okupujących.

Antyhierarchiczność

Jednym z ważniejszych elementów alternatywnej uczelni pojawiających się w wyobrażeniach protestujących w Kamionce była antyhierarchiczność. Inny uniwersytet widziano jako miejsce pozbawione hierarchii.

> Wyobrażam sobie lepszy uniwersytet w taki sposób, że nie będzie to taka struktura mocno hierarchiczna, z jakimiś takimi dziwnymi, nie wiem, jak to nazwać, obrzędami, gdzie na UJ to jest posunięte jakby do granic możliwości takie *decorum* i ogólna taka bufonada *(Robert)*.

Strajkujący zwracali uwagę na to, że student obecnie musi korzyć się przed władzą i profesorami, natomiast rektor każe tytułować siebie „ekscelencją" lub „magnificencją". Dla wielu studentów i studentek owe tytuły i rytuały są absurdalne i szkodliwe. Wszystko to powoduje przeistoczenie się uniwersytetu w sztywną i skostniałą instytucję pełną *decorum*, wzniosłości i prestiżu, służących za kurtynę, za którą skrywane są problemy osób studiujących.

> Uniwersytet alternatywny, inny niż obecnie. Myślę, że to byłby uniwersytet, w którym zdanie studenta jest szanowane, W którym student nie musi korzyć się przed władzą, korzyć się przed profesorami tylko dlatego, że są profesorami, posiadają tytuł naukowy. To też było widać na pierwszej rozmowie z rektorem w sprawie Kamionki miesiąc temu. W momencie, kiedy nie zwróciłem się do rektora per Jego Ekscelencja, to widać było, że bardzo go to uraża *(Dawid)*.

Strajkujące osoby zwracały uwagę na to, że władze uniwersytetu funkcjonują podobnie jak szlachta w feudalnych instytucjach, starając się mówić z góry, z pozycji „oświeconego autorytetu" do studentów, którzy z założenia nie mogą i nie powinni niczego zrozumieć.

> Chciałabym, żeby uczelnie, uniwersytety nie były przestrzenią jakiejś feudalnej relacji, gdzie po prostu jesteś jakimś śmieciem, który ma zaszczyt słuchać jakiegoś oświeconego faceta, który ci opowiada, dzieli się swoją wiedzą, skrawkiem, której ty i tak nie zrozumiesz, bo jesteś zbyt głupi. Tylko faktycznie, żeby traktowano studiujących jak ludzi normalnych, potrafiących rozumieć rzeczy. Ale też żeby był przestrzenią, gdzie faktycznie można istnieć. Można żyć, nie idzie się tylko na parę godzin, tylko żeby ta otwartość uniwersytetu nie była taka pozorna, tylko żeby był faktycznie otwarty dla ludzi, niezależnie od ich statusu ekonomicznego *(Gabriela)*.

Inni z kolei porównywali uniwersytet do korporacji – biznesu skupionego wyłącznie na produkowaniu przyszłych spolegliwych pracowników i na zarabianiu pieniędzy:

> Rzeczywiście widzę takie trochę traktowanie nas, jako studentów, ze strony rektora i władz powiatu jako najniższych pracowników w hierarchii korporacji. I najbardziej się to przejawia w takim absolutnym, ignoranckim i kłamliwym opisie nas w mediach ze strony tej władzy. I to jest coś, co chciałbym widzieć w lepszym uniwersytecie, w uniwersytecie, który chciałbym sobie wyobrazić, ponieważ jest to bolesne, żeby pomyśleć, że osoby z tak wysokim statusem naukowym i z tak silną władzą w organizacji, która ma się zajmować edukacją młodzieży, ma czelność pogrywać sobie w gierki mentalne z nami i bawić się w takie przepychanki i w mediach, i w negocjacjach. Więc oczekiwałbym takiego traktowania, że osoby u władzy, u góry, będą rozumiały, że osoby, nad którymi mają sprawować pieczę, są ludźmi, i że to oni są tutaj dla nas, a nie my dla nich *(Kacper)*.

Strajkujący czują, że jako studenci nie mają prawa głosu na uczelni, gdy mający ich reprezentować samorząd studencki stanowi oderwaną od rzeczywistości elitę, pozbawioną kontaktu ze studentami i nieznającą ich realnych potrzeb. W efekcie studenci i studentki są traktowani jak ludzki zasób, niewiele znaczące osoby, usytuowane najniżej w uczelnianej hierarchii. Problemem jest reprezentacja – okupujący mówią o tym, że nie widzą siebie, swoich opinii i problemów odzwierciedlonych w decyzjach podejmowanych przez władze uczelni. Do nich zaliczyć można choćby te dotyczące DS „Kamionka" – decyzja o jej sprzedaży uderza bezpośrednio w studentów, którzy w większości doświadczają problemów ze znalezieniem mieszkania. Decyzja o sprzedaży akademika, mogącego zapewnić zakwaterowanie ponad setce studentów, wskazuje na głęboki brak zrozumienia, a nawet brak świadomości istnienia problemu po stronie władz uczelni. Aby uniwersytet mógł służyć swoim studentom i studentkom, ważne jest, by wysłuchiwał ich głosów, badał ich problemy i starał się im zapobiec. By to mogło mieć miejsce, konieczna jest współpraca.

> Chciałbym właśnie, żeby zamiast prestiżu był po prostu szacunek do drugiego człowieka i do osób, które współtworzą to miejsce, tworzą uniwersytet. Żeby uniwersytet był miejscem wspólnoty i wzajemnej wymiany. Żeby profesorowie też mogli się od nas

czegoś nauczyć, bo być może nie są świadomi, niektóre władze uczelni być może są tak odrealnione, że nie są świadome problemów mieszkaniowych, z którymi spotykają się młodzi ludzie *(Dawid)*.

Zamiast sztywnych, hierarchicznych struktur badani i badane proponowali utworzenie uniwersytetu będącego przestrzenią do wspólnego działania, wspólnej pracy i spędzania razem czasu – uniwersytetu otwartego na ludzi ze wszystkich środowisk. Uniwersytetu, w którym samorząd studencki byłby faktycznie niezależny od władz uczelni i odzwierciedlający zdanie studentek i studentów.

A przede wszystkim taki, w którym samorząd to nie są tylko jacyś odklejeni przedstawiciele, którzy właściwie nie mają kontaktu ze studentami i jest to właściwie jakaś taka delegacja praktycznie na kształt takiej sytuacji politycznej w Polsce. A wydaje mi się, że to jest taka przestrzeń, w której da się zorganizować samorząd studencki po prostu, że faktycznie jest to realne odzwierciedlenie tego, jak wygląda uniwersytet, a nie są jacyś tam przedstawiciele. No i też taki uniwersytet, w którym jest związek zawodowy studentów po prostu, w którym jest siła inna niż taka typowo zhierarchizowana przez uniwersytet, gdzie po prostu studenci mają głos. I to nie jest tak, że jesteśmy tylko jakimś tam zasobem ludzkim *(Nataniel)*.

Zaplecze socjalne

Kolejnym motywem często pojawiającym się w odpowiedziach na pytanie o alternatywny uniwersytet była konieczność rozszerzenia zaplecza socjalnego uczelni, by uniwersytet aktywnie przeciwdziałał konsekwencjom nierówności ekonomicznych (a najlepiej – aktywnie je zwalczał). W tym kontekście zapewnienie studentom i studentkom akademików jest absolutną podstawą, gwarancją miejsca do życia i nauki, bez którego dla wielu z nich nie ma mowy o studiowaniu.

Okupujący i okupujące zwracali uwagę na problem trudnej sytuacji finansowej wielu studentów i studentek. Oprócz trudności z dostępem do tanich mieszkań osoby studiujące często zmuszone są jednocześnie



▲ Kamionkowy uniwersytet tworzył poczucie wspólnoty pozbawionej akademickiej hierarchii, 20.05. 2024 r. (fot. Gabriela Wilczyńska)

pracować i studiować, co prowadzi do szybkiego wypalenia i niechęci do stawiania oporu. Ponadto często muszą pracować za najniższą stawkę krajową. Kiedy myślimy o tym, jak będziemy w stanie się utrzymać i przeżyć kolejny miesiąc, studiowanie staje się czymś nieopłacalnym i poświęcamy zaangażowanie w naukę na rzecz pracy. Często zdarza się, że nawet po ukończeniu studiów pierwszego czy drugiego stopnia nadal mamy problem ze znalezieniem zatrudnienia, w szczególności takiego, które pozwalałoby nam utrzymać się na wystarczającym poziomie. Uniwersytet powinien zadbać o to, by zaspokojenie tych najbardziej podstawowych materialnie potrzeb studentów i studentek, gwarantujące ich pełne zaangażowanie w studiowanie, zawsze stanowiło priorytet – to oni są bowiem podstawą funkcjonowania odnoszącej sukcesy uczelni. Na to nigdy nie powinno zabraknąć pieniędzy.

> Walczę o to, żeby studia były dostępne dla każdego, niezależnie na sytuację materialną, ponieważ coraz bardziej w toku studiowania dostrzegam, że sytuacja się coraz bardziej pogarsza od 2018 roku i przez te kilka lat jestem w stanie zaobserwować duże pogorszenie sytuacji materialnej moich kolegów i koleżanek. U mnie jest jeszcze w miarę stabilnie, ponieważ urodziłam się i wychowałam się w Krakowie, więc mam tutaj mieszkanie i tutaj mam dostęp do studiowania, ale znam coraz więcej osób, które nie są w stanie obecnie pozwolić sobie na studiowanie, co kiedyś było w zasadzie sytuacją marginalną. Tak jak zaczynałam studiować i też właśnie czy to stypendia, czy właśnie nawet sytuacja, że teraz dużo więcej osób pracuje. Kiedyś praca była może bardziej wyborem, powiedzmy, niż taką koniecznością. Także widzę, że ta sytuacja socjalna coraz bardziej się zmienia i coraz bardziej utrudnia wszystkim studiowanie. I coraz bardziej, coraz większe są po prostu dysproporcje pomiędzy bogatymi a biednymi studentami *(Lena)*.

Spełnienie tego celu wydaje się szczególnie odległe, jeśli przyjrzymy się uważnie decyzjom podejmowanym przez uniwersytety w Polsce. Uczelnie zaciągają długi i wyprzedają swoje zasoby prywatnym firmom. Te z kolei, dzięki przerabianiu domów studenckich na mikromieszkania, bezpośrednio pogłębiają kryzys mieszkaniowy uderzający najsilniej w grupy prekariatu, w tym w studentów i studentki. Uniwersytet stał się przestrzenią składania obietnic, które nie znajdują dłużej pokrycia w rzeczywistości, jak również obszarem działania władz wyłącznie dla osiągania własnej korzyści. Trudno wyobrazić sobie, jak studenci mieliby zaufać takiej instytucji.

Studenci zwrócili również uwagę na problem cichej prywatyzacji uczelni. Funkcje, które powinna spełniać uczelnia, są delegowane do nastawionego na zysk sektora prywatnego: na przykład standardem nie są tanie stołówki, lecz drogie restobary. Studiowanie w Polsce wymaga sporych nakładów finansowych. W przypadku osób przeprowadzających się do dużego miasta mówimy o tysiącach złotych w skali semestru, wydanych wyłącznie na wynajem pokoju, nie mówiąc o pozostałych kosztach życia, na które należy przeznaczyć prawie drugie tyle. Do tego dochodzą koszty transportu, szczególnie w odniesieniu do osób mieszkających poza centrami miast – w większości z nich nie ma mowy o darmowej komunikacji miejskiej.

Pogłębiający się kryzys mieszkaniowy w związku z ograniczeniami finansowymi sprawia, że wielu z nas poszukuje mieszkań o niższym standardzie albo oddalonych od centrum. Coraz więcej czasu spędzamy w pociągach i autobusach, by dotrzeć na uczelnię. Nasz dzień wypełnia jeszcze praca zarobkowa. Aby się utrzymać, musimy pracować – tylko po to, by móc pozostać studentami i studentkami. Wracamy do domu zawsze przemęczeni. Warunki bytowe doprowadzają do sytuacji, w której na studiowanie mogą pozwolić sobie jedynie osoby lepiej usytuowane, podczas gdy studenci ubożsi lub z mniejszych miast zostają z kształcenia faktycznie wykluczeni. A są to przecież zdolni i inteligentni ludzie, którzy przez swoją pracę na uczelni nie tylko mieliby szansę na poprawę własnej sytuacji materialnej, ale również przysłużyli się dobru wspólnemu. Ich skrzydła zostają podcięte przez interesy wąskiej grupy.

> Osobiście walczę o koniec z cichą prywatyzacją polskich uczelni i walczę o to, aby na uczelniach studiować mogli wszyscy, nie tylko ludzie z wyższych sfer czy bardziej uprzywilejowani. Ale również ci wykluczeni, Ci – tak jak ja – z mniejszych miast. Ci, których jedyną szansą na lepsze życie i wyższy standard egzystencji jest właśnie uczelnia. Ludzie, których jedyne, co zatrzymuje przed możliwością tak naprawdę polepszania społeczeństwa i działania na jego poprawienie dla nas wszystkich, to tylko i wyłącznie interesy pewnej wąskiej grupy bardzo bogatych osób oraz bezczynność uczelni *(Mikołaj).*

Uczelnie coraz częściej traktuje się niezwykle przedmiotowo, jako kolejnych graczy na globalnym rynku. Zdaniem strajkujących uniwersytet, zamiast pozostać instytucją skupioną na nauce, przekształca się w korporację. Urynkowienie uniwersytetu sprawia, że staje się on coraz częściej niczym więcej niż trampoliną dla osób chcących zrobić karierę.

Miejsce, w którym z założenia powinno się dyskutować, wymieniać wiedzą, tworzyć wspólnotę, przeistacza się w tymczasowy etap edukacji potrzebny jedynie po to, by dostać dyplom i kontynuować karierę. Podobnie samorządy studenckie nie stanowią już platformy dialogu i kształtowania demokratycznych postaw wśród młodych ludzi, lecz są jedynie startem w karierze politycznej i biznesowej.

> Ja teraz mam takie przemyślenia ostatnio, że uniwersytet stał się jakby drugą szkołą, czyli takim miejscem, gdzie z założenia się idzie tylko na trzy lata. Podkreślam to słowo „tylko” – żeby swoje odbębnić i zrobić karierę. A uniwersytet nie jest tym z założenia. Uniwersytet jest jakby wspólnotą, jakimś miejscem, gdzie się tworzy dyskusje, gdzie się wzajemnie uczymy, a wymieniamy się wiedzą, doświadczeniami. No i mam nadzieję, że pokażemy, że uniwersytet może być takim miejscem z powrotem, takim miejscem, którym powinien być z założenia, a nie miejscem, które służy jako po prostu kolejny etap edukacji przed niezbędną karierą (*Jan Chryzostom*).

Jest to problem, na który zwraca uwagę wielu i wiele ze strajkujących. Widzą oni w uczelni dużo więcej niż tylko opcjonalny etap edukacji. Służy im ona jako miejsce budowania wspólnoty – czegoś nieodłącznego od instytucji skupionej na wytwarzaniu wiedzy. Aby wciąż móc ją wytwarzać, potrzebna jest przestrzeń do dyskusji, równe pole do wypowiedzi dla wszystkich jej członków i członkiń. Obejmuje to także przestrzeń podejmowanych decyzji, w których studenci i studentki rzadko czują się uwzględnieni. Większość z nich podejmowana jest za zamkniętymi drzwiami, w konsultacji jedynie z samorządem studenckim, który w opinii okupujących złożony jest z grupy potakiwaczy chcących zaskarbić sobie uznanie władz.

> Teraz dostrzegalny jest też problem samorządu studenckiego. W sensie, że to nie są już instytucje i to chyba nigdy nie były instytucje, które służyły studentom, tylko to jest jakiś po prostu krok w karierze politycznej. No i też powoli to sobie uświadamiamy *(Jan Chryzostom)*.

Wspólnotowość

Wielu i wiele ze strajkujących podkreślało również aspekt wspólnotowości w alternatywnym uniwersytecie. Sam strajk okupacyjny Kamionki stał się okolicznością, w której idee wspólnotowości i pomocy wzajemnej zostały wprowadzone w życie. Studenci i studentki razem spędzali czas, prowadzili wykłady i warsztaty, do okupowanego budynku byli również zapraszani

nauczyciele akademiccy. Wszystkie decyzje były podejmowane wspólnie i demokratycznie, czego tak bardzo brakuje na współczesnych uniwersytetach, w których często jesteśmy zmuszeni ślepo podążać za autorytetem wykładowców lub władz.

> W sumie myślę, że mogłoby być to coś podobnego, co wydarzyło się tutaj. Czyli, powiedzmy, no, takie wspólne życie, jakaś nauka tego, co nas interesuje, kiedy nas interesuje, wykłady, w których możemy uczestniczyć i w sumie uczestniczymy z chęcią, bo wydarzenia, które się tu odbywały, zachęcały wielu ludzi, żeby tu przychodzili nie tylko ze środka, tylko z zewnątrz, którzy przychodzili wyłącznie na wykłady, co też nie zdarza się tak często na zwykłych uniwersytetach *(Aleks)*.



▲ Nasz uniwersytet nie był zamknięty w czterech ścianach. Nauka często odbywała się na zewnątrz, 21.05.2024 r. (fot. Gabriela Wilczyńska)

Miałby to być uniwersytet otwarty nie tylko dla profesorów i studentów, ale otwarty na całe społeczeństwo. Na zajęcia mogliby uczęszczać ludzie z zewnątrz, z różną wiedzą i doświadczeniami, które wzbogaciłyby naukę, czyniąc ją bardziej intersekcjonalną. Badani i badane podkreślali też konieczność demokratyzacji uczelni. Zamiast silnie hierarchicznej i sztywnej instytucji pragnęli miejsca radykalnie demokratycznego – miejsca, w którym zdanie każdego członka uniwersytetu zostałoby wysłuchane.

> Przede wszystkim uniwersytet rządzony przez ludzi, którzy faktycznie z tego uniwersytetu korzystają [...]wyobrażam sobie taki utopijny uniwersytet jako radykalnie demokratyczną instytucję, w której wszyscy wspólnie podejmujemy decyzje, prowadzimy ze sobą dialog i uczymy się wzajemnie od siebie *(Damian)*.

> Uniwersytet, o który ja chciałbym walczyć, to jest taki, w którym przede wszystkim studenci mają głos. Jeśli społeczność studencka czuje, że powinny nastąpić jakieś zmiany, to faktycznie idziemy w tym kierunku, i że nie decydują tylko rektor plus samorząd studencki. I nie jest to tak wszystko mocno zhierarchizowane *(Miki)*.

Alternatywny uniwersytet byłby zatem w rękach osób, które wspólnie tworzą społeczność akademicką. Strajkujący i strajkujące podkreślali, że studia nie są wyłącznie kolejnym etapem edukacji, ale niepowtarzalną szansą na naukę i praktykę współżycia, dyskusję oraz walkę o swoje prawa, jak również o prawa innych. Uniwersytet mógłby być miejscem, w którym kształtowane byłyby wrażliwość i empatia pozwalające na budowanie wartościowych więzi na kolejnych etapach życia.

Te główne motywy: antyhierarchiczność, wspólnotowość, wzajemna pomoc i dbanie o potrzeby wszystkich członków uniwersytetu pojawiały się najczęściej w odpowiedziach strajkujących na pytanie o alternatywny uniwersytet. Łączą się one ze sobą, niejako jeden wypływa z drugiego, tworząc koherentną całość. Oczywiste wydaje się, że studenci, profesorowie i władze zamknięte w silnie zhierarchizowanej strukturze wytwarzać będą i reprodukować postawy klasistowskie i elitarystyczne. Tacy ludzie skupieni będą raczej na realizacji własnych egoistycznych interesów niż na budowaniu trwałych więzi i sieci wzajemnej pomocy. Ciężko wyobrazić

sobie, by tego typu uniwersytet był w stanie odpowiednio dbać o studentów czy nawet dostrzegać ich problemy. Strajk okupacyjny w Kamionce można bez cienia przesady nazwać powstaniem, choćby na chwilę, prawdziwego uniwersytetu. W jej murach utworzyły się kooperatywy studentów i wykładowców, którzy razem chcą się uczyć od siebie i którzy pragną wspólnie zarządzać wspólnotą zwaną uniwersytetem.

Damian Żarczyński

CZĘŚĆ 3

GALERIA ZDJĘĆ I DOKUMENTACJA



▲ Pierwsze chwile okupacji, 17.05.2024 r.
(fot. Marianna Wasiak)


W RĘCE
STUDENTEK
STUDENT
TANIE STOŁÓWKI
GDZIE SĄ TE AKADEMIKI?
1926 - ŻACZEK
1964 - PIAST
1976 - BURSA
1976 - 2024
SAMORZĄDY PRÓŻNUJĄ
STUDENCI OKUPUJĄ


RATUJMY KAMIONKĘ
BETTER DAYS
AHEAD



▲ Grupa kuchenna przygotowująca śniadanie, 18.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)

◀ Student haruje, samorząd imprezuje. Demonstracja siły przed mediami, 17.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)

◀ Zaciśnięte pięści i papierosy w dłoniach, 18.05.2024 r. (fot. Kajetan Nowak)



▲ Kamionka udekorowana banerami
i związkowymi flagami, 18.05.2024 r.
(fot. Adam Ochwat)

▶ Zastępca kanclerza (po lewej) sprawdzający legitymacje
i przepytujący przybywającego, 18.05.2024 r.
(fot. Adam Ochwat)

▶ Strajkujący z ciekawością słuchają prelekcji
Zuzanny Sali o realizmie, 19.05.2024 r.
(fot. Kajetan Nowak)







▶ Dwa koty anarchosyndykalizmu
– żbik i Garfield, 19.05.2024 r.
(fot. Kajetan Nowak)

▶ *Składzik z artykułami spożywczymi, 19.05.2024 r.*
(fot. Marianna Wasiak)

◀ Okupujący obserwuje palących
z „orlego gniazda", 19.05.2024 r.
(fot. Kajetan Nowak)

▼ Stolik z fantami związkowymi
(i nie tylko), 19.05.2024 r.
(fot. Adam Ochwat)




E NOT IMMUNE
ROPAGANDA
INICJATYWA
COWNICZA
тарілки
PLATES
TOALETA


CIĘSTUJ
SIĘ



▶ Demonstracja przed Kamionką po zerwaniu negocjacji przez władze UJ, 20.05.2024 r. (fot. Jakub Straszewski)

▶ Rozmowy z mediami, 20.05.2024 r. (fot. Jakub Straszewski)

◀ Lewa w górę! — po wykładzie Joanny Hańderek o odpowiedzialności, 19.05.2024 r. (fot. Filip Bijak)

▼ Trzeci, okupacyjny numer „Alarmu studenckiego", 20.05.2024 r. (fot. Gabriela Wilczyńska)




RAJK TRWA
STUDIA NIE
TYLKO DLA BOGATYCH
UNIWERSYTET TO NIE KORPORACJA!!


AKADEMIA



▲ Szefostwo, 20.05.2024 r.
(fot. autorka nieznana)

▶ Wykłady cieszyły się ogromną popularnością, ten jest prowadzony przez Justynę Struzik, 21.05.2024 r. (fot. Gabriela Wilczyńska)

▶ Dyskusja w dawnej (i przyszłej) przestrzeni wspólnej akademika, 22.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)




JAK MAM
STUDIOWAĆ,
GDY NIE MAM
GDZIE MIESZKAĆ?


RATUJMY KAMIONKE
STRAJK TRWA
JUGEND
INICJATYWA PRACOWNICZA


LAKONIK



▲ 1600 podpisów pod petycją o przywrócenie Kamionki zaprezentowane na papierze, 24.05.2024 r. (fot. Róża Skrobiś)

◀ Koleżanki i koledzy z niemieckiego ver.di Jugend odwiedzili nas podczas pobytu w Krakowie, 22.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)

◀ Na strajku nie głodowaliśmy, 22.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)





◀ Ciuchy suszące się po praniu zrobionym
w innym krakowskim akademiku
(fot. Kamil Grotyński)

◀ Rozmowy na Uczelnianej Radzie Samorządów
Studenckich poszły lepiej, niż się spodziewaliśmy,
27.05.2024 r. (fot. autorka nieznana)

▼ Sitodruk nie został wykonany tylko na T-shirtach,
28.05.2024 (fot. Marianna Wasiak)









▲ Zostawiliśmy po sobie porządek –
ściągnięcie flagi, 29..05.2024 r.
(fot. Marianna Wasiak)

◀ Ładowarnia, suszarnia, sitodrukarnia
(fot. Kamil Grotyński)

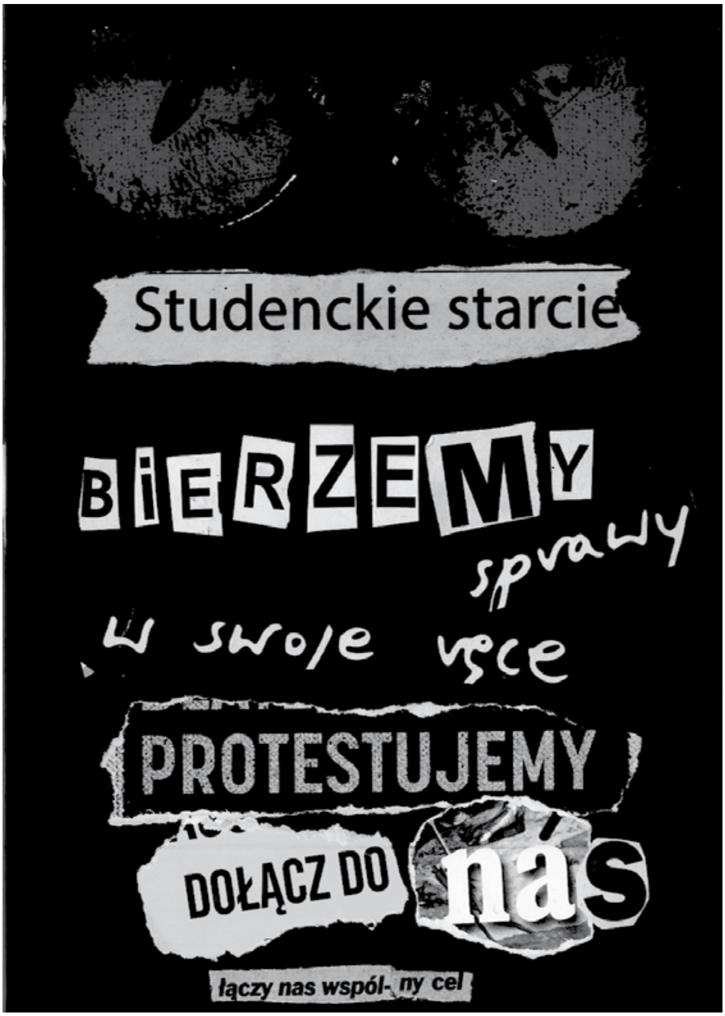
◀ Ostatni wieczór okupacji, 28.05.2024 r.
(fot. Marianna Wasiak)




RATUJMY KAMIONKE

◀ Dąb „Staszek”, 29.05.2024 r.
(fot. Marianna Wasiak)

◀ Wygrana strajku okupacyjnego
i wyjście z Kamionki, 29.05.2024 r.
(fot. Kamila Grudniewska)



Kraków, 17.05.2024 r.

LIST OTWARTY DO WŁADZ UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

ws. okupacji Domu Studenckiego „Kamionka"

Wobec braku zdecydowanych działań władz Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie DS „Kamionka", jako studentki i studenci zrzeszeni w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza" rozpoczęliśmy strajk okupacyjny akademika. Sprzeciwiamy się decyzji o sprzedaży DS „Kamionka" oraz wzywamy do odpowiedzialnego i prostudenckiego zarządzania zasobami uczelni.

Podejmujemy strajk okupacyjny w odpowiedzi na uporczywe ignorowanie głosów studentek i studentów przez władze Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz nieuznawanie nas za stronę negocjacji. Nasze żądania nie znalazły poparcia w Samorządzie Studenckim Uniwersytetu Jagiellońskiego, działającym wbrew naszym interesom, który przez rektora Jacka Popiela został uznany za wyłącznego reprezentanta społeczności studenckiej uczelni. Postrzegamy to jako wykorzystanie formalnego monopolu Samorządu Studenckiego Uniwersytetu Jagiellońskiego na reprezentację społeczności celem poparcia niepopularnej i szkodliwej decyzji. Wobec takiego stanowiska władz uczelni oraz samorządu, przewidziane prawem narzędzia dialogu społecznego musimy uznać za niewystarczające.

Nasze zaniepokojenie wzbudzone brakiem decyzji w sprawie DS „Kamionka" zostało wzmożone nagłym planem zamknięcia Bursy Jagiellońskiej, o którym wspomniał rektor-elekt Piotr Jedynak podczas debaty kandydatów na stanowisko rektora. W obliczu braku akademików na nowym kampusie na Ruczaju oraz listy ponad 500 osób oczekujących na miejsce w akademikach UJ w bieżącym roku studenckim uważamy te deklaracje i brak działania za szkodliwe i niezrozumiałe. Przedstawione publicznie rozwiązania, zarówno przez władze uczelni, jak i Samorząd Studencki Uniwersytetu Jagiellońskiego, nie powiększą bazy mieszkaniowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Żądamy:

1. Natychmiastowego wycofania się z prób sprzedaży DS „Kamionka" przez władze Uniwersytetu Jagiellońskiego. Odwołania uchwały Senatu UJ z 2018 r., zezwalającej na sprzedaż dwóch budynków.

2. Remontu dwóch budynków DS „Kamionka” i wznowienia działalności akademika od roku akademickiego 2024/2025.
3. Natychmiastowego wycofania się z planów sprzedaży „Bursy Jagiellońskiej” przez rektora elekta, prof. Piotra Jedynaka.
4. Przedstawienia projektu budowy nowych domów studenckich na terenie Kampusu na Ruczaju oraz zabezpieczenia na ten cel środków finansowych.
5. Zapewnienia ze strony władz uczelni, że żadna osoba nie poniesie żadnej odpowiedzialności prawnej i dyscyplinarnej za udział w strajku okupacyjnym.

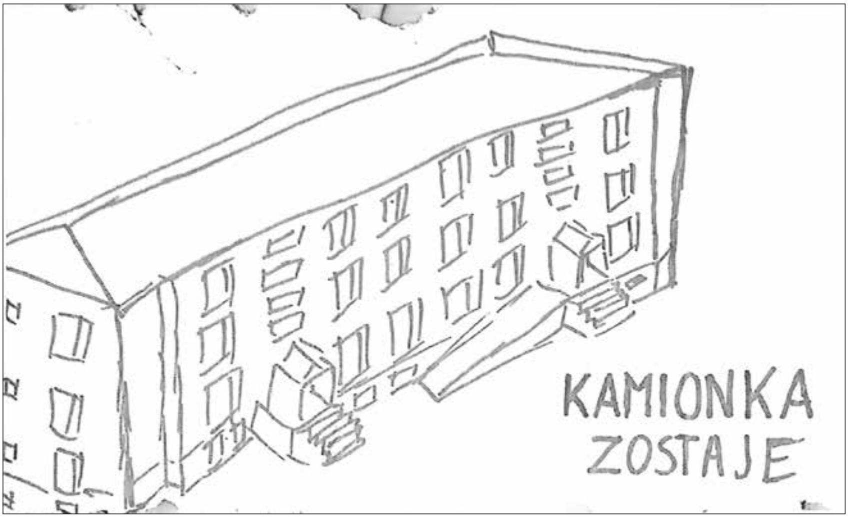
Deklarujemy, że nie zamierzamy opuszczać budynku akademika do czasu spełnienia naszych postulatów. Długość strajku zależy od działań władz uniwersytetu. „Kamionce” nie grozi zagrożenie z rąk studentek i studentów, troszczących się o jej przyszłość i o godne warunki materialnie własnej społeczności. Zagrożeniem jest traktowanie uczelni jak korporacji, którą nie jest. Liczymy na podjęcie negocjacji z władzami Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Żądamy pisemnej odpowiedzi na list otwarty do 20 maja 2024 r.

Podpisano,

studentki i studenci zrzeszeni w OZZ Inicjatywa Pracownicza

kmipkrakow@gmail.com


KAMIONKA
ZOSTAJE

Komunikat w związku z ostatnimi wydarzeniami w domach studenckich UJ „Kamionka"

W piątek 17 maja br. władze Uniwersytetu Jagiellońskiego zostały poinformowane przez Koło Młodych zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza" o rozpoczęciu strajku okupacyjnego na terenie nieczynnego domu studenckiego przy ul. Kamionka 11 w Krakowie. Osoby protestujące dostały się do obiektu uniwersyteckiego w sposób nielegalny i z naruszeniem obowiązujących norm prawnych, a sam strajk nie został nigdzie zgłoszony.

Niezwłocznie po rozpoczęciu strajku okupacyjnego na terenie domu studenckiego pojawili się zastępca kanclerza UJ Marek Uliński oraz rzecznik prasowy UJ Adam Koprowski, którzy wezwali protestujących do natychmiastowego opuszczenia obiektu oraz zaprosili na spotkanie z przedstawicielami władz UJ na sobotę, na godzinę 13.00. Osoby okupujące „Kamionkę" odmówiły opuszczenia obiektu i przyjścia na spotkanie do Collegium Novum. Rektor UJ prof. Jacek Popiel poinformowany o tym fakcie skrócił swoją delegację w Warszawie i w godzinach nocnych wrócił do Krakowa. W tym czasie osoby protestujące w mediach społecznościowych rozpowszechniały nieprawdziwe informacje, nawoływały do wsparcia protestu i domagały się od władz Uczelni spełnienia swoich żądań.

W celu zapewnienia jakiegokolwiek porządku, a jednocześnie bezpieczeństwa przebywających w obiekcie osób, w trybie pilnym w akademiku rozpoczęli dyżurowanie pracownicy UJ. Protestujący jeszcze kilkukrotnie kategorycznie odmówili opuszczenia obiektu.

Na kierowniku jednostki organizacyjnej, jaką jest Uniwersytet Jagielloński, czyli na rektorze, ciąży prawny obowiązek niezwłocznego poinformowania organów ścigania o każdorazowym naruszeniu przepisów prawa.

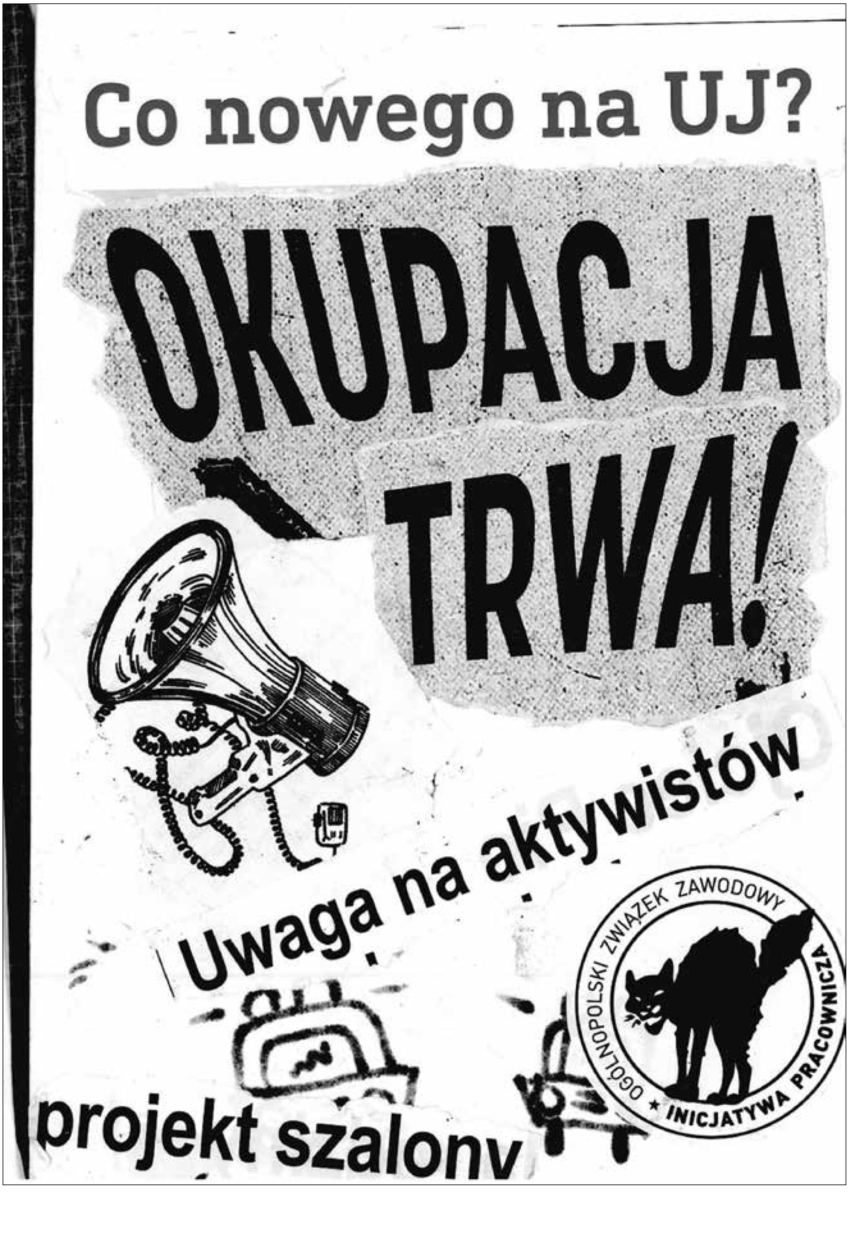
Dodatkowo przebywanie ludzi w budynku wyłączonym z użytkowania, w którym nie odbywają się cykliczne kontrole instalacji grozi narażeniem życia i zdrowia tych osób. Po konsultacjach z osobami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo na terenie Uczelni, przy wciąż nieugiętej postawie osób protestujących, spełniony został obowiązek ciążący na rektorze o poinformowaniu organów ścigania o zaistniałej sytuacji.

Policja przyjechała do „Kamionki" i jedynie poinformowała osoby nielegalnie prowadzące strajk, że dopuściły się złamania przepisów naruszając artykuł 193. kodeksu karnego oraz o grożących z tego tytułu konsekwencjach. Osoby okupujące nadal nie opuściły budynku. Po konsultacjach z władzami Uczelni policja odstąpiła od dalszych przewidzianych prawem działań. Nikt nie podjął próby wyprowadzenia protestujących z budynku, ani też nawet nie wylegitymował osób w nim przebywających.

W sobotę rano władze Uczelni rozpoczęły rozmowy w sprawie rozwiązania zaistniałej sytuacji. W ich efekcie doszło, na terenie Collegium Novum, do spotkania delegacji grupy protestujących osób z rektorem UJ prof. Jackiem Popielem, rektorem elektem prof. Piotrem Jedynakiem, kanclerz Moniką Harpulą oraz przedstawicielami Samorządu Studentów – Magdaleną Herman i Michałem Pawłowskim. Wówczas też władze UJ dowiedziały się, że na terenie „Kamionki" przebywają nielegalnie nie tylko studenci UJ, ale też studenci z innych polskich uczelni oraz przedstawiciele Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza". Efektem spotkania było doprecyzowanie postulatów protestujących i ustalenie, że w poniedziałek 20 maja br. odbędzie się kolejne spotkanie władz UJ z protestującymi na terenie „Kamionki".

Jednocześnie należy zaznaczyć, iż po raz pierwszy o pomyśle reaktywowania domów studenckich „Kamionka" rektor UJ został poinformowany na spotkaniu w dniu 19 kwietnia br., na które przybyli przedstawiciele Koła Młodych zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza". W jego trakcie zachęcił przybyłych studentów do kontaktu z Samorządem Studentów jako reprezentacją studentów UJ, a niezwłocznie po jego zakończeniu polecił, by kanclerz UJ odbyła wizję lokalną akademików i oszacowała zakres oraz koszt ewentualnych prac remontowych umożliwiających ponowne kwaterowanie w nich studentów. Wizja taka się odbyła z udziałem kanclerza UJ, jej zastępcy oraz przedstawicieli Samorządu Studentów. Równocześnie Samorząd Studentów UJ prowadził rozmowy z przedstawicielami samorządów wydziałowych oraz przewodniczącymi rad mieszkańców domów studenckich celem określenia, czy istnieje realna potrzeba reaktywowania tych akademików. Jest to zagadnienie kluczowe, gdyż sama decyzja o ich

zamknięciu podejmowana była w oparciu o opinie ówczesnych studentów, którzy nie chcieli zamieszkiwać na terenie „Kamionki" z powodu jej położenia oraz standardów nie spełniających oczekiwań studentów (obiekt jest niedostosowany do zamieszkiwania przez osoby ze szczególnymi potrzebami, a jego remont jest ograniczony z uwagi na wpis do gminnego rejestru zabytków). Dodatkowo od momentu wyłączenia z użytkowania tych akademików nigdy, ani do władz UJ, ani do Samorządu Studenckiego UJ nie wpłynął żaden wniosek od żadnego studenta z prośbą o ponowne ich uruchomienie. Na najbliższy poniedziałek, 20 maja br., została zaplanowana kolejna wizyta na „Kamionce", w której miała uczestniczyć kilkudziesięcioosobowa grupa studentów. Niestety nie dojdzie ona do skutku z powodu trwającej okupacji. Opisane powyżej działania władz UJ są podejmowane celem ustalenia rzeczywistej potrzeby i realnego zainteresowania ponownym uruchomieniem tych akademików, gdyż w przeciwnym razie wydatkowanie dużej sumy pieniędzy publicznych na ich remont, a następnie brak obłożenia w tych obiektach może stać się podstawą do wystosowania oskarżeń o naruszenie dyscypliny finansów publicznych.


Co nowego na UJ?
OKUPACJA
TRWA!
Uwaga na aktywistów
OGÓLNOPOLSKI ZWIĄZEK ZAWODOWY
INICJATYWA PRACOWNICZA
projekt szalony

Warszawa 19.05.2024

Pracownice i pracownicy uniwersytetów murem za okupującymi DS „Kamionka"!

Jako przedstawicielki i przedstawiciele Komisji Zakładowych OZZ Inicjatywa Pracownicza działających na uniwersytetach i w instytucjach naukowych solidaryzujemy się z osobami prowadzącymi protest okupacyjny w Domu Studenckim „Kamionka" i wyrażamy poparcie dla ich postulatów.

W obliczu pogłębiającego się kryzysu mieszkaniowego, który szczególnie dotkliwie dotyka osoby studiujące, decyzja władz Uniwersytetu Jagiellońskiego o sprzedaży DS „Kamionka" jest niezrozumiała i bulwersująca. Jest to kolejny, po próbie sprzedaży DS „Jowita" w Poznaniu przez władze UAM, przykład antystudenckiej, antyspołecznej, podporządkowanej neoliberalnej logice polityki polskich uczelni wyższych. Sprawia ona, że studenci i studentki zmuszeni są do płacenia astronomicznych cen za wynajem mieszkania lub pokoju na rynku prywatnym. Pociąga to za sobą konieczność pracy w coraz większym wymiarze, często w prekarnych warunkach. W skrajnych przypadkach wpływa to na decyzję o rezygnacji ze studiów. Władze polskich uczelni nie tylko nie zapewniają swoim studentkom i studentom zabezpieczeń socjalnych koniecznych do studiowania, ale wręcz aktywnie wpływają na pogorszenie ich warunków życia. Żądza zysku nie może przeważać nad zabezpieczeniem podstawowej potrzeby osób studiujących, jaką jest potrzeba bezpiecznego schronienia.

Wraz ze studentami, studentkami i osobami studenckimi UJ domagamy się spełnienia przez władze Uniwersytetu następujących postulatów:

1. Natychmiastowego wycofania się z planów sprzedaży DS Kamionka;
2. Natychmiastowego wznowienia działalności dwóch budynków DS „Kamionka";
3. Natychmiastowego wycofania się z planów sprzedaży Bursy Jagiellońskiej;
4. Przedstawienia całościowej strategii mieszkaniowej, znacznie zwiększającej dostępność miejsc w akademikach wraz z zabezpieczeniem na ten cel środków finansowych. Taka strategia powinna obejmować m.in. projekt budowy nowych domów studenckich na terenie Kampusu Ruczaj, udostępnienie DS Racławicka dla studentów UJ oraz zwiększenie liczby miejsc w czterech akademikach zarządzanych przez Fundację Bratniak;
5. Zapewnienia ze strony władz uczelni, że żadna osoba nie poniesie żadnej odpowiedzialności prawnej i dyscyplinarnej za udział w strajku okupacyjnym.

Potępiamy również wzywanie policji do pokojowego protestu i apelujemy o to, aby władze UJ zrezygnowały z korzystania z interwencji służb porządkowych wobec własnych studentów i studentek. Pamiętajmy, że to dla nich uczelnia wykonuje swoją misję.

Jednocześnie, po raz kolejny, domagamy się wspólnego działania władz akademii, samorządów i państwa w zapewnieniu godnych warunków studiowania i pracy na uczelniach i w instytutach naukowych. Wzywamy także wszystkich członków i członkinie wspólnoty akademickiej do solidarności ze studentkami i studentami walczącymi o rzeczy fundamentalne i do wsparcia tej walki.

Międzyzakładowa Komisja OZZ Inicjatywa Pracownicza przy Uniwersytecie Jagiellońskim
Komisja Zakładowa OZZ Inicjatywa Pracownicza przy Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Komisja Zakładowa OZZ Inicjatywa Pracownicza przy Uniwersytecie Warszawskim
Komisja Zakładowa OZZ Inicjatywa Pracownicza przy Uniwersytecie Gdańskim
Międzyzakładowa Komisja OZZ Inicjatywa Pracownicza przy Uniwersytecie Łódzkim
Komisja Zakładowa OZZ Inicjatywa Pracownicza przy ASP w Warszawie
Komisja Międzyzakładowa przy Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu
Komisja Międzyzakładowa przy Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej i Nowej Erze
Komisja Zakładowa OZZ Inicjatywa Pracownicza Akademii Sztuk Pięknych w Gdańsku


S RAJK
TRWA
dołącz do
Inicjatywy Pracowniczej

Kraków, dnia 20 maja 2024 r.

Informacja Uniwersytetu Jagiellońskiego skierowana do osób okupujących akademik „Kamionka”

W związku z jawnym nieprzestrzeganiem obowiązujących przepisów prawa, nieszanowaniem ustaleń, wspólnie przyjętych w sobotę 18 maja br. oraz dzisiejszymi Państwa działaniami, uniemożliwiającymi prowadzenie rozmów, Uniwersytet Jagielloński zawiesza wszelkie negocjacje do czasu przywrócenia stanu zgodnego z obowiązującymi przepisami prawa, tj. w szczególności opuszczenia obiektu.

Władze Uniwersytetu ponownie wzywają wszystkie osoby, przebywające w akademiku „Kamionka” do jego opuszczenia w ciągu maksymalnie jednej godziny od otrzymania niniejszej informacji. Ponownie wskazujemy, że przebywacie Państwo w tym obiekcie bez zgody władz Uniwersytetu, a zatem popełniacie przestępstwo.

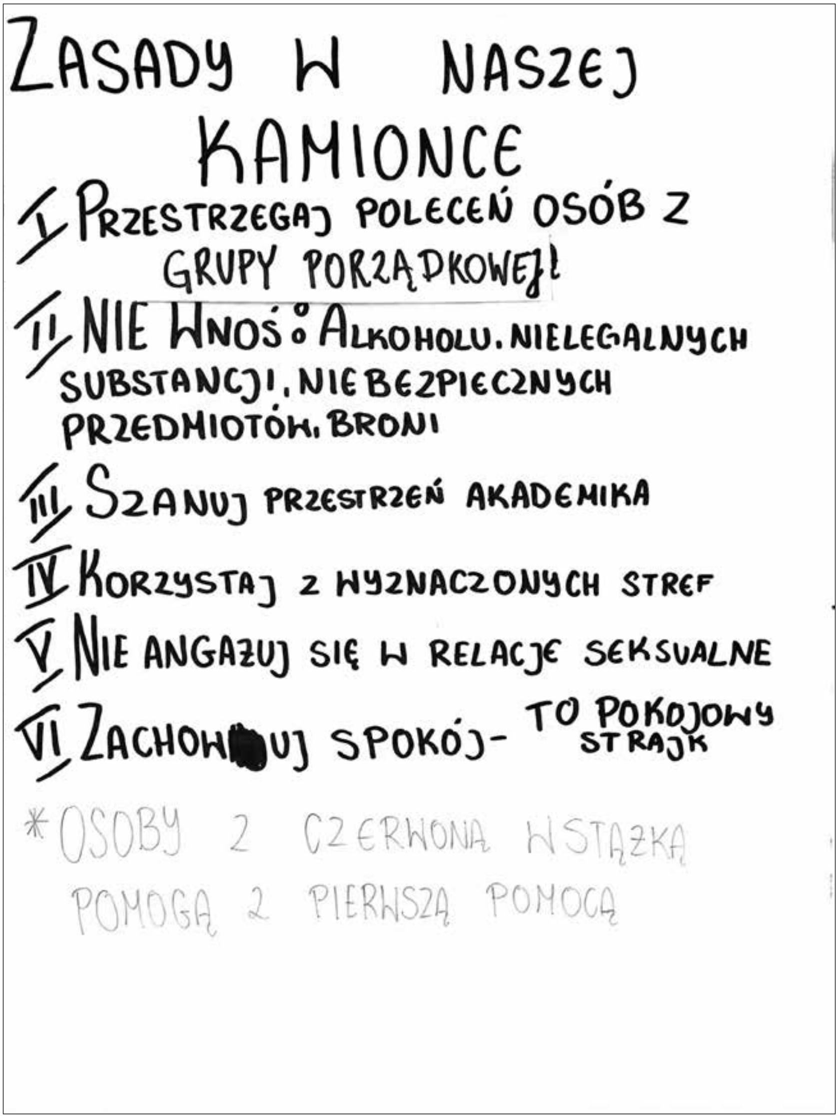
Osoby, które nie opuszczą dobrowolnie akademika „Kamionka” pozostają w nim na własne ryzyko z pełną świadomością konsekwencji prawnych, odpowiedzialności karnej i cywilnej.
Ponadto informujemy, że osoba która opuści „Kamionkę” nie zostanie ponownie do niej wpuszczona.

W wyniku zaleceń służb technicznych, biorąc pod uwagę ochronę zdrowia i życia osób przebywających w obiekcie, zaistniała konieczność wyłączenia gazu i prądu. W razie potrzeby do obiektu będą wpuszczane jedynie służby ds. bezpieczeństwa, służby techniczne oraz służby medyczne.

Z uwagi na stan techniczny budynku przebywanie w nim może stanowić zagrożenie dla zdrowia i życia ludzi. Z tego powodu władze UJ kategorycznie zabraniają zapraszania przez protestujących jakichkolwiek osób do okupowanego akademika.

W przypadku przedłużającego się strajku okupacyjnego i w związku z obowiązkami etatowych pracowników UJ, zewnętrzna firma ochroniarska będzie strzegła Państwa bezpieczeństwa na zewnętrz oraz przestrzegania powyższych zasad.

Ponownie informujemy, że Uniwersytet dysponuje aktualnie wolnymi miejscami w akademikach. Jeśli wśród okupujących są studenci UJ, którzy nie mają miejsca zamieszania, to zachęcamy do złożenia stosownego wniosku.


ZASADY W NASZEJ KAMIONCE
I PRZESTRZEGAJ POLECEŃ OSÓB Z GRUPY PORZĄDKOWEJ!
II NIE WNOŚ: ALKOHOLU, NIELEGALNYCH SUBSTANCJI, NIEBEZPIECZNYCH PRZEDMIOTÓW, BRONI
III SZANUJ PRZESTRZEŃ AKADEMIKA
IV KORZYSTAJ Z WYZNACZONYCH STREF
V NIE ANGAŻUJ SIĘ W RELACJE SEKSUALNE
VI ZACHOW[redacted]UJ SPOKÓJ - TO POKOJOWY STRAJK
*OSOBY Z CZERWONĄ WSTĄŻKĄ POMOGĄ Z PIERWSZĄ POMOCĄ

Kraków, 20.05.2024 r.

Jego Magnificencja
Prof. dr hab. Jacek Popiel
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego

Szanowny Pan
Prof. dr hab. Piotr Jedynak
Rektor Elekt Uniwersytetu Jagiellońskiego

List solidarności ze strajkującymi studentami i studentkami w DS Kamionka

Jako pracowniczki i pracownicy Uniwersytetu Jagiellońskiego uważnie i z zaniepokojeniem śledzimy rozwój wydarzeń w DS Kamionka. Studenci i studentki rozpoczęli strajk okupacyjny w odpowiedzi na pogarszającą się sytuację bytową ich samych oraz ich koleżanek i kolegów. Działanie to, nawet jeśli radykalne, jest reakcją na brak skutecznej polityki i odpowiedzi ze strony Uniwersytetu na pojawiające się wyzwania i trudności.

Prawa socjalne, prawo do mieszkania i bezpieczeństwa socjalnego osób studiujących są sprawą całej społeczności akademickiej. Uniwersytet jako nasze wspólne dobro powinien brać odpowiedzialność za dobrostan całej wspólnoty, realizując społecznie sprawiedliwą i nienastawioną na zysk politykę wspierającą rozwój naukowy, wspólnotę wartości i społeczne relacje.

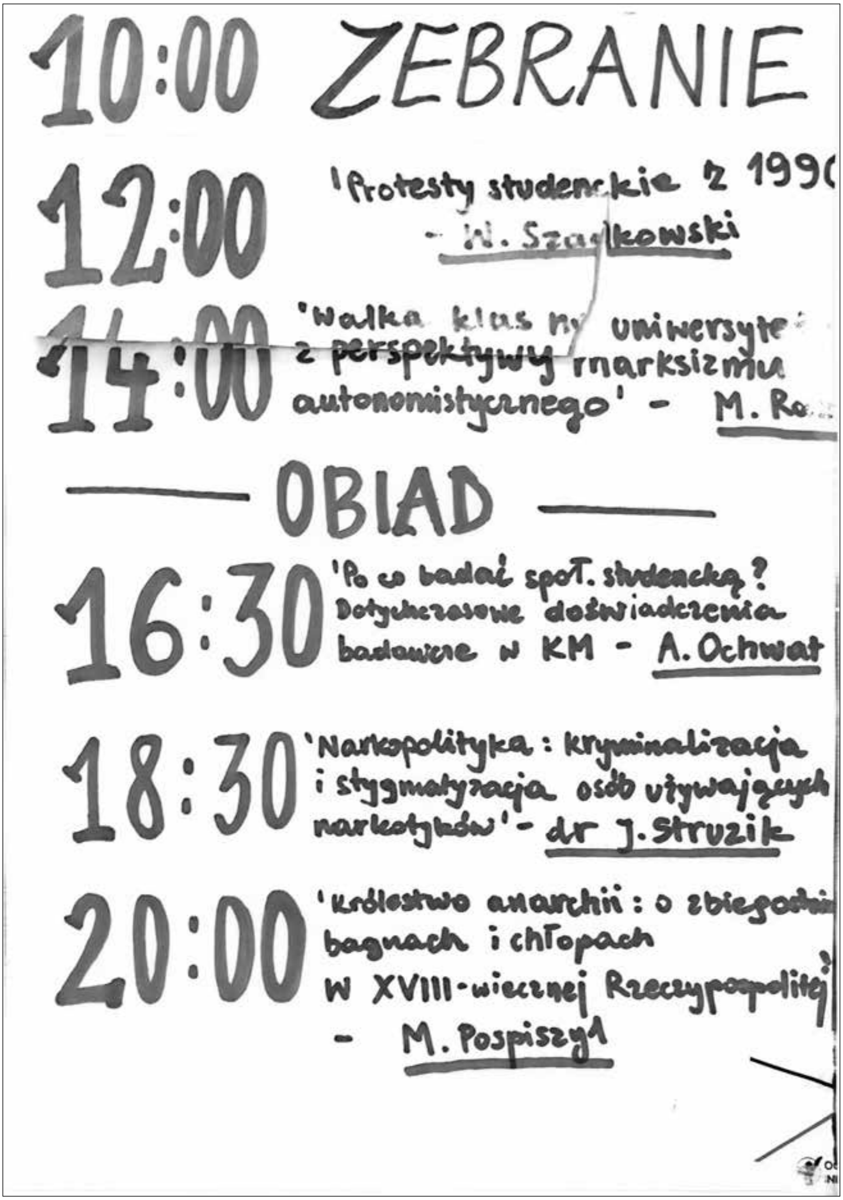
Strajk, protest i demonstracje są realizacją praw obywatelskich i formą realizacji zaangażowania politycznego w ustroju demokratycznym. Udział w okupacji to uczenie się demokracji w praktyce. Samoorganizowanie się społeczności studenckiej pokazuje doskonale, jak dobrze znają i rozumieją oni swoje miejsce w społeczeństwie, realizują bliskie im postulaty na co dzień, wspierają się wzajemnie i troszczą o przyszłość uniwersytetu. Dobro wspólne nie jest dla nich tylko sloganem, ale wartością znajdującą odzwierciedlenie w ich działaniach.

Uważamy, że osoby studiujące powinny czuć się w murach uczelni bezpiecznie i mieć przekonanie, że ich głos i argumenty, nawet jeśli odmienne od stanowiska władz, zostaną potraktowane jako strona w sporze, której należy się szacunek i możliwość przedstawienia własnych opinii. Określenie pokojowego wejścia na teren nieużywanego akademika DS Kamionka bez użycia przemocy mianem włamania jest nadużyciem, zmierzającym do kryminalizacji tej formy protestu. Takie działania władz uniwersyteckich budzą nasz stanowczy sprzeciw. Uważamy także, że wzywanie przez władze Uniwersytetu policji i prywatnej agencji ochrony, groźby użycia organów ścigania w celu siłowego zakończenia strajku oraz zrywanie negocjacji ze studentkami i studentami okupującymi akademik to działania, które stoją w sprzeczności z ideą Uniwersytetu jako wspólnoty, dobra wspólnego i przestrzeni rozmowy.
Wzywamy władze uczelni do odejścia od polityki siłowej i powrotu do przerwanych negocjacji z osobami studenckimi przy udziale bezstronnych mediatorów, a także zaniechanie wyciągania konsekwencji prawych i dyscyplinarnych wobec okupujących.

Podpisy:

Dr hab. Katarzyna Zielińska, prof. UJ, Instytut Socjologii UJ
Dr Agata Dziuban, Instytut Socjologii UJ
Dr hab. Ewa Kopczyńska, prof. UJ, Instytut Socjologii UJ
Dr Justyna Struzik, Instytut Socjologii UJ
Dr Marta Warat, Instytut Socjologii UJ
Dr Ewa Krzaklewska, Instytut Socjologii UJ
Dr Paulina Niechciał,Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji UJ
Mgr Ewa Stoecker, Bezpieczni UJ
Dr hab. Monika Świerkosz, prof. UJ, Wydział Polonistyki UJ
Dr Agata Rejowska, Instytut Socjologii UJ
Dr Aleksandra Krawczyk, Instytut Nauk o Środowisku UJ
Mgr Michał Maleszka, Centrum Wsparcia Nauki UJ
Mgr Iwona Młoźniak, Instytut Zdrowia Publicznego CM UJ
Dr hab. Katarzyna Jasikowska, prof. UJ,Instytut Socjologii UJ
Prof. dr hab. Grażyna Kubica-Heller, Instytut Socjologii UJ
Dr hab. Małgorzata Michel, prof. UJ, Wydział Filozoficzny UJ
Mgr Radosław Nawojski, Instytut Socjologii UJ
Dr Borys Cymbrowski, Instytut Socjologii UJ
Mgr Katarzyna Struzińska, Wydział Prawa i Administracji UJ
Dr hab. Marta Smagacz-Poziemska, prof. UJ, Instytut Socjologii UJ
Dr Anna Szwed, Instytut Socjologii UJ
Dr Małgorzata Kniaź, Wydział Filozoficzny UJ, KPSC
Dr Jagoda Mytych, Instytut Studiów Informacyjnych UJ
Dr Jakub Muchowski, Wydział Historyczny UJ
Dr Michał Pałasz, Katedra Kultury Współczesnej, Instytut Kultury, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ
Mgr Olga Kosińska, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej UJ
Dr Bartosz Pietrzak, Katedra Arabistyki UJ
Dr Magdalena Lisińska, Instytut Amerykanistyki i Studiów Polonijnych UJ
Dr Maciej Pletnia, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu, WSMiP UJ
Dr Arkadiusz Białek, Instytut Psychologii UJ
Mgr Hubert Rybka, Wydział Chemii UJ
Dr Karolina Czerska-Shaw, Instytut Studiów Europejskich UJ
Dr Andrzej Czarnecki, Instytut Matematyki UJ
Dr Karolina Rak, Instytut Bliskiego i Dalekiego Wschodu UJ
Dr hab. Zofia Prokop, Instytut Nauk o Środowisku, Wydział Biologii UJ
Dr Joanna Tusznio, Instytut Nauk o Środowisku UJ
Mgr Rita Hornok, SDNS UJ
Mgr Ada Augustyniak, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ
Dr hab. Wojciech Klimczyk, Katedra Porównawczych Studiów Cywilizacji UJ
Dr hab. Paulina Kramarz, prof. UJ, Wydział Biologii UJ
Dr Joanna Puchalska, Wydział Studiów Międzynarodowych i Politycznych UJ
Dr Marta Tischer, Instytut Nauk o Środowisku UJ
Dr hab. Marcjanna Nóżka, prof. UJ, Instytut Socjologii UJ
Mgr Dorota Krętkowska, Instytut Studiów Europejskich UJ

Dr Michał Koza, Wydział Polonistyki UJ
Mgr Magdalena Krzemień, SDNS UJ
Dr Leopold Hess, Instytut Filozofii UJ
Dr Lucía Estevan-Reina, Instytut Psychologii UJ
Mgr Jakub Czerw, SDNS UJ
Mgr Zuzanna Sala, SDNH UJ
Dr hab. Katarzyna Jaśko, Instytut Psychologii UJ
Dr Anna Turczyn, Wydział Polonistyki UJ
Kaja Hołubowska, Instytut Psychologii Stosowanej UJ
dr Kinga Kłodawska, Wydział Biochemii, Biofizyki i Biotechnologii UJ
Dr Izabela Nawrot-Adamczyk, Instytut Studiów Europejskich UJ
Mgr Karolina Sikora, SDNS UJ
Dr Grzegorz Wójcik, Instytut Psychologii Stosowanej UJ
Dr Katarzyna Maniak, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ
Dr Marta Maj, Instytut Psychologii UJ
Mgr Elżbieta Baran, Instytut Studiów Europejskich UJ
Alaa Hseiky, Faculty of Biology, JU
Dr Maria Kobielska, Wydział Polonistyki UJ
Mgr Mariola Piotrowska, Instytut Psychologii UJ
Mgr Łukasz Kraj, Wydział Polonistyki UJ
Dr hab. Marcin Lubaś, prof. UJ, Instytut Socjologii UJ
Mgr Karol Nowak, Wydział Biologii UJ
Dr Karolina Górniak-Prasnal, Wydział Polonistyki UJ
Mgr Marta Romankiv, Instytut Socjologii UJ
Dr Andrzej Tadeusz Staniszewski, Wydział Polonistyki UJ
Dr Inga Hajdarowicz, Instytut Socjologii UJ
Mgr Jakub Wydra, SDNS UJ
Prof. dr hab. Krystyna Slany, Instytut Socjologii UJ
Mgr Małgorzata Grabania-Mukerji, Jagiellońskie Centrum Językowe
Dr hab. Marzenna Jakubczak, prof. UJ, Instytut Kultury, Wydział Zarządzania i Komunikacji Społecznej Dr Piotr Kołodziejczyk, Instytut Archeologii UJ
Dr Stanisław Bury, Instytut Zoologii i Badań Biomedycznych, Wydział Biologii UJ
Dr Agata Skurzewska, Instytut Filologii Wschodniosłowiańskiej UJ
Prof. dr hab. Maria Flis, Instytut Socjologii UJ
Dr Piotr Graczyk, Instytut Kultury UJ
Dr Bohdan Widła, WPiA UJ
Dr Marek Pawlak, Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ
Dr Dorota Szpakowicz, Instytut Socjologii UJ
Dr Rafał Majerek, Wydział Filologiczny UJ
Dr Aneta Czernatowicz-Kukuczka, Wydział Filozoficzny UJ
Dr Aleksandra Hudymač, Instytut Filologii Słowiańskiej UJ
Dr hab. Paweł Bukowiec, prof. UJ, Wydział Polonistyki UJ
Dr Katarzyna Trzeciak, Wydział Polonistyki UJ
Dr Agnieszka Król, Wydział Lekarski CM UJ


10:00 ZEBRANIE
12:00 'Protesty studenckie z 199
- W. Szadkowski
14:00 'Walka klas na uniwersyte
z perspektywy marksizmu
autonomistycznego' - M. Ro
OBIAD
16:30 'Po co badać społ. studencką?
Dotychczasowe doświadczenia
badawcze w KM - A. Ochwat
18:30 'Narkopolityka: kryminalizacja
i stygmatyzacja osób używających
narkotyków' - dr J. Struzik
20:00 'Królestwo anarchii: o zbiega
bagnach i chłopach
w XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej'
- M. Pospiszyl

SAMORZĄD STUDENTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, 21 maja 2024 r.

Oświadczenie Samorządu Studentów UJ
w sprawie strajku okupacyjnego w DS Kamionka

Jako Samorząd Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego (SSUJ) pragniemy odnieść się do wydarzeń, którymi żyje cała społeczność studencka, a które mają miejsce w Domu Studenckim „Kamionka" będącym miejscem rozpoczętego przez Krakowskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej (KKMIP) strajku okupacyjnego. Poniższe oświadczenie kierujemy do każdej osoby studiującej, która jest zainteresowana bieżącą sytuacją.

Do pierwszej styczności między SSUJ a KKMIP doszło w dniu 15 kwietnia br. podczas debaty studenckiej organizowanej przez Kurię Studencką w czasie kampanii wyborczej na stanowisko rektora UJ na kadencję 2024-2028. Pragnąc zapewnić zainteresowanym osobom studiującym możliwość zadania pytania, na potrzeby przygotowania debaty został udostępniony formularz, poprzez który każde z Was posiadało taką możliwość. Wśród zgłoszonych pytań dominowały te, dotyczące długo zapowiadanej budowy nowego akademika na III Kampusie UJ. Pytanie to znalazło się w zestawie pytań przygotowanych dla kandydatów na funkcję rektora UJ i zostało zaplanowane jako ostatnie podczas debaty tak, aby udzielone odpowiedzi zapadły nam w pamięć i aby później móc wspólnie z Wami egzekwować powstawanie nowego akademika. Pytanie nie mogło być jednak zadane w zaplanowany sposób i zgodnie z zasadami debaty, ponieważ jej przebieg został nerwowo przerwany przez jednego z członków KKMIP, który obwinił nas o zbagatelizowanie problemu. 26 kwietnia br. przedstawiciele KKMIP udali się na umówione z Jego Magnificencją Rektorem UJ spotkanie. Ze względu na to, że było to spotkanie dwustronne pomiędzy JM Rektorem a KKMIP, nie braliśmy w nim udziału, więc nie będziemy relacjonować jego przebiegu. Podczas spotkania JM Rektor poprosił przedstawicieli KKMIP o kontakt z nami – była to pierwsza próba kontaktu KKMIP z SSUJ, na którą też od razu odpowiedzieliśmy. Efektem było spotkanie przedstawicieli Samorządu z przedstawicielami KKMIP, do którego doszło 6 maja br. Podczas spotkania rozmawialiśmy o problemie mieszkaniowym w Krakowie, przedstawiliśmy działania prowadzone w tej sferze przez Samorząd oraz dane pokazujące obraz sytuacji mieszkalnictwa w akademikach na przestrzeni roku. KKMIP przedstawiło jednak przebieg spotkania niezgodnie z prawdą, a także rozpoczęło publikowanie fałszywych informacji w swoich mediach społecznościowych. Również podczas sobotnich negocjacji, na których byliśmy obecni doszło do wypracowania warunków wstępnego porozumienia, które miały być zachowane do poniedziałku. Niestety przedstawiciele KKMIP publicznie te warunki złamali. W każdej jednak sytuacji, podczas której dochodzi do spotkania przedstawicieli Samorządu i KKMIP, podejmujemy rozmowę. Od czasu spotkania SSUJ prowadzi szerokie konsultacje z przedstawicielami osób studiujących na poszczególnych wydziałach Uniwersytetu, przedstawicielami osób mieszkających w akademikach UJ oraz studiującymi niebędącymi członkami organizacji studenckich. Od momentu wystosowania postulatów przez KKMIP ani jedna osoba zrzeszona w jakiejkolwiek organizacji studenckiej na UJ nie skierowała do nas prośby czy zapytań o przywrócenie DS Kamionka. Prośba taka nie wpłynęła również od żadnej osoby niezrzeszonej w organizacjach studenckich. Jednocześnie podkreślamy, że od początku

PL 31-110 Kraków, ul. Czapskich 4, pok. 23
tel. 12 663 11 71, 12 663 11 72, biuro@samorzad.uj.edu.pl
www.samorzad.uj.edu.pl

SAMORZĄD STUDENTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

strajku, wśród protestujących zdecydowaną mniejszość (pojedyncze osoby) stanowią studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego - głównie są to osoby niezwiązane z UJ.

Priorytetem działań SSUJ w kontekście poprawy warunków socjalnych osób studiujących na UJ jest budowa akademika na III Kampusie. Będziemy o niego walczyć. Remont DS Kamionka drastycznie opóźniłby tą budowę, tym bardziej że zgodnie z uchwałą Senatu UJ z 2018 roku (kiedy to akademik ten został zamknięty), pieniądze z jej sprzedaży będą przeznaczone na budowę nowego akademika. Równolegle staramy się zapewnić jak najwięcej miejsc dostępnych dla naszych studiujących w funkcjonujących już akademikach. Nie negujemy tego, że w Krakowie istnieje problem mieszkaniowy, jednak chcemy też podkreślić, że skala tego problemu z roku na rok maleje. W roku akademickim 2022/2023 liczba osób, które nie otrzymały miejsca w domu studenckim wynosiła około 1050 osób, natomiast w obecnym roku akademickim liczba ta spadła już o niemal połowę. Osób, które zrezygnowały ze studiów w tym roku akademickim, nie otrzymując przy tym miejsca w akademiku jest mniej niż 30. Już od połowy października do dzisiaj mamy wolne miejsca w akademikach, o których regularnie informujemy za pomocą naszych mediów społecznościowych. Najważniejsze jest jednak zapewnienie jak największej liczby miejsc na początku roku akademickiego, dlatego od października zeszłego roku wypracowujemy rozwiązania, mające niwelować negatywne mechanizmy, a które pozwolą na zwiększenie dostępnych miejsc już od startu tur rekrutacyjnych, co będzie widoczne już przy tegorocznym przyznawaniu miejsc. Poprzez nasze działanie staramy się pomóc każdej osobie, która znalazła się w trudnej sytuacji materialnej. Uczelniana Komisja Ekonomiczna SSUJ, odpowiedzialna za przyznawanie miejsc w akademikach, co roku na przełomie września i października organizuje dyżury dla osób, które znajdują się w trudnej sytuacji. Żadnej z osób, która zwróciła się do nas o pomoc i stała przed dylematem, czy rezygnować ze studiów przez brak miejsca w akademiku, nie odmówiliśmy pomocy. Nie inaczej będzie w przyszłym roku akademickim. Z tych również powodów stanowczo dementujemy plotki o zamknięciu lub sprzedaży DS Bursa Jagiellońska.

Nie potępiamy walki o polepszenie sytuacji materialnej osób studiujących na UJ. Jako SSUJ nieustannie reagujemy na wszelkie potrzeby studiujących, w szczególności dotyczące pomocy materialnej. Wszystkie osoby studiujące na UJ zasługują na akademik, który nie odbiega od współczesnych warunków mieszkalnych, jest dostosowany do potrzeb wszystkich jego mieszkańców oraz znajduje się w dobrej lokalizacji, jakim będzie akademik na III Kampusie UJ. Nie możemy jednak zgodzić się na formę, w której ta walka jest prowadzona przez przedstawicieli jednego ze związków zawodowych. Forma strajku okupacyjnego nie jest drogą do rozwiązywania problemów. Wszystkie działania mające na celu polepszenie warunków socjalnych mogą i muszą być zdecydowane, jednak równocześnie oparte o dialog, poszukiwanie efektywnych rozwiązań oraz zgodne z obowiązującym prawem.

Samorząd Studentów UJ

PL 31-110 Kraków, ul. Czapskich 4, pok. 23
tel. 12 663 11 71, 12 663 11 72, biuro@samorzad.uj.edu.pl
www.samorzad.uj.edu.pl



SAMORZĄD STUDENTÓW
MIĘDZYWYDZIAŁOWYCH
INDYWIDUALNYCH STUDIÓW
HUMANISTYCZNYCH
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, 21.05.2024

Oświadczenie Rady Samorządu Studentów Międzywydziałowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych UJ

W sprawie strajku okupacyjnego w DS „Kamionka"

Jako członkowie RSS MISH UJ pragniemy odnieść się do wydarzeń, które w ostatnich dniach miały miejsce na terenie Domu Studenckiego „Kamionka" oraz reakcji władz Uniwersytetu Jagiellońskiego na zaistniałą sytuację.

Na wstępnie należy podkreślić, że oświadczenie to ma na celu wyrażenie wsparcia dla studentów, a nie opowiedzenie się za którąkolwiek ze stron konfliktu. Zdajemy sobie sprawę z tego, że kwestie finansowe i logistyczne związane z możliwością remontu DS „Kamionki" oraz perspektywą budowy akademika na Ruczaju są niezwykle kompleksowe i nie czujemy się wystarczająco kompetentni do zajmowania określonego stanowiska.

Jednocześnie dostrzegamy, że sytuacja mieszkaniowa w Krakowie jest krytyczna, a wiele osób studenckich doświadcza ekonomicznych trudności związanych z koniecznością wynajmu mieszkania. Jesteśmy zdania, że żadna osoba studiująca nie powinna być zmuszona do rezygnacji ze studiów z powodów finansowych. Uważamy więc, że wszystkie zaangażowane strony powinny przede wszystkim niezwłocznie podjąć współpracę, by wypracować rozwiązania, które jak najlepiej przyczynią się do poprawy sytuacji osób studenckich.

Pragniemy również zaznaczyć, że jako członkowie mandatowi RSS MISH UJ jesteśmy przede wszystkim reprezentacją osób studenckich, a nie organem do reprezentowania władz UJ, dlatego zawsze stoimy przede wszystkim po stronie osób studiujących. W pełni szanujemy prawo każdej osoby studenckiej do wyrażania swoich poglądów, również w formie strajku, który jest formą obywatelskiego nieposłuszeństwa, tym samym wpisując się w założenia demokratycznego społeczeństwa.

Uważamy za niedopuszczalne, by osoby protestujące ponosiły jakiekolwiek negatywne konsekwencje dyscyplinarne korzystania ze swoich demokratycznych praw. Oświadczamy więc, że w razie potrzeby jesteśmy gotowi interweniować w sprawie osób studenckich, które brały lub biorą udział w strajku okupacyjnym.

Chcielibyśmy również odnieść się do oświadczenia, które w dniu dzisiejszym zostało opublikowane na stronie Samorządu Studentów UJ na Facebooku. Wchodząc na oficjalną stronę internetową SSUJ, kierując się do zakładki "O Nas" możemy przeczytać, że wśród organów samorządu wymieniona jest m.in. RSS MISH UJ. Członkowie Rady nie zatwierdzili jednak tego oświadczenia. Ostatnie posiedzenie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów odbyło się 19 kwietnia. W czasie jego trwania nie został poruszony temat akademików. Opublikowany tekst jest więc oświadczeniem zarządu, a nie całego Samorządu Studentów UJ.

Na koniec podkreślamy raz jeszcze, że naszym głównym postulatem jest podjęcie konstruktywnego dialogu między stroną strajkującą a władzami Uniwersytetu Jagiellońskiego. Mamy nadzieję na wypracowanie rozwiązania, które na celu będzie miało przede wszystkim poprawę sytuacji materialnej i mieszkaniowej osób studiujących na Uniwersytecie Jagiellońskim.

ZADANIA GRUPY PORZO:

1. Pilnowanie przestrzegania zasad

2. Przekazywanie informacji
   - ↳ NA ŻYWO (do ludzi)
     - zaganianie ludzi na wydarzenia
     - ISTOTNE ogłoszenia z telegrama i otoczenia
   - ↳ NA TELEGRAMA GRUPY PORZĄDKOWEJ
     - ISTOTNE spostrzeżenia
     - „spisywanie" osób łamiących zasady

3. Wdrażanie ludzi, odpowiadanie na pytania
   - ↳ gdzie co jest?
   - ↳ ~~nr~~ nr pierwsza pomoc: 795 732 971
   - ↳ ~~kierowanie~~ tłumaczenie zasad i organizacji

4. Inwentaryzacja ↗ materiały ↘ pokoje
   - ~~↳ składzik~~

5. WARTY DZIENNE
   - DRZWI 1.
   - DRZWI 2.
   - ~~DRZWI 3.~~

SAMORZĄD STUDENTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Uchwała nr 1/2024
Rady Domów Studenckich
Uniwersytetu Jagiellońskiego
z dnia 21 maja 2024 r.

w sprawie: publikacji *Oświadczenia* dotyczącego sytuacji DS 'Kamionka' i *Oświadczenia Samorządu Studentów UJ w sprawie strajku okupacyjnego DS Kamionka* z dnia 21 maja 2024

działając w myśl § 64. ust. 2 oraz § 66. ust. 5 *Regulaminu Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego* z dnia 12 kwietnia 2023 uchwala się co nastepuje:

§ 1.

Zatwierdza się treść *Oświadczenia* , które stanowi Załącznik nr 1 do tejże Uchwały.

§ 2.

Treść *Oświadczenia* opublikowana zostanie na platoformie Facebook na oficjalnych profilach poszczególnych Rad Mieszkańców Domów Studenckich UJ, jeśli profile takowe posiadają.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

SAMORZĄD STUDENTÓW
WYDZIAŁU FILOZOFICZNEGO
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, 22.05.2024

Oświadczenie Wydziałowej Rady Samorządu Studentów Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego

W sprawie strajku okupacyjnego w DS. „Kamionka"

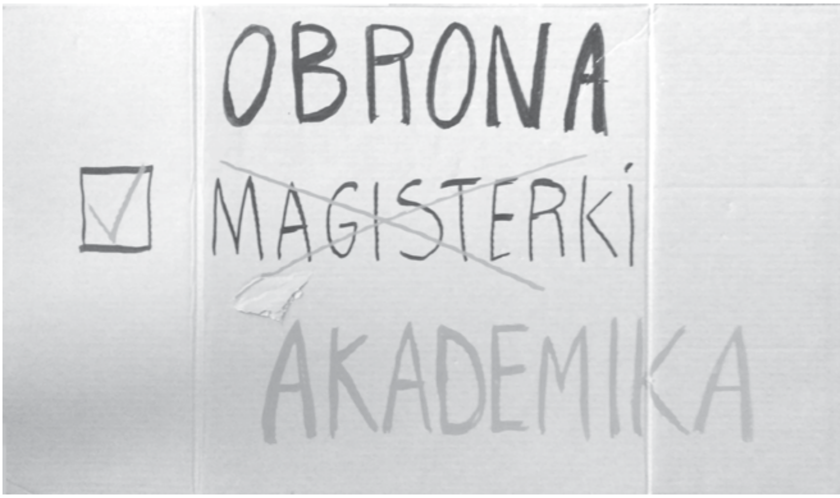
W związku z wydarzeniami ostatnich dni, jakie mają miejsce wokół sytuacji dotyczącej terenów Domu Studenckiego „Kamionka" jako Wydziałowa Rada Samorządu Studentów Wydziału Filozoficznego czujemy potrzebę odniesienia się do sprawy.

Jako członkowie mandatowi WRSS WFz. będący przedstawicielami przede wszystkim społeczności osób studiujących chcielibyśmy podkreślić poparcie dla samej idei będącej motorem napędowym działań podejmowanych wokół DS Kamionka. Zdajemy sobie sprawę z ciężkiej sytuacji mieszkaniowej w Krakowie oraz tego, że osoby studiujące niejednokrotnie muszą wybierać trudne ścieżki w celu utrzymania się. Jako organ kolegialny, złożony z wielu osób o różnych opiniach, nie czujemy się ani kompetentni ani uprawnieni do opowiadania się po żadnej ze stron konfliktu, biorąc pod uwagę złożoność sytuacji wynikającej z czynników finansowych, organizacyjnych oraz strukturalnych związanych z sytuacją remontu DS Kamionka oraz budową akademika na Ruczaju. Rozumiemy jednak rozgoryczenie, chęć zmiany u osób studiujących i potrzebę wsparcia.

Pragniemy wyrazić poparcie dla osób studiujących chcących zwrócić uwagę na tak poważny problem jakim jest kryzys mieszkaniowy, który dotyka całą społeczność studencką. Zdajemy sobie sprawę z dużej aktywności osób studiujących na naszym Wydziale w tej sprawie i jako WRSS nie godzimy się na wyciągnie konsekwencji dyscyplinarnych wobec osób strajkujących, jednocześnie potępiając wszelkie siłowe rozwiązania każdej ze stron. Apelujemy o podjęcie dialogu i próbę wypracowania kompromisu, który będzie satysfakcjonował obie strony sporu.

Pragniemy także zwrócić uwagę na naglącą potrzebę transparentności ze strony Władz Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz konkretne postanowienia, które mogłyby zapewnić osobom studiującym poczucie komfortu i bezpieczeństwa. Głęboko wierzymy, że istnieje realna szansa na wypracowanie rozwiązań, które przyczynią się do poprawy sytuacji materialnej i mieszkaniowej każdej osoby zainteresowanej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Jednocześnie rozumiemy także położenie Zarządu SSUJ ze względu na wielowątkowość i złożoność problemu i nie godzimy się na przenoszenie całkowitej odpowiedzialności za sytuację na ten organ. Chcielibyśmy jednak zaapelować i położyć nacisk na transparentność oraz dystrybucję konkretnych informacji oraz proponowanych rozwiązań, które to mogłyby być początkiem zażegnania konfliktu.


OBRONA
MAGISTERKI
AKADEMIKA

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Stanowisko nr 1/V/2024
Senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego
z dnia 22 maja 2024 roku

Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego, będąc wiernym zasadzie „Plus Ratio Quam Vis", wyraża pełne poparcie dla działań podejmowanych przez Rektora oraz Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego w związku z bezprawnym zajęciem budynku przy ul. Kamionka 11 w Krakowie i wzywa osoby tam przebywające do jego niezwłocznego opuszczenia.

ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków
www.uj.edu.pl

Poparcie dla okupacji akademika

Oświadczenie solidaryzujące się z krakowską Inicjatywą Pracowniczą

Popieramy polskich studentów i młodych pracowników, zrzeszonych w związku zawodowym Inicjatywa Pracownicza, którzy już siódmy dzień okupują akademik DS Kamionka w Krakowie.

Domagają się, aby uczelnia, która jest właścicielem okupowanego akademika, odwołała planowaną sprzedaż budynku, wyremontowała go i ponownie otworzyła akademik dla studentów. Domagają się również zapewnienia środków na budowę nowych akademików. Z podobnymi żądaniami studenci zrzeszeni w organizacji Inicjatywa Pracownicza okupowali w grudniu ubiegłego roku akademik w Poznaniu.

Inicjatywa Pracownicza to polski, federacyjny związek zawodowy, który łączy organizowanie się w miejscu pracy z samoorganizacją studentów, lokatorów i lokalnych społeczności. Jest w stanie otworzyć związki zawodowe i organizację polityczną dla wszystkich: w tym pracowników w niepewnej sytuacji, studentów i bezrobotnych. Praca Inicjatywy pokazuje nam, że walka pracowników nie zaczyna się i nie kończy w miejscu pracy, ale rozprzestrzenia się na wszystkie sfery naszego życia.

Brak i niedostępność mieszkań jest rosnącym problemem również w Słowenii. Odczuwają go wszyscy: pracownicy, studenci, emeryci. W ubiegłym roku wynajem mieszkania z jedną sypialnią w Lublanie kosztował niecałe 52% średniego miesięcznego wynagrodzenia. To sprawia, że Lublana jest drugą najdroższą stolicą w Europie do życia, a mieszkańcy Budapesztu muszą płacić większą część swoich dochodów za mieszkanie z jedną sypialnią. Gdzie i jak powinniśmy mieszkać my wszyscy, którzy zarabiamy znacznie mniej niż średnia krajowa? Studenci, śpiąc na podłodze lub na kanapie kolegów z klasy, ponieważ nie możemy dostać wolnego łóżka w przepełnionych akademikach. Pracownicy, spędzając do czterech godzin dziennie w korkach, dojeżdżając do pracy w Lublanie z odległych miejsc, w których jeszcze stać nas na życie. A pracownicy agencji delegowani z zagranicy, ściśnięci w grupowych kwaterach z piętrowymi łóżkami i kuchniami dzielonymi z setkami współlokatorów.

Dlatego wspieramy odważne działania naszych polskich towarzyszy. Życzymy im wielkiej siły i wytrwałości. Jesteśmy przekonani, że uda im się zrealizować swoje żądania!

Solidarność ze Słowenii,

CEDRA

Center za družbeno raziskovanje - CEDRA (Centrum Badań Społecznych) jest organizacją socjalistyczną. Ich głównym celem jest organizowanie pracowników w miejscu pracy, bezpośrednio w miejscu produkcji i budowanie silnych, socjalistycznych organizacji pracowniczych, które zjednoczą się w jeden ruch pracowniczy, który będzie w stanie podjąć radykalną ekonomiczną i polityczną walkę z kapitalistycznym wyzyskiem i na rzecz społeczeństwa socjalistycznego.

Źródło: www.cedra.si/prispevki/pozivi-in-izjave/podpora-ozz-ip-okupaciji-studentskega-doma


Sprzątaj
or DIE

FORMULARZ do podpisywania: https://forms.gle/f1e6v9fUa6pjN3UZA

Kraków, 23 maja 2024 r.

List otwarty w sprawie „Kamionki"

Sz. P. Jego Magnificencja Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego,

Prof. dr hab. Jacek Popiel;

Uczelniana Rada Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego;

Zarząd Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego;

Wasza Magnificencjo,
Szanowny Panie Rektorze,

Szanowni Państwo,

Drogie Koleżanki, Drodzy Koledzy i Drogie Osoby Koleżeńskie

W związku z ostatnimi wydarzeniami wokół strajku okupacyjnego Domu Studenckiego „Kamionka",

My, wolne mandatowe osoby członkowskie Wydziałowych Rad Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, Rad Domów Studenckich oraz Rad Mieszkańców, przedstawiciele osób studiujących w Radach Wydziałów, w imieniu swoim i wszystkich, którzy zechcą ten list poprzeć:

sprzeciwiamy się ponoszeniu jakichkolwiek konsekwencji dyscyplinarnych za korzystanie ze swoich demokratycznych praw przez osoby studiujące, kierowaniu publicznych oskarżeń o łamaniu warunków negocjacji używanych jako pretekstu do ich zrywania, w sytuacji gdy władze naszej Uczelni nie negocjują w tej sprawie transparentnie. Sprzeciwiamy się też instrumentalnemu posługiwaniu się argumentami o zagrożeniu dla życia i zdrowia strajkujących.

Naszym zdaniem komunikaty wydawane przez Władze Uczelni nie są w tym względzie klarowne. Powołując się na zagrożenie życia i zdrowia, odłączono prąd i gaz dopiero 4. dnia trwania strajku, zaraz po zerwanych negocjacjach. Chcielibyśmy znać

szczegóły zaleceń służb technicznych otrzymane w tej sprawie. Ponadto pragniemy dowiedzieć się na podstawie jakich konkretnie przepisów przeprowadzona została interwencja służb policyjnych. Zastanawia nas jakie były motywy skłaniające do zezwolenia na wejście na teren Uniwersytetu, a także dlaczego Policja nie interweniuje z kolei w warunkach zagrożenia zdrowia i życia Studentów, które to warunki stwierdziły Władze Uczelni.

Jako polska społeczność akademicka posiadamy długą tradycję przypadków, kiedy pokojowe protesty studenckie mogły łamać prawo, zwłaszcza w oczach organów ścigania, lecz ich założenia były moralne, a dziś są uważane za słuszne. Uważamy, że nie jest rolą Uczelni rola oskarżycielska. Naszym zdaniem znikoma szkodliwość społeczna pokojowego protestu w DS „Kamionka" nie zmusza do przyjmowania takiej postawy.

W związku z powyższym wzywamy organy Uniwersytetu Jagiellońskiego do:

1. udzielenia publicznej gwarancji, że osoby strajkujące nie poniosą odpowiedzialności dyscyplinarnej;

2. wznowienia oficjalnych i transparentnych rozmów z osobami strajkującymi;

3. zobowiązania się do niestosowania i nieprzyzwalania na stosowanie działań siłowych wobec osób strajkujących;

4. zwołania posiedzenia nadzwyczajnego Uczelnianej Rady Samorządu Studentów w celu omówienia bieżącej sytuacji związanej z DS „Kamionka" oraz wyrażenia jednoznacznej opinii w temacie;

5. przedstawienia konkretnych informacji prezentujących stan DS „Kamionka", opartych o opinie rzeczoznawców oraz przejrzyste i rzetelne dane.

Jesteśmy też zaskoczeni i rozczarowani oświadczeniem w sprawie „Kamionki" z 21 maja 2024 roku, które znalazło się na stronie Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego na portalu Facebook.

Nie zostało ono skonsultowane ani z Uczelnianą Radą Samorządu Studentów, ani z reprezentatywną liczbą członków Wydziałowych Rad Samorządu Studentów, ani z członkami Rad Mieszkańców Domów Studenckich, ani też szerzej ze społecznością

studencką (mimo, że Samorząd tworzą wszyscy studenci Uniwersytetu). Nie zostało wydane przez żaden uprawniony organ. Nie jest to oświadczenie Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wzywamy Uczelnianą Radę Samorządu Studentów i pozostałe organy, wypowiadające się i działające w imieniu Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, aby zagwarantowały realizację wyżej wymienionych postulatów. Zachęcamy do proaktywnego udziału w rozmowach z Władzami i osobami strajkującymi oraz do podjęcia na Uczelni transparentnej i otwartej debaty w sprawie losów DS „Kamionka" i kryzysu mieszkaniowego. To właśnie skuteczne rozwiązanie kryzysu, a nie troska o finanse Uczelni powinny być priorytetem dla Samorządu – zabezpieczaniem budżetu zajmują się inne organy. Dialog z nimi nie powinien tego przysłaniać.

W przypadku odmowy lub uniemożliwiania przez Władze Uniwersytetu realizacji naszych postulatów, oczekujemy ogłoszenia przez Samorząd strajku studenckiego przewidzianego ustawą Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz w aktach wewnętrznych Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nie popieramy ataków w jakiejkolwiek formie na naszych Kolegów i Koleżanki będące w organach Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, podkreślamy, że są to ludzie zdolni do ciężkiej pracy na rzecz poprawy losu osób studiujących i pełne dobrej woli. Uważamy jednak, że nie znając głosu osób studiujących – nie jesteśmy w stanie ich reprezentować.

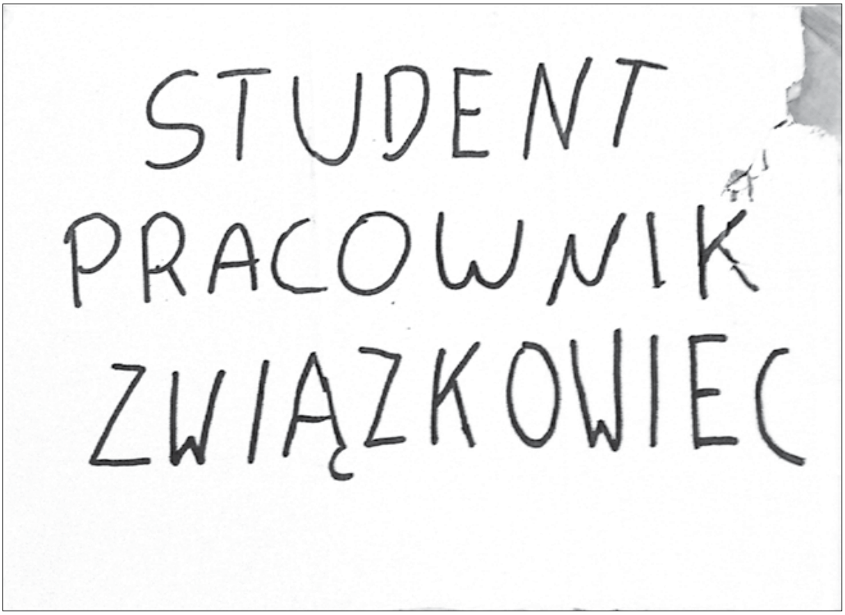
My, niżej podpisani/podpisane,

Jakub Radomski, WRSS WPiA UJ

Adam Demczuk, WRSS WFz UJ

Aleksandra Kwak, WRSS WPiA UJ

Maciej Czop, WRSS WPiA UJ


STUDENT
PRACOWNIK
ZWIĄZKOWIEC

INICJATYWA PRACOWNICZA
UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI

Komisja Międzyzakładowa
OZZ Inicjatywa Pracownicza
przy Uniwersytecie Jagiellońskim
ozzipuj@gmail.com

Kraków, dnia 23.05.2024

OŚWIADCZENIE

W związku z rozwojem sytuacji związanej ze strajkiem, który trwa od 18 maja br. w Domu Studenckim Kamionka, Prezydium Komisji Międzyzakładowej Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Inicjatywa Pracownicza przy Uniwersytecie Jagiellońskim oświadcza, że:

1. Komisja Międzyzakładowa OZZ IP przy UJ nie jest organizatorem strajku. Krakowskie Koło Młodych OZZ IP jest niezależną organizacją i podejmuje suwerenne decyzje, na które Komisja Międzyzakładowa OZZ IP przy UJ nie ma wpływu. Utożsamianie obydwu organizacji jest formą dezinformacji, na którą się nie zgadzamy.
2. Komisja Międzyzakładowa OZZ IP przy UJ popiera postulaty wyrażone przez Krakowskie Koło Młodych OZZ IP.
3. Od dnia 21 maja członkowie Prezydium Komisji Międzyzakładowej OZZ IP przy UJ na prośbę zarówno Krakowskiego Koła Młodych OZZ IP, jak i Władz UJ, podjęli się przekazywania wiadomości, mając na celu doprowadzenie do wznowienia rozmów pomiędzy stronami. Dzisiaj, 23 maja, została wznowiona bezpośrednia komunikacja pomiędzy ww. stronami. Nie mamy wpływu na podejmowane przez nie decyzje i wybierane metody działania.
4. Przedstawicielka Międzyzakładowej Komisji OZZ przy UJ w Senacie UJ nie otrzymała informacji o nadzwyczajnym posiedzeniu, zwołanym na 22 maja w sprawie sytuacji w Kamionce. Z związku z tym nie mieliśmy możliwości przedstawienia roli naszej Komisji w bieżących wydarzeniach.
5. Aktualny pozostaje, wyrażony w oświadczeniu z dnia 20 maja i opublikowany w mediach społecznościowych, nasz apel o wznowienie negocjacji i wypracowanie rozwiązania, odpowiadającego na postulaty osób strajkujących.

Różnice poglądów i protesty studenckie są częścią akademickiej tożsamości. Podtrzymując nasze stanowisko z 20 maja jeszcze raz apelujemy o wzajemne zrozumienie, dobrą wolę i współpracę w rozwiązaniu problemu dostępności miejsc w akademikach, tak aby sytuacja ekonomiczna nie była przeszkodą w studiowaniu.

Prezydium Międzyzakładowej Komisji OZZ Inicjatywa Pracownicza przy Uniwersytecie Jagiellońskim

Biuro Rektora UJ
data wpływu 2024 -05- 2 3
numer 233
podpis

NSZZ Solidarność
Komisja Zakładowa
Uniwersytetu Jagiellońskiego
31-007 Kraków
ul. Gołębia 24
50/05/2024

Kraków, dnia 22 maja 2024 roku

Jego Magnificencja
Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego
Prof. dr hab. Jacek Popiel

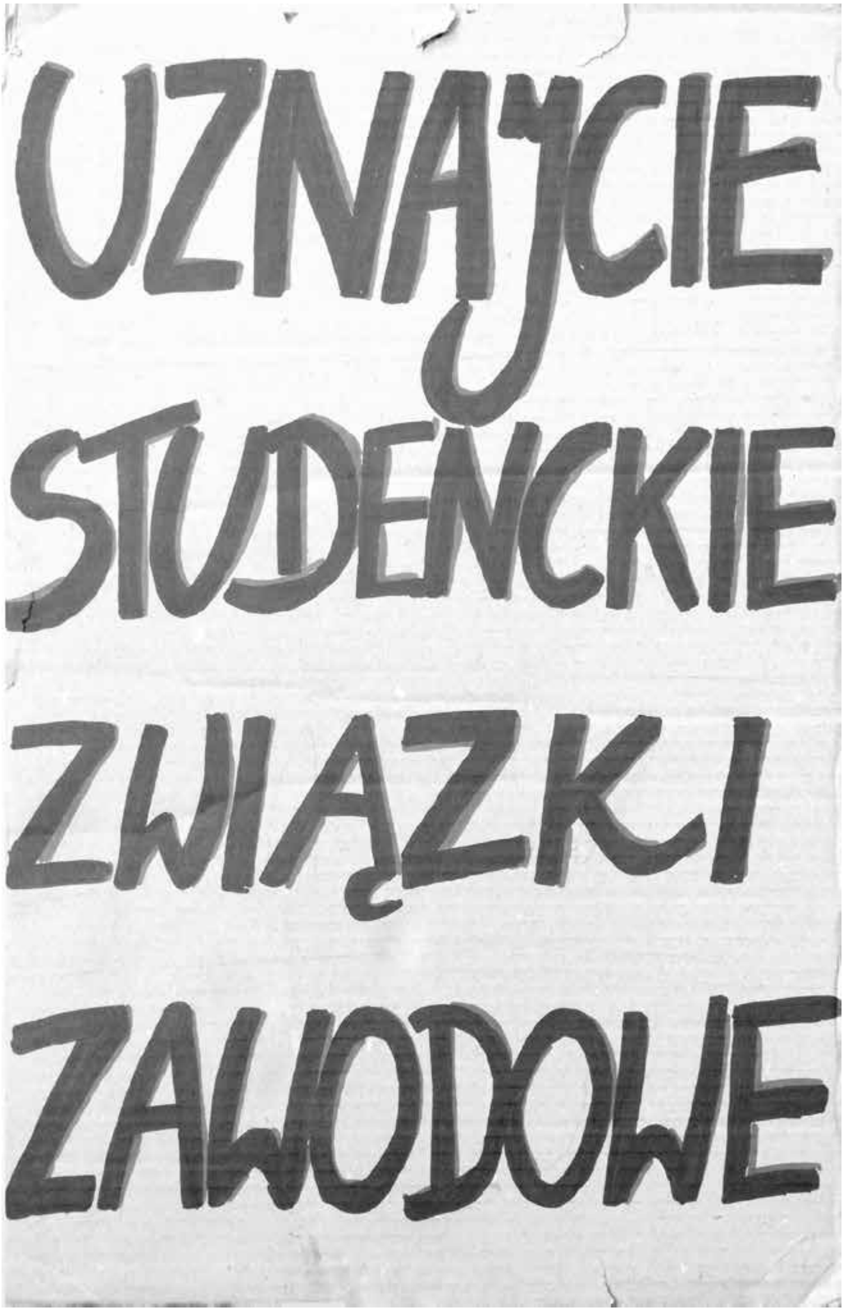
Magnificencjo,

W związku z sytuacją zaistniałą na terenie nieruchomości przy ul. Kamionka 11 Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" Uniwersytetu Jagiellońskiego wyraża poparcie dla działań Pana Rektora i kompetentnych Władz Uczelni, mających na celu ochronę dobra Uniwersytetu Jagiellońskiego, w szczególności studentów i wszystkich członków naszej Wspólnoty. Wyrażamy przekonanie, że rozważne działania Władz Uczelni umożliwią zapobieżenie dalszemu naruszaniu prawa przez osoby, które tego dopuściły się. Popieramy zdecydowanie dążenie Pana Rektora do uniknięcia w tym względzie rozwiązań siłowych.

Z wyrazami szacunku

Przewodniczący
Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność"
Uniwersytetu Jagiellońskiego

dr Jerzy Serwacki


UZNAJCIE
STUDENCKIE
ZWIĄZKI
ZAWODOWE

UNIWERSYTET JAGIELLOŃSKI
W KRAKOWIE

Stanowisko władz Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec postulatów zgłoszonych przez Koło Młodych zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza"

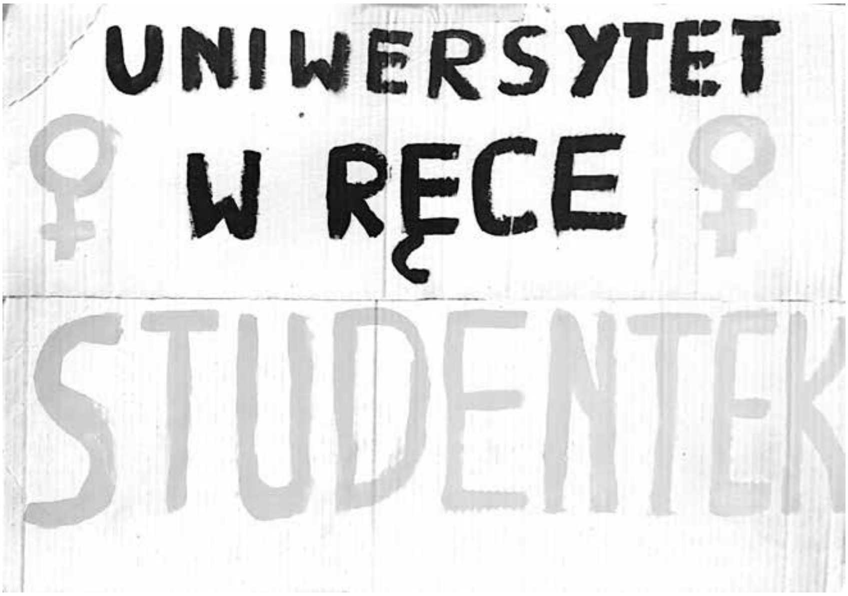
1. Władze UJ po raz kolejny potwierdzają, że 20 kwietnia br., czyli przed rozpoczęciem przez „Inicjatywę Pracowniczą" nielegalnej okupacji budynku, podjęły decyzję o wstrzymaniu kolejnego ogłoszenia o sprzedaży byłych akademików przy ul. Kamionka 11 i 11a. Do czasu podjęcia ostatecznych rozstrzygnięć dotyczących przyszłości byłych akademików przy ul. Kamionka 11 i 11a w Krakowie nie będzie kontynuowana procedura sprzedaży ww. nieruchomości.
2. W przypadku otrzymania potwierdzenia ze strony Samorządu Studentów UJ woli zamieszkania przez studentów w budynkach „Kamionka" rektor UJ prof. Jacek Popiel i rektor elekt prof. Piotr Jedynak wspólnie przedstawią Senatowi projekt uchwały o uchyleniu uchwały Senatu z 2018 r. o sprzedaży „Kamionki". W przypadku podjęcia decyzji o dostosowaniu budynku „Kamionka" do użytkowania, termin udostępnienia akademika jest uzależniony od przebiegu obowiązujących procedur zamówień publicznych oraz realizacji niezbędnych prac remontowych.
3. Po opuszczeniu okupowanego budynku Uniwersytet umożliwi studentom potencjalnie zainteresowanym zamieszkaniem w „Kamionce" zapoznanie się z warunkami panującymi w ww. obiekcie. Celem tego działania jest ustalenie realnej liczby osób zainteresowanych zamieszkiwaniem w tym akademiku.
4. Rektor elekt prof. Piotr Jedynak potwierdził w dniu 20 maja br., że nie planuje sprzedaży domu studenckiego „Bursa Jagiellońska". Bursa jest i będzie miejscem zamieszkania oraz miejscem pracy dla osób tworzących naszą wspólnotę akademicką.
5. Uniwersytet jest w toku prac zmierzających do budowy akademika na Ruczaju (III Kampus UJ). W najbliższym czasie osoby studiujące w UJ zostaną poinformowane o harmonogramie realizacji tej inwestycji.
6. Zgodnie z ustaleniami podjętymi na Kolegium Rektorskim w kwietniu br., Uniwersytet podejmie wszelkie możliwe działania zmierzające do zwiększenia dostępności miejsc dla osób studiujących w UJ już w roku akademickim 2024/2025.

Kraków, dnia 23 maja 2024 roku

Prof. dr hab. Piotr Jedynak
Rektor - Elekt UJ

Prof. dr hab. Jacek Popiel
Rektor UJ

ul. Gołębia 24, 31-007 Kraków
www.uj.edu.pl


UNIWERSYTET
W RĘCE
STUDENTEK

Kraków, 23 maja 2024

WNIOSEK

o zwołanie posiedzenia Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego

Szanowny Panie Sekretarzu,

działając na podstawie § 25 ust. 4 pkt 3 Regulaminu Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, wnosimy o zwołanie posiedzenia nadzwyczajnego URSS w celu podjęcia uchwały o wyrażeniu stanowiska w imieniu Samorządu Studentów w sprawach społecznych dotyczących sytuacji Osób Studiujących w związku z trwającą od 17 maja br. okupacją Domu Studenckiego „Kamionka".

Ponadto wnosimy o wystosowanie zaproszenia na posiedzenie wobec członków Rady Domów Studenckich UJ oraz reprezentacji OZZ „Inicjatywa Pracownicza" składającej się z trzech osób posiadających status studenta UJ, w celu udziału w dyskusji nad podejmowaną uchwałą.

W celu umożliwienia przeprowadzenia konstruktywnej dyskusji nad kształtem wyrażanego stanowiska, upraszamy o zaproszenie na posiedzenie Jego Magnificencję Rektora, prof. dr. hab. Jacka Popiela, Rektora-elekta prof. dr. hab. Piotra Jedynaka oraz Kanclerz UJ, Panią Monikę Harpulę.

Kierując się przyświecającą nam zasadą transparentności pracy Organów Samorządu, wnioskujemy także o:

1. udostępnienie informacji o zwołaniu posiedzenia w mediach społecznościowych Samorządu Studentów UJ;
2. załączenie niniejszego wniosku wraz z uzasadnieniem faktycznym i listą podpisów do w.w. informacji;
3. zapewnienie infrastruktury i personelu do przeprowadzenia transmisji na żywo z posiedzenia, emitowanej za pośrednictwem mediów społecznościowych Samorządu Studentów UJ.

Uzasadnienie Faktyczne:

W związku z okupacją Domu Studenckiego „Kamionka", rozpoczętą w dniu 17 maja br. przez osoby członkowskie OZZ „Inicjatywa Pracownicza", w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego J.M Rektor, Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz Zarząd Samorządu

Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego wydali swoje oświadczenia potępiające działania okupujących. Uważamy, że Wydziałowe Rady Samorządu Studentów nie zostały dostatecznie uwzględnione w procesie publikacji oświadczeń, a ich osoby członkowskie w związku z w.w. oświadczeniami muszą mierzyć się z wrogością osób studiujących i oskarżeniami z ich strony, jakoby to organy Samorządu Studentów winne były zaistniałej sytuacji i dbały jedynie o interesy J.M. Rektora oraz władz UJ, a nie ogółu Osób Studiujących UJ.

Brak rzeczowych informacji ze strony Uniwersytetu oraz Zarządu SSUJ na temat całokształtu sytuacji DS „Kamionka", a także uzasadnione negatywne komentarze na temat dotychczasowych działań organów Samorządu Studentów uniemożliwiają nam, demokratycznie wybranym przedstawicielom Osób Studiujących, będących najbliżej społeczności studenckiej ze wszystkich organów Samorządu, konkretne działanie na jej rzecz.

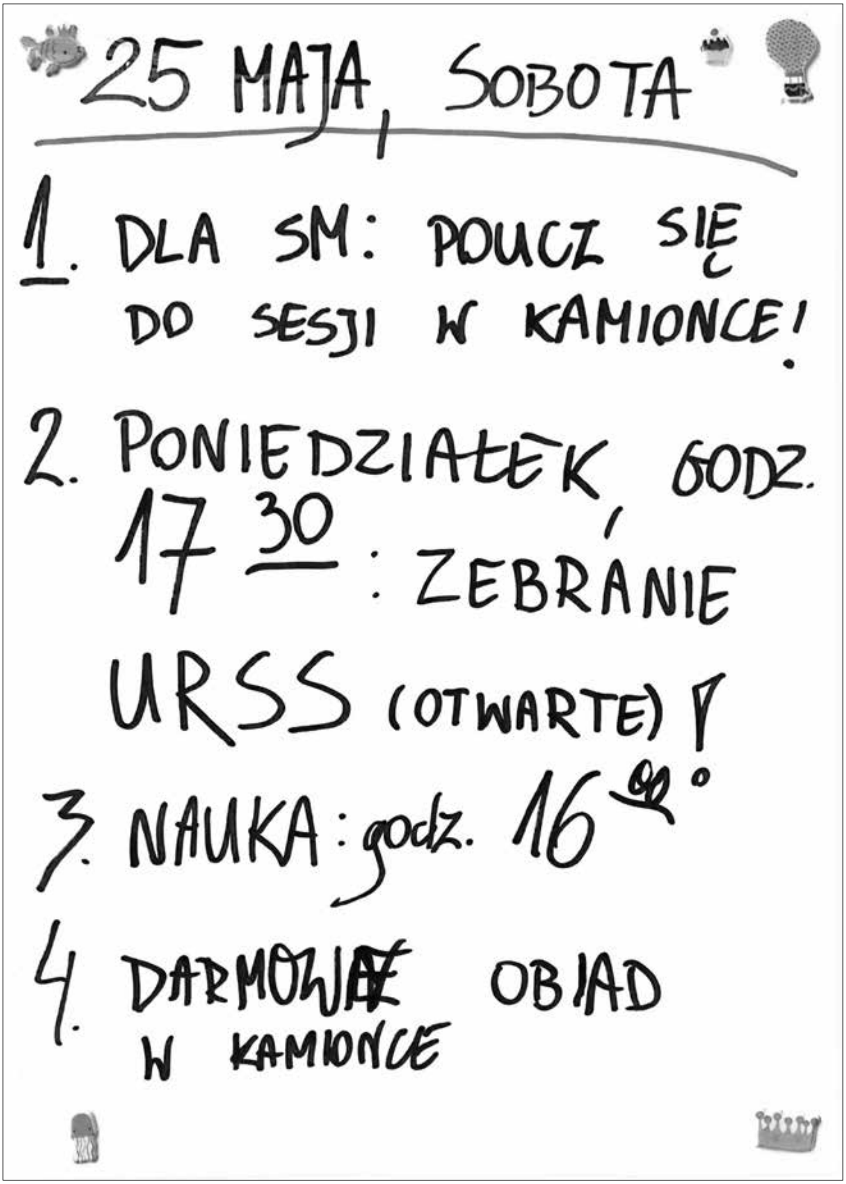
W trakcie posiedzenia chcielibyśmy podjąć dialog z organami Uniwersytetu, Zarządem SSUJ, Radą Domów Studenckich oraz OZZ „Inicjatywa Pracownicza" w celu zapoznania się z faktami dotyczącymi DS „Kamionka" przedstawionymi jawnie oraz wpisanymi do protokołu podpisanego zarówno przez obecnych członków URSS jak i przez wszystkie osoby zaproszone do udziału w posiedzeniu w związku z niniejszym wnioskiem, tak aby nasze dalsze działania opierały się na klarownym zaplanowanym procesie.

Wierzymy, że posiedzenie to umożliwi przedstawienie publicznego stanowiska odpowiadającemu realnym potrzebom Osób Studiujących oraz podjęcie dalszych działań reprezentujących ich interesy zgodnie z zadaniami samorządu wymienionymi w § 4 pkt. 2 Regulaminu Samorządu Studentów UJ.

Załączniki:

1. lista poparcia osób członkowskich URSSu.


WASZA MAGNIFICENCJO
MY, STUDEN TKI UJ,
ZAJĘLIŚMY SALĘ W BUDYNKU COLLEGIUM
BROSCIANUM, PONIEWAŻ NIE ZGADZAM
SIĘ Z BEZCZYNNOŚCIĄ UCZELNI WOBEC
ZBRODNI POPEŁNIANYCH PRZEZ IZRAEL.
RĘCE
STUDENT
SAMORZĄD
1976-ŻACZEK
PIAST
BURSA
1976-2024
kojarzą się
mem politycznym,
studentów.
DRUGI STRAJK UDERZYŁ
W COLLEGIUM BROSCIANUM


25 MAJA, SOBOTA
1. DLA SM: POUCZ SIĘ DO SESJI W KAMIONCE!
2. PONIEDZIAŁEK GODZ. 17 30 : ZEBRANIE URSS (OTWARTE)!
3. NAUKA: godz. 16 00
4. DARMOWY OBIAD W KAMIONCE

SAMORZĄD STUDENTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Uchwała nr 5/2024/XVIII
Uczelnianej Rady Samorządu Studentów
Uniwersytetu Jagiellońskiego
z dnia 27 maja 2024 r.

w sprawie: wyrażenia stanowiska Uczelnianej Rady Samorządu Studentów w kwestii protestów społeczności studenckiej i strajku okupacyjnego DS „Kamionka" oraz sytuacji lokatorskiej osób studiujących UJ.

Na podstawie § 20 pkt. 15 Regulaminu Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego uchwala się co następuje:

§ 1.

Uczelniana Rada Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego wyraża stanowisko dotyczące sytuacji Osób Studiujących UJ zaangażowanych w strajk okupacyjny DS „Kamionka". Stanowisko stanowi załącznik do niniejszej uchwały.

§ 2.

Stanowisko zostanie niezwłocznie opublikowane w mediach społecznościowych Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz dostarczone Jego Magnificencji Rektorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. dr. hab. Jackowi Popielowi.

§ 3.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PL 31-110 Kraków, ul. Czapskich 4, pokój 23
tel. (+48) 12 663 11 71, fax (+48) 12 430 14 81, samorzad.studentow@uj.edu.pl
www.samorzad.uj.edu.pl

SAMORZĄD STUDENTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

Kraków, 27 maja 2024 r.

Stanowisko Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego UJ w sprawie strajku okupacyjnego DS „Kamionka" oraz sytuacji lokatorskiej społeczności studenckiej UJ.

W obliczu braku transparentnej komunikacji w sprawach dotyczących strajku okupacyjnego DS „Kamionka" jako członkowie Uczelnianej Rady Samorządu Studentów będący przedstawicielami większości Wydziałów UJ, zdecydowaliśmy się na zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia Uczelnianej Rady Samorządu Studentów, aby po uzyskaniu odpowiedzi na nurtujące nas pytania i wysłuchaniu wszystkich stron sporu wydać oficjalne stanowisko URSS UJ na ten temat.

Jednym z głównych zadań Samorządu Studentów jest reprezentowanie interesów ogółu osób studiujących UJ przed Władzami Uniwersytetu. Uważamy, że pismo, które zostało określone jako oświadczenie Samorządu Studentów UJ opublikowane w mediach społecznościowych Samorządu w dniu 21 maja br. nie realizuje tego zadania, nie zostało ono także skonsultowane z organem uchwałodawczym Samorządu Studentów, jakim jest URSS UJ.

W związku z drastycznie pogarszającą się sytuacją na rynku mieszkaniowym i stale rosnącymi cenami najmu w Krakowie, dostrzegamy konieczność podjęcia konkretnych działań przez Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego, w celu przeciwdziałania sytuacji, w której studiowanie na Naszym Uniwersytecie nie jest uzależnione od kompetencji akademickich osoby, ale od jej sytuacji materialnej.

Niniejszym postulujemy:

1. podjęcie pokojowych działań mających na celu zakończenie strajku okupacyjnego w DS „Kamionka", w tym kontynuowanie negocjacji ze strajkującymi osobami studiującymi UJ;

PL 31-110 Kraków, ul. Czapskich 4, pokój 23
tel. (+48) 12 663 11 71, fax (+48) 12 430 14 81, samorzad.studentow@uj.edu.pl
www.samorzad.uj.edu.pl

SAMORZĄD STUDENTÓW
UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

2. kategoryczny sprzeciw wobec ponoszenia jakichkolwiek konsekwencji dyscyplinarnych czy karnych, przez osoby studiujące UJ biorące udział w strajku okupacyjnym DS „Kamionka" i związanymi z nim działaniami;
3. podjęcie przez Władze Uniwersytetu Jagiellońskiego działań dążących do poprawy warunków lokatorskich osób studiujących UJ, a w szczególności zwiększenie liczby dostępnych miejsc w domach studenckich, w okresie budowy nowego domu studenckiego, poczynając od przyszłego roku akademickiego (2024/25), w tym podjęcie wizji lokalnej domów studenckich UJ z uwzględnieniem reprezentacji Rady Domów Studenckich UJ;
4. klarowną i transparentną komunikację działań UJ wymienionych w pkt. 1 i 3;
5. przeprowadzenie niezależnego badania stanu technicznego DS „Kamionka" i opublikowanie wyniku ekspertyzy do publicznej wiadomości wraz z kosztorysem remontu ww. budynku, która pozwoli na podjęcie rzetelnej decyzji w sprawie jego dalszego zastosowania, uwzględniającej opinię URSS UJ;
6. publikację niniejszego stanowiska na stronie internetowej Uniwersytetu Jagiellońskiego.

PL 31-110 Kraków, ul. Czapskich 4, pokój 23
tel. (+48) 12 663 11 71, fax (+48) 12 430 14 81, samorzad.studentow@uj.edu.pl
www.samorzad.uj.edu.pl

ZADANIA GRUPY PORZD:

1. Pilnowanie przestrzegania zasad
2. Przekazywanie informacji

↳ NA ŻYWO! (do ludzi)

- zaganianie ludzi na wydarzenia
- ISTOTNE ogłoszenia z telegrama i otoczenia

↳ NA TELEGRAMA GRUPY PORZĄDKOWEJ

- ISTOTNE spostrzeżenia
- „spisywanie" osób łamiących zasady

3. Wdrażanie ludzi, odpowiadanie na pytania

↳ gdzie co jest?

↳ ~~[illegible]~~ nr pierwsza pomoc: 795 732 971

↳ ~~[illegible]~~ tłumaczenie zasad i organizacji

4. Inwentaryzacja ↗ materiały ↘ pokoje

~~składzik~~

5. WARTY DZIENNE

- DRZWI 1.
- DRZWI 2.
- ~~DRZWI 3.~~

Wspólne stanowisko władz Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz studentów UJ z Koła Młodych zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza” ustalone podczas spotkania Uczelnianej Rady Samorządu Studentów w dniu 27 maja 2024 r.

1. Władze UJ po raz kolejny potwierdzają, że w dniu 20 kwietnia br., czyli przed rozpoczęciem okupacji budynku, podjęły decyzję o wstrzymaniu procedury sprzedaży byłych akademików przy ul. Kamionka 11 i 11a.
2. UJ zleci niezależną wycenę remontu w budynku „Kamionka” oraz ustali liczbę uprawnionych osób zainteresowanych zamieszkaniem w byłym akademiku. W przypadku potwierdzenia woli zamieszkania przez studentów w budynku „Kamionka” rektor UJ prof. Jacek Popiel i rektor-elekt prof. Piotr Jedynak wspólnie przedstawią Senatowi projekt uchwały o uchyleniu uchwały nr 14/I/2018 Senatu UJ z dnia 31 stycznia 2018 roku w sprawie wyrażenia zgody na sprzedaż nieruchomości położonej w Krakowie przy ulicy Kamionka 11 i 11a.
3. Po otrzymaniu wyceny koniecznego remontu, warunkującej decyzję o dostosowaniu budynku „Kamionka” do użytkowania, termin udostępnienia akademika będzie uzależniony od przebiegu obowiązujących procedur zamówień publicznych oraz realizacji niezbędnych prac remontowych.
4. Rektor – elekt prof. Piotr Jedynak potwierdził w dniu 20 maja br., że nie planuje sprzedaży domu studenckiego "Bursa Jagiellońska". Bursa jest i będzie miejscem zamieszkania oraz miejscem pracy dla osób tworzących wspólnotę akademicką UJ.
5. Uniwersytet jest w toku prac zmierzających do budowy akademika na Ruczaju (III Kampus UJ). Osoby studiujące w UJ zostały przez władze UJ poinformowane o harmonogramie realizacji tej inwestycji.
6. Zgodnie z ustaleniami podjętymi na kolegium rektorskim w kwietniu br., Uniwersytet zwiększy dostępność miejsc dla osób studiujących w UJ już w roku akademickim 2024/2025.
7. Mając na względzie dobro swoich studentów, władze UJ deklarują, że nie będą składać przeciwko nim zawiadomienia o możliwości popełnienia przestępstwa, jak również z własnej inicjatywy nie będą podejmować działań, celem pociągnięcia do

odpowiedzialności dyscyplinarnej studentów UJ, będących uczestnikami okupacji w „Kamionce".

8. Strony ustalają, że podpisanie niniejszego stanowiska jest równoznaczne z zakończeniem okupacji terenu „Kamionki" przez wszystkie protestujące osoby i opuszczeniem budynku do dnia 29 maja br. do godz. 14.00.

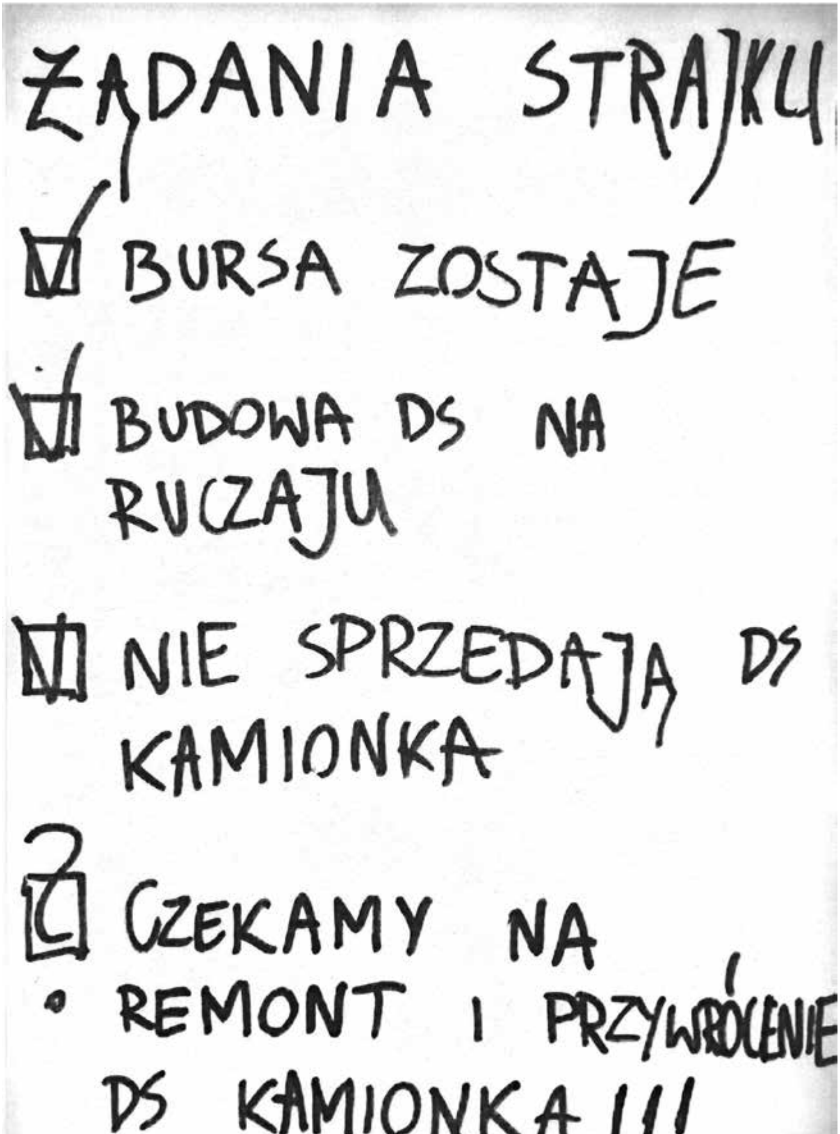
Kraków, dnia 28 maja 2024 roku

w imieniu studentów UJ
z Koła Młodych zrzeszonych
w OZZ „Inicjatywa Pracownicza"

w imieniu Uniwersytetu Jagiellońskiego

Prof. dr hab. Jacek Popiel
Rektor UJ

Rektor- Elekt UJ
Prof. dr hab. Piotr Jedynak


ŻĄDANIA STRAJKU
BURSA ZOSTAJE
BUDOWA DS NA RUCZAJU
NIE SPRZEDAJĄ DS KAMIONKA
CZEKAMY NA
REMONT I PRZYWRÓCENIE
DS KAMIONKA!!!

CZĘŚĆ 4

LEKCJE Z KAMIONKI

Alternatywny uniwersytet w okupowanej Kamionce

Co umożliwia uniwersytecka okupacja jako forma strajku? Typowa wizja strajku zakłada powstrzymanie się od wykonywania pracy. W podobny sposób kwestię postrzega ustawa o szkolnictwie wyższym, na gruncie której strajk studencki definiowany jest jako powstrzymanie się od uczestniczenia w zajęciach. Doświadczenia strajków okupacyjnych Kamionki i Jowity pokazują, że w warunkach obejmowania kontroli nad uniwersytecką przestrzenią można zrobić znacznie więcej, niż tylko pasywnie odstępować od zajęć.

Samo zajęcie przestrzeni to bowiem tylko jeden aspekt strajku okupacyjnego. Dla jego powodzenia trzeba też wiedzieć, jak możemy ją wykorzystać. Okupacja Kamionki od początku zakładała istnienie harmonogramu, początkowo przede wszystkim dlatego, by podtrzymać sam strajk, to jest zorganizować spotkania grup roboczych, wyznaczyć warty, czas śniadań, obiadów, spotkań porannych i wieczornych, włączania generatora prądu i tak dalej. Nauczeni przykładem Jowity, gdy zorientowaliśmy się, że strajk będzie trwał długo, zdecydowaliśmy się dołączyć do harmonogramu również wydarzenia o charakterze edukacyjnym i kulturalnym. Grupa robocza tworząca harmonogram początkowo zdecydowała się na wykłady będące jedną z najbardziej intuicyjnych i powszechnych form działania edukacyjnego możliwych do organizacji w okupowanej przestrzeni. Pierwsze spotkania były prowadzone przez samych uczestników strajku, głównie osoby studiujące, jednak już po kilku dniach dołączyli do nich także pracownicy naukowi o bardzo zróżnicowanych obszarach zainteresowań badawczych. Ostatecznie popularność tworzonego przez nas harmonogramu była na tyle duża, że naukowcy z całej Polski rezerwowali sobie terminy wykładów ze sporym wyprzedzeniem.

Można wymienić kilka podstawowych atutów tego działania. Głównym jest oczywiście legitymizacja samego strajku jako wydarzenia o charakterze akademickim. Gdy rozwijamy swój własny program edukacyjny, gdy włączamy jako mówców osoby studiujące i uznanych wykładowców, władzom trudno rozwijać narrację o studentach, którzy na terenie okupowanej Kamionki jedynie „się bawią". Choć w trakcie okupacji nie siedzimy z marsowymi minami, bawimy się i śmiejemy, zachowania te nie wypełniają całego naszego czasu. Uruchomienie cyklu kulturalno-edukacyjnego, powiązane z rosnącym rozgłosem medialnym samego strajku, pozwala na szybką poprawę wizerunku naszych działań. Uzyskanie takiego efektu wymaga odpowiedniego zagospodarowania czasu, który powinien być w miarę możliwości wypełniony wydarzeniami. Przez większość poznańskiej i krakowskiej okupacji „coś się działo". Wykłady, choć czasami męczące bądź trudne do wysłuchania, miały również spore atuty organizacyjne – dzięki nim nasze dni miały jasną strukturę, nie było okazji, by się nudzić, chroniły nas też przed spadkiem zainteresowania strajkiem, dając okazję do stałego napływu nowych osób chcących wziąć udział w każdym kolejnym ogłaszanym przez nas publicznie wydarzeniu. Stanowiły w ten sposób świetną okazję do przyciągnięcia uwagi zarówno sojuszników, jak i potencjalnych uczestników z zewnątrz.

Podsumowując, jeśli w zajętej przez nas przestrzeni nie zachodzi stały przepływ naszej, stale konstruowanej w dyskusjach narracji, z łatwością może w nią i w głowy uczestników i uczestniczek przeniknąć ze swoją narracją władza[1]. Następny obszar, w którym organizowane wydarzenia są wyjątkowo przydatne, to mniej instrumentalne korzyści płynące z samego procesu kształcenia. W odróżnieniu od modelu typowo uniwersyteckiego z jednej strony mieliśmy pełną kontrolę nad tym, kogo dopuszczamy do prowadzenia zajęć, z drugiej – nie istniał przymus ich prowadzenia. Daje

1 Jak się okazało, kontrola nad konstruowaniem obrazu rzeczywistości jest często tak samo ważna lub nawet ważniejsza niż prosta, fizyczna kontrola nad terenem budynku. Pomimo obecności administracji, prywatnej ochrony czy wymiany zamków *de facto* znacznie ważniejsza dla osiągnięcia sukcesu okazała się niechęć policji do użycia środków przymusu bezpośredniego, a następnie niemożliwość usunięcia strajkujących przy próbie zamknięcia drzwi po wymianie zamków. W przypadku Jowity, podobnie, strajk zakończył się sukcesem przy częściowym okupowaniu akademika. Walczy się zatem często o przestrzeń, która rządzi się innymi prawami niż prawa kłódki.

to szansę na zaistnienie bardziej demokratycznego sposobu prowadzenia kształcenia niż ten typowy dla akademii. Sytuacja strajkowa częściowo zrównuje wszystkie osoby uczestniczące w wykładach. W przypadku Kamionki nie brakowało chętnych do prowadzenia działań edukacyjnych, przez co musieliśmy podjąć się nie tylko organizacji czasu, ale także aktywnąej selekcji. Odwraca to typową relację władzy, w której zarówno pracownik uniwersytetu, jak i osoba studiująca są często stawiane przed aktem dokonanym istnienia harmonogramu bądź wymogów studiów i mogą jedynie na nie reagować. Brakuje natomiast demokratycznej kontroli nad kształtem harmonogramu. W przypadku okupacji to uczestniczący w zajęciach go kontrolowali, a udział prowadzących był oparty na wolnej woli, dając namiastkę tego, jak potencjalnie można konstruować bardziej otwarty i demokratyczny dialog w obrębie instytucji edukacji wyższej[2].

Shani Witoń

2 Podobne rozwiązania istnieją w szkolnictwie podstawowym i ponadpodstawowym. Za przykład, jeden z wielu, może posłużyć model Montessori: American Montessori Society, *About Montessori*, 2024, https://amshq.org/About-Montessori/What-Is-Montessori [dostęp: 3.11.2024].

Harmonogram prelekcji i wydarzeń w Kamionce

18 MAJA 2024, SOBOTA

- **11:30** Rewolucyjna teologia wyzwolenia | Maciej Małecki
- **16:30** Inna historia literatury polskiej XIX wieku | Iwona Węgrzyn

19 MAJA 2024, NIEDZIELA

- **12:30** Ramy prawne strajku studenckiego w Polsce | Róża Skrobiś i Dominik Chrabski
- **14:00** Wstęp do marksizmu | Mateusz Skoratko
- **16:30** O odpowiedzialności | Joanna Hańderek
- **18:00** Antygarfield – Antykapitalistyczne odczytywanie „Garfielda” | Patryk Wojciechowski
- **19:30** Realizm. Niemodny i zarazem niezbędny dla każdego lewicowca | Zuzanna Sala

20 MAJA 2024, PONIEDZIAŁEK

- **12:00** Miejsca, które nie muszą się opłacać. O przestrzeniach nieutowarowionych w mieście | Koło Naukowe Socjologii UJ
- **20:00** Seksizm w gastro. Realia pracy studentek | Kaja Stempin

21 MAJA 2024, WTOREK

- **12.00** Socjologiczne imaginaria. Jak pomyśleć przyszłość? | Shani Witoń



▲ W Kamionce powstawała też sztuka, 25.05.2024 r. (fot. Przemysław Mitka)

- **14:00** Terapia szokowa w nauce i szkolnictwie wyższym a opór studencki w 1990 roku | Krystian Szadkowski
- **16:30** Po co badać społeczność studencką | Adam Ochwat
- **18:30** Narkopolityka: kryminalizacja i stygmatyzacja osób używających narkotyków w Polsce | Justyna Struzik
- **20:00** Królestwo anarchii: o zbiegostwie, bagnach i chłopach w XVIII-wiecznej Polsce | Michał Pospiszyl

22 MAJA 2024, ŚRODA

- **11:30** Jak „sprawiedliwością" uzasadnić niesprawiedliwość? | Jan Skarbek-Kazanecki
- **13:00** Rekuperacja, czyli najgroźniejsza broń kapitału | Mikołaj Jędrzejewski
- **16:00** Wykład Grupy Nieustającej Pomocy

- **17:30** Redukcja szkód | Oliwia Cieślik
- **19:00** Manifest o nędzy w środowisku studenckim | Koło Naukowe Filozofii Społecznej UJ
-

23 MAJA 2024, CZWARTEK

- **11:00** Dlaczego nie samorząd. Dyskusja o alarmie studenckim | Gabriela Wilczyńska
- **13:00** Konwersatorium o fizyce cząstek | Tomasz Mróz
- **14:00** Ruch studencki a neoliberalna kontrrewolucja | Mikołaj Ratajczak
- **19:00** Anarchia i nonkonformizm w literaturze średniowiecza | Michał Sawczuk
- **20:00** „Kilka słów o intersekcjonalności" | Justyna Struzik, Katarzyna Jasikowska i KNS UJ

24 MAJA 2024, PIĄTEK

- **11:30** Pomoc wzajemna jako czynnik rozwoju | Damian Żarczyński
- **14:00** Związkowy ruch studencki. Dyskusja o działaniach Kół Młodych
- **14:30** RPG w okupowanej Kamionce | Kacper Jurowicz
- **16:00** Poradnik osoby protestującej w okupowanej Kamionce
- **18:00** O polityczności młodego pokolenia | Ewa Krzaklewska
- **21:00** Projekcja filmu *Bardzo krótki strajk*
-

25 MAJA 2024, SOBOTA

- **11:30** Dlaczego wszyscy uciekamy z Omelas – doświadczenie niesprawiedliwości systemu i życia w kapitalizmie | Mikołaj Jędrzejewski
- **13:00** Dlaczego korporacje potrzebują związków zawodowych?
- **14:00** Sesja RPG | Kacper Jurowicz
- **16:00** Bunt, solidarność i moralność w ujęciu Alberta Camusa | Antek Markiewicz
- **17:30** Koncert wiolonczelowy | Łukasz Laxy
- **19.00** Tworzenie zina

26 MAJA 2024, NIEDZIELA

- **11:30** Kryzys 2008 – dlaczego burżuazyjna ekonomia zawodzi? | Czerwoni Małopolska
- **14:00** Od ucieczek do okupacji. Walka o ziemię i ligi chłopskie w Brazylii
- **16:00** Wspólna nauka do sesji w Kamionce
- **17:00** Warsztat z pisania społecznego w okupowanej Kamionce! | Bartek Horyza
- **21:00** Klasyki kultury internetu: absurd jako lek na kapitalizm

27 MAJA 2024, PONIEDZIAŁEK

- **13:00** Po co nam prawo karne? – warsztat wyobraźni | Karolina Sikora
- **16:30** Wykład o denializmie klimatycznym
- **19:00** Palestyna: tło historyczne | KNFS UJ

28 MAJA 2024, WTOREK

- **12:30** Warsztat ze zdrowia psychicznego dla aktywistów | Karolina Bonarska
- **15:00** Prawne aspekty prerkaryzacji: o umowach śmieciowych | Dominik Chrabski
- **17:00** Sitodruk w okupowanej Kamionce
- **17:30** O obserwowaniu przyrody | Koło Przyrodników Studentów UJ
- **19:00** O zwrocie karceralnym i kryminalizacji protestu | Agata Dziuban

29 MAJA 2024, ŚRODA

- **12:30** Ruch społeczny jako walka o społeczną emancypację; socjalizm w ujęciu Wernera Sombarta we wczesnym okresie jego twórczości | Borys Cymbrowski
- **14:00** Konferencja prasowa

Intensywność formy okupacji

Doświadczenia okupacji Kamionki dobitnie wskazują nam na słabości i ograniczenia naszej strategii działania. Spróbujmy je przemyśleć.

Władze uniwersytetów i władze państwowe nie przejmują się naszymi uzgodnieniami, które doprowadziły do zakończenia strajków okupacyjnych. Nie ma w tym nic dziwnego. Wymusiliśmy je na nich – zajmując przestrzeń, nie dając się zbyć, nie pozwalając na zamknięcie nam ust i przegnanie z okupowanej przestrzeni. W tym momencie byliśmy siłą, z którą musieli się liczyć. Nie trwało to jednak długo. W momencie podpisania porozumienia zostaliśmy z „zapewnieniami". To nie żadna radykalna zmiana naszej materialnej rzeczywistości. Większość z nas po okupacji wróciła do ciasnych i ciemnych pokoi wynajmowanych na rynku prywatnym. Większość wróciła studiować na tych samych, hierarchicznych uniwersytetach, na których nikt nie liczy się z naszym zdaniem. Większość powróciła do wykonywania tych samych, niskopłatnych, prekarnych prac. Opuszczając okupowaną Kamionkę czy Jowitę, tracimy część naszej siły – zostajemy zaś z pustymi „zapewnieniami".

Kolejne okupacje będą bardziej ryzykowne. Rok 2024 nauczył nas dotkliwie, że rektorzy są w stanie bez skrupułów wezwać policję na własnych studentów. Wygląda na to, że władze uczelni w Polsce coraz brutalniej będą reagować na wszelkie akty sprzeciwu wobec ich polityki. Nie pozostaje nam zatem nic innego jak tylko dalsze, nieprzerwane działanie, poszukiwanie nowej taktyki oraz nowych możliwości oporu.

Działania związku opierają się na sprzeciwie wobec wyzysku oraz krytyce warunków i sposobów organizacji pracy. Naszym najsilniejszym narzędziem oporu jest strajk – odstąpienie od pracy. Na przeszkodzie w przeniesieniu takiej formuły na nasze uniwersyteckie realia stoi cha-

rakter wykonywanej przez nas pracy – reprodukcyjnej i sprekaryzowanej. Na uniwersytecie jesteśmy dyscyplinowani nieobecnościami i złymi ocenami za odstąpienie od zajęć, w miejscu pracy elastyczna forma naszego zatrudnienia sprawia, że niewiele od nas zależy. To toksyczny splot, który często trzyma nasz opór w szachu. Połączenie sił kapitału i państwa blokuje skuteczne działania społecznego ruchu studenckiego na uniwersytecie.

Praca jest tym, co rodzi w nas solidarność – ze sobą nawzajem i ponad granicami różnych sektorów produkcji. Z tego powodu podejmujemy działania mające spopularyzować sposób postrzegania społeczności studenckiej, który nie wypycha nas poza pracowniczą tożsamość. Jesteśmy studentkami-pracownicami – częścią świata pracy i niezbywalną częścią życia uniwersytetów. Tutaj widzimy siłę okupacji akademika: przestrzeń akademika i intensywność akcji w jej ramach zapewniają warunki konieczne do budowania naszej studencko-pracowniczej podmiotowości. Wiele mówimy o wyzwolonym uniwersytecie jako o miejscu kolektywnej, racjonalnej współpracy (tak zresztą, nieprzypadkowo, można opisać pracę wyzwoloną z mechanizmów społecznych kapitału w ogóle) i wizja ta krystalizuje się na naszych oczach właśnie podczas trwania okupacji. Dowodem na to jest zawrotne tempo, w jakim Kamionka przyciągała do siebie studentów wyalienowanych przez doświadczenie studiowania. Wiele z tych osób zaangażowało się później w działalność związkową. Przechodzimy wtedy z jednostkowego sposobu funkcjonowania na kolektywny. Dopiero wtedy możemy mówić o budowaniu alternatywnego uniwersytetu i tożsamości studenckiej. By jednak w całości dokonał się ten proces, potrzeba zmiany materialnej natury podmiotowości – w tym celu kładziemy nacisk na publiczny charakter zasobów uczelni: akademiki, stołówki, kampusy. To w ramach walki o swobodny dostęp do środków potrzebnych do życia i pracy-studiowania urzeczywistniamy naszą kolektywność. Samo przebywanie w przestrzeni, w której intensywność społeczności i organizacji może zaistnieć, popycha nas w stronę nowych, niedostępnych wcześniej sposobów działania. Teren okupacji to idealne miejsce lęgowe dla alternatywnych strategii, których wymaga od nas nasze położenie. To podczas spotkań organizacyjnych, odbywających się w atmosferze stresu, zmęczenia, uniesienia i oderwania od społecznej alienacji, mamy okazję myśleć i rozmawiać ze sobą nie jako podzielone przez mechanizmy społeczne naszego środowiska jednostki, lecz jako zgromadzenie indywidualności, z mocą do

wspólnego działania. Widzimy na własne oczy, jak formuła okupacji może być transformowana przez ruchy wchodzące w ciągły dialog skutkujący mniej lub bardziej pokojową koegzystencją z władzami uczelni. Jak długi i wygodny może być pobyt na terenie uniwersytetu! To, czego brakuje takiej inicjatywie, to właśnie intensywność, która wynika z organizacji oraz bezwzględnie politycznego działania.

Główny postulat okupacji Kamionki – przywrócenie pierwotnej roli akademika w formie zasobu publicznego – nadal pozostaje jedynie w mglistej sferze obietnic. Jeżeli jednak nie poprzestalibyśmy na tych zapewnieniach, czego właściwie moglibyśmy żądać? Nie możemy działać, przyjmując za podstawę naszego ultimatum potencjalnej daty zakończenia remontu. Włączenie społeczności studenckiej zrzeszonej w związkach zawodowych w proces przywracania akademika wydaje się nierealne. Potrzebujemy konkretnej zmiany w strukturze funkcjonowania uniwersytetu. Takiej, która umożliwi nam stałą i zinstytucjonalizowaną kontrolę nad życiem uniwersyteckim. Takiej, która sprawi, że nasza perspektywa i głos będą się liczyć w codziennych decyzjach o tym, jak mają wyglądać uczelnie i warunki naszego studiowania.

Celem okupacji jest nie tylko budowanie świadomości klasowej oraz poczucia przynależności do wspólnoty – musimy wymagać od władz uczelni ustępstw, których rezultaty nie mogą wpisywać nas w istniejący nurt prywatyzacji i atomizacji społeczności studenckiej. Jesteśmy w stanie to osiągnąć, jedynie działając jako studenci-pracownicy, których w jeden ruch spaja dążenie do wyzwolenia z kapitalizmu.

Tosia Łubieńska

Władzy nie podskakuj, czyli jak zniechęcać do działania

Rozpoznanie fatalnej kondycji materialnej studiujących motywowało nas do podjęcia walki o krakowski akademik. W trakcie strajku nieustannie staraliśmy się zwracać uwagę na przygniatającą rzeczywistość studenckiego kryzysu mieszkaniowego. Okupując Kamionkę, dążyliśmy do tego, by przestrzeń ta została ponownie zamieszkana przez studentów i studentki. To było najważniejsze, zarówno w naszych postulatach i działaniach, jak i w naszym przekazie. Media jednak nie udostępniły nam wystarczającej przestrzeni na opowiedzenie o równie szokującej kwestii – *modus operandi* władz uczelni.

Dla zewnętrznych obserwatorów szokujące zachowanie uczelni było widoczne jedynie w strzępkach. Przenikało przez publiczne uzasadnienia podejmowanych wobec nas decyzji (o wezwaniu policji czy o nieustępliwości w negocjacjach), często maskowanych jednak dyplomatycznymi frazesami. Starano się wykreować obraz uczelni jako rozsądnego decydenta, który w zasadzie zdaje sobie sprawę ze wszystkich problemów, podczas gdy nasz strajk tak naprawdę tylko przeszkadza we wdrażaniu niemalże gotowych rozwiązań wszystkich istotnych problemów. W momentach naszych publicznych spotkań, niebędących pod pełną kontrolą władz, byliśmy przedstawiani jako mądrzy i aktywni przedstawiciele uczelni (np. w trakcie publicznych negocjacji), podczas gdy w momentach gwałtowniejszych ukazywano nas od razu jako chuliganów burzących kruchy akademicki porządek. Ta publiczna narracja o zasadności podejmowanej przez nas kwestii, ale niezasadności środków towarzyszyła nam stale w trakcie majowego strajku okupacyjnego.

Ukryta narracja uczelni różniła się jednak znacząco. Mówiąc „Stop!” bierności studenckiej w decydowaniu o jej własnym losie, stanowiliśmy zagrożenie dla instytucji utopionej w biurokracji. Władze Uniwersytetu

Jagiellońskiego w odpowiedzi na nasze autonomiczne działanie groziły ustami policji, że usuną nas siłą z budynku, by kilkanaście godzin później podawać z uśmiechem rękę w trakcie pierwszych negocjacji. Do samego końca władza nie była skłonna do ustępstw – w każdym drobiazgu, który oznaczał spełnienie naszych żądań, oponowała. Jednocześnie rektor Piotr Jedynak przedstawiał finalne stanowisko z podpisami jako zwycięstwo negocjacyjne obu stron, zapominając dodać, że strony były sobie diametralnie nierówne. W tym tekście chcemy szerzej opowiedzieć o rzeczywistych motywacjach uczelni i środkach, jakie stosowała wobec nas. Analizę represji wobec strajkujących studentów poszerzamy o kluczowe działania Uniwersytetu Jagiellońskiego w zakresie dyscyplinowania pracowników i pracownic uczelni.

Uniwersytet Jagielloński, zaskoczony naszym poziomem organizacji, zareagował w nieprzemyślany sposób. Zza gładkich PR-owych wypowiedzi rzecznika prasowego wyłaniały się standardowe, przemocowe procedury



▲ Grupa ochroniarska – Boss Protection Group, 21.05.2024 r. (fot. Adrian Grotyński)

stosowane przez każdą władzę do radzenia sobie z nieposłusznymi jednostkami. Najprawdopodobniej to chaos decyzyjny był głównym aktorem strajku, odpowiadając za jego długość, gwałtowne momenty oraz prowadząc jednocześnie do pożądanych i niepożądanych skutków z punktu widzenia uczelni. Po pierwsze, wywołał oburzenie opinii publicznej nieproporcjonalnością działań władz Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec strajkujących. Po drugie, poskutkował zastraszeniem konsekwencjami prawnymi części strajkujących, powodując opuszczenie przez nich budynku Kamionki. Po trzecie, stworzył precedens dla rozwinięcia się eksperymentalnego pola pacyfikacji akcji studenckich z pomocą policji, wykorzystanego później przez władze Uniwersytetu Warszawskiego.

Zniesmaczony rektor

Nie ma co ukrywać, spora część z nas liczyła na to, że powodzenie strajku będzie uzależnione od stopnia respektowania „autonomii uczelni" przez władze. Wydawało nam się, że represyjne ramię aparatu państwa nie może dosięgnąć studiujących w murach uczelni. Nasze przekonania zostały zweryfikowane już pierwszej nocy w trakcie wizyty policji. Zaprowadzanie porządku w Kamionce rękoma policji ma swoją dłuższą tradycję, sięgającą przynajmniej 2022 roku.

Wówczas, o czym wspominaliśmy w trakcie strajku, Uniwersytet Jagielloński zdecydował o wyrzuceniu z budynku uchodźczych rodzin z Ukrainy. Jednak do mediów nigdy nie przedostały się wiadomości o tym, w jaki sposób prowadzono rozmowy z mieszkańcami. Ówczesny rzecznik prasowy zapewniał, że uczelnia gwarantuje rodzinom w procesie eksmisji wsparcie psychologiczne, a jednocześnie groził im na miejscu odcięciem prądu, jeśli nie wyprowadzą się dobrowolnie. Do Kamionki przychodziły anonimowe komunikaty wzywające do opuszczenia budynku. Podczas gdy rektor Jacek Popiel na konferencji prasowej udawał, że wszystko ma pod kontrolą, kilka dni wcześniej osobiście ostro skrytykował (po wcześniejszym zidentyfikowaniu) wolontariuszki, które jeszcze kilka miesięcy temu własnymi siłami odnawiały Kamionkę, tylko dlatego, że postanowiły nagłośnić to skandaliczne traktowanie uchodźców. W trakcie tej rozmowy przedstawiono wypowiedzi w mediach społecznościowych

jednej z nich i zastraszono, argumentując, że działania wolontariuszek stanowią złamanie złożonej na początku studiów przysięgi o strzeżeniu dobrego imienia uniwersytetu. Niecałe dwa lata później rektor Popiel w ten sam sposób spróbuje doprowadzić do porządku profesor Beatę Kowalską, która jako ówczesna rzeczniczka praw i wartości akademickich udzieliła poparcia strajkującym.

Przed strajkiem również i my otrzymaliśmy namiastkę tego, jak standardowo działa Uniwersytet Jagielloński. Po nagłośnieniu historii Kamionki rzecznik prasowy telefonicznie oznajmił nam, że rektor jest „zniesmaczony" naszymi działaniami. Przy wejściu do Collegium Novum w kwietniu 2024 roku próbowano nas z niego wyprosić, twierdząc, że 15 osób stanowi zgromadzenie, o którym należy wcześniej powiadomić władze. Odpowiedzieliśmy wtedy, że jest nas dokładnie 15 osób, po czym byliśmy stale obserwowani przez minimum dwóch strażników. Motyw subtelnego zastraszania będzie się powtarzał w czasie strajku. Uczelnia godzinę po jego rozpoczęciu próbowała okiełznać swoich studentów powołaniem się na swój instytucjonalny autorytet. Następnie wykorzystano publiczne siły porządkowe. Nazwano nas przestępcami. Gdy to nie podziałało, odcięto nam prąd, dając do zrozumienia, że nasz pobyt w Kamionce będzie konsekwentnie utrudniany. Jednocześnie ciągle próbowano niszczyć naszą solidarność wyławianiem jednostek czy to przez zapraszanie konkretnej osoby do rozmowy z policją, czy legitymując nas podczas kolejnych negocjacji. Liczono, że skupienie odpowiedzialności na kilku osobach obciąży je na tyle, by zrezygnowały z kontynuowania walki. W przypadku niektórych osób to się udało.

Analogicznie postąpiono z pracownikami i pracownicami. Podczas gdy listy solidarnościowe były zbiorowe i publiczne, uczelnia prowadziła z pracownikami i pracownicami swoje rozmowy – zawsze zakulisowo, zawsze bez wyraźnego trybu. Przez to nie możemy cytować w tym tekście ani słów, ani decyzji, które zwyczajnie krzywdziły pracownice i pracowników. Pozostaje nam wierzyć, że czytelnicy zaufają temu ogólnemu stwierdzeniu, mając w pamięci to, jak rozmawia się z szefem, a jak o szefie. Uczelnia wyższa dawno przestała odróżniać się w tym kontekście od zwykłej korporacji.

Karzący palec

Amerykański antropolog James Scott ukuł pojęcie ukrytej narracji (*hidden transcript*), by zwrócić uwagę na kontrast między sposobem, w jakim ludzie komunikują się publicznie i prywatnie. Podkreślał, że publiczna narracja zawsze bardziej służy podtrzymywaniu symboliki władzy aniżeli wymianie informacji. Uczelnie są przykładem sfery, w której odtwarzana jest taka skostniała symbolika, którą jesteśmy zmuszeni stale reprodukować, tytułując rektora Jego Magnificencją czy wstając na jego wejście do pomieszczenia podczas pierwszych negocjacji strajkowych. Scott twierdził wprost: im większa różnica między publiczną a prywatną rozmową na dany temat, tym większa dysproporcja sił istnieje między władzą a poddanymi.

Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej walczą z tym zjawiskiem przez zrównywanie obu poziomów narracji. Podczas spotkania z rektorem przed strajkiem ten wyraźnie obruszył się na to, że nie zamierzaliśmy stosować wobec niego „odpowiedniej tytulatury", do której przywykł, słuchając codziennie oficjalnej reprezentacji studenckiej, czyli członków samorządu. Rozmawiając z nieprzewidywalną grupą, niestosującą się do kodeksu społecznej relacji na linii uczelnia–student, nie wiedział, co robić – podczas negocjacji drżały mu ręce i wymagał dłuższej przerwy. Rektor elekt również nerwowo tłumaczył się przed kamerami, gdy słyszał nasze skandowanie za swoimi plecami czwartego dnia strajku. Kto to widział – krzyczeć na rektora? Z perspektywy panującego dyskursu,byliśmy skandalicznie roszczeniowi. Zdecydowanie nie zasłużyliśmy na prezenty od władzy – ponieważ otwarcie się ich domagaliśmy. Władza musi zawsze ważyć skalę represji. W przypadku Kamionki znacznie przesadzono, dzięki czemu nie tylko zyskaliśmy szerokie poparcie opinii publicznej, ale również pozwoliło nam to wyrazić swój gniew, co tylko umocniło wiarę w zasadność naszej niepokorności. Partykularne interesy przestały się w pewnym momencie liczyć, uniemożliwiając dalsze korzystanie z popularnej strategii „dziel i rządź".

Absurdalność narracji publicznej można obnażyć. Tak się stało, gdy do Kamionki zawitali ślusarze w otoczeniu firmy ochroniarskiej. Choć część osób to przerosło, większość zareagowała ośmieszaniem tego, co obserwują. Nie krzyczeliśmy w przerażeniu, że próbuje się nas zamknąć. Zaczęto sobie z działań władzy kpić, nagrywając je i ironicznie komentując.

Dzięki temu pokazaliśmy, że dalej jesteśmy na nie odporni – nie tylko władzy, ale także mediom, a więc i ogólnie opinii publicznej. Ostatecznie Uniwersytet Jagielloński zaniechał dalszych działań zastraszających i wyraził z powrotem gotowość do negocjacji.

Niestety, te wydarzenia nie wystarczyły, by pracownicy i pracownice zareagowali podobnie. Nas czekało w najgorszym wypadku wyrzucenie z uczelni. Represje wobec pracowników i pracownic są skuteczniejsze, ponieważ uderzają bezpośrednio w ich możliwości utrzymania siebie i swoich rodzin. W trakcie strajku oburzaliśmy się na to „podkulanie ogona" przez pracowników –odmawiając wystąpień medialnych, podkreślali, że nie są stroną w sporze, albo sugerowali nam odpuszczenie dalszych działań. Po początkowym – wydawałoby się – bezwarunkowym poparciu naszych działań w trzecim dniu strajku polityczki i wspierający nas wcześniej pracownicy wycofali swoje poparcie. Dlaczego? To właśnie wtedy rozlały się publiczne wyrazy poparcia działań władz uczelni: Senatu UJ, Komisji Zakładowej UJ NSZZ „Solidarność", Zarządu Samorządu Studentów czy wojewody małopolskiego. Istotne było również ciche przyzwolenie ze strony Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Miało to podkreślić monumentalność i jednolitość władzy – zmusić pracowników do uświadomienia sobie siły tego, wobec czego występują. W efekcie nastąpiło zrewidowanie przekonań i pozostawienie strajkujących samym sobie. Na szczęście wtedy właśnie zmobilizowały się wydziały, doprowadzając do pierwszych publicznych (wymaganych przez nas od początku) i zarazem ostatnich negocjacji. Ich publiczny charakter pozwolił nam zaktywizować naszą śmiałość do zastępowania publicznej narracji tą ukrytą. Mówiliśmy bez ogródek, co sądziliśmy o działaniach uczelni. Nie ubieraliśmy tego w żadne dyplomatyczne frazy. Spotkało się to z brawami całej sali biorącej udział w negocjacjach. Nagle to, co było dotychczas schowane w rozmowach pomiędzy nami, znalazło swoje publiczne ujście. Przez to, że uczelnia nie potrafi tak ze studentami i studentkami rozmawiać, zmuszona była zgodzić się na więcej, niż początkowo deklarowała.

Zwrócenie uwagi na znaczenie uciszania pracowników i pracownic jest o tyle istotne, że bardzo ostro oceniali oni reakcję uczelni i cieszyli się, że strajkujemy. Tyle że wyłącznie prywatnie. Gdy jeden z pracowników administracji w obecności władz Uniwersytetu Jagiellońskiego powiedział: „Dobrze, że studenci walczą o swoje prawa", został od razu zdyscyplinowany

przez wskazanie, że jest (tylko) pracownikiem i nikt nie oczekuje od niego wypowiadania swoich opinii.

Cichy opór

Pracownicy wynajętej firmy ochroniarskiej mało entuzjastycznie i niedbale wykonywali przypisane im zadania. Widać było, że starają się nie wchodzić z nami w interakcję, bo im jej zabroniono. Mówiąc ponownie za Scottem, sabotowali pracę, wykonując ją w minimalnym oczekiwanym stopniu. W ten sposób wyrażali swój sprzeciw wobec tego, do czego zostali zatrudnieni, nie mając nad całym procesem większej kontroli. Pracownicy i pracownice administracji, będący jeszcze wewnątrz Kamionki, również wyrażali pełne poparcie i mówili nam jasno, jak bardzo nie chcą tu być i pełnić przydzielonej funkcji. Nie chcieli być twarzą represji.

W podobny sposób część pracowników kontynuowała z nami rozmowy, będąc zepchnięta do narracyjnego podziemia. Pracownicy i pracownice administracji wspierali nas materialnie – co uczelni trudno byłoby wykazać jako naruszenie konkretnych procedur związanych z ich stanowiskami. Podwójna twarz strajku ujawniła się nawet w mediach. Zadawane nam pytania były tendencyjne, symetryzujące sprawę, ewidentnie mające na celu podkreślenie konfliktu, co szerzej opisujemy w tekście *Od Jowity do Kamionki. Jak studenckie okupacje zmieniają dyskurs medialny?* Po skończeniu nagrywania rozmowa nagle wchodziła na „ludzki" poziom. Dziennikarze pytali nas w mniej formalny sposób i wyrażali zrozumienie naszego studenckiego położenia. W przekazach medialnych dominował jednak zobiektywizowany styl raportowania.

Przedstawiciele Rad Domów Studenckich, będący najbliżej studenckiego kryzysu mieszkaniowego, przychodzili do Kamionki, by z nami nieoficjalnie rozmawiać. Przekazywali nam istotne informacje również przed strajkiem. Jednak gdy zasugerowaliśmy wspólny list do rektora, spotkaliśmy się ostatecznie z odmową. Przez ich formalny związek z uczelnią władzom łatwiej byłoby wykorzystać ich nieposłuszeństwo. Również do prywatnej rozmowy ograniczył się kontakt z Towarzystwem Doktorantów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Wspólnota doświadczeń, nie doświadczanie wspólnoty

Reasumując, w trakcie strajku istniały dwa obiegi informacji. Pierwszy był publiczny, sformalizowany i przede wszystkim zachowawczy. To, co do niego trafiało, było zazwyczaj przełożeniem ustaleń z obiegu nieoficjalnego. Składały się na niego negocjacje za zamkniętymi drzwiami, korespondencja e-mailowa, zebrania strajkowe, w końcu mnóstwo przekazywanych nam zasłyszanych informacji. Obieg ten był nieskrępowany, uzupełniany ocenami moralnymi i wyrazami emocji. Takie codzienne dyskusje w swej swobodzie umożliwiły nam utwierdzenie się w słuszności działań i uodporniły na groźby ze strony władzy.

Różnica wyrażanych postaw w obu obiegach ukazuje powszechną atmosferę strachu, którą skutecznie roztoczył najstarszy uniwersytet w Polsce. Podpisanie się pod stanowiskami strajkujących okazało się dla większości pracowników i pracownic uczelni zbyt ryzykowne. Uświadomiono im bowiem, że tego typu działania będą analizowane i będą z nich wyciągane konsekwencje. Dlatego też tekst ten nie zawiera wypowiedzi członków i członkiń opisywanych grup, ponieważ boją się oni do dziś wypowiadać na temat Kamionki. Jednoznacznie potwierdza to sposób zarządzania prowadzony przez obecnego rektora Jedynaka. Jednocześnie na uczelni były i są prowadzone zajęcia o Kamionce jako przykładzie studenckiego oporu społecznego. Kilka badaczek już teraz prowadzi badania dotyczące strajku. Nie należy więc defetystycznie twierdzić, że ludzie zostali całkowicie złamani przez instytucję. Codziennie dokonują się mikrorewolucje. Emancypacyjne przekonania wciąż istnieją w głowach wielu. Powinniśmy więc pytać o warunki, w jakich będą one wyrażone publicznie i zbiorowo. Jeszcze lepiej jest wyjść ze sfery rozważań i społecznie eksperymentować. Sukces Kamionki to ukazanie sytuacji, w której studentki i studenci potrafią zebrać się w kolektyw i jako taki wypowiedzieć władzy posłuszeństwo. Co ważne, okazało się, że nie potrzeba do tego nawet większości grupy. Wystarczy część, która dostatecznie odważnie łamie panujący dyskurs. Łatwiej powiedzieć, co się naprawdę myśli, wiedząc, że myślą tak inni.

Studenci wszystkiego jednak samodzielnie nie zdobędą. Rozbicie feudalnych relacji na uniwersytetach wymaga zawiązania się elementarnej solidarności i gotowości do jej ryzykownego manifestowania wśród innych grup. W jaki sposób początkowa grupa kilkudziesięciu osób odnalazła w so-

bie pewność, by 17 maja 2024 roku rozpocząć strajk? Trzeba było miesięcy wcześniejszej pracy nad rozpoznaniem wspólnych problemów i na tej podstawie zastąpienia myślenia przez pryzmat tożsamości osobowej myśleniem w kategoriach tożsamości grupowej. Weszliśmy do Kamionki jako Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, ale wyszliśmy z niej jako studentki i studenci z całej Polski. To nie podobało się władzom krakowskiej uczelni.

Podobnie jak strajk w Jowicie, Kamionka stanowiła radykalny wyraz akademickiego nieposłuszeństwa. Niezależnie od skutecznego zamknięcia ust pracownicom i pracownikom, strajki te były precedensem oddolnego transformowania akademii. Dlatego pamięć o tych wydarzeniach powinna być krzewiona również przez tych, którzy bezpośrednio nic z nich nie uzyskali.

Piotr Parulski

Na marginesie studenckich okupacji: wspólnotowość a ruch studencki

Doświadczenie ostatniej działalności studentów w związkach zawodowych pozwala nam przyjrzeć się ruchowi studenckiemu przez pryzmat określonej formy wspólnotowości. Z jej najdobitniejszym wyrazem mieliśmy do czynienia w trakcie ostatnich studenckich okupacji. Pozwoliły one na skupienie grupy studentów na stosunkowo niewielkiej przestrzeni. Uważne przyjrzenie się doświadczeniu okupacji może dostarczyć nam nie tylko wniosków odnośnie do warunków jej kształtowania, pozwala również na wydobycie tropów, potencjalnie użytecznych w refleksji nad ruchem studenckim i pracowniczym jako pewną całością. Żeby jednak zrozumieć proces kształtowania się wspólnotowości ruchu, należy przyjrzeć się nie tylko jemu samemu, ale i przebiegowi toczonych przez niego walk.

Zasadniczym problemem, wobec którego staje każdy ruch społeczny, jest autorefleksja następująca po jego wzmożonej aktywności. Ujmijmy to zatem w bardziej obrazowych kategoriach: grupa studentek i studentów podejmuje się walki o wyprzedawany akademik, umożliwiający im dotychczas studiowanie na wymarzonej uczelni – walka po pewnym czasie przynosi skutki: zwycięstwo lub porażkę. W tym momencie to nie ma znaczenia. Wytworem tych działań, niezależnie od ich rezultatów, jest sam ruch (przekroczenie jednostkowości i partykularności przez jego uczestników i uczestniczki) i określony stopień zahartowania w boju, praktyczne doświadczenie walki. Pewien cykl walki dobiegł końca. Zazwyczaj wtedy pada zasadnicze pytanie: co dalej?

To właśnie w obliczu takich pytań stoi dziś ruch studencki – tylko w ciągu ostatnich dziewięciu miesięcy w Polsce odbyło się pięć studenckich okupacji (niektóre z nich trwają w momencie pisania tego tekstu). Chociaż na wielu frontach walk ten pierwszy, niewątpliwie trudny okres

wzmożonej aktywności dobiegł końca, to ruch staje przed kolejnym wyzwaniem: walką o utrzymanie i rozszerzenie samego siebie. Co kluczowe, nie przyjmujemy tu żadnej, jak mogłoby się zdawać, ewolucjonistycznej koncepcji rozwoju ruchu – byłoby to całkowitym zaprzeczeniem jego spontanicznej i krnąbrnej natury. Rozpoznać musimy także, że te wyżej wymienione „formy" walki toczą się często jednocześnie, przenikają się i uzupełniają. Bo czyż studenci okupujący dany akademik nie muszą zarazem walczyć o przetrwanie samego ruchu, jak również zmagać się po prostu z trudnościami dnia codziennego? Czyż nie dokładnie to miało miejsce w trakcie okupacji Kamionki? Czy w momencie, gdy porozumienie z władzami znajdowało się wciąż daleko na horyzoncie, a niewielka grupa okupujących (tudzież łamistrajków) wzywała resztę do przerwania strajku i opuszczenia akademika w obawie przed konsekwencjami prawnymi, pozostali studenci i studentki nie musieli walczyć o utrzymanie samego strajku, samego ruchu przy życiu? Przerwanie strajku w tym momencie byłoby całkowitym zaprzepaszczeniem jego krnąbrności, jego wiecznie aktualizującego się charakteru, jego złożoności przejawiającej się w żywej wspólnotowości. Rozpoznanie tej płynności uświadamia nam, że ruch nie jest jakimś skostniałym bytem, a raczej ciągłą produkcją form życia. Ruch, jak sama nazwa mogłaby wskazywać, nie jest czymś statycznym. Nie istnieje możliwość „zamrożenia" jednej z jego części składowych, by kontynuować walkę na innym froncie.

Kwestię tę należałoby także odwrócić i przyjrzeć się wpływom ruchu na jednostkę stanowiącą jego część, co kolejno przybliży nas do problemu wspólnotowości jako rzeczywistej podstawy każdego ruchu, który mógłby dokonać jakiejkolwiek rzeczywistej zmiany. Parafrazując jednego z myślicieli wywodzących się z włoskiego ruchu pracowniczego ubiegłego stulecia: działanie jest ucieczką od samotności. W dobie pogłębionej atomizacji społecznej i wszechobecnego, wtórnego analfabetyzmu społecznego (zjawiska istotnego w kontekście pokolenia Z, któremu znaczną część istotnego okresu socjalizacji odebrała pandemia) zauważamy, że to wspólne działanie jest swoistym lekiem czy odtrutką. Rozpoznanie, iż ruch oprócz tego, że wytwarza wiedzę, czy kulturę, przede wszystkim jest także wspólnotą, staje się kluczowe dla zrozumienia naszego obecnego położenia! Wspólna frustracja stanem zastanym, wspólna walka oraz wspólne życie leżą u podstaw odkrywania i wytwarzania nowych form życia społecznego – takich,



▲ Najważniejsze decyzje były podejmowane przez wszystkich okupujących na wspólnych zebraniach, 22.05.2024 r. (fot. Adam Ochwat)

które uznają różność, które stanowią swoistą namiastkę wolności, takich, które nie opierają się na interesownym networkingu czy relacjach transakcyjnych. Budowanie takich wspólnot wykracza jednak poza rzucanie sloganami! Nasza praktyka dowodzi, że jest to możliwe.

Studenckie strajki okupacyjne można uznać za jeden z lepszych przykładów wspólnego życia i wspólnego działania. Studenci i studentki okupujący DS „Kamionka" żyli i mieszkali we wspólnej przestrzeni, ustanawiając pewne zasady współżycia, dbając o czystość i porządek w okupowanych przestrzeniach. Wspólnie prowadzili także walkę polityczną w zorganizowany i zdemokratyzowany sposób – odbywając codzienne spotkania z udziałem wszystkich okupujących, stale aktualizując taktykę swoich działań, rekonstruując ją na bieżąco w celu osiągnięcia swojego celu: zatrzymania sprzedaży Kamionki.

W sytuacji „normalnej" (tj. takiej, w której studenci prowadzą walki na różnych frontach i w wielu miejscach jednocześnie, nie tylko w trakcie okupacji) owe formy wspólnego życia i działania przejawiają się inaczej. Przyczyn tego można by upatrywać chociażby w zdecentralizowaniu ośrodków uniwersyteckich i odejściu od modelu dużych kampusów czy zaniku zorganizowanej kultury studenckiej, prowadzących do coraz to skrajniejszej alienacji i atomizacji studentów. Swą szczególnie skoncentrowaną rolę wspólnotowość uzyskała w trakcie okupacji akademików. To okupacje Jowity i Kamionki są żywymi dowodami możliwości zaistnienia

tej wspólnoty. Rozpoznanie dwóch form jej przejawu, to jest formy rozproszonej (kiedy jesteśmy rozproszeni w miejscach pracy i nauki, lecz łączy nas wspólny interes) i skoncentrowanej (kiedy wspólnie protestujemy, walczymy, żyjemy), powinno wyznaczać horyzont naszych dalszych działań: niech każda praktyka ruchu, nie tylko ta „głośna" i „najważniejsza", wiąże się także z koncentracją wspólnotowości. To w niej znajduje się prawdziwa siła ruchu. To ona pozwoliła studentom i studentkom rozpocząć strajk okupacyjny w Kamionce i kontynuować go przez następne trzynaście dni, przy jednoczesnym prowadzeniu walki oraz tworzeniu wspólnej wiedzy i praktyki, służącej znacznej rzeszy działaczy i działaczek. Niech ta praktyka i teoria żywej wspólnotowości będą przykładem dla wielu obecnych i przyszłych walk!

Naszą walkę należy raczej postrzegać jak topiącego się człowieka, gwałtownie znikającego pod taflą wody jedynie po to, by chwilę później wynurzyć się z niej celu gwałtownego zaczerpnięcia oddechu. Mimo ciężkiego widma pesymizmu należałoby zrezygnować z defetyzmu i strachu przed działaniem. Taka postawa jedynie legitymizowałaby stan obecny, wytrącany z zawiasów przez nasz opór.

Łukasz Chodnik

Rozsądni negocjatorzy i niebezpieczni radykałowie

Wokół przebiegu okupacji Kamionki narosła niejedna legenda. Jedni chcieli przedstawić nasze działania jako wrogie przejęcie związku przez frakcję nieobliczalnych radykałów. Drudzy starali się zdyskredytować nasze działania, nazywając je nieprzemyślaną eskalacją dla samej adrenaliny, od której odczuwania rzekomo uzależnieni mieli być przewodzący strajkiem. Jeszcze inni, siejąc defetyzm, mówili, że strajk okupacyjny w Kamionce to bezcelowe pójście na noże. W całym tym galimatiasie, którego głównym celem była wewnętrzna dyskredytacja naszych działań, nie może umykać nam jedna, najważniejsza rzecz: akcje protestacyjne –niezależnie od tego czy są pikietami, przemarszami, czy okupacjami – wymagają konkretnej strategii działania, linii politycznej i jasnej narracji, która jest kluczem do zbudowania poparcia dla naszej sprawy i ostatecznej wygranej. Musimy ją komunikować zarówno na zewnątrz organizacji, jak i dbać o nią wewnątrz niej.

Dwie główne, alternatywne linie strategii politycznej, mające zastosowanie do strajku okupacyjnego w Kamionce, można opisać w sposób następujący.

Pierwsza ukazuje okupację jako chwilowy performens, jak krótki pokaz naszej siły. Zajmujemy budynek, zwracamy na siebie uwagę władz uczelni, a następnie siadamy z nimi do stołu negocjacyjnego. W trakcie rozmów stosujemy się do ogólnie przyjętych zasad dialogu społecznego i partycypacji obywatelskiej, wspólnie poszukujemy złotego środka. Po krótkim czasie protest zostaje wygaszony, potencjał mobilizacyjny spada do zera, a pojedynczy reprezentanci raz na jakiś czas chodzą na niewnoszące nic rozmowy z przedstawicielami władz rektorskich. Jedyną gratyfikacją pozostaje lekkie ukłucie w sercu spowodowane poczuciem indywidualnej dumy i prestiżu

w związku z tym, że zapraszają nas do stołu. Nawet jeśli nasza rola ma się sprowadzać do asystowania przy rozmowach „głównych graczy".

Druga linia widzi w okupacji właściwe narzędzie służące do osiągnięcia głównego celu. W jej ramach – choć całość działań również rozpoczyna się od zdecydowanego zajęcia budynku i zwrócenia na siebie uwagi władz – nie dopuszcza się zejścia z tonu, najwyższą zaś wartością w trakcie protestu pozostają nasze żądania. Negocjacje traktujemy jako krok konieczny w procesie organizacyjnym, ich przebieg ograniczamy jednak do niezbędnego minimum. Każda zmiana w zakresie i treści postulatów musi być wspólną decyzją strajkujących. Reprezentuje ich grono wybrane przez obecnych na strajku, a sami reprezentanci są głosem załogi, a nie swoim własnym, indywidualnym. W strategiczny sposób dążymy do eskalacji, uznając, że tylko nacisk, stabilność i nieustępliwość mogą doprowadzić do zmiany politycznych decyzji władz uczelni.

Ku zaskoczeniu protestujących, to druga linia wzięła górę w trakcie strajku okupacyjnego w Kamionce. Jednak nie było to na początku dla wszystkich takie oczywiste.

Rozsądek i wyjątek

Musimy przede wszystkim stoczyć walkę z konserwatywnym przekonaniem, że nienaruszalnymi wartościami oporu są: przestrzeganie za wszelką cenę przepisów prawa, konwenansów społecznych oraz trzymanie się zdrowego rozsądku. Musimy się sprzeciwić narracji, że naszym obowiązkiem jest okazywać „wdzięczność" za dobrą wolę władz i nie odstraszać ich swoją bezkompromisowością. Jeśli oferują nam palec, chwyćmy ich za ramię. Żaden rektor nie ugnie się pod siłą argumentów czy moralnej racji – dopiero gdy poczuje nasz oddech na karku, zaczyna traktować sprawę poważnie. Podczas trudnej okupacji nierzadko docierały do nas głosy – również z wewnątrz – przekonujące nas do „brania, co dają". Twierdzono także, że nadszedł czas na „wycofanie się z twarzą", że przeszarżowaliśmy, że przeceniliśmy własne możliwości. Brak woli do negocjacji po stronie uniwersytetu odegrał swoją rolę w perfekcyjny sposób. Zasiało to w naszych szeregach lęk, niepewność, zwątpienie w siłę i sens oporu. Tym bardziej należy podkreślić znaczenie bezkompromisowości i zawziętość strajkują-

cych studentów i studentek nie tylko jako wartości same w sobie. Trzeba uwypuklić niezmierny, równoległy wysiłek wkładany na co dzień w zarządzanie procesem i dbanie o morale wewnątrz grupy strajkujących. Gdy znajdujemy się pod naporem defetyzmu, takie działania są na wagę złota.

Nieraz w działalności związkowej słyszymy, że jakaś konkretna sprawa jest zupełnie inna od wszystkich pozostałych, jakie znamy. Padają twierdzenia, które spowalniają tempo działań, wskazujące, że „u nas to wygląda zupełnie inaczej". Pojawiają się też argumenty, iż lokalna sprawa jest na tyle specyficzna, że nie ma szans, by wynieść ją na poziom krajowy. Grupy chcące stawiać opór niejednokrotnie przejawiają tendencję do izolowania się i autosabotażu, które finalnie prowadzą do cichej i osamotnionej porażki. Dlatego tak niezbędne jest, żeby rozmawiać o całości procesu, jakim jest okupacja, myśleć przyszłościowo, rozważać różne opcje działania. Jednocześnie należy mieć na uwadze, że długotrwałe rozmyślanie i mnożenie hipotetycznych scenariuszy może być dla nas zgubne, a podczas strajku pojawiają się silne emocje, które mogą zakłócić proces podejmowania decyzji. Nie mogą one jednak doprowadzić nas do rezygnacji z wcześniej ustalonego planu – jesteśmy coś winni ludziom, którzy nam zaufali i wsparli nasze działania. Po rozpoczęciu okupacji jedyna droga wiedzie naprzód – do zwycięstwa.

Nie należy jednak wpadać w pułapkę niezorganizowanej spontaniczności i miernych prób zradykalizowania walki dla samego radykalizmu czy też pokazania wyższości moralnej. Wewnątrz politycznych ugrupowań istnieje pewna szkodliwa martyrologia. Często pojawiają się zachęty do spalenia się w ogniu walki. Taka postawa nie rozwija trwającej walki – raczej ją sabotuje. Koncentracja na pomysłach kojarzących się nam z rewolucyjnymi scenami z przeszłości, o których rozmyślamy, czytamy i piszemy, jest drogą donikąd. Zamyka to nasze myślenie w kliszach, wydeptanych schematach, odciągając od tworzenia konkretnej strategii dla konkretnej sytuacji – takiej, która bierze pod uwagę nasze zasoby, możliwości i warunki, w jakich żyjemy i walczymy. Ciągłe nawiązywanie do poprzednich walk to ścieżka prowadząca bezpośrednio do reprodukcji form, jakie już znamy. Nie możemy zapomnieć, że czerpanie z historii nie jest równoznaczne z jej bezmyślnym kopiowaniem. Naszym zadaniem, jako bojowego ruchu studencko-pracowniczego, jest stałe wynajdowanie nowych form walki tak, aby nie stawać się przewidywalnymi i w swoich działaniach nie osiadać

na laurach. Celem nie jest odcinanie się od dorobku dotychczasowych działaczy i działaczek, lecz twórczy rozwój i eskalacja konfliktów, z którymi obecnie się mierzymy. Koło nie ma zostać wymyślone na nowo – ma zostać stworzone ze świeżego, wytrzymałego materiału z uwzględnieniem gruntu, po którym stąpamy.

Decorum niszczy opór

Jedną z metod zwalczania aktów oporu jest wkładanie gniewu i niezgody w akceptowalne dla systemu ramy, wtłaczanie go w postać dialogu, debaty, posiedzeń, spotkań, uśmiechów i wymieniania uprzejmości. Walczymy z tymi, którzy mają władzę, również tę symboliczną. Siła autorytetu nigdy nie może nas przygnieść, zmusić do porzucenia nieprzejednanych pozycji w negocjacjach, zmiękczenia przekazu czy usłużnego ukłonu. Stawanie oko w oko z wcieleniem hierarchii jest przytłaczające. Wiemy. Działanie w takich warunkach wymaga wiele sprawności po stronie reprezentujących nas osób. Wymaga też niemałych pokładów zaufania – musicie mieć pewność, że przedstawiciel was nie zdradzi, nie ugnie się pod ciężarem surdutu i uścisku dłoni. Nie bójcie się radykałów.

Śledząc walki pracownicze, widzimy te metody na każdym kroku: uśmiechniętych prezydentów i szefów, taktowne słowa, przydługie przemowy, przedłużanie rozmów, które mogłyby trwać kwadrans. Musimy stawiać granicę i wyrywać się ze szponów normy, która każe czekać na swoją kolej, unikać niegrzecznych haseł i wracać do domu z niczym. Iluzja kontroli nad sytuacją, czyli uściski dłoni, wymiana serdeczności, skinienia głową, jest jedynie narzędziem do dyscyplinowania oporu. Obie strony odgrywają określone role, w których udają, że darzą swojego przeciwnika realnym szacunkiem, należnym danej instytucji – bo przecież po zakończeniu konfliktu wszystko powinno wrócić na swoje miejsce. W tym miejscu my mamy zawsze być posłuszni normom. Władza liczy na to, że przekona nas do zrezygnowania z uderzania w jej dobre imię, a my liczymy na to, że kolejny ukłon w ich stronę sprawi, iż tym razem nas posłuchają. Nie jest tak, nigdy tak nie było i nie będzie.

Kultura demokratycznej debaty jest niczym innym jak hierarchicznym mechanizmem władzy, który wymaga rozbrojenia i wyrzucenia poza nasz

polityczny horyzont. To niełatwe zadanie – całe życie uczy się nas bycia uprzejmymi, kulturalnymi oraz słuchania zasad. Lęk przed wizerunkiem wykłócających się krzykaczy jest racjonalny, ale musimy go przełamać, by skutecznie stawiać opór i dążyć ku wyzwoleniu.

Gabriela Wilczyńska

Ruch studencki to ruch społeczny złożony wyłącznie ze studentów, czyli o sojusznikach naszych walk

Polityczna działalność studencka jest tak stara jak uniwersytety. Już w XIII wieku odbywały się strajki na Uniwersytecie Oksfordzkim czy Uniwersytecie Paryskim. Pomimo ówczesnej elitarności uczelni wyższych studenci funkcjonowali tam jako oddzielna grupa społeczna z własnym doświadczeniem, statusem społecznym, tożsamością oraz potrzebami. Elitarność edukacji z biegiem historii stopniowo się rozpuszczała. Zarówno Uniwersytety, jak i szkoły otwierały się na kolejne grupy społeczne. Obecnie – przynajmniej deklaratywnie – żyjemy w czasach, kiedy prawo do nauki jest powszechne i formalnie przysługuje każdemu. Rzeczywistość jednak tę tezę brutalnie weryfikuje.

Bunty studenckie wzniecane były przez różne sytuacje: konflikty zbrojne, reformy szkolnictwa (lub ich brak), a nawet niezapłacone rachunki w lokalnych tawernach. Rozpiętość tych zagadnień powodowała, że sojusznicy walk studenckich różnili się zależnie od klimatu politycznego i postulatów walczących studentów. W jakich grupach, czy też instytucjach, współczesny ruch studencki może znaleźć swoich sprzymierzeńców?

Reprezentanci a sprawa studencka

Obecnie motorem napędowym walk studenckich są studenci-związkowcy. Sama forma zrzeszania się jest o tyle istotna, że nie izoluje nas jako grupy społecznej od innych konfliktów i sporów –tych prowadzonych z szefostwem, władzami miasta czy osiedla. Uznajemy ją za najskuteczniejsze narzędzie, dzięki któremu funkcjonujemy w stałej strukturze i współdziałamy z resztą związku. Obecnie związek zawodowy stał się nieodłączną

częścią naszego ruchu studenckiego, niezależnie od stanu prawnego i spowodowanej tym frustracji ministerstwa czy uniwersyteckich włodarzy.

Naszą oficjalną reprezentacją pozostają samorządy studenckie, do których nieustannie nas się odsyła, kiedy podejmujemy próby pokojowego dialogu. Niektórzy nadal naiwnie sugerują, że powinniśmy po prostu podjąć z nimi współpracę. Czy „nasz" samorząd może zostać sojusznikiem sprawy studenckiej? Uważamy, że nie. Czymś ostatecznie delegitymizującym ten organ nie jest nawet jego pasywność, lecz sam system wyborczy prowadzący do uformowania tego ciała, który wymusza wręcz znikomą frekwencję. Nasi „reprezentanci" wybierani są przez niszowe grono, którego celem jest chronienie politycznych układów samorządowców. Pojawia się więc pytanie: co, jeśli w szeregach samorządu byłyby inne osoby? W przypadku potencjalnego przewrotu i radykalnych zmian osobowych w ciałach samorządowych pozostaje ten sam problem: wymuszona na organie samorządu posłuszność wobec władzy. Członkostwo w samorządzie związuje ręce i ogranicza zakres możliwych do podjęcia działań, do opiniowania pism, podpisywania dokumentów oraz organizowania imprez. Formalny reprezentant studentów zostaje sprowadzony do funkcji bycia tubą propagandową rektorów. Patologii samorządów studenckich doświadczyliśmy na własnej skórze zarówno w Kamionce, jak i Jowicie. Zarząd Samorządu Studentów UJ tak bardzo się spieszył do potępienia okupacji, że zapomniał skonsultować swojego oficjalnego stanowiska z członkiniami i członkami wydziałowych RSS.

Co z tymi politykami?

Okupacja Jowity była istotnym wydarzeniem w skali ogólnopolskiej. Przede wszystkim dlatego, że zbiegła się w czasie z zaprzysiężeniem nowego rządu. Nierzadko słychać głosy, że obrona Jowity zakończyła się sukcesem jedynie z powodu toczących się równolegle posiedzeń sejmowych i przyjazdu ministra. W akademiku pojawiły się osoby związane z „wielką polityką", sprawa Jowity była obecna w mediach społecznościowych parlamentarzystek i parlamentarzystów. Obecność polityków była o tyle dobra, że przykuwała uwagę osób dotychczas niezainteresowanych sprawą studencką. W momencie intensywnej walki rozgłos bywa kluczowy. Ciekawym zjawiskiem

było zaangażowanie reprezentantów opozycji, wykorzystujących okupację do wytknięcia swoim przeciwnikom politycznym błędów, sprowadzając tym samym skutki dekad neoliberalnej polityki do współczesnych podziałów partyjnych. W narracji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu obserwowaliśmy podobne zjawisko krótkowzroczności. Rektorka Bogumiła Kaniewska przyjęła strategię zrzucania winy na poprzednich ministrów, którzy nie chcieli wspierać uniwersytetu z powodów afiliacji politycznych jego władz. Wciągnięto nas w szerszy spór polityczny między dwoma prawicowymi partiami, które bezkompromisowo dążą do utrzymania władzy. Byliśmy świadomi, że jesteśmy między młotem a kowadłem, dlatego kreowaliśmy swój niezależny od afiliacji partyjnych przekaz, odmawiając udziału w tej farsie. Personą, o której nie sposób nie wspomnieć w tym kontekście, jest Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Dariusz Wieczorek. To on przyjechał do okupowanego akademika zaraz po zaprzysiężeniu nowego rządu. Wszyscy pamiętamy głuchą ciszę po jego radosnym okrzyku „Jowita zostaje!". Nadal pamiętamy zapewnienie „po 15 października możecie ufać władzy", które spotkało się już wówczas z wymownymi spojrzeniami i niedowierzaniem osób studiujących. Tak jak minister szybko się pojawił, tak szybko zniknął, pozostawiając po sobie jedynie puste obietnice.

Między okupacjami mieliśmy okazję przenieść naszą relację z ministrem na inny poziom. Kiedy on organizował serię spotkań z samorządowcami i rektorami, zdecydowaliśmy się na złożenie mu osobistych odwiedzin z okazji jego wizyty w Poznaniu. Zostaliśmy tam przez uśmiechniętego polityka potraktowani co najmniej nieuprzejmie – nazwał naszą obecność „hucpą polityczną" i oznajmił, że rozmawiać będzie ze studentami, którymi najwyraźniej w jego mniemaniu nie byliśmy.

W kontekście poznańskiego sukcesu walka o Kamionkę stanowiła niesamowicie ważny element dla naszej organizacji – pokazała czarno na białym, że jesteśmy w stanie wywalczyć samodzielne, studenckie zwycięstwo. Podczas majowej okupacji to lewicujące posłanki i radne były tymi, które odradzały nam eskalowanie i groziły interwencją ministerstwa, podważały nasze metody i „doradzały" jak najszybsze zakończenie protestu. Mimo to szliśmy w zaparte i okazało się to najlepszą decyzją. Okupacja Kamionki to przykład zwycięstwa ruchu studenckiego, który urósł w siłę na tyle, że może stawiać sobie ambitniejsze cele. To nie zmiana ministrów, nie

zmiany w rządzie i niesprzyjające warunki decydują o kształcie i kierunku naszych działań, tylko my sami.

Nasze dotychczasowe sukcesy były efektem samorządności i determinacji studentów i studentek. Bierzemy sprawy w swoje ręce, aby nie patrzeć, jak marnieją w obcych dłoniach. Sojusznicy będą przychodzić i odchodzić – wydziałowe samorządy, politycy, kolektywy, organizacje – my musimy pozostawać silni również bez nich, nie pokładając nadziei w zewnętrznych ugrupowaniach. Obecnie stajemy przed wyzwaniami, które wymagają nie tylko radykalności, ale i prawdziwej, autonomicznej siły. To od nas zależy, czy zbudujemy ruch, który potrafi utrzymać swoją autonomię i autentyczność, niezależnie od chwilowych sojuszy czy obietnic. Tylko wtedy naprawdę będziemy w stanie osiągnąć nasze cele, będąc w pełni wiernymi temu, co sprawiło, że ten ruch w ogóle zaistniał.

Stajemy też przed wieloma pytaniami. Czy ruch studencki musi się łapać każdej deski ratunku. by potem analizować cudze motywacje? Czy powinniśmy się zastanawiać, czy samorząd kiedykolwiek nam sprzyja? Czy trzeba martwić się o to, co inni powiedzą i czy doradzą większą ugodowość? Czy ruch studencki jest w stanie pozostać samowystarczalny?

Jakub Chmielewski

Siła przetargowa strajku okupacyjnego w Kamionce

Kiedy w listopadzie 2023 roku reaktywowaliśmy Krakowskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej, od razu zaczęliśmy się interesować zasobami mieszkaniowymi krakowskich uczelni. Zamknięty akademik – Kamionka – dał nam ważny impuls do mobilizacji. Nie zdawaliśmy sobie wówczas jeszcze sprawy, dokąd to wszystko nas zaprowadzi.

W pierwszych miesiącach działania Koła zaczęliśmy kłaść podstawy pod stowarzyszeniową siłę przetargową naszej organizacji. Oznacza to zdolność do zjednoczenia możliwie dużej liczby osób w obrębie danej struktury. Choć istnieją jeszcze inne rodzaje siły przetargowej (*strukturalna* – zajęcie pozycji pozwalającej na artykulację postulatów; *dyskursywna* – przewaga w obszarze definiowania problemu sporu; *koalicyjna* – sieć sojuszy z organizacjami wspierającymi nasze działania), pierwszy okres naszych działań dotyczył tego, by po prostu było nas więcej. Na budowanie pozostałych przewag czas przyszedł później.

W oczach władz uczelni czyżyński akademik nie był miejscem, w którym studiujący mogliby kiedykolwiek potencjalnie zamieszkać. Przekształcił się w zasób uniwersytetu, pojmowany jedynie w kategoriach możliwego zysku, z jakim mógłby zostać sprzedany. Wykształcenie rektora Piotra Jedynaka w dyscyplinie nauk o zarządzaniu (dziedziny wiedzy wspieranej i promowanej na gruncie neoliberalizmu), choć zapewne sprzyja postrzeganiu wszystkiego w kategoriach „zasobów", nie jest powodem, dla którego uczelnia przyjmuje tak drapieżną perspektywę w odniesieniu do swoich akademików. Znacznie ważniejsze w tym kontekście jest to, że uniwersytet jest instytucją klasową – ideologicznym aparatem państwa kapitalistycznego – a więc również we własnych działaniach i operacjach przyjmuje przede wszystkim perspektywę klas posiadających oraz stara

się im sprzyjać. To w kontrze do tej sytuacji chcieliśmy zamanifestować nasz interes klasowy i pokazać naszą siłę. W kontekście sporu o Kamionkę stanęły naprzeciw siebie dwie nierówne siły – strajkujący oraz władze uczelni – roszczące sobie równe prawo do decydowania o przyszłości akademika. Podczas gdy jedynym marzeniem władz było szybkie spieniężenie „zasobu" i pozbycie się problemu, my widzieliśmy sprawę inaczej. Chcieliśmy, by Kamionka służyła społeczności nie tylko studenckiej, ale też szerszej – akademickiej – jako miejsce do spania, spotkań, integracji i nauki. Pomiędzy równymi prawami rozstrzyga siła.

Wyłącznie dzięki zorganizowaniu się w strukturach Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza" byliśmy w stanie pomyśleć o rozpoczęciu strajku okupacyjnego. Przez ,,my" mam na myśli związkowczynie i związkowców, którzy zajęli opuszczony budynek akademika. Początkowo były to wyłącznie osoby zrzeszone w Kołach Młodych, dzięki czemu do pewnego stopnia się znaliśmy i ufaliśmy sobie oraz mieliśmy przygotowany plan działań. Pozytywnie przeszliśmy test już pierwszego wieczoru, gdy przeciwstawiliśmy się policji wezwanej przez jednego z reprezentantów władz uczelni. Zablokowaliśmy wejście własnymi ciałami, stawiając w pierwszych rzędach osoby, o których wiedzieliśmy, że na pewno nie złamią szyku.

W pierwszych dniach protestu nasza organizacja została poddana kolejnej poważnej próbie. Wewnętrzny konflikt, wynikający z niewystarczającego przygotowania politycznego i psychicznego Krakowskiego Koła Młodych, poważnie podważył naszą stowarzyszeniową siłę przetargową. Drastycznie zmalała po tym, kiedy jedna ze stron konfliktu zdecydowała się opuścić strajk, zachęcając do złamania strajku kolejne osoby. Stało się to w wyjątkowo niefortunnym momencie, ponieważ w ciągu kilku kolejnych godzin od tego zdarzenia musieliśmy stawić czoła prywatnej firmie ochroniarskiej (której wynajęcie ostatecznie kosztowało uczelnię prawie 37 tysięcy złotych[3]), starającej się zamknąć drzwi wejściowe do budynku. Znów stanęliśmy ramię w ramię i sprzeciwiliśmy się kolejnej próbie złamania nas.

Nie było naszej zgody na izolowanie nas od społeczności studenckiej. Nasz strajk miał być otwarty dla wszystkich, szczególnie dla osób studiu-

3 Informacja zdobyta trybem udostępnienia informacji publicznej.



▲ Na chwilę przed konferencją medialną, 24.05.2024 r. (fot. Filip Bijak)

jących z krakowskich uczelni. Od poniedziałku liczba strajkujących wzrastała, utrzymując się w zakresie 25 do 70 osób spędzających kolejne noce w budynku. Do tego należy dodać osoby przychodzące tylko na wykłady. Nasz strajk wszedł do głównego nurtu wydarzeń Krakowa dzięki temu, że wielu studiujących spoza organizacji postanowiło dołączyć do ruchu studenckiego i współtworzyć go z nami.

Podczas okupacji zawiązywały się nowe więzi, prowadząc do znaczącego zwiększenia członkostwa naszego krakowskiego koła. Pozwoliło nam to na dalsze kontynuowanie działań, którymi planowaliśmy zmusić Uniwersytet Jagielloński do spełnienia naszych żądań. Połączyło nas jedno: bycie osobami pracy, studiującymi – z tego powodu walczyliśmy i walczymy nadal o dobro wspólne w interesie klasy pracującej.

Nie tylko studenci wspierali nasze działania. Wykłady i prelekcje nie odbyłyby się bez osób prowadzących, którymi byli nie tylko studiujący, ale też pracownicy i pracownice akademickie, w tym osoby zrzeszone w Ini-

cjatywie Pracowniczej. Osoby te nie pracowały wyłącznie na krakowskich uczelniach, przyjeżdżały do nas z Poznania czy Warszawy. Międzyzakładowa Komisja Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza" przy Uniwersytecie Jagiellońskim również odegrała ważną rolę w strajku, prowadząc rozmowy z władzami oraz informując nas o ich stosunku do naszej sprawy, jak również wystosowując swoje stanowisko poparcia dla strajku. Jednocześnie Komisja Zakładowa chciała zaznaczyć naszą autonomię w ramach podejmowanych działań. Zostało to jednak wykorzystane przez władze uczelni, by wywrzeć presję na zakładówce oraz pośrednio na nas. Związkowcy i związkowczynie oferowali też wsparcie psychologiczne i w nauce do sesji oraz sprzeciwiali się interwencji policji w pierwszym dniu okupacji. Dzień ten zakończył się dla nas bez konsekwencji głównie dzięki zapewnieniu o braku zagrożenia życia i zdrowia przez pracownika administracji akademików. Nie sposób pominąć roli odegranej przez sojusznicze Radę Domów Studenckich i Wydziałową Radę Samorządów Studenckich, które wsparły nas listem otwartym popierającym nasz strajk i punktującym fałszerstwa dokonywane przez zarząd Samorządu Studenckiego w wyprodukowanym niezgodnie z regulaminem, lecz zgodnie z interesem władz uczelni stanowiskiem.

Drugiego dnia strajku, w trakcie negocjacji z władzami, odbyła się solidarnościowa demonstracja, w której licznie brali udział krakowscy aktywiści. Większość z nich dołączyła następnie do strajku. W tym kontekście można zauważyć, w jaki sposób koalicyjna siła przetargowa może przekształcić się w stowarzyszeniową siłę przetargową. Podobnie sprawy miały się w przypadku osób zrzeszonych w HORECA OZZIP, Czerwonych czy 161 Kraków, mobilizujących do okupowania Kamionki i nagłaśniających naszą akcję na swoich profilach w mediach społecznościowych. Kolektyw ,,Szpila" służył nam pomocą prawniczą i antyrepresyjną, dzięki czemu strajk odbywał się przy względnym poczuciu bezpieczeństwa jego uczestników.

Do naszego strajku okupacyjnego starali się zbliżyć również politycy. Pierwszego wieczoru jedna z krakowskich posłanek, radna miasta i kandydatka do europarlamentu weszła w dysputę z policją, starając się stanąć w naszej obronie. Nieufność wobec nich okazała się słuszna. Nasza wstępna zgoda na pełnienie przez radną funkcji mediatorki w trakcie pierwszych negocjacji nie przyniosła spodziewanych rezultatów.

Dużo wsparcia dla protestu płynęło ze strony oddolnych i niezależnych kolektywów. ,,Food Not Bombs" Kraków dwukrotnie przygotowało nam smakowite obiady, tym samym dodając nam motywacji i przynosząc ulgę grupie pracującej w kuchni i zajmującej się posiłkami. W poniedziałek 20 maja 2024 roku Spółdzielnia ,,Szmira", kilka godzin po odłączeniu prądu, zapewniła nam agregat, z którego korzystaliśmy do końca strajku przy tworzeniu postów, grafik, notek prasowych, ładowania telefonów i innych urządzeń, gotowania wody, robienia tostów czy wyświetlania filmów. Bez bezpośredniego źródła prądu strajk nie potrwałby długo, wytrzymalibyśmy najwyżej dzień lub dwa. Zapewnienie go stanowiło dla nas niezbędną pomoc, aby móc dalej skutecznie okupować Kamionkę.

Wsparcie, którego najmniej oczekiwaliśmy, ale które najbardziej doceniliśmy, pochodziło od okolicznych mieszkanek i mieszkańców. Wiele sąsiadek codziennie przychodziło do nas dopytywać o to, jakie panują u nas nastroje i w jakich okolicznościach się obecnie znajdujemy. Faktycznie dodawało nam to otuchy i wpływało pozytywnie na nastroje w naszym kolektywie. Ostatnim czynnikiem, o którym chciałbym wspomnieć, była wszelka pomoc materialna wspierających, począwszy od jedzenia, przez powerbanki czy środki czystości, a kończąc na funduszu strajkowym, dzięki któremu uzbieraliśmy blisko 17 tysięcy złotych. Pozwoliło nam to kontynuować działania bez martwienia się o podstawowe sprawy bytowe.

Media głównego nurtu rzadko udzielają miejsca na wypowiedzi osób wyrażających perspektywę klasy pracującej. Jeszcze mniej dają go osobom, które do niej należą. Można jednak wydrzeć je dzięki nagłośnieniu danego tematu poprzez radykalne działania. Okupacja krakowskiego akademika, prowadzona w kontekście powszechnego kryzysu mieszkaniowego, szczególnie dotykającego osoby studiujące, była tematem omawianym nie tylko przez lokalne, ale również i ogólnopolskie media. Staraliśmy się przekazywać zgodną linię polityczną, nagłaśniając bierność uczelni wobec rozpaczliwego położenia, w jakim znajduje się tworząca ją społeczność. Równocześnie władze uniwersyteckie starały się nas ignorować, uciszać, zbywać, przedstawiając jako roszczeniowych, a wskazywane przez nas problemy związane z mieszkalnictwem traktując jako wyolbrzymianie. Udało nam się jednak zmusić władze uczelni do wysłuchania naszych żądań w przeciwieństwie do przedstawicieli rządu, którzy nie chcieli, aby sprawa przybrała krajowy wydźwięk. Mimo skandalicznych wyda-

rzeń w Krakowie (złamanie zasady autonomii uniwersytetu), minister Wieczorek pod żadnym pozorem nie chciał dać nam nawet chwili swojej uwagi. Ministerstwo omijało zarówno nas, jak i media szerokim łukiem, zbywając całą sytuację wymownym milczeniem.

Całe szczęście proces legitymizacji naszych postulatów i formy konfliktu mieliśmy już za sobą. Polityczki początkowo wspierały strajk, a pod sam jego koniec Rady Domów Studenckich i Wydziałowe Rady Samorządów oficjalnie poparły nas, studiujących na Uniwersytecie Jagiellońskim (i nie tylko). Poszczególne oficjalnie działające instytucje uznawały nas więc za stronę konfliktu, wskazując na słuszność naszych działań. Niemałą rolę w budowaniu legitymizacji naszych postulatów i okupacji odegrało relacjonowanie protestu w naszych mediach społecznościowych. Dało nam to pewną przewagę nad władzami, umożliwiając stałą i szybką reakcję wobec ich działań.

Ostatecznie uzyskaliśmy wystarczającą siłę przetargową, by wygrać strajk i zmusić Uniwersytet Jagielloński, by zobowiązał się spełnić wszystkie nasze postulaty. Należy jednak pamiętać, że obietnice, szczególnie składane przez tego typu instytucje, nie są szczere i trzeba się o nie regularnie upominać. Z tego powodu my – Krakowskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej – stale monitorujemy poczynania władz. Opór ma sens. Dzięki nadanej przez strajk presji na uczelnię i dzięki późniejszemu rozgłosowi medialnemu Dom Studencki „Racławicka" został przywrócony do użytkowania i służy studiującym od roku akademickiego 2024/2025. Częściowo spełnia to jedno z naszych żądań dotyczących powiększenia zasobu mieszkaniowego uczelni. Jedna wygrana bitwa nie przesądza jednak o wygranej wojnie o równy dostęp do edukacji, która cały czas rozgrywa się na uczelniach. Racławicka została! Kamionka zostaje!

Filip Bijak

Od Jowity do Kamionki. Jak studenckie okupacje zmieniają dyskurs medialny?

Od wielu lat media nie musiały zadawać sobie specjalnego trudu, by relacjonować strajki studenckie. Nie musiały, bo zwyczajnie ich nie było. Od kiedy studenci i studentki okupujący w 2018 roku rektorat UW w sprzeciwie wobec reformy Jarosława Gowina opuścili budynek, w Polsce ten rodzaj aktywności protestacyjnej po prostu nie miał miejsca.

Grudzień 2023 roku przyniósł istotne zmiany, a od okupacji poznańskiej Jowity mieliśmy i mamy do czynienia kolejno z: okupacją Domu Studenckiego „Kamionka" oraz okupacjami propalestyńskimi na Uniwersytetach Warszawskim, Jagiellońskim i Wrocławskim. To zasadnicza zmiana trendu. Nie sugerujemy tutaj, że ruch studencki to coś, co odrodziło się nagle po latach stagnacji. Zaznaczamy wyłącznie, że w dyskursie medialnym studenckie strajki okupacyjne to coś stosunkowo nieznanego i paradoksalnie… w dużym stopniu to od nas zależy, jak „przesunie się" mityczny „dyskurs".

W książce *Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego* mogłyśmy przeczytać tekst, *Jak sprzedać radykalny protest mainstreamowym mediom.* Po okupacji Kamionki pora spojrzeć na media z nieco innej perspektywy. W końcu od zakończenia okupacji Jowity minął rok, od Kamionki zaś kilka miesięcy, a Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej ciągle działają i pozostają widoczne. Pochylmy się więc nad tym, jak relacjonowano majową okupację oraz co mówi to o obecnym miejscu ruchu studenckiego w mediach głównego nurtu? Zastanówmy się, jakie korzyści i wyzwania wiązały się z naszą obecnością w mainstreamie, co zmieniło się od okupacji Jowity i jaką rolę obecnie odgrywają te wydarzenia dla samych studiujących. Naszą analizę oparłyśmy z jednej strony na doświadczeniach z wewnątrz strajku, z drugiej – posłużyłyśmy się historyczną analizą dyskursu, mającą na celu dekonstrukcję warstwy językowej i ideologicznej danego przeka-

zu, ujawnienie dominacji, nierówności, manipulacji, utartych motywów, kontekstów, a nawet budowania teorii spiskowych. Przyjrzałyśmy się około dwudziestu materiałom powstałym w różnych momentach procesu mobilizacji i walki o akademik, a płynące z analizy wnioski przedstawiamy w tym krótkim, ale, mamy nadzieję, prostym i przydatnym dla ruchów społecznych tekście.

Od działania do nagłówków

Choć konflikt wokół Jowity trwał miesiącami, jego eskalacja, a jednocześnie największe zainteresowanie z zewnątrz przypadło na okres prowadzonej w domu studenckim okupacji. Gabriela Wilczyńska, jedna z uczestniczek okupacji Jowity, relację z mediami wspomina następująco: „Pamiętam, że siedzieliśmy w środku i sprawdzaliśmy, czy wieść zaczęła się już nieść. Gdy pojawił się pierwszy artykuł, dalej poszło z górki". Z kolei Amelia Antonowicz, uczestnicząca w okupacji Kamionki, zwraca uwagę: „Wraz z kolejnymi dniami, walka studentów z kryzysem mieszkaniowym przestała wzbudzać równie duże zainteresowanie". Dodaje również, że odbiór strajkujących był zależny od mediów: „Były to reakcje oscylujące między dumą a niezrozumieniem, czasem nawet lekką kpiną, jakby w Jowicie odgrywany był jakiegoś rodzaju performans. Pamiętam wzrok dziennikarzy wyrażający zaciekawienie i współczucie, który wraz ze zmianą stron wypowiadających się w materiale momentalnie stawał się profesjonalny i poważny". Dla strajkujących ogromnym zaskoczeniem było to, że wraz z okupacją po raz pierwszy w mediach pojawiły się ich postulaty oraz treści dotyczące kwestii socjalnych. Gabriela wspomina: „Mówiono o kryzysie mieszkaniowym, patrzono przychylnie na postulat utrzymania akademika, porównywano stan uczelni sprzed dekad z obecnym i faktycznie przebił się przekaz o młodości, którego wcześniej nie dostrzegaliśmy na taką skalę". W naszej rozmowie Amelia zwróciła uwagę na sposób prowadzenia narracji przez media. Jak przekonacie się w dalszej części tekstu, szerszy kontekst konfliktu o akademik pojawił się w nich dopiero z czasem: „W gruncie rzeczy wszystkie nagłówki wyglądały bardzo podobnie, co tylko dowodziło, jak małe zainteresowanie wzbudzały kwestie kryzysu mieszkaniowego, polityki uczelni i prywatyzowania

jej zaplecza socjalnego. Czytelników przyciągał przede wszystkim fakt „okupowania" czy „strajku", a teksty dziennikarek i dziennikarzy często nie wychodziły poza stan DS „Jowita", przez co sekcje komentarzy pod ich artykułami przepełnione były rozgoryczonymi trollami internetowymi".

Z oczywistych względów pierwsza studencka okupacja od lat wzbudziła zainteresowanie mediów. Była „klikalna", była interesująca, dotykała problemów ogromnej części społeczeństwa, bo przecież akademiki to także infrastruktura mieszkaniowa, a problemy mieszkaniowe w przypadku większości z nas nie znikają po studiach.

Kto mówił o Kamionce?

Z inicjatywy członków i członkiń Krakowskiego Koła Młodych OZZ IP media zostały zaangażowane w walkę o Kamionkę od samego początku. Już 23 kwietnia 2024 roku, czyli w dniu publikacji petycji w obronie Kamionki, pisały o niej lokalne media. Love Kraków[4], Eska Kraków[5] czy Radio Kraków[6] skupiały się na udostępnianiu informacji o akademiku, które prawdopodobnie nigdy nie ujrzałyby światła dziennego, gdyby nie praca krakowskich działaczy. Informacje dotyczyły między innymi dobrego faktycznego stanu technicznego Kamionki wbrew wszelkim zapewnieniom Senatu Uczelni. O komentarz do sytuacji media prosiły zarówno działaczy Inicjatywy Pracowniczej, jak i rzecznika prasowego Uniwersytetu Jagiellońskiego – uwaga medialna była gdzieś pośrodku. W cieniu problemów socjalnych na prestiżowym uniwersytecie odbyła

4 K. Poniewozik, *UJ sprzedaje akademik, jest za daleko od uczelni*, Love Kraków, https://lovekrakow.pl/aktualnosci/uj-sprzedaje-akademik-jest-za-daleko-od-uczelni-zdjecia_56234.html [dostęp: 30.10.2024].

5 S.Ka, *Studenci UJ nie chcą sprzedaży akademików w Czyżynach. Rektor uczelni postanowił zareagować*, Eska Kraków, https://krakow.eska.pl/studenci-uj-nie-chca-sprzedazy-akademikow-w-czyzynach-rektor-uczelni-postanowil-zareagowac-aa-rbht-nwyd-Eb97.html [dostęp: 30.10.2024].

6 M. Bożek, *Co dalej z budynkami DS Kamionka w krakowskich Czyżynach? Zdaniem studentów niewielki remont mógłby wskrzesić dawny akademik UJ*, Radio Kraków, https://www.radiokrakow.pl/aktualnosci/krakow/co-dalej-z-budynkami-ds-kamionka-w-krakowskich-czyzynach-zdaniem-studentow-niewielki-remont-moglby-wskrzesic-dawny-akademik-uj [dostęp: 30.10.2024].



▲ Rozmowa z mediami po zerwanych negocjacjach, 20.05.2024 r. (fot. Jakub Straszewski)

się kampania wyborcza przed wyborami na nowego rektora. Rektor elekt, profesor Piotr Jedynak, nie pozostał obojętny wobec medialnego szumu i przekazał „Gazecie Wyborczej”[7] informację o możliwości remontu Kamionki. Najpierw wyszedł do mediów, nie do studentów. To dość dobitny sygnał dbania przede wszystkim o swój dobry PR. Sama okupacja Kamionki została wspomniana w lokalnych mediach, jak choćby w „Gazecie Krakowskiej” czy TVP Kraków, a także ogólnopolskich tygodnikach i portalach. Wśród nich głos zabrała „Polityka”, w artykule z nagłówkiem *Strajk okupacyjny w Kamionce. Studenci walczą o krakow-*

7 A. Kolet-Iciek, *Nowy rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego obiecuje budowę akademika*, Gazeta Wyborcza, https://krakow.wyborcza.pl/krakow/7,44425,30921316,nowy-rektor-uniwersytetu-jagiellonskiego-obiecuje-budowe-akademika.html [dostęp: 30.10.2024].

ski akademik[8]. Również na lewicującym OKO.press pojawiło się kilka artykułów, w materiałach wideo oddano głos członkiniom KMIP i opatrzonymi nagłówkiem wyrażającym studencką perspektywę: *Okupacja akademika w Krakowie: UJ obiecuje, że Kamionka zostanie. Studenci nie wierzą*[9]. W „Krytyce Politycznej" ukazywały się artykuły dokumentujące kolejno każdy przełomowy moment okupacji[10].

Nie zabrakło tekstów w najpopularniejszych portalach internetowych, jak choćby w Wirtualnej Polsce[11], Interii[12], Onecie[13] czy RMF24[14]. Pierwszy z nich traktował o ratowaniu Kamionki i w akapicie o „tragicznej" sytuacji mieszkaniowej w Krakowie rysował kontekst protestu. Interia opowiadała o „obronie" akademika, umieszczając cytaty zarówno Rektora

---

8 K. Kaczorowska, *Strajk okupacyjny w Kamionce: studenci walczą o krakowski akademik*, Polityka, https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/spoleczenstwo/2257253,1,strajk-okupacyjny-w-kamionce-studenci-walcza-o-krakowski-akademik.read [dostęp: 30.10.2024].

9 M. Wandas, *Okupacja akademika w Krakowie: UJ obiecuje, że Kamionka zostanie. Studenci nie wierzą*, OKO.press, https://oko.press/okupacja-akademika-kamionka [dostęp: 30.10.2024]; M. Wansas, *Kamionka, Kraków*, UJ: okupacja, Oko.press, https://oko.press/kamionka-krakow-uj-okupacja [dostęp: 30.10.2024]; J Theus, *Kamionka zostaje: UJ nie sprzeda krakowskiego akademika, który okupowali studenci*, 2024, OKO.press, https://oko.press/na-zywo/na-zywo-relacja/kamionka-zostaje-uj-nie-sprzeda-krakowskiego-akademika-ktory-okupowali-studenci [dostęp: 30.10.2024].

10 K. Przyborska, *Strajk okupacyjny domu studenckiego Kamionka: jest nadzieja na przełom*, Krytyka Polityczna, https://krytykapolityczna.pl/kraj/strajk-okupacyjny-domu-studenckiego-kamionka-jest-nadzieja-na-przelom/ [dostęp: 30.10.2024]; Redakcja, *List otwarty do władz Uniwersytetu Jagiellońskiego ws. okupacji domu studenckiego Kamionka*, Krytyka Polityczna, https://krytykapolityczna.pl/kraj/list-otwarty-do-wladz-uniwersytetu-jagiellonskiego-ws-okupacji-domu-studenckiego-kamionka/ [dostęp: 30.10.2024]; W. Malinowska, *Historia Kamionki: co dają strajki studenckie?*, Krytyka Polityczna, https://krytykapolityczna.pl/kraj/historia-kamionki-czyli-co-daja-strajki-studenckie-wyjasniamy/ [dostęp: 30.10.2024].

11 K. Staszko, *Ratujmy Kamionkę: studenci UJ okupują były akademik*, Wirtualna Polska, https://wiadomosci.wp.pl/ratujmy-kamionke-studenci-uj-okupuja-byly-akademik-7029596347521696a [dostęp: 30.10.2024].

12 J. Krzywiecki, *Strajk okupacyjny w Krakowie: studenci bronią akademika*, Interia, https://wydarzenia.interia.pl/malopolskie/news-strajk-okupacyjny-w-krakowie-studenci-bronia-akademika,nId,7517609 [dostęp: 30.10.2024].

13 M. Waluś, *Studenci rozpoczęli okupację akademika w Krakowie: mają listę żądań*, Onet, https://wiadomosci.onet.pl/krakow/studenci-rozpoczeli-okupacje-akademika-w-krakowie-maja-liste-zadan/rbhj7tg [dostęp: 30.10.2024].

14 A. Guz, *UJ nie sprzeda akademika Kamionka: studenci nadal okupują budynek*, RMF24, https://www.rmf24.pl/regiony/krakow/news-uj-nie-sprzeda-akademika-kamionka-studenci-nadal-okupuja-bud,nId,7529449 [dostęp: 30.10.2024].

UJ, jak i członków Krakowskiego KMIP. Ostatni alarmował *Studenci nadal okupują budynek!* Najbardziej mainstreamowi mogliśmy się jednak poczuć dzięki materiałowi z „Wydarzeń 18.50" na Polsacie, a także artykułom i materiałom z TVN24. Imponujące lub nie – Polska znów mogła usłyszeć o studentach i naszych problemach. Czy uwaga była przelotna, a my staliśmy się kolejnym linkiem w otchłani internetu? Czy jednak to, jak nas przedstawiono, wpłynie na przyszłość ruchu studenckiego?

Teksty balansują na cienkiej granicy obiektywizmu, czasem nieznacznie tracąc równowagę, przechylając się w stronę pro- lub antystudencką. Nie znalazłyśmy jednak treści, które jednoznacznie potępiałyby działania protestujących. Popularne portale zachęcają do kliknięcia chwytliwymi nagłówkami, ukazują członków Kół Młodych Inicjatywy Pracowniczej na zdjęciach z transparentami, zapewniają krótki opis wydarzeń i niewielki, ale pomocny kontekst strajku okupacyjnego. Teksty stron, które spokojnie można określić mianem „lewicujących", opisują szczegóły wydarzeń bardzo dokładnie, prezentując listę żądań studentów, ilustrując artykuły zdjęciami czy filmiki. Jak jednak mówili o nas i naszych protestach „najwięksi gracze"?

„Wydarzenia 18.50"

Materiał z Polsatu był na początku prac nad tekstem niczym *lost media*. Obie go pamiętałyśmy, widziałyśmy go na własne oczy i wydawało nam się, że istnieje. Dotarcie do niego nie było jednak takie proste. Nie udało się odnaleźć go na stronach Polsatu, nie pojawiał się również w kolejnych kartach żadnej z głównych wyszukiwarek. Z pomocą przyszło nam jednak Internet Archive, a nasze małe śledztwo dowiodło, że faktycznie o Kamionce mówiono w „Wydarzeniach"! Już choćby ta sytuacja obrazuje, jak ważne jest zbieranie danych, materiałów i dokumentowanie naszych działań – wiele rzeczy ginie w otchłani internetu, przesyconego „kontentem" na każdy możliwy temat.

20 maja 2024 roku miały mieć miejsce rozmowy protestujących z przedstawicielami Uniwersytetu Jagiellońskiego. „Wydarzeniom" Polsatu nie mogła się trafić lepsza okazja do nagrania materiału o strajku. Oto w jednym miejscu spotykają się strony konfliktu sugerowanego już w tytule

materiału: *Spór o akademik*. Stronami sporu byli oczywiście strajkujący i władze uniwersytetu. Takie postawienie sprawy burzy wizję jakiejkolwiek akademickiej wspólnoty. Podtrzymywany od pokoleń mit „wspólnoty" akademickiej stopniowo zajęły indywidualizacja systemowych problemów, nieustający pęd i powszechna rywalizacja. Nad wszystkim zaś panuje niepodzielnie absolutna „spychologia" stosowana przez władze uczelni.

Podczas wizyty dziennikarzy w Kamionce doszło do niespodziewanej sytuacji, idealnie oddającej siłę, którą dostrzegamy w przekazach medialnych. 20 maja 2024 roku mieliśmy rozpocząć mediacje, a realizacja postulatów doprowadziłaby do zakończenia strajku. Podążając za wieloletnim doświadczeniem naszego związku, wiedzieliśmy, że nie możemy dopuścić do rozmów za zamkniętymi drzwiami. To klasyczna taktyka pracodawców stosowana w celu złamania zjednoczonej wokół problemu załogi. Poza tym media w przypadku tak dużej dysproporcji autorytetów są bezwzględnym zabezpieczeniem przed przekraczaniem kompetencji przez władze. Mimo wszystko w tak stresującym momencie czujemy się bezpieczniej, wiedząc, że ktoś „z zewnątrz" zrelacjonuje sposób prowadzenia rozmów.

Głowy Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjechały do nas jednak z innymi założeniami: już od początku, bez konsultacji z nami rozpoczęto wypraszanie mediów z pomieszczenia, w którym mieliśmy rozmawiać. Był to moment zerwania negocjacji, który w materiale dla Polsatu kanclerz Uniwersytetu Jagiellońskiego Monika Harpura podsumowała słowami: „Musimy przerwać te rozmowy na chwilę, aż emocje opadną. [Strajkujący] Nie są zainteresowani rzeczywistym rozwiązaniem tego konfliktu. Są zainteresowani tylko tym, żeby pozostać w budynku". Słowa te padły przed Kamionką, po której opuszczeniu władze Uniwersytetu Jagiellońskiego od razu zawłaszczyły kamery i przedstawiały obszerną relację, konstruując negatywny wizerunek strajkujących jako rozemocjonowanych, radykalnych outsiderów. Bez wątpienia próbowano również wykorzystać media do kreowania retoryki wykluczenia, opierającej się na budowaniu dychotomii „my" kontra „oni". Ten zabieg często prowadzi do obarczania „obcych" winą za zjawiska społeczne będące rezultatem znacznie bardziej złożonych procesów. Dodatkowo w trakcie konferencji prasowej posługiwano się retoryką strachu przy opisywaniu tego, co robimy w Kamionce. Bo to ze względu na nasz strajk i nieakceptowalną przez Uniwersytet Jagielloński taktykę (wszystkie sprawy według władz powinien rozwiązywać samo-

rząd), stwarzamy zagrożenie. Żeby jeszcze bardziej nas „zabezpieczyć", w budynku należało odciąć prąd i gaz, kreując własny wizerunek medialny jako strony zatroskanej i zaniepokojonej samą formą protestu.

Nakręcony przez Polsat materiał trwał około czterech minut. Większość tego ekranowego czasu otrzymali strajkujący. Nie stawia to oczywiście materiału ani stacji w pozycji polityczno-ideologicznie prostudenckiej, jednak z całą pewnością został przygotowany w sposób rzetelny, zarysowując szerszy kontekst konfliktu zrozumiały dla niezaangażowanych odbiorców. Przypomniano historię obronionej w grudniu 2023 roku Jowity oraz załączono wypowiedź Szymona Radomskiego z Inicjatywy Pracowniczej, dotyczącą relacji Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza ze studentami i studentkami chcącymi do Jowity wrócić. Radomski wskazywał w istocie na brak relacji pomiędzy władzą a studentami, wpisując tym samym całą sytuację w topos „ciężaru", którym byłaby bezpośrednia relacja uczelni ze studentami – gdyby w ogóle istniała. Rozmowy i spotkania miałyby stanowić logistyczny problem i brzemię. W mniemaniu uczelni trudno je zrealizować. Bierność Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza wobec Jowity, jak relacjonował w analizowanym materiale doktor Marcin Wysocki, nie wynikała z braku chęci czy zaangażowania w problem, ale raczej wynikała z czynnika zupełnie zewnętrznego, czyli „wyników konkursu architektonicznego". W tej narracji nie ma winnych tragicznej sytuacji mieszkaniowej na poznańskim uniwersytecie. Zatem czy doszukiwanie się winnych nie jest siłowym stwarzaniem problemu? To pytanie wynikające z wykreowanej przez Uniwersytet im. Adama Mickiewicza narracji pada gdzieś między wierszami.

W materiale z „Wydarzeń" przedstawione zostały także statystyki dotyczące liczby miejsc w polskich domach studenckich, dołączono wypowiedź eksperta ds. rynku nieruchomości, który wypowiadał się na temat horrendalnych cen wynajmu mieszkań w Krakowie, a dziennikarka przygotowująca materiał zaznaczyła, że koszty życia studentek i studentów w ciągu ostatnich sześciu lat wzrosły dwukrotnie. Nie zabrakło także wypowiedzi samych strajkujących oraz kilku zdań o najważniejszym postulacie dotyczącym oddania Kamionki. W krótkim reportażu pokazano obrazy z codziennego życia w Kamionce podczas strajku, nasze pokoje i ogólnie panujący porządek. Usytuowało to materiał z Polsatu w kategorii rzetelnego sprawozdania.

TVN24

W przeciwieństwie do „Wydarzeń 18.50" materiały o Kamionce, które pojawiły się w TVN24[15], są wciąż dostępne na oficjalniej stronie programu. Portal TVN24 zamieścił je, opatrując dwoma artykułami – z 21 oraz 28 maja 2024 roku. Pierwszy z nich nosi tytuł *Studenci okupują nieczynny akademik, by „uchronić budynek przed sprzedażą". Uczelnia zerwała rozmowy*, drugi – *Studenci kończą okupację akademika po porozumieniu z władzami uczelni*.

Wybór treści TVN24 jednoznacznie wypływa z głównonurtowego charakteru stacji. Wiele osób regularnie ogląda ten kanał telewizyjny oraz przegląda serwis internetowy (według danych stacji, ponad 9 milionów użytkowników miesięcznie). Duża liczba widzów i czytelników mogła więc usłyszeć o okupacji w Domu Studenckim „Kamionka". Oba teksty nie mają charakteru ani prouczelnianego, ani prostudenckiego. Opisują one niektóre wydarzenia strajku okupacyjnego, wśród nich: próby rozmów i ich zawieszenie, żądanie oddania Kamionki do użytku studentom, odcięcie prądu i gazu w akademiku przez władze uczelni, odejście od sprzedaży i deklaracja Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie remontu, porozumienie stron. Materiały nawiązują do problemów młodego pokolenia związanych z edukacją wyższą oraz obecną sytuacją ekonomiczną, a także hierarchii charakteryzującej relację student–rektor. Natomiast nie pojawiają się w materiałach ani informacje dotyczące szerokiego kontekstu działań naszej organizacji, ani sformułowanie „ruch studencki". Jest natomiast nawiązanie do okupacji Jowity z grudnia 2023 roku, ale jedynie pod postacią linku odsyłającego do poświęconego jej artykułu. Poprzednia okupacja została opisana nieco dokładniej, a informacje na jej temat umieszczono w znacznie szerszym kontekście.

W tym samym czasie pojawił się również około trzyminutowy materiał w „Faktach". Przytoczmy jego fragment:

15 S. Kulik, *Akademiki drożeją, ale studenci wciąż je wybierają. Co ciekawe, nie w Warszawie są najdroższe pokoje*, TVN24, https://fakty.tvn24.pl/fakty-po-poludniu/akademiki-drozeja-ale-studenci-wciaz-je-wybieraja-co-ciekawe-nie-w-warszawie-sa-najdrozsze-pokoje-st8061605 [dostęp: 30.10.2024].

> Grupa studentów 17 maja rozpoczęła strajk okupacyjny należącego do Uniwersytetu Jagiellońskiego nieczynnego Domu Studenckiego Kamionka, żądając wycofania się władz uczelni z decyzji o sprzedaży akademika, remontu budynku i możliwości zamieszkiwania tam od kolejnego roku akademickiego. Wskazywali na wysokie ceny mieszkań w Krakowie i duże zapotrzebowanie na miejsca w domach studenckich (TVN24, 28.05.2024).

„Ramowanie" (czyli sposób, w jaki informacje są przedstawiane, aby wpłynąć na interpretację lub postrzeganie danego tematu przez odbiorców) omówionych przez nas materiałów polega na przedstawieniu sytuacji w Kamionce jako konfliktu pomiędzy, z jednej strony, Kołami Młodych Inicjatywy Pracowniczej, a władzami Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz, z drugiej, głównym podmiotem strony uniwersyteckiej, Samorządem Studenckim. Zestawione zostają wypowiedzi i komunikaty prasowe dwóch stron, ich opinie i racje. W pierwszym artykule przeważają cytaty władz uczelni. Perspektywa studentów zostaje wyjaśniona dopiero na końcu przez przywołanie fragmentu oświadczenia KMIP i wypowiedzi jednej ze strajkujących. W artykule zamieszczonym później występuje większy balans wypowiedzi, aczkolwiek pojawia się stwierdzenie dotyczące stanowiska medialnego Uniwersytetu Jagiellońskiego: „W dokumencie tym władze uczelni po raz kolejny potwierdziły, że jeszcze przed rozpoczęciem okupacji podjęły decyzję o wstrzymaniu procedury sprzedaży budynków dawnego akademika przy ul. Kamionka 11 i 11a". Wszystko to cementuje obraz strony uczelnianej jako bardziej wiarygodnej, jednocześnie burząc wizję wspólnotowego charakteru uniwersytetu.

W tekstach uwypuklony zostaje aspekt prawny sytuacji, a relacja władzy mocno podkreślona. Dzieje się to poprzez użycie słów takich jak: „strony", „władze", „studenci", „protestujący", „uchwała", „postulat", „nielegalny", „żądają", „domagają się". W tekstach brak słów silnie nacechowanych emocjonalnie – nie występują słowa „walka" czy „ratunek". Określenia są pozornie neutralne. Mimo to malują one barwny obraz nierównych starań, oscylujących na granicy prawa i bezprawia. Z jednej strony uchwała, z drugiej – żądanie. Strona konfliktu nazywana Studentami i/lub Protestującymi zostaje przedstawiona jako grupa domagająca się czegoś od drugiej, silniejszej i praworządnej strony. Musi jednak uważać, żeby nie posunąć się

zbyt daleko i nie zaprzepaścić szansy na osiągnięcie swojego celu. Dobrze odzwierciedla to relację faktycznie łączącą studentów z rektorem. Jedyną szansą na spełnienie naszych postulatów, podobnie jak w walkach na gruncie zakładu pracy, jest zbudowanie siły przetargowej, czyli zaangażowanie w konflikt jak największej liczby osób. Pojedynczy studenci, występując przeciw instytucji uniwersytetu, mogą zostać, niestety, łatwo zignorowani.

Artykuły relacjonują narracje, jakie przedstawiają na swój temat strony konfliktu. Segment tekstu z 21 maja nosi tytuł: *Strajkują studenci UJ? „Są w mniejszości"*. Autorzy przytaczają słowa Samorządu Studentów: „od początku strajku wśród protestujących zdecydowaną mniejszość (pojedyncze osoby) stanowią studenci Uniwersytetu Jagiellońskiego – głównie są to osoby niezwiązane z UJ". Tuż pod spodem cytat członków Krakowskiego KMIP: „Rektor nie uznał nas za reprezentantów interesu społeczności studenckiej i odesłał do samorządu, który zignorował nasze postulaty dotyczące DS Kamionka. Nie mieliśmy innego sposobu na kontynuowanie działań niż podjęcie akcji bezpośredniej". Czy protestujący kłamią, że są studentami? A może rektor ignoruje swoich studentów? Autorzy nie stwierdzają, co jest prawdą. Unikają drażliwej kwestii, czy „jacyś związkowcy", jak o sobie mówią, mogą być w ogóle studentami?

Oba materiały wideo o okupacji Kamionki przedstawione w TVN24 trwają ponad minutę. Przedstawiają perspektywy stron w sposób możliwie symetryczny – jeden zawiera cytat rzecznika prasowego Uniwersytetu Jagiellońskiego mówiącego o potrzebie zebrania przez Samorząd danych stwierdzających, czy Kamionka może być ponownie zamieszkana, drugi – studentki i przedstawicielki Inicjatywy Pracowniczej opowiadającej o trudnościach z otrzymaniem miejsca w akademiku. Słowom towarzyszy obraz wypowiadających je osób wraz z ujęciami: studentów w okupowanym akademiku podczas wykładu, rozkładu zajęć, korytarzy i plakatów. Widz zostaje zabrany do wnętrza Kamionki, gdzie obserwuje panujący spokój, czyta nasze postulaty na plakatach oraz ogląda wykłady prowadzone w ramach naszego miniaturowego uniwersytetu. Artykuły natomiast opatrzono zdjęciami, na których uwiecznieni zostali studenci i studentki oraz ich hasła, a także sam akademik z transparentem „Ratujmy Kamionkę". Mityczni protestujący rzekomo niezwiązani z uniwersytetem mimo wszystko mają twarze, uśmiechy i realne potrzeby. Nie sieją chaosu, działają w sposób zorganizowany, mają swój cel.

W treściach TVN24 odnajdujemy retorykę oporu i konfliktu, a także topos niesprawiedliwości. Z jednej strony zwykli studenci zmagający się z ciężką sytuacją ekonomiczną spierają się z najstarszym uniwersytetem w Polsce w słusznej, z ich perspektywy, sprawie. Z drugiej strony zaskoczona, szanowana instytucja publiczna zmaga się z zakłócającymi porządek protestującymi.

Zarówno artykuły, jak i materiały wideo cechuje rzeczowa narracja, jednak są one krótkie i tym samym dosyć pobieżne. Jednocześnie nawet dzięki chwilowemu spojrzeniu do środka Kamionki widzimy życie, jakie protestujący tchnęli w niezamieszkany budynek. Przedstawione zostają nasze postulaty i mamy okazję sami się wypowiedzieć w swojej sprawie. Nie jesteśmy ignorowani – jesteśmy stroną konfliktu z żądaniami, która mimo dużo mniejszej siły ostatecznie osiąga swój cel. Co więcej, kilka miesięcy później, w „Faktach" TVN pojawia się materiał o wysokich cenach akademików. Pokazuje to, że być może nasze działania i obecność w mediach głównego nurtu wpłynęły na nie nieco bardziej trwały sposób.

Ruch studencki w mainstreamie – narzędzie czy iluzja?

W znacznym stopniu to my sami zadbaliśmy o pojawienie się studenckich postulatów w mediach głównego nurtu. Każde większe działanie było zaplanowane, a punktem tego planu, były również notki prasowe i zaproszenia kierowane do redakcji, do których udało nam się pozyskać kontakt. Ogromną trudnością jest jednak przebicie się do głównych graczy rynku informacyjnego. Każdego dnia mogą oni wybierać, które spośród licznych wydarzeń zrelacjonują i które z nich okażą się najbardziej interesujące dla ich odbiorców. Samo zaistnienie w mediach nie było, nie jest i nie może być celem samym w sobie. Największe zmiany wynikają z bezpośredniego oporu, a dotarcie do mediów w przypadku ruchu studenckiego jest zbyt małym krokiem, aby naprawić lata zaniedbań polskiej akademii. Należy o tym pamiętać, ponieważ bardzo łatwo wpaść w pułapkę mediatyzacji protestu, stylizowaniu go tak, aby był atrakcyjny dla mediów, aby przekaz był wystarczająco zachowawczy, by w ogóle się nim zainteresowano. Wymyślanie coraz to nowszych form mających szokować, ponieważ to, co szokujące z większym prawdopodobieństwem zainteresuje redakcje

i pojawi się w publikatorach z przyciągającymi nagłówkami, nie jest właściwą drogą.

Media to jednak wciąż doskonałe narzędzie wywierania presji na strony konfliktu, mogące zabezpieczać przed łamaniem naszych praw. Funkcjonujące na kształt korporacji uczelnie stanowczo nie mogą pozwolić sobie na skazy na własnym PR-ze. Poza tym dominująca narracja o sytuacji młodych osób wchodzących na rynek pracy, studentek i studentów, przedstawia nas jako biernych, leniwych i roszczeniowych. Od pewnego czasu obok nagłówków karmiących negatywne przekonania na nasz temat (*Pokolenie Z pójdzie do pracy? Wystarczy drobny kryzys i wracają do rodziców* czy *Albo mieszkanie na kredyt, albo podróże po świecie. Zetki muszą określić swoje priorytety*), pojawiają się artykuły relacjonujące trudności, z którymi musimy się mierzyć (*Studenci szukają mieszkań na wynajem: ceny zwalają z nóg*)**.** To duża odmiana w kraju karmionym od dekad neoliberalnymi złudzeniami dotyczącymi sukcesu, zaradności, prywatyzującymi każdą życiową trudność. Zakładamy, że liczba tych artykułów może rosnąć i zapewne z czasem będzie coraz mniej klikalna, ponieważ zwyczajnie oswoimy się z tematyką studencką w mediach. To jednak nic złego dla ruchu, ponieważ to, co robimy, nie powinno nikogo szokować. Zajmujemy się przecież zasadniczymi problemami życia codziennego.

Z jednej strony dla organizacji tak młodej jak nasza media mogą być też okazją do przyciągania nowych członkiń i członków, a tym samym nowych perspektyw i pomysłów, które mogą się przerodzić w nowe działania. Im więcej członków i członkiń w naszych szeregach, tym większa siła przebicia. Pozytywne narracje medialne są też w stanie wpłynąć na społeczną przychylność. W jednym momencie nie jesteśmy już niebezpiecznymi radykałami, lecz ludźmi protestującymi w słusznej sprawie. Z większym poparciem łatwiej osiągnąć nasz cel.

Z drugiej strony czyhają na nas zagrożenia, jak choćby „zmęczenie materiału", którego zalążki dostrzegłyśmy w przypadku materiałów TVN24 na temat przeprowadzonych przez nas strajków okupacyjnych. Jak wspomniałyśmy, pierwszy z nich został potraktowany z większym zainteresowaniem niż drugi. Możliwe, że z kolejną okupacją to zainteresowanie będzie jeszcze mniejsze, również w przypadku innych stacji i stron internetowych. Media mają również tendencję do faworyzacji tematów sensacyjnych, nowych, szokujących – prawdopodobnie dlatego narracja

konfliktu aż tak wybrzmiała w tekstach na temat Kamionki. W kalkulacjach mediów nie liczą się zwycięstwa, a liczba widzów i wyświetleń. Niskie zainteresowanie medialne grozi w dłuższej perspektywie trudnościami w spełnianiu naszych potrzeb przez uniwersytety, a ich reakcje są dziś, jak wspomniałyśmy, motywowane głównie strachem przed negatywnym PR-em.

Z kolei powielana narracja konfliktu może wpłynąć na postrzeganie członków KMIP jako buntowników rujnujących porządek, wprowadzających jeszcze większy chaos w i tak dosyć chaotyczną rzeczywistość, wiecznie walczących nie wiadomo o co, kiedy na świecie jest już tyle innych problemów. Inne organizacje – radykalne, głośne, często pojawiające się w mediach – są z pasją nienawidzone przez użytkowników internetu i widzów programów informacyjnych. Możemy oczywiście uznać, że nie przejmuje nas fakt posiadania złej sławy, jednak nie możemy zaprzeczać, że mogłaby ona zrodzić również negatywne konsekwencje. Dzięki takim narracjom mediom łatwo napędzać wojny pokoleniowe, obyczajowe, akademickie czy polityczne. Wojny te nie prowadzą do zwycięstwa żadnej ze stron i jedynie polaryzują społeczeństwo. Jednak nie warto rezygnować ze swojego wizerunku tylko po to, aby wpisać się w ramy medialnej akceptowalności.

Po dwóch okupacjach akademików członków i członkiń Kół Młodych przybywa. Rozmawiając z ludźmi z naszego otoczenia, często dowiadujemy się, że słyszeli o Jowicie lub Kamionce. Zwykle nawet słyszymy słowa poparcia dla sprawy. Widzimy pojedyncze artykuły i materiały nagłaśniające nasze problemy, pojawiające się w mediach różniących się od siebie światopoglądowo – przykładem jest wspomniany materiał na temat cen akademików w „Faktach" z 31 sierpnia 2024 oraz tekst Klubu Jagiellońskiego opatrzony nagłówkiem: *Studia w Polsce tylko dla „bananów"? Studenci okupujący akademiki mają rację*. Przebija się narracja inna niż ta wykorzystująca negatywne stereotypy, a studenci i studentki stają się widoczniejsi jako grupa społeczna, która również zmaga się z trudną sytuacją ekonomiczną, ciężko pracuje, próbuje łączyć koniec z końcem. Mimo że przed nami dużo pracy związanej z większą rozpoznawalnością (w tym wśród studentów i studentek) oraz zrzeszaniem większej liczby osób czy realizacją naszych postulatów, to jesteśmy na dobrej drodze. Podejmowane przez nas dotychczas decyzje i działania przynoszą pozytywne skutki. Mamy zalążek medialnej uwagi, mającej szansę stać się czymś

więcej, a już teraz zmieniającej dyskurs medialny dotyczący studentów. Jak nie zaginąć w natłoku newsów, jednocześnie nie gubiąc sensu swoich działań? By o nas mówiono i pisano, musimy pozostać głośni, a jednocześnie szczerzy, aby nie wpaść w pułapkę medialnej gry wizerunków. Powinniśmy starać się aktualizować sposoby naszych działań, by nie doszło do przesytu, jednocześnie nie zapominając o skutecznych, sprawdzonych strategiach. Musimy nagłaśniać problemy, z jakimi spotykamy się na co dzień, nie tracić momentu, przeć naprzód. Musimy kraść uwagę medialną i korzystać z każdej szansy na wywiad, reportaż czy podcast. Jeśli tego nie zrobimy, z pewnością okazję wykorzysta ktoś z grona przedstawicieli władzy. Jest to lekcja o znaczeniu nie tylko dla Kół Młodych Inicjatywy Pracowniczej, ale wszystkich ruchów, walczących na rzecz trwałej zmiany społecznej.

Dominika Lichańska
Agata Zadrożna

Okupacja w Kamionce a okupacja w Collegium Broscianum – powiązania, podobieństwa i różnice

Równolegle z okupacją Kamionki na Uniwersytecie Jagiellońskim miała miejsce okupacja w Collegium Broscianum. Rozpoczęła się ona ósmego dnia strajku w akademiku. Współistnienie okupacji prowadzonej przez Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej oraz tej propalestyńskiej pozwala nam spojrzeć szerzej na relacje pomiędzy dwoma ruchami. To, w jaki sposób przenikały się ze sobą, wzajemnie warunkowały, jakie były ich podobieństwa i różnice, jest kluczowe dla rozważań nad rozwojem ruchu studenckiego w Polsce. Bliższe przyjrzenie się dynamice tych dwóch okupacji pozwoli nam też lepiej zrozumieć dyskurs, reakcje i stanowisko władz Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec obu form oporu.

Fala protestów – jeden ruch studencki?

Współwystępowanie dwóch protestów na jednym uniwersytecie sprawia, że można na nie spojrzeć jako na coś wspólnego. Tym bardziej że oba protesty były strajkiem – który przybrał formę okupacji – osób studiujących prowadzonym przeciw polityce władz Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stanowią one w ten sposób dla siebie istotny punkt odniesienia.

Ze względu na zbieżność czasu i formy były one postrzegane w powiązaniu ze sobą. Z tego też powodu można traktować dwie odrębne okupacje jako części składowe szerszego ruchu studenckiego walczącego o zmiany na uniwersytecie. Okupacje przenikały się ze sobą także w bardziej dosłowny sposób: wśród osób rozpoczynających okupację w budynku Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego Grodzkiej znajdowały się osoby z okupowanej Kamionki. Część z nich wraz z rozpoczęciem strajku w Col-

legium Broscianum po prostu przeniosło się z jednej okupacji na drugą. Protestujący przekazywali sobie też wzajemnie deklaracje solidarności i poparcia oraz pozostawali w stałym kontakcie. Zmiany na uniwersytecie i walka z decyzjami jego władz były naszą wspólną sprawą. Wreszcie, w harmonogramie kamionkowych prelekcji i wykładów przewijała się często kwestia palestyńska.

Nie bez znaczenia pozostaje także aspekt współpracy materialnej. Po zakończeniu strajku w Kamionce pozostałe jedzenie zostało przewiezione na okupację Akademii dla Palestyny. Przy Grodzkiej z chęcią zawsze przyjmowano także ulotki i materiały informacyjne Inicjatywy Pracowniczej. Jako że strajk propalestyński przygotowywany był z mniejszym wyprzedzeniem, a część osób strajkowała w obu miejscach, początkowo w Collegium Broscianum powstała podobna struktura podziału zadań.

Oba ruchy pomimo różnic łączy to, że upominają się w swojej walce o zmiany na uniwersytecie. Poprzez swoje działania przedstawiają akademię jako pewną formę dobra wspólnego tworzonego przez osoby studiujące. W obu przypadkach jest to więc opór wobec uniwersytetu, który pozbawia sprawczości i podmiotowości osoby stanowiące jego tętniące serce. To formy działania, którymi społeczność studencka stara się odzyskać swój głos i decyzyjność właśnie poprzez akcję bezpośrednią. Strajki okupacyjne, postrzegane jako radykalny sprzeciw niezgodny z kulturą demokratycznej debaty i dialogu, stają się jedynym sposobem, w jaki studenci mogą wyrazić swoje poglądy oraz podejmować decyzje i działania.

Wśród okupujących Kamionkę poza solidarnością pojawiały się również wątpliwości. Z jednej strony rozpoczęcie drugiego strajku było przez niektórych odczytywane jako szansa: władze są w słabszej pozycji, będą zmuszone negocjować, kolejny strajk działa jeszcze gorzej na ich wizerunek. Z drugiej strony obawiano się rozproszenia i przeniesienia zainteresowania medialnego z Kamionki na sprawę palestyńską z uwagi na to, iż strajki mogły sobie nawzajem zaszkodzić. Kamionka, w odczuciu okupujących, zeszła zresztą na moment na drugi plan, kiedy wybuchł kolejny strajk okupacyjny.

Jeszcze w Kamionce czy już po zakończeniu strajku często wracano do porównań z okupacjami propalestyńskimi. Te prowadziły do refleksji nad istotą strajku okupacyjnego i przyjmowanych strategii działania. W ten sposób rysowała się bardzo wyraźna granica pomiędzy dwoma różnymi podejściami.

Organizacja kontra aktywizm

Fundamentalną różnicę wyznacza sposób powstania każdego z ruchów. Okupacja Kamionki była wynikiem długiej pracy organizacyjnej Kół Młodych Inicjatywy Pracowniczej, nie tylko jeśli chodzi o samą decyzję o wszczęciu strajku czy działaniach prowadzących do jego realizacji.

Inicjatywa Pracownicza, rozwijana w nurcie anarchosyndykalizmu, kładzie szczególny nacisk na wspólne, samodzielne działania pracowników i pracownic w walce o swoje prawa. Młode osoby zrzeszone w IP od kilku lat zajmują się problemami socjalnymi na uczelniach, a akcje medialne przyciągające uwagę, takie jak strajki okupacyjne w Jowicie czy Kamionce, to tylko czubek góry lodowej naszych aktywności. Okupacje są poprzedzone ogromem niewidocznej pracy czy mniej spektakularnymi działaniami. Skupiają się również na kwestiach, które bezpośrednio dotykają zaangażowanych i ich sytuacji bytowej. Sytuacja na rynku pracy i kryzys mieszkaniowy, prywatyzacja czy brak zasobów socjalnych polskich uniwersytetów sprawiają, że podnoszone przez Koła Młodych problemy rezonują wśród znacznej liczby studentów. To z kolei przekłada się zwykle na pozytywny odbiór strajku przez społeczność studencką nieprzynależącą do organizacji, przyrost członków i rozwój Krakowskiego Koła Młodych IP w trakcie i tuż po okupacji oraz zmianę nastawienia społeczności studenckiej wobec władz czy Samorządu Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Studencka inicjatywa propalestyńska narodziła się w inny sposób. Akademia dla Palestyny powstała po wydarzeniach z 7 października 2023 roku, drastycznie zmieniających przede wszystkim życie Palestyńczyków, jak również globalny ruch solidarnościowy. Mimo że studentki tworzące tę grupę działały w sprawie palestyńskiej już wcześniej, to o większym sformalizowaniu swojego działania zdecydowały dopiero na fali globalnego poruszenia. Uczelnie wyższe w Stanach Zjednoczonych już od dawna nie mierzyły się z taką skalą protestów. Studenci solidarnie w całym kraju, a później na świecie, wysuwali żądania wobec władz uczelni i rozpoczynali strajki okupacyjne czy tworzyli miasteczka strajkowe, tak zwane *encampments*, na terenach uniwersytetów. Wkrótce i w Krakowie, niedługo po demonstracji stanowiącej pierwszą publiczną akcję Akademii dla Palestyny, rozpoczął się strajk okupacyjny w budynku Collegium Broscianum. Wy-

łania się więc pewna cecha pozwalająca na wskazanie dwóch odmiennych sposobów działania: ścieżki organizacji i aktywizmu.

W przypadku Kamionki to Koło Młodych konsekwentnie zdobywało wiedzę o zasobach mieszkaniowych uniwersytetu, budowało zainteresowanie wokół sprzedaży budynków – stworzyło własną sprawę i nadało jej impet. Natomiast Akademia dla Palestyny w pewnym stopniu wykorzystała międzynarodowe zainteresowanie, dołączając do globalnego ruchu. Dla osób niezgłębiających wcześniej tematu wyzwolenia Palestyny kwestia ta wydaje się bardzo odległa, niemająca niemal żadnego bezpośredniego wpływu na ich własną przyszłość. To mogło zdecydowanie zmniejszyć poparcie czy stopień zaangażowania społeczności studenckiej – a liczebność uczestniczących to przecież jeden z najważniejszych atutów ruchów masowych. Jeszcze mniej trafne wydaje się obranie za cel protestu polskich uniwersytetów, odgrywających dużo mniejszą rolę w militarnym i finansowym wsparciu państwa Izrael niż ich amerykańskie odpowiedniki. Nie podważa to jednak zasadności wysuwanych przez protestujących żądań. Stwierdzić należy jednak, że inicjatywa mogłaby zyskać większe poparcie, gdyby skierować ją przeciw innym instytucjom lub gdyby wskazywała mechanizmy pozwalające zrozumieć, dlaczego sprawa palestyńska dotyczy każdego z nas.

Eskalacja i dialog – dwie strategie strajku okupacyjnego

W najbardziej radykalny sposób te dwa protesty różniły się w samym podejściu do strajku okupacyjnego. Strajk w Kamionce prowadzony był wedle zasady eskalowania konfliktu w celu jak najszybszego zrealizowania przyjętych postulatów. Wobec protestu przy Grodzkiej często kierowano zarzuty – w tym pojawiające się w sporach wewnętrznych prowadzonych w trakcie okupacji – o zbyt pokojowe i ugodowe nastawienie. Zaraz po wybuchu strajku okupacyjnego podpisano porozumienie władz z okupującymi. Polityka władz uczelni prawdopodobnie wynikała z lekcji odrobionych w Kamionce: nasłanie na strajkujących policji wcale nie przyczyniło się do pacyfikacji konfliktu, dla okupujących stało się jasne, że władze są przeciwko nam i traktują nas jak przestępców. Pomne swych błędów władze zdecydowały się zdusić strajk palestyński rozmową i rozumem zamiast



▲ Okupujący Kamionkę w solidarności ze strajkiem propalestyńskim, 25.05.2024 r. (autor nieznany)

siłą i strachem. Na samym początku doszło do negocjacji i podpisano porozumienie, na jakiej zasadzie ma odbywać się okupacja. Ta konsensualność i „zgoda" władz na sam strajk podważyły jego istotę i wybiły mu zęby. Czy władze uczelni zgadzałyby się na coś, co im szkodzi tak po prostu z dobrej woli? Nie, zrobiły to tylko dlatego, że działało to na ich korzyść.

Strajk okupacyjny ma być sprzeciwem wobec władz i zmuszać je do realizacji postulatów. Krytykowany konfliktowy charakter okupacji w Kamionce był kluczowy dla jej ostatecznego sukcesu. Bez świadomego nastawienia na eskalację, poprzez celowe stawianie władz w trudnym położeniu i ciągłe stwarzanie problemu, nie zmuszono by nikogo do przyjęcia postulatów. Strajk działa, jeżeli stwarza problem, jeśli władze są

przyciśnięte do muru, jeśli czują się z okupacją niekomfortowo. Ona nie ma być przyjazna, musi włodarzy zaboleć. Ma godzić w ich wizerunek, ma jak najbardziej utrudniać ich codzienne funkcjonowanie. Inaczej niczego nie osiągniemy.

Podpisanie porozumienia ze strajkującymi w Collegium Broscianum tak naprawdę od początku złagodziło ich opór i osłabiło wyraźny charakter sprzeciwu propalestyńskiego. Podobnie wątpliwości budzi niewielka zdolność do eskalacji okupacji przy Grodzkiej: od początku wysuwano zarzuty, że strajk stara się być za mało problemowy i szkodliwy dla władz, przestaje przez to pełnić swoją właściwą funkcję. Sama przestrzeń okupacji została też tak naprawdę wynegocjowana, a strajk – „zalegalizowany" przez władze z pomocą porozumienia. Taka „legalizacja" strajku nie zbliżała jednak okupujących do sukcesu, co umożliwiło władzom większą kontrolę studenckiego oporu.

Przyjęcie takiej strategii rodzi zagrożenie dla ruchu, ponieważ łatwo wówczas o wewnętrzne podziały. Niektórzy ulegają przekonaniu, że władze stoją po stronie okupujących lub chcą działać na ich korzyść. Wywołuje to też wrażenie, że władze ugięły się przed strajkującymi i się z nimi dogadały, mimo iż o niczym takim nie mogło być mowy. Należy zachować wyraźne granice: nie ulec fałszywemu przekonaniu o współpracy oraz utrzymać świadomość sprzecznych interesów i stanowisk. Trzeba pozostać w opozycji. Świadomość rozbieżnych interesów nie może się rozmyć, ponieważ wywoła to wewnętrzne konflikty wśród strajkujących wobec przyjmowanych strategii działania.

Za mało radykalny i konfliktowy charakter sprzeciwu jest niebezpieczny także dlatego, że ulega narracji o demokratycznej debacie i dialogu społecznym. Jest to groźne, ponieważ „dialog" jest narzędziem pacyfikacji protestów wykorzystywanym przez władze dla realizacji własnego interesu. Z jego pomocą władze są w stanie podporządkować sobie sprzeciw czy ograniczyć jego radykalny charakter. Tworzą pozór działania na korzyść strajkujących, przedstawiając mediom i zewnętrznym obserwatorom teatr, w którym rozmawiają z okupującymi, realnie nie spełniając przy tym postulatów i nie zmieniając swojego stanowiska. Zmianie nie ulega to, co robią, lecz to, co przedstawiają widzom. Zamiast realizacji żądań oferują otwartość i wysłuchanie. Rozmowa ma oddalić perspektywę spełnienia postulatów, przekonując, że władze mimo wszystko „coś robią". Nie można

jednak mylić tego, co władze robią, z tym, co mówią, czy z tym, w jak kurtuazyjny sposób się zachowują. Należy też pamiętać, że strajk okupacyjny ma prowadzić przede wszystkim do realizacji żądań. Same rozmowy mogą być co najwyżej środkiem prowadzącym do tego celu. Nie można ulegać złudzeniu, że kiedy władze pozornie skróciły dystans, odbyły się rozmowy, to cokolwiek zostało osiągnięte. Podobny dyskurs o „legalności" strajku pojawiał się zresztą często w wypowiedziach władz, kiedy odnosiły się one do sytuacji w Kamionce. Jeśli władza, której się sprzeciwiasz, przyjmuje wasze działania za dobry przykład, to znaczy, że popełniacie błąd w metodach swoich działania.

Różnicę między okupacjami stanowi również długość protestu. Ze względu na ciągnącą się formę, ale także mało radykalny charakter oporu w dyskusjach o okupacji w Collegium Broscianum pojawiają się głosy o jego happeningowym charakterze. Strajk musi eskalować także dlatego, że nie jest w stanie trwać w nieskończoność. Przy Kamionce już w trakcie trwania strajku pojawiało się wrażenie, że zbytnio się on przedłuża i że czas zaczyna działać na naszą niekorzyść – a trwał „zaledwie" trzynaście dni. Strajk okupacyjny nie jest w stanie zrealizować swojego celu, jeśli trwa zbyt długo. Nie jesteśmy przecież w stanie siedzieć na okupacji bez końca. Nie mamy na to zasobów, możliwości ani czasu. Mobilizacja i morale spadną, sprawa znudzi się mediom. Wniosek z tego jest taki, iż trzeba eskalować konflikt dlatego, że inaczej nigdy nie osiągniemy żadnych realnych rezultatów.

Siłą strajku okupacyjnego w Kamionce było to, że utrzymał on eskalacyjny charakter. Pozostając świadomym sprzeczności interesów okupujących i władz uniwersytetu, nie uległ sztucznym obietnicom, do końca będąc wiernym przyjętej metodzie.

Odmienna reakcja władz: negacja i uznanie

Odmienne pozycjonowanie się władz Uniwersytetu Jagiellońskiego wobec dwóch różnych protestów oraz strategii walki pozwala nam spojrzeć szerzej na dynamikę samej władzy i działanie ruchu studenckiego. Szczególnie ważne jest to, w jaki sposób przedstawiciele uczelni starali się wykorzystać odmienny charakter współwystępujących ze sobą okupacji. Zarządzali dyskursem o „dobrej i złej" okupacji na własną korzyść, próbując dzielić

i przeciwstawiać sobie studentów. Deklarowali, że strajk w Collegium Broscianum jest wzorcowy, odbywa się tak, jak należy. W oczach uniwersytetu Kamionka była złym strajkiem okupacyjnym, realizującym się w sposób agresyny i niezgodny z zasadami współżycia społecznego.

Tak naprawdę oznacza to tyle, że władze obawiały się strajku okupacyjnego w Kamionce i jego „nieprzewidywalności", czyli tak przemyślanego i skutecznego zarządzania konfliktem ze strony okupujących. Strajkujący w Kamionce byli czarnym charakterem dlatego, że nie ulegli iluzji demokratycznej debaty i nie odstępowali na krok od sprawy, zmuszając władze do realizacji żądań. Władze oceniały jako złe działania, niepodporządkowujące się im w żaden sposób i nieulegające ich zapewnieniom, niegrające zgodnie z ich regułami. Otrzymanie takiej obelgi ze strony władz oznaczało w rzeczywistości pozytywną ewaluację samej metody naszej walki.

Władze usilnie starały się wykorzystać odmienny charakter okupacji, żeby zdyskredytować strajk w Kamionce, przedstawiając go jako bezmyślny



▲ Strajk okupacyjny w Collegium Broscianum, 25.05.2024 r. (fot. Filip Bijak)

akt działania, niezgodny z konwenansami i regułami gry. W istocie obawiano się zagrożenia ze strony strajku, który delegitymizował politykę władz i istniejącą hierarchię. Osoby, które uporczywie, bezkompromisowo i konsekwentnie dążą do realizacji interesów osób studiujących, nie ulegając zapewnieniom i pustym deklaracjom, są niebezpiecznymi radykałami. Ich działanie i forma sprzeciwu uderzają w sam fundament instytucji, demaskując jej charakter oraz podważając *status quo*. Radykalność jest niebezpieczna, dlatego że ta strategia może prowadzić do zmiany. Z tego powodu jest ona piętnowana.

Odbiór strajku okupacyjnego w Kamionce przez władze uniwersytetu warto też rozpatrywać z perspektywy klasowej. Źródła negacji zasadności i istoty samego strajku można szukać właśnie w klasowych różnicach uniwersyteckich organów i elit ze zwyczajnymi studentami-pracownikami. Tak jak zupełnie zrozumiałe jest dla akademickiego etosu wznoszenie górnolotnych, pacyfistycznych haseł i humanitarnych postulatów dotyczących odległej sprawy, walka o akademiki jest zwyczajnie przyziemna, klasowo problematyczna i nieakceptowalna.

Osoby, które ubiegają się o własny dach nad głową i przypominają, że uniwersytet ma misję socjalną wobec własnych studentek, pozostają w oczach władzy śmiesznym i niebezpiecznym klasowym dziwadłem, który zamiast podporządkować się neoliberalnym regułom i hierarchiom, stara się podważyć zasady funkcjonowania samego systemu. Pod płaszczykiem tej klasowo uwarunkowanej reakcji, w której akademicki etos jednego protestu jest nie tylko akceptowany, ale i poniekąd chwalony, a socjalny charakter drugiej walki jest deprecjonowany, dostrzec można także to, że instytucje unieważniają te sprzeciwy, które realnie i efektywnie ingerują w ich fundamenty. Władze, nawet przyjmując postulaty strajku i zgadzając się na ich realizację, w żadnym momencie nie mogły uznać Inicjatywy Pracowniczej za pełnoprawnego aktora, ponieważ ten podmiot jest zagrożeniem, dlatego że stabilne i nienaruszalne hierarchie, mechanizmy władzy i reguły polityki zostayby naruszone przez sprzeciw i opór. Nie można legitymizować podmiotu, który uznany może zmienić *status quo*, podważyć porządek.

Przyznanie prawdziwej i pełnej podmiotowości organizacji i działaniom antysystemowym byłoby przyznaniem się samego systemu do tego, że nie działa tak, jak powinien, i musi ulec zmianie. Strajk okupacyjny

w Kamionce wprost wskazywał, że Uniwersytet Jagielloński, podobnie jak inne polskie uniwersytety, prowadzi antyspołeczną politykę, nie dbając o swoje zaplecze socjalne. Sprawa DS „Kamionka" czarno na białym pokazywała, jak działa i czym kieruje się uniwersytet. Wynik takiego strajku może zadecydować o koniecznej zmianie polityki socjalnej uniwersytetu, a przynajmniej zdelegitymizować jej obecny charakter.

Przy tym żądania okupacji palestyńskiej były mniej konkretne, trudniejsze do spełnienia. Łatwiej było je odrzucić na zasadzie wyjaśnień czy racjonalnych argumentów. Jak wytłumaczyć fakt, że akademiki są wyprzedawane, skoro 601 studentów ubiegających się o miejsce w domach studenckich otrzymało decyzję odmowną w minionym roku akademickim? Jak pogodzić to z narracją, że Uniwersytet Jagielloński kieruje się dobrem i interesem studiujących? Po prostu się nie da. Taka narracja jest nie do obrony przy przyznaniu racji strajkującym w Kamionce. Radykalny strajk okupacyjny musiał zostać podważony, ponieważ ma całkowitą rację i stanowi zbyt duże zagrożenie. Negacja i brak uznania to podstawowe mechanizmy obronne, które wyraża system drżący przed perspektywą własnego upadku. Uniwersytet Jagielloński nie mógł uznać strajku w Kamionce dlatego, że ten całkowicie redefiniuje uniwersytet jako całość.

Władze musiały zdawać sobie sprawę z tego, że strajk socjalny ingeruje zupełnie w podstawowe mechanizmy funkcjonowania i charakter uczelni, sprawa palestyńska jest przy tym szersza i nie może być rozwiązana na poziomie samego uniwersytetu. Łatwo wskazać w tym przypadku, że uczelnia nie jest niezależna, że decyzje o zerwaniu współpracy z innym państwem są tak naprawdę zależne od konkretnego ministerstwa czy władz państwowych. To inny poziom sprawy – państwowy lub międzynarodowy. Walka w tej sprawie jest też tak naprawdę półśrodkiem, bo w ostateczności chodzi nie o relacje z izraelskimi instytucjami i uniwersytetami, lecz o powstrzymanie ludobójstwa. Łatwiej więc, zdając sobie sprawę z tej dynamiki, przyznać strajkującym rację i powiedzieć: zgadzamy się na wasze wartości, macie rację, ale nie zgadzamy się na wasze rozwiązania – to nie od nas zależy decyzja.

Kamionka natomiast dotyczy *stricte* wewnętrznych spraw uniwersytetu, oddziałując głęboko na wizerunek i politykę wobec własnej społeczności. Dla Uniwersytetu Jagiellońskiego wydaje się to też walką o większą stawkę, z którą wiąże się ponadto większe ryzyko: przyznanie racji okupującym

Kamionki musiałoby automatycznie oznaczać zgodę na postulaty okupujących. Nie można przecież powiedzieć „tak" dla przywrócenia Kamionki, nie przywracając jej faktycznie: decyzja jednak leży w gestii władz. Nie można powiedzieć jednoznacznie „tak" w kwestii tego, że kryzys mieszkaniowy istnieje – a w akademikach faktycznie brakuje miejsc – kontynuując ich wyprzedaż. Taki obrót sprawy pokazywałby jednak, że władze nie postępują zawsze z troską o dobro studiujących, przyznając się do wszystkich zarzutów, jakie uczelni stawiają Koła Młodych IP. To przekładałoby się na legitymizację Krakowskiego Koła Młodych i studenckich związków zawodowych jako podmiotów reprezentujących studentów. Byłoby to wbrew interesom władz: nie mogą uznać, ale muszą zdyskredytować opozycyjnego aktora. Wydaje się więc, że w takiej sprawie wolą one negować strajk, działać, wykorzystując konflikty i antagonizmy, bo nie są w stanie zapanować nad nim poprzez sprawowanie kontroli nad pozornym dyskursywnym konsensusem. Uniwersytetowi pozostaje więc stosowanie przemocowych rozwiązań w postaci interwencji policji, odcięcia prądu, zatrudnienia firmy ochroniarskiej uzasadnianego „bezpieczeństwem" okupujących oraz narracji o obecności „obcych" studentów z innych uniwersytetów, którzy mają być ogromnym zagrożeniem.

Niezależnie od tego, jak postąpiłyby władze, jak broniłyby się przed skutkami strajku, przed wszystkim nie mogły się ochronić – mogliśmy nie otrzymać uznania władz, ale przyznała je nam społeczność studencka, masowo angażując się w ruch i rozszerzając jego granicę, czyniąc z niego sprawę nie tylko Kół Młodych IP, ale krakowskich studentów. Wbrew woli uniwersytetu doszło do zmiany i nie ma już powrotu do rzeczywistości sprzed Kamionki. Ruch otrzymał szeroką legitymację, a ta z czasem będzie tylko rosła.

Władze nie nad wszystkim są w stanie zapanować za pomocą swoich reakcji i działań, wiele pozostaje w gestii działań i strategii okupujących. Ruch może zostać odgórnie wyparty, ale sam może wywalczyć oddolnie swoje uznanie poprzez determinację i okazaną siłę. Władza może odrzucić sprawę Kamionki i zanegować strajk – nieważne, bo uznali nas jednak studenci. To poparcie było najważniejsze i dzięki niemu wygraliśmy!

Matylda Malec
Przemysław Mitka

Policja na uczelniach, czyli jak władze wyciągają wnioski

17 maja 2024 roku – Kamionka

Atmosfera w sali konferencyjnej jest napięta. Przed chwilą otrzymaliśmy informację, że za pół godziny na miejsce strajku okupacyjnego, który rozpoczął się niespełna kilka godzin temu, przyjedzie policja. Nie mamy żadnych innych informacji, nie wiemy, jakimi siłami dysponują służby ani co zamierzają zrobić. Trzeba podjąć decyzję, co robimy. Wszyscy są w szoku, lecz pomimo napięcia dyskusja jest spokojna i uporządkowana. Kilka pierwszych osób zabierających głos jest za tym, by pozostać w piwnicy, przygotować dokumenty, wpuścić służby i dać się wylegitymować. Co innego mamy zrobić? Dosyć szybko pojawiają się głosy przeciwne. Jeżeli policja zbierze nasze dane, szansa na uniknięcie odpowiedzialności spada praktycznie do zera. Jeżeli po spisaniu funkcjonariusze każą nam opuścić budynek, będziemy musieli wyjść, a to oznacza koniec okupacji. Głosujemy, decyzja zostaje podjęta. Zostajemy, fizycznie blokujemy drzwi, odmawiamy opuszczenia budynku, lecz nie stawiamy oporu, jeśli dojdzie do konfrontacji siłowej.

Na miejsce przyjeżdża pierwszy radiowóz, niedługo potem zjawiają się cztery kolejne. Pod akademikiem zbiera się grupa łącznie około dziesięciu funkcjonariuszy. Nie mają na sobie charakterystycznych białych kasków i ochraniaczy, nie niosą tarcz. Przed budynek wychodzą pracownicy administracji akademika, zaczynają rozmawiać. Stoimy na klatce schodowej, ubrani w kamizelki trzymamy się pod ręce, zagradzając wejście i czekamy na negocjatora. Po dłuższej chwili jeden z policjantów podchodzi do drzwi. Przedstawia się jako starszy aspirant i żąda wskazania jednej osoby jako przedstawiciela strajkujących, z którym będzie negocjował. Odmawiamy,

nie będziemy prowadzić negocjacji w ten sposób, rozmawiamy wszyscy albo nie rozmawiamy wcale. Pada groźba: jeżeli nie opuścimy budynku, przyjadą tutaj takie siły, że zostaniemy wyciągnięci z budynku i pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Pytamy o to, czy służby otrzymały zgodę rektora na wejście na teren uczelni. Policjant twierdzi, że taką zgodę posiada, jednak gdy żądamy okazania jej na piśmie, wychodzi, by ją „załatwić", i już nie wraca.

Jest środek nocy, impas trwa już kolejną godzinę. Siedzimy na klatce schodowej i zza oszklonych drzwi oglądamy niewielki tłum, który zebrał się pod Kamionką. Poza policjantami na parkingu stoi dwójka radnych, posłanka, pracownicy akademika i okoliczni mieszkańcy. To za ich pośrednictwem docierają do nas strzępki informacji na temat naszej sytuacji. Na miejsce dociera również komendant – jest jasne, że decyzja o losach tej interwencji nie zapadła wcześniej, a jej podjęcie wykracza poza kompetencje starszego aspiranta. Przez panującą ciemność ledwo jesteśmy w stanie dostrzec sylwetkę dowódcy rozmawiającego przez telefon. Po chwili do drzwi podchodzą polityczki z Razem, które przekazują nam, że dziś interwencji ze strony służb nie będzie. Rozmówcą komendanta nie był rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, lecz specjalista ds. bezpieczeństwa Wadim Dyba, który wcześniej pełnił funkcję komendanta krakowskiej policji. Choć władze nie potwierdziły tego wprost, to najprawdopodobniej on wezwał policję, a następnie przez kilkanaście minut usiłował przekonać służby do podjęcia czynności. Interwencja poselska ujawniła, że zrobił to bez upoważnienia rektora, który przebywał wtedy w Warszawie. Wkrótce potem zobaczyliśmy, jak policjanci wsiadają do radiowozów i odjeżdżają.

Dlaczego interwencja przebiegła w ten sposób?

Podczas pierwszej doby okupacji Kamionki reakcja władz Uniwersytetu Jagiellońskiego była bardzo chaotyczna i nieskoordynowana. Popełniły one szereg błędów, które ostatecznie kosztowały je przegraną w strajku. Pierwszym z nich było zlekceważenie strajkujących. Dyba na pewno znał procedury i nie mógł nie wiedzieć, że policja nie będzie mogła legalnie wejść na teren uczelni. Musiał liczyć na to, że aby zakończyć okupację, wystarczy samo pojawienie się mundurowych i zastraszenie studentów

i studentki. Kolejnymi potknięciami były zignorowanie przepisów i brak koordynacji ze służbami. Gdy sama groźba interwencji nie zadziałała, okazało się, że policja ani nie dysponuje odpowiednimi siłami, by rozbić strajk, ani nawet nie jest upoważniona do podjęcia czynności. Być może największym błędem było jednak pominięcie etapu rozmów i przejście od razu do próby pacyfikacji. Ta nieuzasadniona, nagła eskalacja ze strony władz przesądziła o tym, że wydarzenia pierwszej nocy okupacji były dużym zwycięstwem narracyjnym strajku. Uczelni trudno było obronić w przekazie medialnym swoje działania jako racjonalne, uzasadnione i podyktowane troską o dobro społeczności, gdy nawet nie podjęła ona próby ugodowego rozwiązania konfliktu. Te błędy nie miałyby jednak żadnego znaczenia, gdyby strajkujący i strajkujące zachowali się inaczej.

Z perspektywy czasu reakcja władz może się wydawać zwyczajnie niekompetentna, lecz założenia, na których się opierała, nie były zupełnie nieracjonalne. Informacja o wezwaniu policji była szokiem dla wszystkich strajkujących. Dla wielu konfrontacja ze służbami była najczarniejszym scenariuszem. Co zatem sprawiło, że strach nie przerodził się w panikę i udało się utrzymać strajk? Przede wszystkim ustalenie jasnego planu działania. Cała grupa wiedziała wcześniej, w jaki sposób ma się zachowywać, czego nie robić i w jakim miejscu stać. Ustaliliśmy, w którym momencie odpuszczamy i przestajemy stawiać opór — tą granicą byłoby fizyczne wyciąganie nas z akademika. Do rozmawiania z policją zostały wyznaczone konkretne osoby, cała reszta się nie odzywała. Pozwoliło to zachować kontrolę nad tym, co przekazujemy policji, i zapobiegło pojawianiu się głosów sprzecznych z ustaloną linią. Gdy tylko otrzymaliśmy informację o wezwaniu policji, wykorzystaliśmy wszystkie kontakty do osób wspierających, jakie mieliśmy. Niezwłocznie zamieściliśmy też informację w mediach społecznościowych i upewniliśmy się, że całe zajście jest nagrywane. Większa liczba oczu to większa presja na służby. Istotny był też sam przebieg procesu decyzyjnego. Pomimo presji i braku czasu odbyła się otwarta dyskusja, podczas której wspólnie rozważyliśmy różne strategie działania i wybraliśmy jedną z nich w głosowaniu. Taki sposób podejmowania decyzji spaja grupę i daje podmiotowość wszystkim jej członkom i członkiniom. Decyzja podjęta wspólnie jest decyzją całej grupy, a osoby wchodzące w jej skład bardziej poczuwają się do przestrzegania ustaleń. W końcu na naszą korzyść zadziałało samo miejsce okupacji,



◀ Interwencja policji, 17.05.2024 r. (fot. Wiktoria Piątek)

budynek można było stosunkowo łatwo zablokować, stając w drzwiach. W pierwszym rzędzie stały tylko trzy osoby, które zastawiały jedyną, poza oknami, drogę wyjścia. Cała reszta nie miała więc wyboru, nie mogła opuścić blokady bez przedzierania się przez zwartą, zdeterminowaną grupę swoich koleżanek i kolegów.

Gra na czas

Nieproporcjonalna brutalność była błędem, którego władze nie powtórzą. 24 maja 2024 roku, siedem dni po rozpoczęciu strajku okupacyjnego w DS „Kamionka", studentki i studenci rozbijają namioty na placu na terenie Collegium Broscianum, w którym znajduje się Instytut Filozofii, Socjologii i Religioznawstwa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądają jednoznacznego potępienia ludobójstwa w strefie Gazy, udostępnienia informacji na temat współpracy Uniwersytetu Jagiellońskiego z izraelskimi firmami i uczelniami oraz zerwania tych kontaktów. Reakcja władz rektorskich

diametralnie różni się od tej sprzed tygodnia. Okupacja również rozpoczyna się w piątek: niemal natychmiast bramy zostają zamknięte, jednak do poniedziałku rektor Piotr Jedynak nie podejmuje żadnych dalszych kroków. Po weekendzie zjawia się osobiście na miejscu strajku wraz z prorektorami i podejmuje negocjacje. Okupujący otrzymują zgodę na przebywanie i organizację wydarzeń na zajmowanym terenie oraz zapewnienie, że nie poniosą konsekwencji prawnych i dyscyplinarnych. W wypowiedziach medialnych osoby uczestniczące w strajku mówią o dobrej woli i chęci dialogu ze strony władz.

Skłonność do rozmów była jednak pułapką, w którą okupujący Collegium Broscianum dali się złapać władzom uczelni. Kolejne spotkanie poświęcone było już nie żądaniom strajku, lecz ustaleniu jego warunków. Choć udało się zwiększyć komfort protestujących studentek i studentów, negocjacje nie przybliżyły strajku w żaden sposób do spełnienia jego postulatów, a jedynie zapewniły uczelni PR-owe zwycięstwo. Dalsze rozmowy były już mniej owocne, a im dłużej trwały, tym mniejsze było zainteresowanie mediów i społeczności akademickiej. Czas działa na niekorzyść strajkujących. Nawet jeżeli siłami całego środowiska aktywistycznego uda się utrzymać okupację, szanse na spełnienie jej żądań maleją. Żelazna determinacja organizatorów przekonanych o swojej moralnej słuszności nie wygra ze zmęczeniem zwykłych ludzi. Nawet studentki i studenci sympatyzujący z żądaniami okupacji w końcu będą mieli dość hałasu i tych samych powtarzanych w kółko sloganów. Wobec nieustępliwości władz, przy spadającym poparciu społecznym, eskalacja działań zaczyna wyglądać jak akt desperacji. Gdy senat Uniwersytetu Jagiellońskiego przyjął symetryczną i kompromisową uchwałę, w której potępia działania „dokonywane w imieniu państwa Izrael" oraz „terrorystów z Hamasu" i uznaje sprawę za zakończoną, aktywiści Akademii z Palestyną przykuli się kajdankami do bramy Collegium Novum. Akcja, która spotkała się z szybką reakcją policji, przeszła bez echa. Ostatecznie okupacja w Collegium Broscianum zakończyła się po 144 dniach jej trwania.

12 czerwca 2024 roku – Kampus Główny Uniwersytetu Warszawskiego

Równocześnie z okupacją Collegium Broscianum studentki i studenci z UW z Palestyną rozbili namioty w parku Autonomia na Uniwersytecie Warszawskim. Żądania były identyczne, a reakcja władz początkowo podobna. Tutaj rektor Alojzy Nowak również zamknął bramy do parku, lecz stosunkowo szybko podjął negocjacje. Strajkującym zapewniono dostęp do przenośnych toalet i tolerowano ich obecność. W toku kolejnych rozmów obiecano stworzenie komisji etyki współprac międzynarodowych, postępy przebiegały jednak mozolnie. Rektor odmawiał jednoznacznego potępienia działań Izraela, powołując się na historię antysemityzmu na uczelni.

Impas w rozmowach powoduje narastanie frustracji wśród strajkujących studentek i studentów. Zapada decyzja o przeniesieniu okupacji w bardziej widoczne miejsce – na Kampus Główny. W przeciwieństwie do parku Autonomia, Collegium Broscianum czy Kamionki kampus jest olbrzymią, otwartą przestrzenią. Stwarza to szereg problemów dla prowadzenia okupacji. Zachowanie spójności grupy jest praktycznie niemożliwe. Strajkujący mieszają się z osobami postronnymi, nie sposób jest odróżnić, kto bierze udział w proteście. Nie da się w tych warunkach wspólnie podejmować decyzji i uzgadniać działań. Równocześnie nie ma jednego wąskiego gardła, które można łatwo zablokować, by skutecznie utrzymać kontrolę nad przestrzenią. Następuje próba zablokowania bram wjazdowych na uczelnię, jednak zasoby okupacji rozciągnięte są do granic możliwości. W najbardziej krytycznym momencie bramę główną blokuje jedynie pięć osób. Już w pierwszym dniu eskalacji działań dochodzi do przepychanek i kłótni ze strażą akademicką i pracownikami uniwersytetu. Następnego dnia chaos się pogłębia, sytuacja dalej wymyka się spod kontroli. Kampus jest beczką prochu, która czeka na iskrę. W którymś momencie przez megafon pada hasło „idziemy na rektorat".

Władze informują o obrażeniach i atakach paniki pracowników, polewaniu straży akademickiej cieczą, wybitych szybach, blokowaniu wyjazdu kobiet w ciąży i osób jadących na chemioterapię. UW dla Palestyny dementuje większość z nich, nie jest to jednak istotne. Znaczenie ma to, że rektor uzyskał odpowiedni pretekst i w zaistniałym chaosie z łatwością może przedstawić wezwanie policji jako uzasadnioną i proporcjonalną

reakcję. Na teren kampusu wkracza oddział kilkudziesięciu policjantów przygotowanych do użycia siły, z jasnymi rozkazami rozbicia strajku. Pomimo oporu błyskawicznie rozmontowują blokady, wynoszą namioty i strajkujących. Bramy zostają zamknięte, a wstępu pilnują funkcjonariusze prewencji. Trzydziestu dwóm osobom zostają postawione zarzuty karne.

Uniwersytet stanu wyjątkowego

Dzień po pacyfikacji i zamknięciu bram przed bramą główną Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się demonstracja. Początkowo zebrany na Krakowskim Przedmieściu tłum był bardzo energiczny. W powietrzu dało się wyczuć oburzenie studentek i studentów, w okrzykach wybrzmiewał jasny sprzeciw wobec obecności policji na kampusie, deptania autonomii uczelni i bierności samorządu. Przewodniczący zarządu Samorządu Studenckiego UW, który wyszedł przed bramę i próbował wypowiedzieć się w mediach, został zakrzyczany przez zgromadzonych i dość szybko schował się za murami. Na zgromadzenie skierowane były kamery i mikrofony największych stacji telewizyjnych i radiowych, mimo to dosyć szybko przekaz demonstracji uległ rozmyciu. Organizatorzy dużo więcej uwagi poświęcali tym samym kwestiom, przeciwko którym protestowali od miesiąca. Zgromadzenie przekształciło się w jedną z wielu demonstracji solidarnościowych z Palestyną. Wraz z upływem czasu coraz więcej zwykłych ludzi, których przyciągnęła niezgoda na ostatnie wydarzenia, zaczynało się rozchodzić. W kółku została ta sama grupa aktywistek i aktywistów, lecz wkrótce i oni wrócili do domów. Dosyć szybko jedynym śladem oporu przeciwko obecności policji na kampusie były klepsydry z treścią „Ś.P. autonomia uczelni" rozwieszone na wydziałach przez Warszawskie Koło Młodych Inicjatywy Pracowniczej.

Choć w dyskursie, zwłaszcza internetowym, wybrzmiało wiele głosów potępienia, zorganizowany opór wygasł. Praktycznie od razu rusza natomiast instytucjonalna machina legitymizacji i normalizacji przemocy. 17 czerwca 2024 roku ukazuje się oświadczenie kierowników jednostek dydaktycznych Uniwersytetu Warszawskiego popierające decyzję rektora, a następnie stanowisko Kongresu Rektorów Akademickich Szkół Polski, potępiające eskalację protestów i wyrażające wsparcie podejmowanych działań mających na celu przywrócenie porządku i zapewnienie bezpie-

czeństwa. Ministerstwo umywa ręce i stwierdza, że decyzja należała do rektora. Samorząd Studentów UW do tej pory nie zabrał stanowiska. Tymczasem pomimo odejścia policji bramy uniwersytetu pozostają zamknięte, a straż akademicka, choć już nie sprawdza legitymacji, dalej zadaje pytania o cel wizyty na kampusie. Pacyfikacja UW z Palestyną stworzyła nie tyle niebezpieczny precedens, ile nową normę stosunków na kampusie – uniwersytet stanu wyjątkowego.

Wyścig zbrojeń

Zaproszenie policji na kampusy nie powinno być postrzegane jako pojedyncze nadużycia czy wyizolowane akty przemocy. Zaostrzenie reakcji uczelni i dyskurs, który je legitymizuje, stanowi wyraz obserwowanej przez nas od dawna tendencji. Założenia polityki władz pozostały niezmienne – celem nie jest dojście do porozumienia, wysłuchanie problemów społeczności i ich rozwiązanie, lecz utrzymanie iluzji spokoju za wszelką cenę. Wszelkie przejawy zaangażowaniea politycznego i działalność studencka są niepożądane. Opór może być tolerowany jedynie pod warunkiem, że jest mało uciążliwy. Zmienił się jedynie sposób, w jaki rektorzy wykorzystują narzędzia tłumienia konfliktów. Gdy ruchy studenckie rosną w siłę i zdobywają większe poparcie społeczne, władza zaczyna traktować nas poważnie. Nie jako partnerów, tylko jako zagrożenie, które uzasadnia siłową odpowiedź. Lata bezruchu politycznego na uniwersytetach działały na naszą korzyść, jednak system błyskawicznie adaptuje się do zmian politycznej dynamiki. Bezpowrotnie straciliśmy przewagę wynikającą z zaskoczenia. Rektorzy uczą się na błędach, wyciągają wnioski i wiedzą już, jak radzić sobie z okupacjami. Okupacja nie jest złotą formułą oporu na uczelni, która zawsze będzie skuteczna, o ile zostanie dobrze przeprowadzona. Jeżeli nasze taktyki będą stały w miejscu, zostaniemy w tyle. Zajmowanie przestrzeni na uczelni daje nam dużą przewagę i silną pozycję przetargową. Jeżeli dalej chcemy z niej korzystać, musimy znaleźć sposób, jak zrobić to tak, byśmy nie dali się przeczekać czy rozgonić policyjnymi pałkami.

Dominik Chrabski

Opowieść o dwóch miastach: analiza dwóch strajków okupacyjnych

Były to czasy najlepsze, były to czasy najgorsze,
były to lata mądrości i lata szaleństwa,
była to epoka wiary i epoka bezbożności,
był to okres Jasności i okres Mroku,
była to wiosna nadziei i zima rozpaczy,
mieliśmy wszystko przed sobą i nie mieliśmy przed sobą niczego,
szliśmy wszyscy wprost do nieba i wprost w odmiennym kierunku.
Krótko mówiąc, była to epoka tak zbliżona do dzisiejszej,
iż najwyższe autorytety upierały się przy twierdzeniu,
że w dobremczy złem mówić o niej można tylko w superlatywach.
Charles Dickens, *Opowieść o dwóch miastach*

Dwa puste akademiki, dwa miasta uniwersyteckie, dwie części Polski. Dwa strajki okupacyjne w przeciągu jednego, długiego roku – co je łączyło, co różniło?

Okupacja jako metoda protestacyjnego działania nie jest w historii Polski niczym nowym. Okupacje domów studenckich stanowią za to taktykę zapomnianą, a co za tym idzie, wywołującą wrażenie na władzach i opinii publicznej. W Inicjatywie Pracowniczej podjęliśmy się organizacji dwóch pozornie podobnych do siebie akcji. W tej części książki chcemy przeanalizować i przedstawić różnice między dwoma okupacjami: w poznańskiej Jowicie i krakowskiej Kamionce. Jest to dla nas szczególnie ważne z kilku powodów. Po pierwsze, świadomość dotycząca wpływu czynników zewnętrznych na strajki okupacyjne jest niezbędna dla podejmowania decyzji o naszych przyszłych działaniach. Po drugie, ważne, byśmy byli w stanie wskazać słabe i mocne aspekty organizacyjne. Ich znajomość jest

drogowskazem dla całej naszej organizacji politycznej. Po trzecie, chcemy uniknąć reprodukcji schematów zbędnych, a nawet szkodliwych dla pomyślnego rozwoju ruchu studenckiego i pracowniczego. Aby to zrobić, musimy wpierw je nazwać i omówić, a następnie wykorzeniać je z naszej praktyki. Poniższe porównanie zostało stworzone przez trzy osoby: jedna z nich obecna była w Jowicie, druga w Kamionce, a trzecia brała udział w obu okupacjach.

Lokalizacja

Kraków

Planując strajk w Kamionce, mieliśmy szczególnie na uwadze to, że zamierzamy okupować cały budynek składający się z czterech poziomów. Z tego względu spodziewaliśmy się wyzwań logistycznych i chcieliśmy mieć pełną wiedzę o wszystkich zakamarkach akademika. Będąc tego świadomi, musieliśmy poznać dobrze wnętrze budynku oraz zaplanować, które obszary chcemy zagospodarować dla prowadzenia czynności, takich jak gotowanie, spanie, prowadzenie wykładów i zajęć lub tworzenie treści medialnych. Z całkiem niezłą efektywnością udało się nam rozdzielić pokoje, wyznaczyć miejsce na kuchnię, wybrać przestrzeń do robienia śniadań oraz magazynowania produktów żywnościowych i środków czystości. Drugiego dnia zorientowaliśmy się, jak trudno jest zapanować nad tak dużym obiektem. Z tego powodu w trakcie wieczornego zebrania powołaliśmy grupy zadaniowe. W zarządzaniu budynkiem niezbędną rolę odgrywały grupy porządkowa i sprzątająca. Ta pierwsza pilnowała, aby dane miejsca były odpowiednio zagospodarowane, banery na oknach wywieszone, palenie nie odbywało się przy drzwiach wejściowych, związkowa flaga powiewała dumnie przed wejściem, zabytek chroniony prawnie nie został uszkodzony, a nowo przychodzące osoby były oprowadzone po budynku i zaznajamiane z panującymi zasadami. Druga zajmowała się utrzymywaniem ładu i czystości. Na jednym z wieczornych zebrań dyskutowaliśmy o oznaczeniu członków sekcji, którzy byliby widoczni dla wszystkich, w tym mediów lub przychodzących na wykłady. Część obiektu była dostępna tylko dla osób, które potrzebowały tam przebywać,

co nie oznaczało, że nie można było się tam dostać. Po odcięciu prądu przez władze i późniejszym obdarowaniu nas generatorem prądu przez Kolektyw „Szmira" jeden z pokoi na najniższym poziomie służył do ładowania elektroniki, robienia kawy, gotowania wody oraz został stacją do pisania notek prasowych do mediów, tworzenia postów czy prowadzenia e-mailowych negocjacji z uczelnią. Mimo że okolica Kamionki coraz bardziej zabudowywana jest deweloperskimi blokami, sam akademik położony jest na terenie małego osiedla robotniczego z lat pięćdziesiątych XX wieku. Jest tam dostęp do placu zabaw i zieleni. Najbliższe sąsiedztwo czyżyńskiego akademika jest więc oazą spokoju wypełnioną życiem dzięki sąsiadom i sąsiadkom, zarówno starszym, jak i młodszym. Budynek nie leży w centrum miasta i nie słynie ze swojej widoczności.

Poznań

DS „Jowita" jest akademikiem zlokalizowanym w ścisłym centrum Poznania. W okolicy znajduje się Rondo Kaponiera oraz dworzec kolejowy. W trakcie okupacji jego lokalizacja była dla nas istotnym atutem, ponieważ dawała nam większą widoczność i łatwy dostęp dla studiujących, gości i mediów. Wywieszony baner był widoczny z daleka i zwracał uwagę przechodniów. Przedstawiając nasze postulaty, podkreślaliśmy lokalizację akademika i jego znaczenie dla społeczności akademickiej. Sprzeciwialiśmy się wysiedlaniu studiujących na obrzeża i transformacji centrum miasta w przestrzeń hotelowo-deweloperską. Jowita w porównaniu do drugiego akademika ulokowanego w centrum, DS „Hanka", była tańszą opcją. Same sale wykładowo-zajęciowe znacznej części wydziałów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza znajdują się w ścisłym centrum miasta. Działka pod DS „Jowita" znajduje się w otoczeniu hotelu Sheraton oraz ekskluzywnego i odnowionego Bałtyku, stanowiąc łakomy kąsek dla deweloperów i wielkiego biznesu w momencie doprowadzenia do jej sprzedaży. Po zakończeniu ostatniego panelu konferencji ,,Oblicza wyzysku" rozpoczęliśmy okupację w wynajętej na ten cel sali. W następnych dniach udało nam się przejąć kolejne dwa pomieszczenia. Jedno z nich zostało wygospodarowane jako „pokój ciszy" służący do nauki, odpoczynku i snu. Z początku wejść na okupację można było głównym wejściem przez recepcję, w późniejszych dniach władze uczelni uniemożliwiły nam jednak dostęp do głównego

wejścia, a protestujący, media i goście dostawali się na teren okupacji drzwiami bocznymi. Odcięto nas tym samym od jedynego dostępnego prysznica.

Czas

Kraków

Okupacja rozpoczęła się 17 maja 2024 roku. Od początku wiedzieliśmy, że nie będziemy się borykać z tymi samymi problemami, co strajkujący w poznańskiej Jowicie. Zimno i śnieg nie stanowiły dla nas przeszkód. Dzięki temu wytrwaliśmy w budynku pomimo wyłączonego gazu, zimnej wody i odciętego prądu. Wybory parlamentarne, samorządowe i rektorskie były już za nami, co zniechęciło polityków czy kandydatów na rektora do fałszywego wsparcia w celu zapewnienia sobie poparcia podczas kampanii wyborczej. Równocześnie dzieliliśmy kilka problemów z okupującymi poznański akademik. Zbliżające się sesje i święta nakładały na nas dodatkową presję. W wypadku, gdyby nie udało nam się wywalczyć deklaracji realizacji naszych postulatów do sesji lub świąt, nasza liczebność najprawdopodobniej zaczęłaby drastycznie spadać. Wiązałoby się to z osłabieniem naszej pozycji przetargowej i przegraną.

Poznań

Okupacja rozpoczęła się 8 grudnia 2023 roku i trwała dziesięć dni. Początkowo w planie było pozostanie w akademiku tylko przez weekend. Duża mobilizacja spowodowała, że zdecydowaliśmy się kontynuować okupację. Był to okres przedświąteczny, dlatego baliśmy się przeciągać okupację, ponieważ nie udałoby się podtrzymać akcji przez święta. Dodatkowo był to czas, w którym po październikowych wyborach uformował się nowy rząd. To wpłynęło na decyzję nowego Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego Dariusza Wieczorka o przyjeździe i złożeniu obietnicy remontu oraz ponownego otwarcia akademika i zagwarantowaniu funduszy na budowę nowych domów studenckich. Zapewne gdyby nie ten zbieg okoliczności, minister nie wykorzystałby tej możliwości do pokazania się. Widać to było

wyraźnie na przykładzie krakowskiej okupacji, kiedy pozostał wobec nas zupełnie obojętny – nawet w momencie represji.

Sojusznicy

Kraków

Siłą strajku nie są jedynie osoby decydujące się na przerwanie pracy. Część osób nie tylko zdecydowała się na okupację i tchnięcie życia w opuszczony akademik, ale wśród nas byli i tacy, którzy przerwali, rzucili albo stracili pracę, by przystąpić do strajku. Wsparcie sojuszników znacząco ułatwiło nasze działania. Niekiedy wręcz umożliwiło kontynuowanie strajku. Już pierwszego dnia, w trakcie policyjnej interwencji, okazało się to dla nas kluczowe. Jedynym sankcjonowanym prawnie powodem jej obecności na terenie uczelni bez zgody rektora jest zagrożenie życia lub zdrowia. Dzięki zapewnieniu pracowników domów studenckich – którzy zostali wezwani przez Uniwersytet Jagielloński, aby nas pilnować – o braku takowego zagrożenia policja nie eskalowała konfliktu. Nie jesteśmy w stanie wyobrazić sobie, jak potoczyłyby się sprawy bez wstawiennictwa administracji.

Poparcie polityczek ograniczyło się do pojawienia pierwszego dnia, udostępnienia informacyjnego filmiku o DS „Kamionka" przed strajkiem, napisania pisma do uczelni w trybie poselskim oraz nieefektywnych prób mediacji między nami a władzami uniwersytetu. Ze względu na trwającą kampanię do europarlamentu zniechęcano członków i członkinie młodzieżówki partii Razem do włączania się w strajk oraz traktowano go jako ,,zbyt radykalny". Jedna z posłanek telefonicznie przekonywała nas w trakcie trwania okupacji, żebyśmy zmiękczyli swoje metody i ostrzegała, że minister Wieczorek „nie jest fanem Inicjatywy Pracowniczej". W następnych dniach dostaliśmy wsparcie od kilku grup: Food Not Bombs przygotowało posiłki, a Kolektyw „Szmira" przekazał agregat. Spora część osób działających w wymienionych grupach dołączyła do okupacji. Należy też wspomnieć o nieprzerwanym poparciu naszego sąsiedztwa. Wyrażane słowa poparcia od mieszkańców i mieszkanek osiedla utrzymywały w nas motywację do kontynuacji strajku. Otrzymywaliśmy również paczki od okolicznych i dalszych mieszkańców miasta w postaci produktów spo-

żywczych, chemii domowej czy środków higienicznych. Bezprecedensową rolę odegrały Wydziałowe Rady Samorządów Studenckich wraz z Radami Domów Studenckich, tworząc list otwarty, w którym poparły nasz strajk oraz potępiły stanowisko Samorządu Studenckiego UJ. Okazały nam one wsparcie również podczas posiedzenia Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego, na którym odbyły się ostateczne negocjacje.

Poznań

Główną strukturą odpowiadającą za organizację protestu i logistykę były Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej oraz Studencka Inicjatywa Mieszkaniowa. Oprócz tego okupujący i okupujące mogli liczyć na pomoc kolektywów Food Not Bombs oraz Rozbrat. Kilkukrotnie mieliśmy do czynienia ze spontaniczną pomocą mieszkańców i mieszkanek Poznania, którzy przynosili do okupowanego akademika artykuły higieniczne i jedzenie. Na okupacji pojawili się również politycy z partii Razem. Deklarowali, że po ich rozmowie z rektorką Bogumiłą Kaniewską zostanie nam przywrócony dostęp do prysznica, co finalnie nigdy nie nastąpiło.

Przekrój grupy protestujących

Kraków

Strajk zaczęliśmy jako osoby pracy, studiujące, zrzeszone w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza". Nie tylko z Krakowa, ale też innych polskich miast, takich jak Warszawa, Poznań, Łódź, Gdańsk i Wrocław. Udało nam się uzyskać fundusze na pierwszy weekend, zdobyć rozgłos medialny, a przede wszystkim rozpocząć strajk dzięki wspólnej pracy działaczy i działaczek związkowych. Na początku było to około 60 osób, w trakcie okupacji liczba ta się zmieniała, stale wahając się między 25 a 70 strajkujących nocujących w budynku. Wraz z biegiem czasu struktura grupy ewoluowała – przybywało coraz więcej studiujących z Uniwersytetu Jagiellońskiego i innych krakowskich uczelni, a związkowców ubywało, co stanowiło ciekawą dynamikę. Ferwor walki był stale obecny, nawet te osoby, które nie były zrzeszone, chętnie nosiły kamizelki związkowe

i wypowiadały się dla mediów. Wiele z osób studiujących, które dołączyły w trakcie okupacji, zdecydowało się na przyłączenie do związku. Do tego wiele zaciekawionych osób pojawiało się na organizowanych w trakcie okupacji wydarzeniach: prelekcjach, wykładach, koncertach, wspólnej nauce czy seansach filmowych. Sprawiało to, że liczba strajkujących zwiększała się wówczas niekiedy do 100–150 osób.

Poznań

W większości okupującymi byli studenci i studentki zrzeszeni w Ogólnopolskim Związku Zawodowym „Inicjatywa Pracownicza". Oprócz Poznańskiego Koła Młodych podczas okupacji byli obecni studenci i studentki z innych miast akademickich, w większości również zrzeszeni w związku. W kolejnych dniach do studentów-związkowców dołączali niezrzeszeni. W naszych wypowiedziach podkreślaliśmy, że walka o Jowitę jest symbolem walki o tanie akademiki i zaplecze socjalne uniwersytetów, co dotyczy niemal każdego studenta w Polsce. Niezależnie od miasta pochodzenia i studiowania wszyscy podkreślaliśmy podobne problemy – każdą osobę studiującą dotyka postępująca prywatyzacja uczelni. Pomimo że większość obecnych okupujących z Poznania uczęszczała na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, do okupacji dołączali studenci i studentki innych uczelni, na przykład Politechniki Poznańskiej. Okupowany akademik na dziesięć dni stał się centrum społecznym, w którym studenci i studentki brali udział w wykładach lub sami zgłaszali pomysły na przeprowadzenie zajęć. Część osób, nawet jeśli nie mogła zostawać w akademiku na noc, przychodziła spędzać tam czas wolny lub wspólnie przygotowywać się do swoich zajęć.

Reakcje władz

Kraków

Pierwszego dnia do Kamionki przybyli reprezentanci Uniwersytetu Jagiellońskiego, bezskutecznie próbując zachęcić nas do opuszczenia budynku. Następnym krokiem było wezwanie policji późnym wieczorem bez pisemnej zgody rektora, drastycznie eskalujące konflikt. Obecność

funkcjonariuszy była wydarzeniem przełomowym i jasnym sygnałem ze strony uczelni: jesteśmy gotowi użyć przemocy, jeśli zajdzie taka potrzeba. Początkiem negocjacji z uniwersytetem było wystosowanie naszych żądań, które miały zostać przedstawione następnego dnia w Collegium Novum przez wybraną przez nas delegację. W rektoracie Samorząd Studencki UJ siedział naprzeciwko nas, obok władz uczelni, co utwierdziło nas w przekonaniu, że jest to instytucja w pełni podporządkowana. Po kilku dniach jego przedstawiciele, bez zwołania Uczelnianej Rady Samorządów Studenckich, wystosowali oświadczenie potępiające nasze działania. Zarówno Zarząd Samorządu Studentów, Senat, Komisja Zakładowa „Solidarność" publikowały stanowiska, w których potępiały nasze działania. Wyjątkiem były wspomniane wcześniej Wydziałowe Rady Samorządów Studenckich, Rady Domów Studenckich i komisje akademickie zrzeszone w Inicjatywie Pracowniczej. Następne negocjacje miały się odbyć w poniedziałek, 20 maja 2024 roku w Kamionce, na co władze niechętnie przystały, w ostatniej chwili blokując dostęp do budynku mediom. Próby negocjacji zakończyły się spontaniczną pikietą pod akademikiem, podczas której dowiedzieliśmy się o zamiarze odcięcia nam prądu i wymiany zamków w drzwiach. Władzom kończyły się metody eskalacji, a nasz strajk trwał, zmuszając je do kontynuowania negocjacji. Cały ten czas władze stosowały zagrywki mające osłabić naszą wolę i chęć do rozmowy, na przykład wyznaczając termin spotkania kilka godzin przed jego rozpoczęciem pomimo tego, że wspólnie ustaliliśmy, iż w negocjacjach może wziąć udział reprezentant naszego związku, który mieszka na stałe i pracuje w Warszawie. Mieliśmy też do czynienia z próbami delegitymizacji strajku opartymi na odwołaniach do naszej przynależności związkowej. Traktowano nas jako obcy element, zawodowych aktywistów, a nawet zagrożenie terrorystyczne.

Poznań

Początkowo władze zareagowały łagodnie. Kanclerz UAM podczas wizyty pierwszej nocy zagwarantował, że strajkujących nie spotkają konsekwencje prawne oraz utrzymany zostanie dostęp do toalet. Przedstawiliśmy wówczas nasze postulaty, w tym żądanie wpuszczenia mediów do budynku. Postulat ten został natychmiastowo spełniony i akademik został otwarty dla mediów. Czwartego dnia rektorka opublikowała odpowiedź na napi-



▲ Kamionka w czasie strajku, 24.05.2024 r. (fot. Przemysław Mitka)

sany przez nas list otwarty, w której odrzuciła wszystkie nasze postulaty. Szóstego dnia władze uniwersytetu postanowiły przyjść do akademika, zmieniając przyjętą dotychczas narrację. Zespół rektorski odciął nas od prysznica oraz głównego wejścia do budynku, argumentując to troską o bezpieczeństwo pracowników. Władze sugerowały, że osoby obecne na okupacji nie są studentami oraz że doszło do włamania do kolejnych sal.

Przekaz w mediach

Kraków

Media głównego nurtu strajkiem zainteresowały się szybko. Już w pierwszych dwóch dniach odwiedziły nas większe stacje telewizyjne. Z upływem kolejnych dni zyskiwaliśmy coraz większy rozgłos. Media pozostawały neutralne wobec konfliktu między strajkującymi a władzami, jednakże

uznawały to, że kryzys mieszkaniowy istnieje, co zmuszało władze do odpowiadania na niewygodne pytania. Jedynym problemem, którego nie udało nam się efektywnie przedstawić, była kwestia wtargnięcia policji na teren uczelni. Był to poważny błąd z naszej strony, wynikający z narastającego sporu wewnątrz Krakowskiego Koła Młodych. Część osób wbrew wcześniejszym ustaleniom uznała, że mówienie o próbie siłowego zakończenia strajku przez władze byłoby „niepotrzebnym eskalowaniem konfliktu". Niektóre osoby arbitralnie zabroniły pozostałym nagłośnienia interwencji policji. Gdyby nie determinacja pozostałych do konsekwentnego trzymania się podjętych w drodze głosowania ustaleń, temat ten zostałby całkowicie przemilczany, a dalsze trwanie strajku stanęłoby pod znakiem zapytania. Konflikt wewnątrz Koła wynikać mógł z niewystarczającego przygotowania i braku rozmów przed samym rozpoczęciem strajku na temat wspólnej linii politycznej. Doprowadziło to do odejścia części osób należących do Krakowskiego Koła z Kamionki i ich wycofania się z dalszej działalności związkowej.

Stale utrzymywaliśmy „politykę otwartych drzwi", zapraszaliśmy zainteresowane media do obejrzenia budynku w środku, dokumentacji strajku oraz do rozmów. Podczas wywiadów – których udzielały głównie osoby zrzeszone w Inicjatywie Pracowniczej, a od czasu do czasu również te niezrzeszone – podkreślaliśmy gotowość do podjęcia uczciwych negocjacji z władzami. Wywieraliśmy presję poprzez podkreślanie antyspołecznej polityki uczelni, stale przypominając o naszych żądaniach i tym, dlaczego zdecydowaliśmy się strajkować.

Poznań

Przekaz w mediach (zarówno nasz, jak i na temat strajku) można uznać za pozytywny. Reportaż wyemitowany w głównym wydaniu „Faktów" TVN pokazywał, jak wygląda okupacja od środka, oraz zawierał wypowiedzi studentów i studentek zestawione z danymi dotyczącymi kryzysu mieszkaniowego i zasobów publicznych uczelni. Sama konfrontacja z Ministrem Nauki i Szkolnictwa Wyższego była transmitowana na żywo przez media głównego nurtu, takie jak TVN 24. Sami staraliśmy się na naszych mediach społecznościowych pokazywać okupację od środka. Większość naszego przekazu stanowiły komentarze do bieżącej sytuacji, promocja wydarzeń

oraz ogłoszenia dla okupujących, typu co wziąć ze sobą na okupację albo czego nam potrzeba od osób z zewnątrz. Wiele artykułów opublikowała lokalna prasa – przekaz był jednak głównie informacyjny, bez żadnej oceny samej okupacji.

Zakończenie okupacji

Kraków

Ostateczne rozmowy odbyły się 27 maja 2024 roku w trakcie posiedzenia Uczelnianej Rady Samorządów Studenckich, w którym uczestniczyły władze rektorskie i dziekańskie, samorządy studenckie, zarówno centralny, jak i wydziałowe, Rady Domów Studenckich, zainteresowani studiujący na Uniwersytecie Jagiellońskim wraz z delegacją strajkujących. W ich trakcie zgodziliśmy się na przywrócenie Kamionki bez sprecyzowanego terminu, wiedząc, że niektóre procedury realnie ograniczają pojawienie się mieszkańców w październiku 2024 roku. Na resztę postulatów uczelnia przystała, co oznaczało naszą wygraną. Dopiero następnego dnia uzyskaliśmy potwierdzenie ustaleń drogą e-mailową, a ostatecznie podpis pod porozumieniem złożyliśmy w Kamionce we wtorek. Przez ostatnie dwa dni strajku urządziliśmy kilka wydarzeń dających nam odrobinę odpoczynku, na przykład tworzenie zinów czy projektowanie koszulek na sitodruku. W środowy poranek zorganizowaliśmy generalne sprzątanie, konferencję prasową i opuściliśmy budynek w okolicach godziny 14.00, wychodząc z poczuciem radości, satysfakcją, euforią i zmęczeniem. Wiedzieliśmy, że to nie koniec naszych walk. Obecnie pilnujemy, aby nasze żądania zostały spełnione.

Poznań

Siódmego dnia nowo wybrany Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Dariusz Wieczorek przyjechał do okupowanego akademika i złożył deklarację przeznaczenia środków na remont DS „Jowity“ oraz włączenia budowy akademików do budżetu przeznaczonego na budownictwo komunalne. Reprezentantki strajkujących przedstawiły ministrowi pozostałe

postulaty, takie jak publiczne stołówki oraz rozszerzenie prawa do strajku studenckiego tak, by obejmowało również zrzeszające pracujących studentów związki zawodowe. Po konferencji, która odbyła się po spotkaniu z ministrem, zdecydowaliśmy, że zostajemy w akademiku jeszcze kilka dni, ponieważ mieliśmy wciąż zaplanowane wykłady z kolejnymi gośćmi oraz czekaliśmy na oficjalne potwierdzenie naszych ustaleń. Niestety pomimo deklaracji losy DS „Jowita" nie są do dziś jasne. Studenci, którzy wywalczyli pieniądze na remont akademika, mimo wcześniejszych zapewnień, nie zostali w żaden sposób włączeni w proces decyzyjny o dalszych jego losach. Aktualnie docierają do nas głosy, że władze uczelni rozważają budowę akademika na innej działce lub sprzedaż budynku po remoncie.

Podsumowanie

Szykując się na krakowską okupację i mając za sobą doświadczenie okupacji Jowity wiedzieliśmy, że wiele naszych założeń zostanie zweryfikowanych i podważonych. Wystawiono na próbę również metody i narzędzia, które część z nas uznawała za oczywiste. Próbę tę przetrwaliśmy i wyszliśmy z Kamionki silniejsi, w poszerzonym i zdeterminowanym składzie obejmującym osoby, dla których okupacja była pierwszą stycznością z Inicjatywą Pracowniczą. Fakt, że możemy teraz przeanalizować i porównać oba strajki, jest dla współtworzonego przez nas ruchu nad wyraz wartościowy. Nasza teoria musi być w stałej relacji z praktyką. Musimy ją ulepszać przez refleksję nad kolejnymi próbami praktyki. To właśnie wydarzyło się w Krakowie. Mieliśmy możliwość doświadczyć na własnej skórze, jak wyżej przedstawione aspekty – czas, teren, sojusznicy, komunikacja wewnętrzna i tendencje polityczne – wpływają na skuteczność okupacji. Na tych fundamentach możemy dalej budować naszą organizację i wzmacniać te filary, które napędzają skuteczną walkę.

Filip Bijak
Gabriela Wilczyńska
Filip Żarczyński

ZAKOŃCZENIE

Strajk ciągle trwa!

Deklaracja władz uczelni o spełnieniu naszych postulatów, której uzyskanie było warunkiem zakończenia strajku, była naszym ogromnym sukcesem. Po trzynastu dniach niepewności, powodowanej zarówno działaniami uczelni, sporem wewnątrz Koła i zmianą składu strajkujących, opuściliśmy Kamionkę. Przez czas, który w niej spędziliśmy, zdołaliśmy wytworzyć wspólnotę, podzielającą cele polityczne i metody walki. Wielu z nas po niemalże dwóch tygodniach nieobecności na uczelni czy w pracy musiało z powrotem odnaleźć się w uniwersyteckiej rzeczywistości. Wyraźnie przypominała nam o tym zbliżająca się sesja. Dominującym uczuciem w momencie opuszczania budynku z całą pewnością nie była więc euforia, ale raczej ulga. Przeprowadzenie strajku, poprzedzone wieloma miesiącami przygotowań, wymagało od wielu z nas poświęceń i konieczności podjęcia nadzwyczajnego wysiłku. Pomimo przeciwności, w tym kierowanych pod naszym adresem gróźb użycia przemocy, do samego końca byliśmy konsekwentni i nie staraliśmy się zmiękczać swojego przekazu w celu przypodobania się politykom czy władzom uczelni. Zdawaliśmy sobie jednak sprawę z tego, że losy Kamionki wcale nie są przesądzone. Pół roku po zakończeniu strajku wciąż czekamy na dalsze kroki władz, które zbliżą nas do przywrócenia akademika. Pewne jest to, że podczas tych trzynastu dni walki zdołaliśmy zwrócić oczy społeczności akademickiej na problem z dostępnością miejsc w akademikach, którego wielu zauważyć nie chciało i nie chce.

Opuszczaliśmy Kamionkę z przekonaniem, że udało nam się wiele osiągnąć. Nie ulegliśmy jednak iluzji, że walka została zakończona, a strajk zamknął całą sprawę. Od początku staraliśmy się podtrzymywać w sobie świadomość, że to zwycięstwo jest pewnym etapem walki, ale nie ostatecznym sukcesem. Nie pozwoliliśmy na szczęście na to, żeby euforia

wzięła górę. Jasne było dla nas to, że musimy kontynuować działania, aby doprowadzić do faktycznej realizacji naszych postulatów. Strajk wcale nie dobiegł końca wraz z momentem opuszczenia Kamionki, ale musi być kontynuowany codziennymi metodami walki. Będziemy monitorować działania władz, wywierać na nie presję i zmuszać do realizacji postanowień porozumienia, dopóki Kamionka nie zostanie przywrócona studentom. Nasz strajk trwa nadal!

Dzień zamknięty Kamionki

Nie mając pełnego zaufania do władz uczelni, w sierpniu 2024 roku wysłaliśmy wniosek o udostępnienie informacji publicznej. Zapytaliśmy w nim między innymi o to, czy władze Uniwersytetu Jagiellońskiego zleciły niezależną wycenę remontu zamkniętego domu studenckiego i czy ustalona została „liczba uprawnionych osób zainteresowanych zamieszkaniem w akademiku". Z odpowiedzi udzielonej przez kanclerkę Uniwersytetu Jagiellońskiego Monikę Harpulę dowiedzieliśmy się, że wycena remontu została zlecona, a na wrzesień 2024 roku przewidziano organizację tzw. dnia otwartego Kamionki. Władze uczelni, świadome skali odrzucanych wniosków o miejsce w akademiku, wróciły więc do pomysłu zorganizowania tzw. badania zapotrzebowania. O badaniu, które miałoby być decydujące w kwestii remontu i późniejszego przywrócenia Kamionki do użytkowania, wspominał jeszcze przed rozpoczęciem strajku rektor Jacek Popiel. Sytuacja nie zmieniła się zbytnio wraz z kadencją nowego rektora. Jeszcze przed oficjalnym przejęciem władzy profesor Piotr Jedynak wspomniał o konieczności otworzenia drzwi Kamionki dla studiujących i uzyskania ich opinii na temat standardu i lokalizacji budynku. Od samego początku traktowaliśmy ten pomysł jako próbę pokazania się władz najstarszej uczelni w Polsce w pozytywnym świetle w sytuacji narastającego wzburzenia wśród społeczności studenckiej, poprzedzającej wybuch strajku. Sam trwający trzynaście dni strajk i ogromne zaangażowanie studiujących pokazały, że zapotrzebowanie na miejsce taniego zakwaterowania w czyżyńskim akademiku jest ogromne. Władze uczelni podczas „dnia otwartego Kamionki" zdawały się nie zauważać wpływu, jaki zrzeszeni w związku zawodowym studenci i studenci wywarli na całą strukturę uniwersytetu. Jako Koło

zdecydowaliśmy się na uczestnictwo w zorganizowanych przez władze oględzinach akademika i organizację pod budynkiem akcji agitacyjnej pod hasłem „Wracamy do Kamionki”. W sytuacji odrzucanych co roku setek wniosków o miejsce w domach studenckich organizację dnia otwartego należy uznać za zbędną biurokratyczną procedurę. W żaden sposób nie jest to w stanie pokazać realnego zapotrzebowania na zakwaterowanie w domu studenckim, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę sposób jego przeprowadzenia.

Data wydarzenia została wyznaczona na 19 września 2024 roku, a studiujący o możliwości uczestnictwa dowiedzieli się zaledwie dziesięć dni wcześniej za pośrednictwem poczty uniwersyteckiej. O oględzinach nie poinformowano ani na kanałach społecznościowych Samorządu Studentów UJ, ani na oficjalnej stronie uniwersytetu. Prócz kilkunastu członków i członkiń Krakowskiego Koła Młodych na miejscu obecnych było jedynie sześcioro innych studiujących osób. Większość z nich o ponownym otwarciu drzwi Kamionki dowiedziała się nie z komunikatu władz uczelni, lecz za pośrednictwem naszych mediów społecznościowych. Niska frekwencja nie była zaskakująca, jeżeli weźmie się pod uwagę to, że wydarzenie trwało jedynie cztery godziny, odbywało się podczas wakacji i wymagało wcześniejszych zapisów. Z uczestnictwa wykluczone zostały więc wszystkie te osoby, które we wrześniu pracują lub przebywają w swoim rodzinnym mieście.

Samo oprowadzanie i opowiadanie o stanie technicznym budynku przez jedną z pracownic administracji trudno nazwać rzetelnym. Osobom, które zgłosiły chęć uczestnictwa w dniu otwartym, pokazano tylko jeden budynek. Drugi, również służący w czasach swojej świetności za akademik, wciąż pozostawał zamknięty. Podczas oprowadzania starano się uwypuklić wszystkie, wynikające z lat zaniedbań, wady techniczne akademika. W absurdalny sposób podkreślano także małą powierzchnię pokojów w poszczególnych składach i wspólnych kuchni, mimo że są one standardowej wielkości dla niemalże każdego domu studenckiego. Na każdym piętrze oprócz pracowników administracji obecni byli ochroniarze, którzy podążali za oglądającymi. Jeszcze tego samego dnia wszystkim osobom uczestniczącym w dniu otwartym wysłano ankietę, której pytania dotyczyły w dużej mierze obecnego stanu technicznego budynku. Nie pytano o potrzeby potencjalnych przyszłych mieszkańców i mieszkanek, które powinny zostać uwzględnione podczas remontu. Na siedmiostopniowej

skali studiujący mieli za to ocenić obecny stan pokoi i części wspólnych. Faktem jest, że stan Kamionki, jaki zastaliśmy podczas pierwszego dnia strajku, nie różnił się zbytnio od stanu pozostałych akademików przed remontem. Badanie, które deklaratywnie miało dostarczyć władzom informacji o chętnych na miejsce w przywróconym akademiku, przybrało charakter celowego podkreślania obecnego złego stanu technicznego. W podobnym tonie utrzymana była relacja z dnia otwartego opublikowana na oficjalnej stronie uczelni. Zamieszczono w niej zdjęcia jedynie najmniej atrakcyjnych pokoi – z ubytkami w ścianie czy z wadliwym wyposażeniem. Sposób przeprowadzenia wydarzenia budził więc w nas niepewność co do intencji władz. Nie wiedzieliśmy, czy zdołają one dotrzymać złożonej nam obietnicy, czy podobnie jak w przypadku poznańskiej Jowity pod pretekstem braku finansowania będą stale przedłużać administracyjne procedury.

Przed budynkiem prócz osób zrzeszonych w Kole Młodych obecni byli członkowie Samorządu, kanclerka uczelni, jej zastępca oraz starszy specjalista ds. bezpieczeństwa Wadim Dyba. Władze uczelni unikały z nami konfrontacji – czuliśmy, że nasza obecność na placu przed akademikiem, jest dla nich wyjątkowo nieprzyjemna. Chcąc zamanifestować swoje zdeterminowanie i niezadowolenie przebiegiem oględzin nieruchomości, zdecydowaliśmy się na podjęcie rozmowy z kanclerką. Dowiedzieliśmy się, że wyniki ankiety rozesłanej studiującym nie są jednak decydujące dla rozpoczęcia remontu. Zgodnie z zapewnieniami jego zakres i wycena mają być podane do publicznej wiadomości, a następnie przedstawione na posiedzeniu Senatu UJ. Senatorki i senatorowie uczelni mają zdecydować o odwołaniu uchwały zezwalającej na sprzedaż Kamionki. Wiemy, że tylko poprzez kontynuowanie naszych działań i dalsze nagłaśnianie dramatycznej sytuacji studiujących jesteśmy w stanie wywrzeć presję na Senat, co stworzy możliwość do ponownego otwarcia akademika.

Racławicka została

W porozumieniu kończącym strajk w Kamionce władze Uniwersytetu Jagiellońskiego zobowiązały się do zwiększenia liczby miejsc w domach studenckich już od roku akademickiego 2024/2025. Zasób ten ostatecznie został powiększony na początku roku akademickiego o 132 miejsca dzięki

działaniom Krakowskiego Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej, które doprowadziły do przywrócenia studiującym wystawionego na sprzedaż DS „Racławicka".

W sierpniu zainteresowaliśmy się sprawą Racławickiej, akademika, który podobnie jak Kamionka został wystawiony na sprzedaż i nie służył osobom studiującym. W momencie naszej interwencji Racławicka była na ostatniej prostej sprzedaży: transakcja miała zostać sfinalizowana, akademik Collegium Medicum UJ miał zostać kupiony przez firmy działające w branży hotelarskiej i najprawdopodobniej przerobiony na mikromieszkania. Zaraz po strajku okupacyjnym w Kamionce władze uczelni nadal bezrefleksyjnie kontynuowały swoją antyspołeczną politykę, myśląc o kolejnym domu studenckim jedynie w kategoriach zysku. Nie godząc się na taki obrót spraw, zdecydowaliśmy się ponownie interweniować. Zaczęliśmy od akcji informacyjnej: nagłośniliśmy sprawę sprzedaży poprzez posty w mediach społecznościowych oraz kontakt z mediami. W tej sprawie skontaktowaliśmy się także z Samorządem Studenckim CMUJ, który podkreślił, że samorząd nie podejmował żadnych działań zmierzających do zatrzymania sprzedaży akademika, a także nie jest tym zainteresowany. Do momentu naszej interwencji wszystko wydawało się jasne: samorząd studencki i władze uczelni mają konsensus co do sprzedaży tego domu studenckiego. Ponownie w interesie studiujących musimy wziąć sprawy w swoje ręce. Emocje po walce o Kamionkę jeszcze na dobre nie opadły, a już byliśmy zmuszeni walczyć o kolejny akademik. Polityka uczelni wobec sprzedaży akademika była tożsama z wcześniejszymi przypadkami. Utowarowienie akademika argumentowano potrzebą pozyskania środków na budowę kampusu na Prokocimiu, w tym także potencjalnie nowego akademika. Ponownie sprzedawano jeden akademik, twierdząc, że uczelnia musi pozyskać środki na inny dom studencki albo potrzebuje ich na „ważniejsze cele". Polityka absurdu nie ma końca. Rozbudowa kampusu na Prokocimiu miała sprawić, że Racławicka stanie się zbędna. Wskazywano, że Collegium Medicum ma wystarczającą liczbę miejsc w akademikach. Miało to dowodzić, że sprzedaż Racławickiej jest jedynym właściwym rozwiązaniem. Nie podkreślano jednak tego, że Uniwersytet Jagielloński wcale nie jest w podobnej sytuacji, dlatego sprzedaż tego akademika jest nie tylko absurdalnym rozwiązaniem utowarowienia zasobu socjalnego uczelni, ale także dowodem kompletnej ignorancji problemu kryzysu mieszkaniowego ze strony uczelni.

Po nagłośnieniu sprawy, zebraniu niezbędnych informacji oraz kontakcie z samorządem wystąpiliśmy z postulatami zatrzymania sprzedaży Racławickiej. Żądaliśmy zaniechania sprzedaży oraz przywrócenia akademika do jego pierwotnej funkcji. Tak jak w przypadku Kamionki przygotowaliśmy nekrologii sprzedawanego akademika, które następnie rozlepialiśmy na ulicach Krakowa. Równocześnie z ulotkowaniem prowadziliśmy stałą akcję informacyjną poprzez media społecznościowe oraz wysyłaliśmi wnioski o udostępnienie informacji publicznej, podtrzymując nasz wyraźny sprzeciw wobec działań uczelni. Na początku września 2024 roku byliśmy przekonani, że walka nie będzie łatwa, być może nie uda nam się nawet powstrzymać sprzedaży, bo finalizacja transakcji wisiała na włosku. Przygotowywaliśmy się do protestu zaplanowanego roboczo na początek października 2024 roku, cała mobilizacja Krakowskiego Koła Młodych IP miała być skierowana na kwestię Racławickiej. Ostatecznie dosyć niespodziewanie 2 września 2024 roku władze potwierdziły, że akademik zostanie włączony do zasobów Uniwersytetu Jagiellońskiego i przywrócony studiującym od początku roku akademickiego. Udało nam się wygrać, liczba miejsc w akademikach została zwiększona!

Od początku samorząd oraz władze uczelni obawiały się z naszej strony organizacji strajku okupacyjnego. Docierały do nas informacje o strachu przed naszymi działaniami, wprost byliśmy o nie pytani i odwodzeni od organizacji okupacji. Wyraźnym sprzeciwem i naciskiem udało nam się zmusić władze do spełnienia naszych żądań. To uświadomiło nam, że nasza pozycja przetargowa po strajku okupacyjnym w Kamionce wzrosła: władze zdały sobie sprawę, iż muszą się z nami liczyć, obawa z ich strony była zbyt duża, powtórzenie sytuacji z Kamionki nie wchodziło w grę. Ostatecznie udało nam się doprowadzić do przywrócenia akademika poprzez samą akcję informacyjną oraz naciski. Okupacja nie była potrzebna. To też pokazało nam, że metody oporu i walki cały czas ewoluują, zmieniają się wraz wzrostem naszej pozycji i siły. Ogromnym sukcesem strajku okupacyjnego w Kamionce jest właśnie to, że zdołaliśmy ocalić Racławicką. Bez sukcesu Kamionki nigdy nie udałoby nam przywrócić do działalności tego akademika. Racławicka została!

Strajk okupacyjny jako metoda walki

Sam protest wobec sprzedaży Racławickiej był *de facto* kontynuacją rozpoczętego przez nas w maju strajku w Kamionce. Faktycznie nie zakończył się po trzynastu dniach, ale trwa nadal czy to w postaci dalszych działań prowadzących do przywrócenia Kamionki, czy to wysuwania (stopniowo realizowanych) postulatów dotyczących zwiększenia liczby miejsc w akademikach.

Podczas strajku udało nam się na krótki czas odzyskać przeznaczoną na sprzedaż wspólną przestrzeń. Pokazaliśmy, że mimo posiadanych przez władze uczelni siły i wpływów, pod niespotykaną do tej pory presją mogą one się ugiąć i zacząć działać na rzecz społeczności studenckiej. Musimy nie tylko kontynuować nasze działania, ale stale rozszerzać ich zasięg. Jak pokazały strajki propalestyńskie rozpoczęte na terenie całego kraju, zarządzającym uczelniom stosunkowo łatwo jest uciszyć niewygodne studentki i studentów. Uciekano się do rozwiązań siłowych lub liczono na uzyskanie dyskursywnej przewagi podczas przedłużających się negocjacji i powolnego wypalania się strajków. Żeby bronić się przed podobnymi reakcjami władzy, musimy stale udoskonalać nasze metody działania.

Na strajk okupacyjny należy patrzeć jako na narzędzie pozwalające nam podważyć *status quo* władzy oraz zrealizować własny interes. To dzięki działaniom zmierzającym do odzyskania zabranej nam przestrzeni jesteśmy w stanie udowodnić, że prawo do decydowania o uniwersytecie nie leży tylko w gestii władz. Okupując przestrzeń uniwersytetu, pokazujemy, że jest on dobrem wspólnym, które nie powinno stać się towarem.

Działania nie mogą jednak kończyć się wraz z opuszczeniem akademika i podpisaniem porozumienia. Nie możemy ulegać ułudzie, że wraz z końcem strajku okupacyjnego kończy się również nasza walka. Strajk jest metodą walki, a nie celem samym w sobie. Należy na niego patrzeć jako narzędzie prowadzące do realizacji celów, jeden z etapów działania, a nie punkt kulminacyjny oporu, po którym wszystko dobiega końca. W momencie podpisania porozumienia nie można wychodzić z przekonaniem, że walka została zakończona. Skończył się pewien jej etap – pojawiły się oficjalne deklaracje zgodne z naszymi żądaniami. Obietnice to jednak nie rezultaty. Nie możemy wierzyć, że uniwersytet, który do momentu naszej interwencji był nastawiony na sprzedaż akademika i pod żadnym pozorem nie chciał rezygnować z tej decyzji oraz przyznawać się do błędu, tak po

prostu zmieni swoje zamiary. Jedno zwycięstwo „ot tak" nie zmienia rzeczywistości – władze uległy, ale to nie znaczy, że na uniwersytecie przestały panować mechanizmy władzy i reguły gry, które rządziły nim dotychczas.

Deklaracje to jeszcze nieostateczny sukces – ten nastąpi, kiedy akademik zostanie ponownie otwarty i zamieszkają w nim studiujący. Dlatego musimy dalej działać: pisać wnioski o udostępnienie informacji publicznej, wywierać naciski i presję na władzę, aż doprowadzimy tę sytuację do końca. Nie możemy odpuszczać, nie po to okupowaliśmy budynek przez kilkanaście dni, żeby po chwili zapomnieć o sprawie. Dobrze wiemy, że jeśli Kamionka ma zostać przywrócona, będziemy musieli wywalczyć to do końca sami. Gdyby nasz opór miał skończyć się z ostatnim dniem strajku okupacyjnego, władze przyjęłyby strategię wyczekiwania dogodnego momentu, w ktöym kwestia akademika zostanie przez nas zapomniana, i wróciły do przedokupacyjnego *statusu quo*. Jesteśmy więc stale na miejscu, żeby do tego nie dopuścić. Stawiliśmy opór, rozpoczęliśmy walkę i zamierzamy ją doprowadzić do końca.

Nie zamierzamy odpuszczać – chcemy doprowadzić do osiągnięcia ostatecznego celu zarówno w kwestii Kamionki, jak i założeń naszego ruchu. Przed nami prawdopodobnie jeszcze wiele protestów, konfrontacji i codziennych niezauważalnych walk oraz niewidzialnej pracy, ale jesteśmy na nie przygotowani. Chcemy je podejmować, bo wiemy, że możemy zmienić rzeczywistość. Tego właśnie dokonaliśmy w Kamionce, ale to nie ostatni taki sukces i nie ostatnia walka.

Zmiana jest w naszych rękach, nikt nie dokona jej za nas, nie możemy liczyć na nikogo innego ani wierzyć, że struktury, w których interesie nie leży nasze dobro, zrobią coś dla nas bez naszego głosu. Dlatego żeby żyć w lepszym świecie, alternatywnym uniwersytecie, w Polsce, gdzie uniwersytety dbają o dobro wspólne, gdzie możemy tanio mieszkać i zjeść, a w pracy chronią nas prawa pracownicze, musimy podjąć walkę tu i teraz. Chcielibyśmy, żeby strajk okupacyjny w Kamionce był inspiracją: żebyśmy wszyscy zdali sobie sprawę, że aktów sprzeciwu i zmiany możemy dokonać my, zwykli ludzie, studentki, pracownicy, a nie mityczni bohaterowie czy niezwykli liderzy. My, wszyscy razem, zjednoczeni w masowym, oddolnym, demokratycznym ruchu, jesteśmy zmianą.

Przemysław Mitka
Dawid Małecki

Dzisiejsi okupujący, jutrzejsi strajkujący

Studenckie protesty są stałym elementem walk społecznych. Dziś w Polsce studenci i studentki walczą o to, co wydaje się ledwie okruchami czegoś, co im się należy: dach nad głową, tanie pożywienie, wsparcie w postaci stypendiów socjalnych. Kiedy spojrzymy na szerszy kontekst dzisiejszych wydarzeń na polskich uniwersytetach, nasze starcia nabierają historycznego znaczenia i wskazują na wcześniej nieeksplorowany potencjał.

Od początku przemian ustrojowych jedną ze sztandarowych cech nowego systemu było konsekwentne zubożanie szkolnictwa wyższego i nauki. Objawiało się to na kilka sposobów: masowe zwolnienia pracownic i pracowników uczelni, niedofinansowywanie uniwersytetów i nauki (stała i „nierozwiązywalna" bolączka przewijająca się od dekad przez polską debatę publiczną), prywatyzacja zasobów publicznych, takich jak domy studenckie i stołówki, pościg za zachodnim stylem zarządzania uczelniami czy mityczną doskonałością badawczą. Na przestrzeni dekad studiujący stawiali opór na różne sposoby: okupując, protestując, pisząc listy, demonstrując czy prowadząc głodówki. Bronili czegoś, co uznawali za dobro wspólne – sprzeciwiali się płaceniu za studia, obniżaniu stypendiów socjalnych i ulg, nowym projektom reform, godzącym w ich pojmowanie idei i funkcji uniwersytetu. Późniejsze protesty dodatkowo nosiły na sztandarach hasła o konieczności demokratyzacji uczelni i domagały się upodmiotowienia w nich samych studentów. Obecnie studentki i studenci ponownie walczą o sprawy, które przez lata zepchnięte zostały w niepamięć – infrastrukturę socjalną instytucji, w których współwytwarzają wiedzę. Pokolenie przesiadujące dzisiaj na salach wykładowych jest tym, dla którego studiowanie oznacza zupełnie coś innego niż jeszcze zaledwie kilka dekad wcześniej. Jego upolitycznienie przebiegło w warunkach nieporównywalnych do tych, które towarzyszyły NZS-owskim działaczkom

i działaczom. Nasza działalność nie ma typowego dla Polski charakteru narodowo-wyzwoleńczego, a wycelowana jest bezpośrednio w kapitał, który żeruje na nas i na dzisiejszym uniwersytecie. Outsourcing usług publicznych, punktoza, studencka izolacja czy kryzys mieszkaniowy zmuszający nas do zadłużania się i pracy w celu opłacenia mikropokoi – wszystkie te aspekty studiowania są ze sobą ściśle związane i łączy je wspólny, systemowy mianownik: kapitalizm.

Fakt, że w trzeciej dekadzie XXI wieku ruch studencki żyje tak prozaicznymi potrzebami jak mieszkanie i jedzenie, rzuca światło na istotę momentu historycznego, w jakim się znajdujemy. Gdy masowym doświadczeniem są wyzysk czynszowy, niestabilność zatrudnienia i studencki głód, zadaniem działaczek i działaczy studenckich jest wykorzystać opór przeciwko nim w jak najszerszym możliwym kontekście. Uniwersalne gniew i niepokoje wywołane przez warunki, w jakich studiujemy, są potencjałem politycznym, wykorzystywanym przez nas w trakcie organizowania okupacji takich jak ta w Kamionce. Naszym zadaniem jest wzięcie tego, co spontanicznie i organicznie wyrastające z potrzeb studenckich, i przekucie tego w skuteczną polityczną organizację. Działanie nie może stawać się „działaniem dla samego działania", poczucia przynależności i uspokojenia własnego sumienia. Tożsamość „działaczki" czy „aktywisty" prowadzi donikąd. Sprawia, że ważniejsze staje się samo członkostwo w danym ugrupowaniu niż jego owocne trwanie i rozwój prowadzący do ostatecznego zwycięstwa. Radykalna polityka wymusza na Tobie wyrzucenie własnego „ja" do kosza i przeznaczenia wszystkich przestrzeni życia na polityczność, której celem i rezultatem nie jest żadna gratyfikacja ani indywidualna korzyść. W naszej polityce priorytetem musi pozostać ustanowienie formy organizacji, która jest zakorzeniona w klasowej perspektywie studenckiej. Przyjmowanie perspektywy „obserwatora" problemów „biednych ludzi" czy próba „pomocy", które tak często przyjmują aktywiści z klasy średniej, to przepis na porażkę całego ruchu. Nie pozwolą nam one bowiem wyrwać się z ograniczeń podglądacza. To dlatego pokładamy nadzieję w dzisiejszym ruchu studentów-pracowników. Tworzony przez osoby doświadczające absurdów i wykluczeń akademii, kształtowania na posłusznych pracowników, ma szanse zachwiać podstawowymi założeniami, na jakich opiera się nie tylko szkolnictwo, ale i kapitalistyczne stosunki w ogóle.

Już w naszych współbadaniach dostrzegamy jasne wskazanie na formacyjny charakter okupacji. Ci z nas, którzy opuszczą mury uniwersytetu po zdobyciu dyplomów, zapamiętają do końca życia organizację strajku okupacyjnego, dyscyplinę i wyrzeczenia z nim związane. Wycieńczające doświadczenie wolności i poczucie, że w walce wykreowałyśmy wspólnotę zdolną do osiągania realnych sukcesów, zostaną z nami na lata. Nauka, jaką obecnie zyskujemy dzięki działalności w Inicjatywie Pracowniczej, nie pójdzie na marne – wniesiemy ją do naszych przyszłych miejsc pracy i domów. Protestując w czerwonych kamizelkach, słyszymy ciągle to samo pytanie: dlaczego związek zawodowy? Oprócz podkreślania efektywności zrzeszania się w ten, a nie inny sposób tu i teraz patrzymy też w przyszłość. Analizując ruchy studenckie, ciągle podkreślamy ich wrodzoną tymczasowość, cykliczność i przemijanie. Zbudowanie struktur dla kolejnych pokoleń studiujących i transfer wiedzy nie wystarczą – musimy równocześnie zadbać o przyszłość osób odpływających z naszego ruchu, by ich polityczność nie stała się jedynie pewnym etapem w studenckim życiu, który zostawią za sobą. Charakter studenckiego związkowego zrzeszania się zaowocuje w perspektywie paru lat bezkompromisowymi pracownicami i pracownikami. Kapitalistyczny rynek pracy, stale czekający na to, by móc zmielić kolejne pokolenie pracujących, na przestrzeni dekad uległ drastycznej destandaryzacji. Praca tymczasowa i nowe formy zatrudnienia (agencje, kontrakty) są codziennością, na którą przez własną bezrefleksyjność organizacje pracownicze nie są wciąż gotowe.

Mając na uwadze ograniczający i nieaktualny model działalności związkowej, widzimy, jak ważną rolę w przyszłości mogą odegrać na tym polu dzisiejsi uzwiązkowieni studenci i studentki. Biurokraci związkowi, czerpiący korzyści z przestarzałych przepisów, nigdy nie poprą uwolnienia prawa do strajku czy zredefiniowania legislacyjnych ram organizacji związkowej. Co innego można powiedzieć o studentkach i studentach, którzy nieustannie mierzą się z podważaniem sensowności i legalności własnej działalności. Jeśli ktoś ma w perspektywie najbliższych dekad zrewolucjonizować związki zawodowe, będą to pracownicy i pracownice, którzy dzisiaj prowadzą walki o publiczne akademiki i stołówki. Pozostaje nam więc zrobić wszystko, by nie był to tylko kolejny zryw młodzieńczego buntu.

Gabriela Wilczyńska

Organizacje wspierające okupację DS Kamionka

Koła Młodych Inicjatywy Pracowniczej

Komisje młodzieżowe są częścią Ogólnopolskiego Związku Zawodowego „Inicjatywa Pracownicza". Funkcjonują od 2020 roku.

Koła zrzeszają zarówno młode pracownice i pracowników, jak i studentki i studentów. Ich celem jest nauka wspólnego działania na rzecz poprawy sytuacji zawodowej i socjalnej młodego pokolenia. Działają autonomicznie w paru miastach i koordynują działania ogólnopolskie, biorąc na sztandary najbardziej palące problemy: elitaryzacja szkolnictwa wyższego, śmieciowe zatrudnienie i kryzys mieszkaniowy.

Dane kontaktowe:
Adres e-mail: mlodzi.ip@ozzip.pl
Nasze media: linktr.ee/mlodzi.inicjatywa.pracownicza

Ogólnopolski Związek Zawodowy „Inicjatywa Pracownicza"

Inicjatywa Pracownicza jest oddolnym, samorządnym związkiem zawodowym funkcjonującym od 2001 roku.

Obecnie OZZ IP liczy ponad 6000 członkiń i członków zrzeszonych w ponad 100 komisjach. Reprezentujemy pracujących w logistyce, przemyśle, kulturze, gastronomii, usługach, szkolnictwie, usługach i nie tylko. Chcemy tworzyć związek zawodowy, który jest demokratyczny, aktywny i niezależny. Jesteśmy otwarci na osoby, które do tej pory nie były reprezentowane przez inne związki. Naszą działalność opieramy na kilku podstawowych zasadach:

- Jesteśmy otwarci na wszystkich pracowników i pracownice, bez względu na to, gdzie pracują i jaką mają umowę.
- Jesteśmy niezależni od pracodawców, rządu i partii politycznych;
- Unikamy biurokracji – płatne funkcje we władzach związku ograniczamy do niezbędnego minimum.
- Działamy na podstawie zaangażowania osób, które należą do związku – to aktywność pracowników i pracownic z poszczególnych zakładów pracy jest podstawą funkcjonowania OZZ IP.
- Konsekwentnie bronimy praw i interesów pracowniczych – nie chcemy zawierać z pracodawcami porozumień, na których traci większość zatrudnionych, nie boimy się walczyć o swoje poprzez strajki i protesty.
- Podstawą naszych działań są solidarność i pomoc wzajemna – uważamy, że wszyscy pracownicy i pracownice mają wspólne interesy, a związek zawodowy służy do walki o te interesy.

Dane kontaktowe:
Strona internetowa: ozzip.pl
Adres e-mail: kontakt@ozzip.pl
Nasze media:
Instagram: @inicjatywapracownicza
Facebook: @InicjatywaPracownicza
YouTube: @InicjatywaPracownicza
TikTok: @IP_TOK

Studencka Inicjatywa Mieszkaniowa

Powstałe w 2022 roku zrzeszenie studentek i studentów walczących na polskich uniwersytetach o prawa socjalne. Głównym problemem poruszanym przez członkinie i członków organizacji są problemy mieszkaniowe osób studiujących. Inicjatywa ściśle współdziała z Kołami Młodych Inicjatywy Pracowniczej.

Dane kontaktowe:
Instagram: instagram.com/sim.polska
Facebook: facebook.com/simpoznanpl
Adres e-mail: simpoznan@gmail.com

Celem naszej działalności wydawniczej jest rozszerzenie dotychczasowego spektrum debaty publicznej przez przeniesienie na polski grunt tradycji intelektualnych ekonomii heterodoksyjnej. Ekonomia, wbrew obiegowej opinii, nie jest nauką ścisłą i od jej zarania zawsze istniały różne, konkurujące ze sobą szkoły, dostarczające alternatywnych opisów zachodzących w świecie procesów gospodarczych. Zamierzamy publikować prace autorów polskich i zagranicznych, a także wznowienia klasycznych dzieł ekonomii heterodoksyjnej.

Dotychczas nakładem Wydawnictwa Ekonomicznego „Heterodox" ukazały się:

SERIA MARKSISTOWSKA:

- Joan Robinson, *Szkice o ekonomii marksowskiej*
- David Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa, część 1*
- David Harvey, *Przewodnik po Kapitale Karola Marksa, część 2*

SERIA POSTKEYNESOWSKA:

- Stephanie Kelton, Mit deficytu: *Nowoczesna Teoria Monetarna (MMT) i gospodarka zaspokajania potrzeb*
- Louis-Philippe Rochon, Sergio Rossi (red.), *Postkeynesowska teoria pieniądza. Część 1*
- Pavlina R. Tcherneva, *W sprawie gwarancji zatrudnienia*
- Randall Wray, *Nowoczesna Teoria Monetarna (MMT). Wprowadzenie do makroekonomii suwerennych systemów monetarnych*

SERIA SCHUMPETEROWSKA:

- Mariana Mazzucato, *Misja Gospodarka. Jak zmienić kapitalizm na skalę kosmiczną*
- Mariana Mazzucato, *Przedsiębiorcze państwo: obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*
- Mariana Mazzucato, *Wartość wszystkiego. Wytwarzanie i zawłaszczanie w globalnej gospodarce*

SERIA FILOZOFIA I METODOLOGIA NAUK EKONOMICZNYCH:

- Liliann Fischer, Joe Hasell, J. Christopher Proctor (i in.), *Pomyśleć ekonomię od nowa. Przewodnik po głównych nurtach ekonomii heterodoksyjnej*
- Steve Keen, *Ekonomia neoklasyczna: fałszywy paradygmat*

SERIA INSTYTUCJONALNA:

- Fred Block i Margaret Somers, *Karl Polanyi. Krytyka wolnorynkowego fundamentalizmu*

SERIA BIOGRAFIE:

- Kate Evans, *Czerwona Róża. Ilustrowana biografia Róży Luksemburg*

POZA SERIAMI:

- *Kamionka zostanie. Rok studenckiej okupacji*
- *Jowita zostaje. Historia 10 dni ruchu studenckiego*
- Aaron Bastani, *W Pełni Zautomatyzowany Luksusowy Komunizm. Manifest*

W PRZYGOTOWANIU:

- Eden Medina, *Cybernetyczni rewolucjoniści: polityka i technologia w Chile Salvadora Allende*
- Susan Ferguson, *Women and Work. Feminism, Labour, and Social Reproduction*
- Adrienne Buller, *The Value of a Whale: On the Illusions of Green Capitalism*
- Mariana Mazzucato, *Rosie Collington, The Big Con: How the Consulting Industry Weakens Our Businesses, Infantilizes Our Governments, and Warps Our Economies*

Fundacja im. Edwarda Lipińskiego na rzecz promocji pluralizmu w naukach ekonomicznych została powołana w 2019 r. w celu kształtowania etosu społecznego zaangażowania wśród ekonomistów i ekonomistek, upowszechniania wiedzy o różnych szkołach w ekonomii oraz organizowania wsparcia instytucjonalnego dla młodych naukowców i naukowczyń zajmujących się heterodoksyjnymi programami badawczymi. Fundacja realizuje swoje cele przede wszystkim poprzez działalność wydawniczą, organizowanie i finansowanie seminariów, warsztatów i konferencji, a także wspomaganie projektów badawczych z zakresu ekonomii heterodoksyjnej.

Ruch studencki żyje! Na naszych oczach rozwija się, odnosi porażki, rozwiązuje problemy i zwycięża. Nasze zwycięstwa nie stają się jedynie historycznymi figurami, do których można odnosić się z melancholią. Pozostają żywą nauką praktykowaną przez nas na co dzień. Chcemy, by stały się tym również dla Was. Chcemy też, żeby okupacja Kamionki wykroczyła poza nasze wspomnienia i stała się siłą napędzającą ruch studencki. Niech ta książka będzie zarówno narzędziem w naszych dzisiejszych walkach, jak i bronią, po którą sięgną osoby walczące lata i dekady po nas.

Nie możemy [...] zgodzić się na formę, w jakiej ta walka jest prowadzona przez przedstawicieli jednego ze związków zawodowych. Forma strajku okupacyjnego nie jest drogą do rozwiązywania problemów.

Samorząd Studentów UJ, 21 maja 2024 r.

Komisja zakładowa NSZZ „Solidarność" Uniwersytetu Jagiellońskiego wyraża poparcie dla działań Pana Rektora i kompetentnych Władz Uczelni, mających na celu ochronę dobra Uniwersytetu Jagiellońskiego, w szczególności studentów i wszystkich członków naszej Wspólnoty.

Komisja zakładowa NSZZ „Solidarność" UJ, 22 maja 2024 r.

Walczę o koniec cichej prywatyzacji polskich uczelni i walczę o to, aby na uczelniach studiować mogli wszyscy, nie tylko ludzie z wyższych sfer czy bardziej uprzywilejowani. Ale również ci wykluczeni, ci – tak jak ja – z mniejszych miast.

Mikołaj

To jest najważniejsza rzecz, jaką zrobiłam w trakcie studiów dla siebie i dla innych.

Ania

Fundacja Lipińskiego

HETERODOX
WYDAWNICTWO EKONOMICZNE

www.heterodox.pl

matronat:

bęc zmiana

malyformat.com

GROMADY

FUNDACJA
im. RÓŻY
LUKSEMBURG

PUBLIKACJA WSPÓŁFINANSOWANA ZE
ŚRODKÓW FUNDACJI IM. RÓŻY LUKSEMBURG
PRZEDSTAWICIELSTWO W POLSCE.

ISBN 978-83-973475-3-3
9788397347533